

2003. STY. 2 2

2004. WRZ. 0 7

2008. LIP. 2 8

**JĘZYK PRAWNY
Z PERSPEKTYWY SOCJOLINGWISTYCZNEJ**

Universitas Iagellonica
Acta Scientiarum Litterarumque
DCCLXXVII

Schedae politicae * Fasciculus XXVI

TOMASZ GIZBERT-STUDNICKI

DE IURISPERITORUM SERMONE
SOCIOLINGUISTICAE TRACTATO



Sumptibus Universitatis Iagellonicae

2 98762

HORIZON

Na miejscu

Zeszyty Naukowe
Uniwersytetu Jagiellońskiego
DCCLXXVII

Prace z nauk politycznych * Zeszyt 26

TOMASZ GIZBERT-STUDNICKI

JĘZYK PRAWNY
Z PERSPEKTYWY SOCJOLINGWISTYCZNEJ



Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego

WOSTORH

REDAKTOR SERII Z NAUK POLITYCZNYCH

Paweł Sarnecki

RECENZENCI

Zbigniew Bokszański

Maria Borucka-Arctowa

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ

Andrzej Darowski

REDAKTOR PWN

Jerzy Hrycyk

KOREKTORKA

Małgorzata Dudkova

© COPYRIGHT BY
PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA—KRAKÓW 1986



ISBN 83-01-06963-5
ISSN 0137-2378

86 12

A small graphic element consisting of several vertical bars of varying heights, resembling a barcode or a stylized logo.

SPIS TREŚCI

Rozdział I. Płaszczyzna językowa w prawoznawstwie	7
1. Wprowadzenie	7
2. Rekonstrukcjonizm, deskrypcjonizm, lingwistyka	16
3. Socjolingwistyka, teoria komunikacji, socjologia prawa	30
Rozdział II. Pojęcie języka prawnego	33
1. Wprowadzenie	33
2. Język prawny a język etniczny	35
Rozdział III. Sytuacyjne uwarunkowanie języka tekstów prawnych	43
1. Wprowadzenie — pojęcie sytuacji socjolingwistycznej	43
2. Uczestnicy sytuacji socjolingwistycznej — nadawca i odbiorca	47
3. Kanał komunikacyjny jako składnik sytuacji socjolingwistycznej	64
4. Pole tematyczne jako składnik sytuacji socjolingwistycznej	72
5. Kontekst jako składnik sytuacji socjolingwistycznej	84
Rozdział IV. Język prawny jako rejestr języka etnicznego.	93
1. Wprowadzenie — sposoby pojmowania rejestrów	93
2. Właściwości językowe tekstów prawnych jako właściwości stylistyczne	95
Rozdział V. Właściwości językowe tekstów prawnych a postulat jasności prawa	103
1. Wprowadzenie — jasność a pewność prawa	103
2. Treść postulatu jawności prawa	104
3. Kompetencja komunikacyjna w zakresie tekstów prawnych	110
4. Rozumienie — niewłaściwe rozumienie — niezrozumienie tekstu prawnego	116
5. Adresat tekstu prawnego	119
6. Zrozumiałość tekstów prawnych a ich zwięzłość i precyzyjność	124
Wykaz literatury	130
The language of law from the sociolinguistic perspective — Summary	136

Rozdział I

PLASZCZYZNA JĘZYKOWA W PRAWOZNAWSTWIE

1. Wprowadzenie

Fundamentalne pytanie o ontologiczną naturę prawa nie doczeka się zapewne odpowiedzi, która mogłaby zostać powszechnie akceptowana. Nierozstrzygalność tego pytania jest konsekwencją jego filozoficznego charakteru. Uzależnienie koncepcji teoretycznoprawnych od akceptowanych założeń ontologicznych sprawia, że w dziedzinie teorii prawa pojawiają się nieuchronnie nie tylko kontrowersje swoiste dla tej dziedziny, ale i takie, które są konsekwencjami kontrowersji filozoficznych. Te ostatnie kontrowersje pojawiają się w dziedzinie teorii prawa nieuchronnie, a więc niezależnie od tego, jaką postawę wobec filozofii przejawia dany badacz i w jakim stopniu uświadamia sobie filozoficzne założenia swych tez teoretycznoprawnych. Każda koncepcja teoretycznoprawna zawiera bowiem pewne zobowiązanie ontologiczne, uświadomione lub nieuświadomione¹. Jeżeli bowiem prawo identyfikuje się z jakąkolwiek klasą obiektów, to trzeba przynajmniej milcząco założyć, że obiekty te istnieją.

Nieuchronność przyjęcia zobowiązania ontologicznego nie oznacza, że każda koncepcja teoretycznoprawna zawiera czy też winna zawierać uzasadnienie akceptowanej ontologii. W prawoznawstwie, jak zresztą w wielu innych dyscyplinach, przejawiają się dwa różne sposoby traktowania ontologii: podejście internalne i podejście eksternalne². Teoretyk prawa przyjmujący podejście internalne zakłada, że istnieją obiekty, które identyfikuje z prawem

¹ O pojęciu zobowiązania ontologicznego patrz W. V. O. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969, s. 9—35.

² R. Carnap, *Empiricism, Semantics and Ontology* [w:] P. Benecevf, H. Putnam (wyd.), *Philosophy of Mathematics*, Englewood Cliffs, New York 1964, s. 233—245.

nie wnika natomiast w ontologiczną naturę tych obiektów (podobnie jak arytmetyk, który zakłada istnienie liczb, nie wnikając w to, w jaki sposób liczby istnieją). Natomiast teoretyk prawa przyjmujący eksternalne podejście do ontologii udziela także odpowiedzi na filozoficzne pytanie o naturę czy też sposób istnienia obiektów, które utożsamia z prawem. Dopiero przy podejściu eksternalnym wydobywane są na jaw i *explicite* formułowane kontrowersje ontologiczne pomiędzy poszczególnymi koncepcjami teoretyczno-prawnymi.

Obserwacja aktualnego stanu teorii prawa prowadzi do wniosku, że w tej dyscyplinie przeważa obecnie podejście internalne³. Przyjęcie internalnego lub eksternalnego podejścia do ontologii jest niewątpliwie uzależnione od przejawiających się w teorii prawa postaw wobec filozofii⁴. Teoretycy, przejawiający postawę afilozoficzną, traktują ontologię w sposób internalny, natomiast ci teoretycy, którzy przejawiają postawę filozoficzną, skłonni są do eksternalnego traktowania ontologii. Tym niemniej jednak merytoryczne związki pomiędzy koncepcją teoretyczno-prawną a tezami ontologicznymi istnieją zawsze, „bez względu na to, czy jest to teoria, która akcentuje swój charakter filozoficzny, czy też chce być programowo od filozofii niezależna”⁵. Stąd też kontrowersje ontologiczne są w dziedzinie teorii prawa nieuniknione, choć nie wszystkie z nich są w jednakowym stopniu uświadomione.

Dogodnym narzędziem uporządkowania tych kontrowersji jest rozpowszechnione w polskiej teorii prawa pojęcie płaszczyzny badania prawa. Posługiwanie się tym pojęciem w jego funkcji klasyfikacyjnej nie przesądza o akceptacji jakiegoś określonego stanowiska w dziedzinie ontologii prawa, lecz prowadzi do uporządkowania tych stanowisk⁶. I tak wyróżnia się przede wszystkim koncepcje jednopłaszczyznowe (tj. koncepcje sprowadzające prawo do klasy obiektów jednorodnych ontologicznie, np. przeżyć psychicznych, zachowań się ludzi lub obiektów językowych) oraz koncepcje wielopłaszczyznowe, przyjmujące, że byt prawa nie wyczerpuje się w klasie obiektów jednorodnych ontologicznie. Różne koncepcje wielopłaszczyznowe wymieniają rozmaite klasy obiektów jako niezbędne składniki prawa⁷.

³ Por. H. Jakubiec, *Ontologia a wielopłaszczyznowa koncepcja prawa*, ZN UJ, Prace z nauk politycznych, z. 12, 1979, s. 107 i nast.

⁴ O zagadnieniu postaw prawników wobec filozofii por. J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna we współczesnej teorii prawa*, Studia Prawnicze, z. 13/1966, s. 60 i nast.; tenże, *Filozoficzne problemy teorii prawa (rozważania metodologiczne)*, Państwo i Prawo, z. 6/1974, s. 7 i nast.; J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, Warszawa—Kraków 1980, s. 14 i nast.

⁵ J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy...*, s. 7.

⁶ O funkcjach pojęcia płaszczyzny patrz J. Wróblewski, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, Państwo i Prawo, z. 6/1969, s. 1001.

⁷ Te ostatnie koncepcje występują w dwóch zasadniczych wersjach. Jedna z nich przypisuje prawu złożoną strukturę ontologiczną. Tak np. W. Lang, *Obowiązywanie prawa*, Warszawa 1962, s. 50 i nast. Wedle drugiej wersji przedmiotem zainteresowania prawników są dwie różne, nie związane ze sobą klasy obiektów. Tak np. J. Woleński, *Empiricism. Theory and Speculation in the General Study of Law*, Archivum Iuridicum Cracoviense, vol. III, 1970, s. 44. Porównanie tych koncepcji zawiera cytowany wyżej artykuł H. Jakubiec, s. 111 i nast.

Określenie miejsca płaszczyzny językowej w różnych koncepcjach teoretycznoprawnych wymaga odwołania się do innej jeszcze ich typologii. W szczególności wyróżnia się takie koncepcje, które ujmują prawo jako normę (zespół norm), oraz takie koncepcje, które ujmują prawo jako fakt (zespół faktów)⁸. O płaszczyźnie językowej może być mowa tylko w takich koncepcjach, które ujmują prawo jako normę (zespół norm), przy czym mogą to być zarówno koncepcje jednopłaszczyznowe, jak i wielopłaszczyznowe. Ujmowanie prawa jako faktu wyklucza wyróżnienie płaszczyzny językowej⁹. Prowadzenie badań w płaszczyźnie językowej prawoznawstwa nie wymaga więc uprzedniego rozstrzygnięcia fundamentalnego pytania, czy cały byt prawa wyczerpuje się w obiektach językowych, a w razie akceptacji wielopłaszczyznowej koncepcji prawa udzielenia odpowiedzi na pytanie, jakie związki zachodzą pomiędzy obiektami z płaszczyzny językowej a obiektami z innych płaszczyzn.

Wyróżnienie płaszczyzny językowej nie jest także jeszcze równoważne z rozstrzygnięciem ontologicznym. Wyróżnienie tej płaszczyzny sprowadza się do twierdzenia, że jednym ze składników prawa (lub jednym z obiektów, które są w prawoznawstwie badane) są teksty języka. Dopiero określony sposób pojmowania tekstu przesądza o rozstrzygnięciu ontologicznym. *A limine* odrzucić można ewentualność, że teksty ujmowane są w prawoznawstwie jako obiekty fizyczne. Takie ujmowanie tekstów polegałoby na utożsamianiu ich z plamami farby na kartach papieru i badaniu takich ich fizycznych właściwości, jak ciężar, rozmiary, skład chemiczny itp. Jest rzeczą oczywistą, że fizyczne właściwości tekstów są dla prawoznawstwa nierелеwantne. Teksty ujmowane są w prawoznawstwie jako obiekty wyposażone w znaczenie¹⁰, przy czym znaczenie nie jest sprowadzalne do fizycznych właściwości tekstów.

Ujmowanie tekstów jako obiektów znaczących powoduje pojawienie się istotnych kontrowersji ontologicznych. Problematyka ontologicznej natury znaczenia jest bowiem notoryjnie sporna. Wystarczy wymienić tu zasadniczy spór pomiędzy ekstensjonalizmem a intensjonalizmem w semantyce i związane z nim kontrowersje pomiędzy różnymi odmianami behawioralnych i psychologicznych koncepcji znaczenia¹¹. Dopiero opowiedzenie się za określoną koncepcją znaczenia (wersją semantyki) stanowi rozstrzygnięcie ontologiczne. Natomiast samo wyróżnienie płaszczyzny językowej jako płaszczyzny badawczej prawoznawstwa nie przesądza jeszcze o tym, z jaką ontologiczną kategorią bytów utożsamia się obiekty badane w tej płaszczyźnie.

⁸ O tym odróżnieniu patrz J. Wróblewski, *Metody logiczno-językowe w prawoznawstwie* [w:] A. Łopatka (red.), *Metody badania prawa*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 48 i nast.

⁹ Tamże, s. 50.

¹⁰ W związku z tym K. Opałek proponuje odróżnienie dwóch tylko płaszczyzn: płaszczyzny znaczeń i płaszczyzny fenomenalistycznej. Patrz K. Opałek, *Przedmiot prawoznawstwa a problem tzw. płaszczyzn prawa*, Państwo i Prawo, z. 6/1969, s. 991.

¹¹ Ontologiczne podłoże tych sporów omawia J. Woleński, *Logiczne problemy wykładni prawa*, Warszawa—Kraków 1972, s. 37 i nast.

Nadmienić tu trzeba, że praktyczne cele badań prowadzonych w płaszczyźnie językowej prawoznawstwa, a zwłaszcza badań dogmatycznoprawnych nie wymagają dokonywania rozstrzygnięć dotyczących ontologicznej natury znaczeń. Przejawia się więc w tym względzie w prawoznawstwie internalne podejście do ontologii. Tylko niekiedy problematykę ontologii znaczeń podejmuje filozoficznie zorientowane prace teoretycznoprawne. Stąd też wyróżnienie płaszczyzny językowej jako płaszczyzny badawczej prawoznawstwa zobowiązuje jedynie do ujmowania tekstów prawnych jako obiektów wyposażonych w znaczenie, nie przesądza natomiast o rozstrzygnięciu w zakresie ontologii prawa (tj. odpowiedzi na pytanie, jakiego rodzaju bytem jest prawo) ani też o rozstrzygnięciu w zakresie ontologii znaczeń (tj. odpowiedzi na pytanie, jakiego rodzaju bytami są znaczenia). Twierdzenie o istnieniu płaszczyzny językowej jako płaszczyzny badawczej prawoznawstwa w najbardziej neutralnej ontologicznie interpretacji głosi, że w prawoznawstwie obiektem badań są teksty ujmowane jako obiekty wyposażone w znaczenie. Twierdzenie takie nie przesądza odpowiedzi na pytanie, czy cały byt prawa wyczerpuje się w tekstach języka, ani też odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób istnieją znaczenia.

Wyróżnienie płaszczyzny językowej prawoznawstwa nie przesądza także o tym, jakimi metodami i w nawiązaniu do jakich dyscyplin teksty prawne są (lub winny być) badane przez prawników. Historia prawoznawstwa wykazuje, że badania w płaszczyźnie językowej wiązały się i wiąże nadal z różnorodnymi, mniej lub bardziej dojrzałymi i uświadomionymi koncepcjami metodologicznymi. Związki pomiędzy prawoznawstwem a dyscyplinami mającymi za swój przedmiot język były i są różnorodne¹². Najogólniej rzecz ujmując aż do końca XIX wieku badania teoretyczne i dogmatycznoprawne pozostawały w bardzo luźnym związku z postępami logiki, filozofii języka i językoznawstwa. Wykorzystywano w nich co najwyżej elementarną logikę i teorię definicji, na ogół zresztą bez zdawania sobie sprawy z trudności wiążących się z ich zastosowaniem do dyskursu normatywnego. Zadań teorii prawa upatrywano przede wszystkim w formułowaniu i rozwijaniu tych reguł operacji na tekstach prawnych (tj. wykładni i wnioskowań), które zostały wytworzone przez długotrwałą praktykę interpretacyjną. Akcentowano raczej swoistość rozumowań prawniczych i operacji interpretacyjnych, takich jak analogia, argumentacje *a fortiori* czy *a contrario*, lub sprowadzono wnioski prawnicze do prostych wnioskowań sylogistycznych, ugruntowanych przez logikę arystotelesowską.

Wina za ów brak związków pomiędzy postępami logiki, filozofii języka i językoznawstwa a prawoznawstwem obciąża nie tylko tę ostatnią dyscyplinę. Ówczesny stan i kierunki zainteresowań dyscyplin, mających za swój przedmiot język, nie zachęcały teoretyków prawa do nawiązywania z nimi kontaktu i do czerpania z ich dorobku.

¹² Opieram się tu na pracy K. Opałka, *Sprachphilosophie und Jurisprudenz, Rechtstheorie*, 1979, Beiheft 1, s. 153 i nast.

Żywiołowy rozwój filozofii języka, logiki i językoznawstwa w dwudziestym wieku wywierał początkowo słaby tylko wpływ na prawoznawstwo. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy był fakt, że od przełomu stulecia w teorii prawa dominował nurt, spychający badania nad problematyką językową na dalszy plan lub negujący nawet zasadność i potrzebę ich uprawiania. Mam tu na myśli przede wszystkim kierunki socjologiczne i psychologiczne w teorii prawa, a także odradzający się, po przejściowym zwycięstwie pozytywizmu w XIX wieku, kierunek prawnonaturalny¹³. Ostatecznie dopiero w ostatnich trzydziestu latach odnotować można szybki rozwój badań nad problematyką językową prawoznawstwa w ściślejszym nawiązaniu do dorobku innych dyscyplin zajmujących się językiem, a zwłaszcza filozofii języka i logiki. Trudno doszukać się wszystkich przyczyn tego rozwoju. Dwie z nich wysuwają się jednakże na plan pierwszy. Przede wszystkim dopiero w ostatnich dziesiątkach lat wymienione dyscypliny uczyniły jednym z głównych przedmiotów swojego zainteresowania wypowiedzi należące do dyskursu normatywnego, a więc takie, które leżą w centrum zainteresowania prawników. Łatwo było więc odnaleźć pomost łączący teorię prawa z innymi dyscyplinami. Po drugie, rozwój nowoczesnych badań w płaszczyźnie językowej prawoznawstwa wyznaczony jest w pewnej mierze pojawiającymi się nowymi potrzebami praktycznymi. Najważniejsza z tych potrzeb praktycznych to, obok dążenia do racjonalizacji procesu tworzenia prawa, zaakceptowana dopiero w ostatnim dwudziestolecu konieczność stosowania automatycznych (komputerowych) systemów wyszukiwania informacji o prawie i automatycznego rozstrzygnięcia¹⁴. Postępy informatyki prawniczej byłyby nie do pomyślenia bez rozwoju podstawowych badań teoretycznoprawnych nad językowymi właściwościami tekstów prawnych.

Żywiołowy rozwój badań w płaszczyźnie językowej prawoznawstwa w ostatnich dziesiątkach lat nie opiera się na wspólnej podstawie metodologicznej. Przeciwnie, zaobserwować można niezwykle różnorodność stosowanych podejść, metod badawczych i punktów widzenia oraz różnorodność dyscyplin, do których badania te nawiązują. W prawoznawstwie znajdują swój refleks główne spory metodologiczne i przedmiotowe dyscyplin traktujących o języku. Podstawowe kontrowersje zostaną omówione poniżej. Już jednak w tym miejscu należy zaznaczyć, że powyższe uwagi o nawiązanych w ostatnim trzydziestolecu kontaktach pomiędzy prawoznawstwem a dyscyplinami takimi jak filozofia języka i logika dotyczą prawie wyłącznie teorii prawa. Analogiczne kontakty dogmatyki prawa są nikłe i prawie bez wyjątku nawią-

¹³ Odstępstwem od tej ogólnej tendencji była w pierwszej połowie XX wieku czysta teoria prawa Hansa Kelsena.

¹⁴ Patrz o tym S. Simitis, *Informationskrise des Rechts und Datenbearbeitung*, Karlsruhe 1970; J. Wróblewski, *Zagadnienie zastosowania maszyn matematycznych w prawoznawstwie*, *Studia Prawno-Ekonomiczne*, t. I, 1968; F. Studnicki, *Ujęcia cybernetyczne w dziedzinie prawa* [w:] *Metody badania prawa*, s. 171 i nast.

zywane za pośrednictwem teorii prawa¹⁵. Dysproporcja ta, jak się wydaje, nie jest przypadkowa, lecz jest rezultatem tego, że uprawianie teorii prawa wymaga dysponowania odmiennego rodzaju wiedzą o języku niż uprawianie dogmatyki prawa.

Zadanie dogmatyki prawa polega na interpretacji tektów prawnych. Interpretacja tekstu prawnego angażuje znajomość języka, w którym ten tekst został sformułowany, a ponadto wymaga odwołania się do wiedzy przedmiotowej, dotyczącej m. in. całokształtu regulacji prawnej w danym systemie, wartości realizowanych przez normy tego systemu oraz sytuacji faktycznej, w której te normy funkcjonują. Teksty prawne formułowane są w pewnej odmianie języka etnicznego. Odmiana ta charakteryzuje się zasobem specyficznego słownictwa oraz specyficznych reguł składniowych i semantycznych. Interpretator tekstów prawnych winien w związku z tym dysponować znajomością odpowiedniego języka etnicznego, a ponadto znajomością specyficznego słownictwa i reguł językowych charakteryzujących odmianę języka, w której te teksty są sformułowane. Nie potrafi zinterpretować tekstów prawa polskiego osoba, która nie zna języka polskiego. Osoba, znająca tylko polski język potoczny, napotka trudności w interpretacji tekstów prawnych wtedy, gdy zawierają one specyficzne słownictwo lub gdy ich składnikom przypisane jest swoiste znaczenie, różne od znaczenia potocznego.

Angażowanie znajomości języka przy interpretacji tekstów prawnych polega najczęściej na powoływaniu się na intuicję językową. Znajomość języka nie polega bowiem na tym, że dana osoba potrafi wyliczyć wyrazy należące do słownika tego języka oraz sformułować *explicite* jego reguły składniowe i semantyczne. Znajomość języka manifestuje się w jego użyciu, a więc w tym, że dana osoba formułuje składne wypowiedzi, wyposażone w odpowiedni sens, oraz rozumie wypowiedzi, sformułowane przez kogoś innego. Znajomość języka to zatem raczej umiejętność niż wiedza. Można znać język nie dysponując wiedzą o języku, podobnie jak można umieć jeździć na rowerze nie znając praw mechaniki rządzących ruchem tego pojazdu. Dla interpretowania tekstów prawnych wystarcza na ogół dysponowanie znajomością języka jako umiejętnością, nie jest natomiast niezbędne dysponowanie wiedzą o języku. Zauważyć tu można, że reguły języka, w którym formułowane są teksty prawne, podawane są *explicite* tylko wtedy, gdy odbiegają od reguł standardowej odmiany języka etnicznego (np. gdy prawodawca przypisuje danemu wyrazowi swoiste prawne znaczenie).

Kwalifikacją konieczną do interpretowania tekstów prawnych jest więc znajomość języka jako umiejętność, a nie jako wiedza. Nie chcę przez to powiedzieć, że wiedza o języku jest w działalności interpretacyjnej zbędna. Przeciwnie, wiedza ta ułatwia uzasadnienie decyzji interpretacyjnych, a także niekiedy ich podejmowanie. Praktyka interpretacyjna świadczy jednakże

¹⁵ K. Opałek, *Sprachphilosophie und Jurisprudenz*, s. 155.

o tym, że dysponowanie wiedzą o języku nie jest koniecznym warunkiem podejmowania trafnych decyzji interpretacyjnych.

Odmienne przedstawia się ta kwestia w odniesieniu do teorii prawa. Badania teoretycznoprawne w płaszczyźnie językowej nie dotyczą jakiegoś określonego tekstu prawnego, lecz ogólnych właściwości tekstów prawnych oraz właściwości języka, w którym teksty prawne są formułowane, a także właściwości języka używanego przez dogmatykę prawa i praktykę prawniczą. Ponadto na ogół badania te dotyczą takich właściwości tych języków, które są niezależne od pewnego określonego porządku prawnego, lecz są wspólne wszystkim porządkom prawnym bądź też porządkom prawnym pewnego typu. Badania te nie są zorientowane praktycznie, tj. na interpretację tekstów prawnych. Ich celem jest wzbogacenie wiedzy o języku. Stąd też badania teoretycznoprawne nie mogą być uprawiane bez odwołania się do dorobku tych dyscyplin, których obiektem badawczym jest język. Odwołanie się do dorobku tych dyscyplin równoznaczne jest z zaangażowaniem w teorii prawa wiedzy o języku.

Aktualny stan badań teoretycznoprawnych w płaszczyźnie językowej jest, jak już wspomniano, refleksem stanu badań w dyscyplinach, mających za swój przedmiot język. Mimo pewnego opóźnienia teorii prawa znajdujemy w niej echa podstawowych kontrowersji tych dyscyplin, a zwłaszcza kontrowersji metodologicznych¹⁶. Brak jednolitej koncepcji języka, różnorodność stosowanych metod badawczych i sporność osiągniętych rezultatów uwidaczniają się także w teorii prawa. Trudno byłoby zresztą wymagać ujednoczenia koncepcji języka i metod badawczych w tak różnych dyscyplinach, jak filozofia języka, logika (semiotyka logiczna języka naturalnego) i językoznawstwo, choćby z uwagi na ich odmienne zadania i odmienny status metodologiczny. Komplikacje pojawiają się dopiero wtedy, gdy w ramach jednej dyscypliny, tj. teorii prawa, wykorzystuje się heterogenne koncepcje języka i różne metody jego badania.

Różnorodność związków teorii prawa z dyscyplinami traktującymi o języku sprawia, że pożyteczne wydaje się uporządkowanie podejść badawczych występujących w dziedzinie językowej problematyki teorii prawa. Uporządkowanie takie jest warunkiem porównywalności poszczególnych ujęć teoretycznoprawnych, a w szczególności pozwoli na odróżnienie sporów merytorycznych, które mogą zostać rozstrzygnięte za pomocą odpowiednio zaprogramowanych badań od sporów terminologicznych oraz od sporów będących rezultatem odmiennych koncepcji języka i metod badawczych, a więc sporów zasadniczo nierozstrzygalnych. Wszelkie proponowane zabiegi porządkujące mogą mieć tylko charakter typologii, a nie klasyfikacji.

Rozpocząć tu wypada od najogólniejszego odróżnienia, które nie jest tożsame z zastanym podziałem dyscyplin traktujących o języku. Mam tu w szczególności na myśli odróżnienie dwu możliwych perspektyw, z których

¹⁶ Kwestię tę omawia szczegółowo J. Wróblewski, *Metody logiczno-językowe*, s. 53 i nast.

zjawiska językowe mogą być badane¹⁷. Badania prowadzone z pierwszej z tych perspektyw zakładają autonomiczność zjawisk językowych. Celem tych badań jest odtworzenie systemu języka (lub jego fragmentu), a więc relacji zachodzących pomiędzy składnikami języka na różnych poziomach analizy (fonologicznym, morfologicznym, składniowym), a także relacji zachodzących pomiędzy składnikami języka a pozajęzykową rzeczywistością oraz językiem a jego użytkownikami. Cechą wyróżniającą tę perspektywę badań jest spojrzenie na język naturalny z punktu widzenia pojedynczego członka społeczności językowej. Postulat opisu czy rekonstrukcji języka z tej perspektywy rozumiany jest jako postulat opisu (rekonstrukcji) wiedzy językowej, jaką dysponuje pojedynczy członek wspólnoty. Dokładniej rzecz ujmując przypomnieć należy, że znajomość języka to raczej umiejętność niż wiedza. Nie chodzi tu zatem o to, by w opisie języka uwzględniać nieuświadomioną wiedzę o języku jego użytkowników, lecz by odtworzyć nieuświadomioną wiedzę manifestującą się w umiejętności posługiwania się językiem. Z uwagi na łatwo stwierdzalną empirycznie rozbieżność pomiędzy dyspozycjami językowymi poszczególnych członków społeczności językowej postulat opisu (rekonstrukcji) języka odnosi się zwykle nie do jakiejś empirycznie danej i identyfikowalnej jednostki, lecz do podmiotu, który jest pewnym konstruktem teoretycznym (np. „zbiorowy umysł społeczności” u F. de Saussure’a, „rodzimy użytkownik języka” w transformacyjno-generatywnym nurcie językoznawstwa współczesnego). Zjawiska komunikacji językowej pomiędzy różnymi członkami społeczności wyjaśnia się przez twierdzenie, że mimo pewnych odrębności nieuświadomiona wiedza językowa różnych członków społeczności jest zasadniczo zbieżna.

Taka perspektywa badań nad językiem wspólna jest tradycyjnemu i nowoczesnemu językoznawstwu, a także, mimo odmienności celów badawczych, nurtowi rekonstrukcjonalistycznemu i w przeważającej mierze deskrypcjonistycznemu w filozofii języka. Język badany z tej perspektywy utożsamiany jest z systemem, składającym się ze słownika i zbioru reguł (składniowych, semantycznych i ewentualnie pragmatycznych), a zadaniem badacza jest odtworzenie tych reguł, które stoją u podstaw zachowań się użytkowników języka.

Druga perspektywa, z której prowadzone są badania nad językiem, polega na ujmowaniu języka jako zespołu działań. Język badany z tej perspektywy nie jest tożsamy z wiedzą poszczególnego człowieka, lecz „dzieje się” pomiędzy ludźmi, jest kompleksem zachowań się społecznych. Język funkcjonuje w społeczeństwie, a nie w umysłach jego członków, przejawia się w postaci zespołu

¹⁷ Por. M. A. K. Halliday, *Language as Social Semiotics. The Social Interpretation of Language and Meaning*, London 1968, s. 12 i nast. Por. także A. D. Edwards, *Language in Culture and Class*, London 1976, s. 3 i nast.

interakcji społecznych. Zadaniem badacza jest odkrycie prawidłowości, wedle których interakcje te następują.

Nawiązując do klasycznego odróżnienia wprowadzonego przez F. de Saussure'a powiedzieć można natomiast, że wyróżnione perspektywy dotyczą odmiennych aspektów language¹⁸. Przedmiotem badań prowadzonych z pierwszej perspektywy jest langue, język jako system reguł. Natomiast przedmiotem badań z drugiej perspektywy jest parole, a więc indywidualne akty mówienia jako zdarzenia społeczne, usytuowane w czasie i przestrzeni.

Rozwój badań prowadzonych z obu wyróżnionych perspektyw nie jest jednakże równomierny. Zarówno językoznawstwo, jak i filozofia języka koncentrowały się przede wszystkim na badaniu języka jako systemu, a więc w aspekcie langue. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat daje się zauważyć żywszy rozwój badań nad językiem jako formą interakcji społecznych. W dziedzinie filozofii języka badania te wiążą się głównie z koncepcją aktów mowy, natomiast w dziedzinie językoznawstwa z powstaniem nowej jego gałęzi noszącej miano socjolingwistyki. Dziedzina ta, powstała na styku językoznawstwa i socjologii, zawdzięcza wiele popularyzującemu się w socjologii nurtowi, określanemu mianem symbolicznego interakcjonizmu, a także nurtom mu pokrewnym¹⁹.

Jest rzeczą interesującą, że wskazana dysproporcja pomiędzy stopniami rozwoju badań prowadzonych z wyróżnionych tu perspektyw w znacznie mniejszym stopniu zaznacza się w dziedzinie teorii prawa. Stosunkowo wysoki stopień rozwoju badań teoretycznoprawnych nad tekstami prawnymi prowadzonych z perspektywy interakcyjnej jest zapewne konsekwencją faktu, że od dawna jednym z głównych przedmiotów zainteresowania teorii prawa są społeczne funkcje prawa, a w szczególności upowszechniło się instrumentalne ujęcie prawa jako narzędzia oddziaływania na zachowania się ludzkie. Podstawową rolę w tych oddziaływaniach odgrywają zjawiska komunikowania się za pomocą języka. Badania nad społecznymi funkcjami prawa muszą więc oddziaływania takie uwzględniać. Charakterystyczne jest jednakże, że badania, o których mowa, nawiązują prawie wyłącznie do ujęć wywodzących się z socjologii, psychologii społecznej lub teorii komunikacji, prowadzą więc niejednokrotnie do zapoznania swoiście językowej natury oddziaływań za pomocą tekstów prawnych. Sporadycznie tylko pojawiają się ujęcia nawiązujące do socjolingwistyki.

¹⁸ Fe. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1961, s. 25 i nast. Por. także A. Piotrowski i M. Ziółkowski, *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa 1976, s. 66 i nast.

¹⁹ O symbolicznym interakcjonizmie w polskiej literaturze patrz M. Ziółkowski, *Znaczenie, interakcja, rozumienie*, Warszawa 1981 oraz J. Tittenbrun, *Interakcjonizm we współczesnej socjologii amerykańskiej*, Poznań 1983.

2. Rekonstrukcjonizm, deskrypcjonizm, lingwistyka

Sformułowanie dokładniejszej diagnozy stanu badań w płaszczyźnie językowej prawoznawstwa wymaga odwołania się do innej jeszcze typologii spotkanych podejść badawczych. Podstawową wagę ma tu odróżnienie podejścia rekonstrukcjonistycznego (formalistycznego), deskrypcjonistycznego oraz językoznawczego. Dwa pierwsze podejścia mieszczą się całkowicie w dziedzinie filozofii języka, natomiast podejście trzecie nawiązuje do lingwistyki jako dyscypliny empirycznej. Odmienność statusu metodologicznego filozofii języka i lingwistyki powoduje w dziedzinie teorii prawa, jak się okaże niżej, istotne komplikacje.

Największy wpływ na teorię prawa wywarła kontrowersja pomiędzy rekonstrukcjonizmem a deskrypcjonizmem²⁰. Mianem rekonstrukcjonizmu określa się nurt filozofii języka, który wyrósł z tradycji empiryzmu logicznego²¹. Prekursorami tego nurtu byli m. in. B. Russel, R. Carnap, A. Tarski i L. Wittgenstein w pierwszym okresie swej twórczości. Deskrypcjonizm natomiast to nurt związany współcześnie z tzw. filozofią języka potocznego. Za prekursora tego nurtu uważa się G. E. Moore'a, a za najwybitniejszych przedstawicieli J. L. Austina, G. Ryle'a, P. Strawsona i L. Wittgensteina w drugim etapie jego twórczości.

Zarówno deskrypcjoniści, jak i rekonstrukcjonści poszukują rozwiązań problemów filozoficznych w drodze analizy językowej. Są więc to nie tylko nurty filozofii języka, lecz także filozofii lingwistycznej. Nie wdając się w metafizyczne koncepcje rekonstrukcjonizmu i deskrypcjonizmu ograniczę się do omówienia przyjętych przez te nurty koncepcji języka naturalnego i metod jego badania²².

Zwolennicy nurtu rekonstrukcjonistycznego przyjmują wizję języka naturalnego jako tworzywa niesystemowego i nieregularnego²³. Wskazują oni na wieloznaczność wyrażeń języka naturalnego, nieostrość i nieprecyzyjność jego pojęć, brak możliwości poprawnego wyróżniania kategorii syntaktycznych, ustawiczne mieszanie języka i metajęzyka, uzależnienie znaczeń od językowych i pozajęzykowych kontekstów, entymematyczny charakter wnioskowań przebiegających w języku naturalnym i ich alogiczność. W związku z tym analiza językowa ma być metodą doskonalenia języka naturalnego pod względem jego walorów logicznych. Celem analizy językowej jest usunięcie wskazanych wadliwości języka naturalnego, a więc przeprowadzenie jego reformy.

²⁰ Charakterystykę nurtu deskrypcjonistycznego i rekonstrukcjonistycznego opieram na pracy J. Kotarbińskiej, *Spór o granice stosowalności metod logicznych*, *Studia Filozoficzne*, z. 3/1964, s. 25 i nast. Patrz także J. Życiński, *Język i metoda*, Kraków 1983, s. 11 i nast.

²¹ J. Kotarbińska, loc. cit.

²² O problemach metafizycznych patrz J. Woleński, *Metafizyczne dylematy analityków*, *Humanitas*, t. VI, s. 171 i nast.

²³ J. Kotarbińska, loc. cit.

Reforma ta polega na precyzowaniu znaczeń wyrazów i eliminowaniu ich nieostrości w drodze szerokiego stosowania metody definicyjnej, na usuwaniu wieloznaczności składniowych przez interpretowanie wyrażen złożonych języka naturalnego w języku logiki, na rekonstrukcji rozumowań potocznych i ujawnianiu w nich związku logicznego pomiędzy przesłankami a wnioskiem. Taka reforma języka naturalnego prowadzi zdaniem rekonstrukcjonistów do wyeliminowania problemów pozornych i czyni język sprawnym narzędziem rozwiązywania problemów filozoficznych.

Program rekonstrukcjonizmu stał się przedmiotem ostrego ataku ze strony zwolenników deskrypcjonizmu. Zgadzając się w zasadzie z diagnozą, dotyczącą stanu języka naturalnego, deskrypcjoniści sprzeciwiają się jednakże traktowaniu wskazanych właściwości tego języka jako jego ułomności. Przeciwnie, we właściwościach tych widzą oni raczej zalety języka naturalnego umożliwiając mu wypełnianie jego wielorakich funkcji. Analiza językowa nie ma polegać na logicznej reformie języka, lecz na dokładnym opisie właściwości poszczególnych składników języka. Dopiero dysponowanie takim opisem umożliwi rozwiązywanie problemów filozoficznych.

Deskrypcjonizm sprzeciwia się w szczególności stosowaniu na terenie języka naturalnego metody definicyjnej. Definicja ustala jednolite kryteria stosowalności definiowanego wyrazu, a to wypacza rzeczywisty sposób funkcjonowania wielu wyrazów języka. Wiele wyrazów języka naturalnego charakteryzuje się znaczeniem rodzinnym, tj. desygnaty ich nie mają żadnych cech wspólnych, a zachodzą pomiędzy nimi tylko rodzinowe podobieństwa²⁴. Ponadto nieostrość wyrazów jest ich zaletą, a nie wadą, gdyż umożliwia funkcjonowanie tych wyrazów w najrozmaitszych kontekstach. Definicje likwidujące nieostrość wypaczają sposób funkcjonowania języka. Zamiast dążyć do sformułowania definicji należy szczegółowo zbadać, w jaki sposób wyraz jest używany, i na tej podstawie sformułować reguły jego użycia uwzględniające kontekst. Zdaniem deskrypcjonistów wadliwa jest także analiza wypowiedzi zdaniowych języka naturalnego, polegająca na sprowadzeniu ich do schematów logiki formalnej. Wypowiedzi zdaniowe nie mogą być podstawiane za zmienne zdaniowe rachunku zdań, gdyż wypowiedzi te są z reguły okazjonalne i niepełne, a więc nie mogą być utożsamiane ze zdaniami w sensie logicznym. Spójniki międzyzdaniowe języka naturalnego funkcjonują w odmienny sposób niż stałe logiczne, a zatem nie mogą być uznane za ich odpowiedniki. Konkluzywność wnioskowań potocznych nie polega na tym, że między ich przesłankami a wnioskami zachodzi relacja wynikania logicznego, a więc nieuzasadniona jest logiczna rekonstrukcja tych wnioskowań. W języku naturalnym obowiązuje inna, nieformalna logika, a wnioskowania mają raczej charakter argumentacji²⁵.

²⁴ O pojęciach rodzinowych patrz np. T. Pawłowski, *Tworzenie pojęć i definiowanie w naukach humanistycznych*, Warszawa 1978, s. 181 i nast.

²⁵ Por. R. J. Fogelin, *Understanding Arguments. An Introduction to Informal Logic*, New York—San Diego—Chicago—San Francisco—Atlanta 1978, *passim*.

Trzeba tu zauważyć, że oba omawiane nurty, niezależnie od różnic je dzielących, mieszczą się w pierwszej z wyróżnionych wyżej perspektyw badania języka. Oba nurty filozofii języka pojmują badania nad językiem jako opis lub rekonstrukcję wiedzy, niekoniecznie uświadomionej, członka wspólnoty językowej. Rekonstrukcjonisci dążą do sformułowania formalnego modelu tej wiedzy. Zadanie przez nich postawione mogłoby być uznane za wykonane wtedy, gdyby potrafili oni sformułować definicję danego języka naturalnego skonstruowaną na wzór definicji sztucznych języków formalnych, tj. definicję polegającą na podaniu skończonego słownika, formalnych reguł budowania wyrażeń złożonych oraz ściśle sformułowanych reguł semantycznych. Z uwagi na asystemowość i nieregularność języka naturalnego każdy jego model zawierać musi jednakże odstępstwa od faktycznego kształtu tego języka. Tym niemniej model konstruowany przez rekonstrukcjonistę ma uwzględniać możliwie wiele intuicji użytkowników języka naturalnego. Rekonstrukcjonista odstępuje od intuicji użytkowników języka wtedy, gdy są one pomiędzy sobą niezgodne lub też niemożliwe do zapisania w przyjętym przez niego języku formalnym.

Deskrypcjonista natomiast, rezygnując ze ścisłości wiążącej się z zapisem w sztucznym języku formalnym, stara się odtworzyć wiernie wszystkie intuicje użytkowników języka naturalnego. Formułowane przez niego reguły użycia odtwarzają wiedzę językową członków społeczności językowej. Z uwagi na zakładaną asystemowość języka naturalnego i jego uzależnienie od kontekstu deskrypcjonista nie modeluje tej wiedzy, lecz stara się ją możliwie dokładnie opisać. Kontrowersja pomiędzy rekonstrukcjonizmem a deskrypcjonizmem nie dotyczy zatem samej koncepcji języka naturalnego, lecz raczej metod jego badania, tj. środków służących do odtworzenia wiedzy językowej.

Echa sporu pomiędzy rekonstrukcjonizmem a deskrypcjonizmem można łatwo odnaleźć w teorii prawa²⁶. Wypada podkreślić jednakże, że te postawy metodologiczne są często nieuświadomione. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim deskrypcjonizmu, który był i jest uprawiany w dziedzinie teorii prawa często bez nawiązania do filozofii języka. Natomiast analizy rekonstrukcjonistyczne w teorii prawa wykorzystują aparat formalny i w związku z tym wymagają większej świadomości metodologicznej. Dlatego też analizy takie często *explicite* nawiązują do filozofii języka. Program analizy rekonstrukcjonistycznej na użytek teorii prawa został zresztą *explicite* sformułowany i uzasadniony²⁷.

Nie miejsce tu na wdawanie się w historyczne dociekania nad kształtowaniem się postawy deskrypcjonistycznej i rekonstrukcjonistycznej w teorii prawa. Uwagi poniższe dotyczą wyłącznie współczesnego kształtu tych postaw.

²⁶ Por. o tym J. Woleński, *Logiczne problemy wykładni prawa*, s. 16 i nast.; J. Wróblewski, *Metody logiczno-językowe*, s. 48 i nast.; K. Opalek, *Sprachphilosophie und Jurisprudenz*, s. 157; Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1974, s. 202 i nast.

²⁷ J. Woleński, *Logiczne problemy...*, s. 16.

Fakt ich występowania w teorii prawa jest niezaprzeczalny. Objawiają się one w wielu sporach merytorycznych toczących się wewnątrz teorii prawa. Niemal klinicznym przykładem zróżnicowania stanowisk merytorycznych, będącego konsekwencją przyjęcia odmiennych postaw metodologicznych, jest spór pomiędzy stanowiskiem formalistycznym a antyformalistycznym w teorii rozumowań prawniczych²⁸. Stanowisko formalistyczne można, najogólniej rzecz ujmując, sformułować następująco. Rozumowania prawników w procesie wykładni i stosowania prawa mają charakter wnioskowań logicznych, tj. przebiegają wedle schematów opartych na tezach pewnych rachunków logicznych. Prawomocność tych rozumowań polega na istnieniu relacji wynikania logicznego pomiędzy przesłankami a wnioskiem. Poprawność rozumowań prawniczych polega na spełnieniu wymagań, nakładanych na każde w ogóle racjonalne rozumowanie, bez względu na to, jakiej dziedziny dotyczy. Zwolennicy stanowiska antyformalistycznego twierdzą natomiast, że rozumowania prawnicze mają zasadniczo nieformalny charakter. Ich prawomocność nie polega na zachodzeniu relacji wynikania logicznego pomiędzy przesłankami a wnioskiem. Poprawności tych rozumowań nie można utożsamiać ze spełnianiem przez nie wymagań nakładanych przez logikę formalną. Rozumowania prawników ugruntowane są bądź przez teorię argumentacji, bądź też przez jakieś logiki nieformalne. W związku z tym przesłanki tych wnioskowań tylko w pewnym stopniu popierają ich konkluzje.

Zauważyć tu łatwo, że zwolennicy formalizmu przyjąć muszą rekonstrukcjonistyczny program analizy języka prawnego i prawniczego. Ujawnienie relacji wynikania logicznego pomiędzy przesłankami a wnioskami formułowanymi przez prawników wymaga zinterpretowania wypowiedzi tych języków w formalnym języku odpowiedniego rachunku logicznego. Zatem pierwszym krokiem w takiej analizie winna być logiczna rekonstrukcja języka prawnego i prawniczego. Nie można bowiem mówić o relacji wynikania logicznego we wnioskowaniach prawniczych, jeżeli odrzuca się zasadność rekonstrukcji logicznej języka, w którym wnioskowania te przebiegają. Natomiast zwolennicy stanowiska antyformalistycznego, rezygnując z uzasadnienia prawomocności rozumowań prawniczych przez doszukiwanie się w nich relacji wynikania logicznego i formułując postulat badania tych rozumowań w takiej postaci, w jakiej one *de facto* przebiegają, opowiadają się tym samym za postawą deskrypcjonistyczną.

Spór pomiędzy formalizmem a antyformalizmem w teorii rozumowań prawniczych nie jest jedynym przejawem konkurencji deskrypcjonizmu i rekonstrukcjonizmu w dziedzinie teorii prawa²⁹. Spór ten jednakże najdotkliwiej uwidacznia zalety i mankamenty każdego z tych programów. Roz-

²⁸ Opieram się tu na pracy J. Wróblewskiego, *Rozumowania prawnicze w wykładni prawa*. Studia Prawno-Ekonomiczne, t. IV, 1970, s. 8—28. Patrz także J. Horowitz, *Law and Logic. A Critical Account of Legal Argument*, Wien—New York 1972.

²⁹ O innych przejawach tego sporu patrz K. Opałek, *Sprachphilosophie und Jurisprudenz*, s. 159—160.

pocznijmy od tych argumentów, które w teorii prawa wysuwa się przeciwko analizom prowadzonym w duchu rekonstrukcjonistycznym.

Po pierwsze, twierdzi się niekiedy, że wypracowane w filozofii języka środki analizy rekonstrukcjonistycznej zawodzą w badaniach nad językiem prawnym. Środki te dostosowane są bowiem do analizy wypowiedzi opisowych, podczas gdy w centrum zainteresowania prawników leżą wypowiedzi należące do dyskursu normatywnego. W ostatnim czasie argument ten stracił jednakże na znaczeniu z uwagi na bujny rozwój badań w dziedzinie logik modalnych, logiki deontycznej i logiki norm³⁰. Podkreślić trzeba jednakże, że zastosowanie tych logik do badań nad językiem prawnym prowadzi często do wyników sprzecznych z intuicjami prawników³¹. Po drugie, wskazuje się na to, że rozumowania prawnicze mają bardzo złożony charakter. Ich rekonstrukcja logiczna prowadzi do zaniedbania ważnych aspektów, a w szczególności perswazyjnego charakteru tych rozumowań, będącego następstwem licznych elementów ewaluatywnych, pojawiających się w przesłankach i wnioskach³². Stąd też rekonstrukcja logiczna nie może dać adekwatnego obrazu rozumowań prawniczych. Po trzecie, rekonstrukcja logiczna prowadzi nieuchronnie do pomijania rozmaitych intuicji znaczeniowych związanych z analizowanymi wypowiedziami. Wybór uwzględnianych i pomijanych odcieni znaczeniowych dokonywany jest w drodze arbitralnej decyzji. Jeżeli przedmiotem analizy rekonstrukcjonistycznej jest tekst prawny, to pomijanie pewnych jego odcieni znaczeniowych może prowadzić *de facto* do zmiany treści prawa, a więc do ingerencji w sferę zastrzeżoną dla prawodawcy. Taka ingerencja wykracza poza rolę społeczną prawnika. Po czwarte, twierdzi się, że program deskrypcjonistyczny jest zgodny z ukształtowanym od tysiącleci paradygmatem działalności interpretacyjnej prawników, a więc ma legitymację historyczną.

Waga przytoczonych tu argumentów jest dyskusyjna. Pierwszy z nich nie kwestionuje zasadniczej przydatności środków analizy rekonstrukcjonistycznej, lecz wskazuje na ich niedostateczny dla potrzeb prawników rozwój. Jak chodzi o długi argument, to zauważyć można, że stopień wymaganej złożoności analizy rekonstrukcjonistycznej nie może być argumentem przeciwko wszelkim próbom jej przeprowadzenia. Przedmiotem krytyki z tego punktu widzenia może być tylko jakaś konkretna analiza prowadzona w duchu rekonstrukcjonistycznym, a nie ogólna teza o stosowalności środków formalnych w badaniach nad językiem prawnym³³. Nie ma także dostatecznych racji dla akceptacji kategorycznego twierdzenia, że perswazyjny charakter rozumowań prawniczych wyklucza je z obszaru analizy logicznej, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę współczesny rozwój pragmatyki formalnej. Błędne jest także przekonanie,

³⁰ Bibliografia prac z tych dziedzin jest zbyt obszerna na to, by można ją tu zamieścić.

³¹ Z. Ziemia, *O paradoksach logiki deontycznej*, Państwo i Prawo, z. 1/1968, s. 45 i nast.

³² Por. np. Ch. Perelman, *Justice, Law and Argument. Essays on Moral and Legal Reasoning*, Dortrecht—Boston—London 1980, s. 125 i nast.

³³ Por. np. G. Kalinowski, *Le raisonnement juridique et la logique juridique*, *Logique et Analyse*, XIII, N° 49—50, s. 3 i nast.

że tylko postawa deskrypcjonistyczna zgodna jest z rolą społeczną prawnika, a zwłaszcza z jego pozycją komentatora, a nie twórcy tekstu prawnego. Trudno bowiem nie zauważyć, że analiza tekstu prawnego prowadzona tradycyjnymi, a więc zbliżonymi do deskrypcjonizmu środkami prowadzi właśnie do wyboru jednego z alternatywnych znaczeń, przy pominięciu pozostałych. Dopiero wybór taki umożliwia podjęcie decyzji stosowania prawa. W szczególności proces wykładni obejmuje m. in. takie operacje, jak precyzowanie znaczeń nieostrych wyrazów, eliminacja wieloznaczności leksykalnych i składniowych itp. Jak pisze Z. Ziemiński, „[...] analiza języka ustaw i języka doktryny prawniczej sprowadzająca się do biernego odtwarzania zastanych znaczeń nie ma sama przez się większej doniosłości poznawczej i praktycznej. Musi się ona łączyć co najmniej ze świadomym i umotywowanym wyborem jednego ze znaczeń wyrażenia danego kształtu słownego jako znaczenia zasadniczego, a zazwyczaj — z bliższym doprecyzowaniem tego właśnie wybranego znaczenia, choćby sposób doprecyzowania budzić miał spory między prawnikami”³⁴.

Jeżeli uwagi powyższe są trafne, to można podać w wątpliwość rozpowszechnione przekonanie, że ukształtowany paradygmat analizy językowej w prawoznawstwie odpowiada deskrypcjonistycznemu programowi analizy języka. Odpowiedniość taka istnieje co najwyżej co do metod — mam tu na myśli przede wszystkim unikanie formalizacji — natomiast nie do celów, gdyż cel analizy językowej w prawoznawstwie nie ogranicza się do wiernego opisu sposobu funkcjonowania danego wyrażenia w języku. Dodać tu można, że w tradycyjnym paradygmacie prawniczym daje się zauważyć nadużywanie wyrazów „operacja logiczna” czy „wynikanie” na określanie zabiegów nie mających nic wspólnego ze współczesnym znaczeniem tych wyrazów.

Wywód powyższy może stwarzać sugestię, że sympatie autora znajdują się bez reszty po stronie rekonstrukcjonizmu. Sugestia taka jest jednakże mylna. Sądzę bowiem — niezależnie od generalnych zarzutów przeciwko obu omawianym programom, o których tu zarzutach będzie mowa niżej — że analiza deskrypcjonistyczna i rekonstrukcjonistyczna są w prawoznawstwie komplementarne^{34a}. Komplementarność ta nie polega na tym, że rezultaty tych analiz, prowadzonych niezależnie do siebie, uzupełniają się w jakiś sposób. Sądzę natomiast, że analizę deskrypcjonistyczną traktować można jako wstępne, a analizę rekonstrukcjonistyczną jako końcowe stadium analizy języka prawnego i prawniczego. W szczególności analiza tych języków winna zaczynać się od możliwie dokładnego opisu sposobu ich funkcjonowania i rejestracji wszystkich znaczeń i odcieni znaczeniowych związanych z analizowanym wyrażeniem. Dopiero rezultaty tego stadium analizy mogą stanowić podstawę do zastosowania środków rekonstrukcjonistycznych. Zastosowanie tych środków wymaga dokonania wyboru jednego ze znaczeń analizowanego wyrażenia. Wybór ten, mimo swej arbitralności, winien być jednak

³⁴ Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, s. 207.

^{34a} Por. K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1983, s. 108.

uświadomiony, a w szczególności winno być jasne, z jakich intuicji znaczeniowych rezygnuje się stosując środki rekonstrukcjonistyczne.

Takie ujęcie relacji pomiędzy środkami analizy rekonstrukcjonistycznej i deskrypcjonistycznej w prawoznawstwie pozwala, jak się wydaje, na wykorzystanie ich zalet i przynajmniej częściowe uniknięcie ich wad, a w szczególności pozwala na uniknięcie arbitralności analizy rekonstrukcjonistycznej oraz nieprecyzyjności i nieokreśloności rezultatów analizy deskrypcjonistycznej. W takim ujęciu rekonstrukcjonisci i deskrypcjonisci nie są członkami stronnictw zwalczających się wzajemnie, lecz raczej stronnictw współpracujących. Historia niektórych zagadnień badawczych w dziedzinie filozofii języka wykazuje zresztą, że częstokroć rekonstrukcjonisci podejmują analizy formalne takich zjawisk językowych, które w pierwszym etapie zostały dostrzeżone i opisane przez deskrypcjonistów.

Alternatywa „rekonstrukcjonizm—deskrypcjonizm” nie wyczerpuje jeszcze całego zbioru możliwych podejść badawczych w dziedzinie językowej problematyki teorii prawa. W szczególności w ostatnich latach zauważyć można, że popularyzuje się w pewnym stopniu podejście, nawiązujące odmiennie niż kierunki omówione wyżej, nie do filozofii języka, lecz do językoznawstwa, a więc dyscypliny o odmiennej tradycji, metodach badawczych i statusie metodologicznym.

Lingwistyka, przeżywająca od połowy lat pięćdziesiątych żywiołowy rozkwit³⁵, wkroczyła gwałtownie w spór pomiędzy rekonstrukcjonizmem a deskrypcjonizmem. Przemiotem krytyki ze strony tej dyscypliny stały się oba te podejścia, przy czym krytyka ta dotyczy nie tyle wartości różnych szczegółowych rezultatów filozofii języka, co metodologicznego charakteru tej dyscypliny³⁶. Podstawowy zarzut stawiany przez lingwistykę filozofii języka polega na wykazaniu, że żadne z występujących w filozofii języka podejść badawczych nie prowadzi do zbudowania teorii języka naturalnego. Przyjrzyjmy się nieco dokładniej uzasadnieniu tego zarzutu.

Rekonstrukcjonizm przyjmuje, że pewne języki sztuczne, a w szczególności języki pewnych rachunków logicznych, mogą być traktowane jako idealizacje języka naturalnego. Analiza języka naturalnego polega na przekładzie jego wyrażen na wyrażenia odpowiedniego języka sztucznego. Przekład ten winien uwzględniać istotne właściwości języka naturalnego, tj. takie, które mają charakter regularny i systemowy, natomiast powinien pomijać te właściwości, które są niesystemowe i nieregularne. Teoria sztucznych języków formalnych stanowi idealizacyjną teorię języka naturalnego, o ile struktury danego języka sztucznego odwzorowują struktury języka naturalnego z dostatecznym stop-

³⁵ Tj. od daty opublikowania przez N. Chomsky'ego, *Syntactic Structures*, The Hague—Paris 1956.

³⁶ Mam tu na myśli przede wszystkim artykuł J. A. Fodora i J. J. Katza, *What is Wrong with the Philosophy of Language*, Inquiry, vol. V, 1962. Polski przekład pt. *Na co cierpi filozofia języka?* (tłum. A. Nowaczyk) [w:] *Lingwistyka a filozofia*, B. Stanosz, (wyd.) Warszawa 1977, s. 82—138.

niem dokładności. Zatem wybór języka sztucznego nie może być arbitralny. Ujęcia rekonstrukcjonistyczne można uznać za teorię (czy raczej fragmenty teorii) języka naturalnego wtedy tylko, gdy rekonstrukcjonisci potrafią dowieść, że struktury wykorzystywanego przez nich języka sztucznego są izomorficzne względem zasadniczych właściwości badanego języka naturalnego.

W naukach empirycznych miarą trafności teorii idealizacyjnych jest to, czy pozwalają one na trafne przewidzenie pewnych faktów (przy uwzględnieniu marginesu błędu). Zatem teorie idealizacyjne podlegać winny skutecznej kontroli doświadczenia. Ujęcia rekonstrukcjonistyczne takiej zaś kontroli nie podlegają. Wykazać to można za pomocą następującego przykładu. Wiadomo, że sformułowanie zadowalającej i operatywnej definicji analityczności dla języka naturalnego napotyka zasadnicze trudności³⁷. Rekonstrukcjonisci unikają tych trudności, gdyż formułują definicje analityczności dla języków sztucznych, o których twierdzą, że są idealizacjami języka naturalnego. Rozważmy więc język naturalny L_n oraz dwa języki sztuczne L_1 i L_2 . Pewne zdanie S_n języka L_n przekładamy na zdanie S_1 języka L_1 oraz na zdanie S_2 języka L_2 . Okazuje się, że zdanie S_1 jest analityczne w L_1 , natomiast zdanie S_2 jest syntetyczne w L_2 . Powstaje pytanie, który z tych języków jest trafną idealizacją języka L_n . Odpowiedź na to pytanie zależy od tego, czy zdanie S_n jest w L_n syntetyczne czy analityczne. Zatem zbadanie trafności idealizacji wymaga uprzedniego dysponowania kryterium analityczności dla języka naturalnego. Formułowane przez rekonstrukcjonistów definicje analityczności dla różnych języków sztucznych nie ułatwiają nam w żadnej mierze odnalezienia definicji analityczności dla języka naturalnego. Rekonstrukcjonista nie dysponuje żadnym obiektywnym, empirycznym kryterium adekwatności swych analiz, a w szczególności nie potrafi uzasadnić, dlaczego właśnie dany język sztuczny uważa się za trafną idealizację badanego języka naturalnego. Ponadto przyjęte przez rekonstrukcjonistów (i podzielane przez deskrypcjonistów) przekonanie, że język naturalny jest w dużej mierze niesystemowy i nieregularny, jest całkowicie dowolne³⁸. Przekonanie to przesądza o tym, że żadna teoria języka nie może być adekwatna względem wszystkich jego obszarów. Tymczasem równie dobrze można twierdzić, że język naturalny jest systemowy i regularny, natomiast analizy rekonstrukcjonistyczne są zbyt uproszczone i dlatego nie mogą uchwycić wszystkich regularności tego języka.

Zarzuty wysuwane przez lingwistykę pod adresem deskrypcjonizmu zmierzają także do wykazania, że podejście to nie prowadzi do zbudowania teorii języka naturalnego. Deskrypcjonizm dostarcza drobiazgowego opisu różnych izolowanych faktów językowych, natomiast nie daje opisu struktury języka naturalnego. Nawet gdyby program opisu języka naturalnego został

³⁷ Zob. W. V. O. Quine, op. cit.

³⁸ Przekonanie to jest *explicite* odrzucane przez transformacyjno-generatywny nurt językoznawstwa współczesnego. Por. o tym niżej.

w całości wykonany, to i tak opis taki nie pozwoliłby na wyjaśnienie, w jaki sposób wypowiedzi tego języka są tworzone i rozumiane. Opis faktycznych sposobów użycia języka stanowi zbiór danych dla teorii języka, jednakże teorii tej nie może zastąpić, podobnie jak opis lotu kamieni zrzucanych z dachu nie może zastąpić teorii grawitacji. Deskrypcjonizm nie formułuje teorii, w której tak kluczowe pojęcia, jak „reguła języka”, „użycie”, „wadliwe użycie” nabrałyby empirycznego sensu. Pojęcia te mają w analizach deskrypcjonistycznych wyłącznie intuicyjny, nieprecyzyjny sens. Zatem filozofia języka zarówno w swej wersji rekonstrukcjonistycznej, jak i deskrypcjonistycznej nie prowadzi do budowy teorii języka naturalnego rozumianej jako teoria odpowiadająca wymaganiom stawianym przez metodologię nauk empirycznych.

Stwierdzenie tego faktu nie musi prowadzić do odmówienia filozofii języka i jej wynikiem jakiegokolwiek wagi. Przeciwnie, można twierdzić, że zbudowanie empirycznej teorii języka naturalnego nie leży w zamierzeniach filozofii języka, która nie jest dyscypliną empiryczną³⁹. Niezależnie jednak od tego, czy powyższe stwierdzenia rozumie się jako zarzuty przeciwko filozofii języka, czy też tylko jako metodologiczną charakterystykę dociekań rekonstrukcjonistycznych i deskrypcjonistycznych, otwiera się możliwość nowego podejścia do problematyki tradycyjnie rozważanej przez filozofię języka. W szczególności mam tu na myśli podejście odwołujące się do lingwistyki rozumianej jako dyscyplina budująca empiryczną teorię języka naturalnego. Zanim rozważę możliwość stosowania takiego podejścia w językowej problematyce teorii prawa, wypada scharakteryzować zasadnicze jego właściwości.

Mówiąc o podejściu opartym na lingwistyce nie mam na myśli całokształtu językoznawstwa współczesnego, lecz tylko pewien jego nurt, który obecnie uznać można za dominujący. Chodzi tu o nurt, zapoczątkowany w połowie lat pięćdziesiątych naszego wieku przez Noama Chomsky'ego. Nurt ten będzie dla uproszczenia określać mianem teorii transformacyjno-generatywnej (w skrócie TTG). Niezbędne są w tym miejscu dwa komentarze. Po pierwsze, nurt ten, choć obecnie dominuje w językoznawstwie, nie jest w tej dyscyplinie powszechnie akceptowany i nie wyczerpuje całego jej współczesnego dorobku. Z przyjętego tu punktu widzenia nurt ten jest jednakże szczególnie interesujący, gdyż podejmuje problematykę tradycyjnie rozważaną przez filozofię języka i nawiązuje do jej dorobku⁴⁰. Inne nurty językoznawstwa zajmują się na ogół problematyką odległą od zainteresowań filozofii języka. Po drugie, określenie „teoria transformacyjno-generatywna” nie jest w pełni adekwatne, gdyż nie mamy tu do czynienia z jednolitym i uporządkowanym systemem twierdzeń, lecz raczej z mnogością tez, propozycji i rozwiązań, które łączy jednak pewien wspólny punkt widzenia na zadania i status metodologiczny lingwistyki.

³⁹ O statusie filozofii języka por. J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, 33 i nast.

⁴⁰ Por. np. J. J. Katz, *The Philosophical Relevance of Linguistic Theory* [w:] *The Linguistic Turn*, R. Rorty, (wyd.), Chicago 1967, s. 340—355 oraz tenże, *Linguistic Philosophy. The Underlying Reality of Language and its Philosophical Import*, London 1972.

Cechą wyróżniającą ten wspólny punkt widzenia jest m. in. to, że lingwistyka ma budować całościową teorię języka naturalnego, a więc obejmować zarówno problematykę fonologii i składni, jak i semantyki. Właśnie ta okoliczność czyni teorię transformacyjno-generatywną filozoficznie doniosłą, zwłaszcza w porównaniu z tymi uprzednio dominującymi teoriami lingwistycznymi, które bądź odrzucały *explicite* problematykę semantyczną jako nienaukową, bądź też *de facto* problematykę tę lekceważyły⁴¹.

TTG jest pojmowana jako empiryczna teoria języka, a więc tak jak każda teoria empiryczna pełnić ma funkcje przewidywania i wyjaśniania zjawisk. Miarą jej trafności jest trafność wysnutych z niej przewidywań. W szczególności zadaniem, jakie stawia sobie TTG, jest wyjaśnienie zdolności użytkowników języka do wytwarzania i rozumienia tekstów tego języka. Charakterystyczne dla TTG jest podkreślanie kreatywnego charakteru języka, polegającego na tym, że ilość zdań języka jest nieskończona, a użytkownik języka dysponuje zdolnością do wytwarzania i rozumienia zdań, z którymi nigdy uprzednio nie zetknął się. Znajomość języka nie może być więc ujęta jako zdolność do powielania uprzednio zapamiętanych zdań⁴². Opis i wyjaśnienie kreatywnego charakteru języka jest centralnym zadaniem TTG. Każdy skończony zbiór zdań języka TTG traktuje jak próbkę nieskończonego zbioru zdań potencjalnych.

Wyjaśnienie kreatywnego charakteru języka wymaga przyjęcia, że władanie językiem polega na dysponowaniu skończonym zbiorem wyrazów (słownikiem) i skończonym zbiorem reguł, generujących ciągi wyrazów, będące zdaniami języka. Skoro zbiór zdań języka jest nienieskończony, to reguły te muszą być rekursywne, tj. winno być dopuszczalne wielokrotne stosowanie tej samej reguły w procesie generowania jednego zdania. Zadaniem TTG jest odtworzenie takich reguł. Adekwatna gramatyka języka to taki zespół reguł, które generują wszystkie zdania tego języka, a nie generują żadnego ciągu wyrazów, nie będącego zdaniem języka⁴³. Sprawdzenie adekwatności proponowanej gramatyki wymaga dysponowania uprzednią wiedzą o tym, jakie ciągi wyrazów są zdaniami języka. Wiedza ta może opierać się tylko na intuicjach użytkowników języka. TTG ma więc wyjaśniać intuicje, które mają status danych obserwacyjnych dla teorii języka⁴⁴.

W tym właśnie miejscu TTG napotyka istotną trudność. Łatwo zaobserwować bowiem, że w toku komunikowania się produkowane są wypowiedzi nie będące poprawnymi i skończonymi zdaniami języka. W mowie napotykamy

⁴¹ Por. o tym A. Heinz, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1983, s. 347.

⁴² Por. np. N. Chomsky, *Form and Meaning in Natural Language* [w:] *Communication*, J. Roslansky (wyd.), Amsterdam—London 1969, s. 66.

⁴³ W TTG wyróżnia się zresztą rozmaite poziomy adekwatności gramatyki. Por. N. Chomsky, *Topics in the Theory of Generative Grammar* [w:] *The Philosophy of Language*, J. Searle, (wyd.), Oxford 1971, s. 13 i nast.

⁴⁴ Por. o tym J. Botha, *The Function of Lexicon in Transformational Generative Grammar*, The Hague—Paris 1968, pkt 3.3.

liczne falstarty, dewiacje, zmiany zamiaru w toku formułowania wypowiedzi, potknięcia, wypowiedzi urwane. Wypowiedzi takie, mimo swej niegramatyczności, są na ogół rozumiane. Ponadto niektóre zdania języka nie są *de facto* przez jego użytkowników produkowane lub rozumiane, np. wskutek swej długości lub szczególnie złożonej struktury. Zatem gramatyka języka nie może być pojmowana jako system reguł generujących takie wypowiedzi, które są *de facto* produkowane i rozumiane. Gramatyka ma generować takie ciągi wyrazów, które wedle intuicji użytkowników języka są zdaniami danego języka, a nie takie, które się *de facto* pojawiają. TTG ma być teorią kompetencji językowej użytkowników języka naturalnego (a więc w uproszczeniu rzecz ujmując ich intuicyjnej wiedzy o języku), a nie teorią wykonawstwa językowego, a więc faktycznych zachowań się językowych⁴⁵. TTG abstrahuje więc od wszystkich czynników, które powodują rozbieżność pomiędzy kompetencją a wykonawstwem językowym, tj. powodują, że zachowania się użytkowników języka nie realizują w doskonały sposób ich kompetencji językowej.

Odróżnienie kompetencji i wykonawstwa językowego nie uchyla jednakże całkowicie wskazanej trudności. Intuicje użytkowników języka naturalnego są bowiem częstokroć rozbieżne. Różnice te wynikają z różnych stopni opanowania danego języka, z rozmaitych uwarunkowań psychologicznych i sytuacyjnych. W praktyce trudno znaleźć takie dwie osoby, których intuicje językowe byłyby całkowicie zbieżne. Powstaje zatem pytanie, czyje intuicje językowe mają być probierzem adekwatności gramatyki proponowanej przez TTG.

Trudności tej TTG unika przez wprowadzenie idealizacji rodzimego użytkownika języka (native speaker). Rodzimy użytkownik języka to podmiot, który opanował dany język naturalny w doskonałym stopniu, a przy tym nie podlega żadnym psychologicznym i sytuacyjnym uwarunkowaniom, takim jak ograniczenia pamięci, uwagi i zdolności koncentracji. Jego reakcje powodowane są wyłącznie kompetencją językową, a nie wiedzą przedmiotową. Zadaniem TTG jest wyjaśnienie reakcji rodzimego użytkownika języka polegających na tym, że pewne ciągi wyrazów uznaje on za zdania języka, a innym odmawia charakteru zdań, pewne zdania uznaje za jednoznaczne, a inne za wieloznaczne, synonimiczne z innymi, sprzeczne, wynikające jedne z drugich itp. W tym celu teoria języka wprowadza takie konstrukty, jak morfem, fonem, struktura powierzchniowa, struktura głęboka, reguła transformacyjna itp. Konstrukty te są pojęciami teoretycznymi. Testem adekwatności teorii, a więc i przydatności tych pojęć teoretycznych, jest zgodność przewidywań wyprowadzonych z teorii z intuicjami rodzimego użytkownika języka. Intuicje te stanowią bazę empiryczną teorii. Reguły języka odtworzone przez teorię mają czysto formalny charakter, a ich sformułowania nie odwołują się do intuicji. Język jest przy tym ujmowany przez TTG jako twór wysoce zorgani-

⁴⁵ N. Chomsky, *Topics...*, s. 15.

zowany i całkowicie systemowy, a gramatyka nie odwołuje się do żadnych wyjątków.

Opisany tu program budowy teorii języka unika zarzutów stawianych rekonstrukcjonizmowi i deskrypcjonizmowi. Po pierwsze, jest to program budowy teorii empirycznej pełniącej funkcje przewidywania i wyjaśniania zjawisk. Ponadto program ten wskazuje na empiryczne testy adekwatności proponowanej teorii. Oczywiście program ten nie przesądza jeszcze o ostatecznym kształcie teorii języka naturalnego. Rozwój badań prowadzonych w ramach nurtu TTG prowadzi raczej do powiększania listy spornych problemów niż do jej zmniejszania. Warto tu dodać, że TTG angażuje się silnie w problematykę, która dotychczas pozostawała wyłączną domeną filozofii języka. Stąd też ujęcia wywodzące się z TTG mogą stać się alternatywą dla koncepcji rekonstrukcjonistycznych i deskrypcjonistycznych. Wskazać tu można przykładowo na następujące zagadnienia natury filozoficznej, podjęte przez TTG: problem analityczności i wynikania w języku naturalnym⁴⁶, problem presupozycji⁴⁷, problem wypowiedzi performatywnych⁴⁸. Rozwiązania proponowane przez TTG są kontrowersyjne, lecz sam fakt, że są one proponowane, stawia lingwistykę w rzędzie partnerów dyskusji filozoficznej.

Nasuwa się pytanie, w jakiej mierze opisany program budowy empirycznej teorii języka naturalnego może znaleźć zastosowanie w dziedzinie językowej problematyki teorii prawa. Jest rzeczą zastanawiającą, że prawoznawstwo, od dawna doceniające rolę badań nad językiem tekstów prawnych i prawniczych, a niekiedy nawet badania takie traktujące jako swe pierwszoplanowe zadanie, zaniedbuje prawie całkowicie osiągnięcia lingwistyki. Dogmatyka prawa odwołuje się zwykle (ze względów wyżej omówionych) do potocznej wiedzy językowej, a teoria prawa nawiązuje prawie wyłącznie do filozofii języka, a sporadycznie tylko do językoznawstwa. Nawiązania do językoznawstwa pojawiają się nieco częściej w ostatnich latach, lecz nie mają charakteru całościowego, tzn. nie zmiierzają do budowy teorii języka prawnego, a polegają na wykorzystywaniu ujęć wywodzących się z lingwistyki przy rozważaniu różnych szczegółowych problemów⁴⁹. Zauważa się przy tym niemal całkowity brak nawiązań do teorii języka budowanej wedle programu TTG. Warto więc zadać pytanie, czy możliwe jest zbudowanie teorii języka prawnego jako teorii empirycznej wedle naszkicowanego wyżej programu TTG.

⁴⁶ Np. J. J. Katz, *Linguistic Philosophy*.

⁴⁷ Np. J. J. Katz, *On Defining Presuppositions*, *Linguistic Inquiry*, 1973, No. 2, s. 256—269; R. Garner, *Presuppositions in Philosophy and Linguistics* [w:] *Studies in Linguistic Semantics*, Ch. J. Fillmore i D. T. Langedoen (wyd.), New York 1971, s. 23—42.

⁴⁸ Np. J. M. Sadock, *Toward a Linguistic Theory of Speech Acts*, New York—San Francisco—London 1974.

⁴⁹ Por. np. E. Oksaar, *Sprache als Problem und Werkzeug der Juristen*, *Archiv für Rechts und Sozialphilosophie*, H. 1/1967, s. 109 i nast.; T. Gizbert-Studnicki, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978; tenże, *Znamiona czasownikowe w kodeksie karnym. Zagadnienie czasu gramatycznego i aspektu*, *Studia Prawnicze*, z. 1—2/1982, s. 101 i nast.

Budowa empirycznej teorii języka prawnego napotyka zasadnicze trudności. Podstawowe źródło tych trudności sprowadza się do tego, że w ujęciu TTG język ma charakter kreatywny, a więc każdy zbiór faktycznie przez kogoś sformułowanych wypowiedzi traktowany jest jako próbka nieskończonego zbioru wypowiedzi potencjalnych. Faktycznie sformułowane wypowiedzi są przejawem istnienia języka, nie są natomiast tożsame z językiem. Do języka należą wszystkie zdania generowane przez gramatykę, bez względu na to, czy zostały przez kogoś sformułowane. Właśnie takie ujęcie języka w TTG stanowi istotną przeszkodę w zbudowaniu empirycznej teorii języka tekstów prawnych.

O przynależności jakiegoś tekstu do zbioru tekstów prawnych nie decydują reguły języka tekst ten generujące, lecz zaakceptowana koncepcja źródeł prawa danego systemu. Zbiór tekstów prawnych jest w każdym momencie czasowym zamknięty, choć kryteria przynależności do tego zbioru mogą być chwiejne i nieprecyzyjne. W każdym jednak razie kryteria te mają pozalingwistyczny charakter. Zbioru tekstów prawnych nie można przy tym traktować jako próbki zbioru potencjalnych tekstów prawnych. Jeżeli nawet wyabstrahuje się reguły języka generujące aktualne teksty prawne i reguły te uzna za reguły języka prawnego, to i tak żaden z potencjalnych tekstów generowanych przez te same reguły nie będzie należał do zbioru tekstów prawnych, jeśli nie będzie spełniał pozalingwistycznych wymagań nałożonych przez koncepcję źródeł prawa systemu. Ponadto każdy następny tekst prawny, spełniający kryteria nałożone przez koncepcję źródeł prawa systemu, może być generowany przez inny zespół reguł. Nie ma bowiem żadnych gwarancji co do tego, że prawodawca formułując nowe teksty prawne zachowa konsekwencję językową. Stąd też gramatyka tekstów prawnych może być wyłącznie gramatyką skończonego zbioru tekstów faktycznie sformułowanych. Teoria języków tekstów prawnych jest więc teorią wykonawstwa językowego, a nie kompetencji językowej. Teoria ta jest przy tym w odmienny sposób ugruntowana empirycznie niż TTG. Ugruntowanie empiryczne TTG polega na tym, że pozwala ona na sformułowanie trafnych przewidywań dotyczących tego, jakie ciągi wyrazów rodzimy użytkownik języka uzna za zdania tego języka. TTG wyjaśnia więc intuicje rodzimego użytkownika języka. Gramatyka ma być adekwatna względem intuicji rodzimego użytkownika języka, a nie względem faktycznie sformułowanych wypowiedzi. Natomiast adekwatność gramatyki języka tekstów prawnych może tylko na tym polegać, że gramatyka ta będzie generowała teksty zaliczane zgodnie z koncepcją źródeł prawa danego systemu do zbioru tekstów prawnych. Gramatyka ta może być adekwatna względem zbioru tekstów, a nie względem intuicji. Z uwagi na to, że każda dająca się pomyśleć gramatyka oprócz tekstów należących do systemu prawa będzie generowała także teksty nie spełniające pozalingwistycznych wymagań nałożonych przez koncepcję źródeł prawa systemu, teoria języka tekstów prawnych rozumiana jako teoria empiryczna musi być teorią kulejącą. Odrębną kwestią

jest to, czy teksty prawne są generowane przez jednolity zespół reguł, tzn. czy są pod względem językowym homogeniczne. Nie można bowiem *a priori* wykluczyć możliwości, że teksty różnych gałęzi prawa, a nawet różne teksty tej samej gałęzi są pod względem językowym odmienne.

Warto także zwrócić uwagę na fakt, że wedle TTG gramatyka języka dzieli zbiór faktycznie wyprodukowanych wypowiedzi na dwa rozłączne podzbiory: podzbiór wypowiedzi, które są zdaniami języka, i podzbiór wypowiedzi dewiacyjnych (nie będących zdaniami języka). Natomiast prawnik nie może uznać żadnej wypowiedzi zawartej w tekście prawnym za dewiacyjną (niegramatyczną), a w konsekwencji odmówić przypisania jej sensu językowego. Prawnik, odtwarzając gramatykę języka tekstów prawnych, nie może pominąć żadnej z faktycznie sformułowanych wypowiedzi, choćby wedle jego intuicji językowej była ona niegramatyczna.

Uwagi powyższe uzasadniają konkluzję, że teoria języka tekstów prawnych jest teorią wykonawstwa językowego, a nie kompetencji językowej. Stąd też teoria ta nie może być budowana wedle programu proponowanego przez TTG, a jej ewentualne empiryczne ugruntowanie jest odmienne niż empiryczne ugruntowanie TTG. Ta negatywna konkluzja nie zaprzecza natomiast możliwości fragmentarycznego stosowania ujęć wywodzących się z TTG w dziedzinie językowej problematyki teorii prawa. Jako przykłady szczegółowych problemów, w których zastosowania te mogłyby okazać się płodne, wymienić tu można: odróżnienie przepisu i normy prawnej wykazujące daleko idące analogie z przyjętym w TTG odróżnieniem struktury powierzchniowej i struktury głębokiej wypowiedzi, dalej wyjaśnienie roli kontekstu językowego w eliminowaniu wieloznaczności leksykalnej i składniowej w tekstach prawnych. Dodatkowej listy szczegółowych problemów dostarczyłaby zapewne informatyka prawnicza.

Sądzić można zatem, że w dziedzinie językowej problematyki teorii prawa istnieją interesujące perspektywy dla zastosowania ujęć wywodzących się z lingwistycznej teorii języka. Zastosowanie tych ujęć polega jednakże na praktycznej aplikacji ogólnej teorii lingwistycznej do rozstrzygania problemów istotnych dla prawników. Ich zastosowanie nie prowadzi natomiast do budowy empirycznej teorii języka tekstów prawnych, a więc do budowy lingwistyki prawniczej jako dyscypliny teoretycznej. Nasuwa się przypuszczenie, że jest to konsekwencją *par excellence* filozoficznego charakteru wielu problemów rozważanych przez teorię prawa. „Teoria prawa to suma odpowiedzi na pytania filozoficzne i pytania rozstrzygane drogą badań empirycznych”⁵⁰. Tak się zaś składa, że olbrzymia większość pytań stawianych w ramach językowej problematyki teorii prawa to właśnie pytania filozoficzne.

⁵⁰ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 53.

3. Socjolingwistyka, teoria komunikacji, socjologia prawa

Otwarta pozostaje nadal sprawa drugiej z wyróżnionych na wstępie perspektyw spojrzenia na zjawiska językowe. Przypomnijmy, że cechą wyróżniającą tę perspektywę jest ujmowanie języka jako zespołu działań odbywających się w przestrzeni międzyludzkiej. Ujmowanie języka jako kompleksu zachowań się społecznych narzuca nieodparcie nawiązanie tej perspektywy badawczej do socjologii, jako dyscypliny badającej m. in. interakcje społeczne. Od pewnego czasu mówi się w związku z tym o powstaniu nowej dyscypliny badawczej, leżącej na pograniczu socjologii i językoznawstwa, a mianowicie socjolingwistyki. Sporny jest nadal charakter metodologiczny i właściwy przedmiot badań tej dyscypliny. Kontrowersje budzi także kwestia jej identity lub odrębności w stosunku do socjologii języka⁵¹.

Niezależnie od tych kontrowersji przyjąć można, że zainteresowania socjolingwistyki koncentrują się wokół trzech różnych kręgów problemowych⁵². Pierwszy z tych kręgów dotyczy pytania, jak pod wpływem różnych czynników społecznych (kontaktów pomiędzy grupami etnicznymi, migracji, zmian struktury społecznej) ewoluuje język rozumiany jako część świadomości społecznej. Drugi krąg problemowy dotyczy kwestii zróżnicowania języka. Podstawową wagę ma tu pytanie o związki zachodzące pomiędzy zróżnicowaniem społecznym a zróżnicowaniem językowym, dającym się zaobserwować w odniesieniu do członków różnych klas, warstw czy grup społecznych. Pytanie to więc dotyczy problemu, w jaki sposób język jako fragment świadomości społecznej odzwierciedla zróżnicowanie społeczeństwa.

Oba te kręgi problemowe nie wykraczają poza pierwszą z wyróżnionych perspektyw ujęcia języka. Przytoczone pytania dotyczą języka jako fragmentu świadomości społecznej, z tym że odmiennie niż w przypadku podejścia właściwego lingwistyce i filozofii języka chodzi tu nie o indywidualną wiedzę językową tak czy inaczej pojmowanego członka społeczności językowej, lecz o świadomość językową całej społeczności i ewentualnie jej zróżnicowanie.

Odmienną perspektywę ujmowania języka przyjmuje natomiast trzeci krąg problemowy. Obejmuje on rozważania nad przebiegiem i uwarunkowaniami aktów komunikacji językowej. Takie akty komunikowania się są szczególnym rodzajem interakcji — wzajemnego oddziaływania na siebie członków wspólnoty językowej. Rozpatrywanie zjawisk językowych z tej per-

⁵¹ Por. na ten temat m. in. Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Socjologia języka*, Warszawa 1977 oraz studia J. A. Fishmana, S. M. Ervin-Tripp, A. D. Grimshaw i W. Labova zamieszczone [w:] *Advances in the Sociology of Language*, vol. I, J. A. Fishman (wyd.), The Hague—Paris 1971, a także R. T. Bell, *Sociolinguistics. Goals, Approaches and Problems*, London 1976.

⁵² M. Ziółkowski, *O czterech możliwościach socjologicznego podejścia do zjawisk językowych* [w:] *Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki*, A. Schaff (red.), Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1980, s. 139 i nast.

spektywy nie wyklucza pojmowania języka jako składnika świadomości społecznej. Przeciwnie, rozpatrywanie przebiegu i uwarunkowań aktów komunikowania się za pomocą języka opiera się na założeniu, że uczestnicy tych aktów dysponują wspólną świadomością językową. Określenie „wspólna” nie może być tu rozumiane jako „identyczna”, a szczególnie interesujące może okazać się badanie aktów komunikowania się w sytuacjach, kiedy świadomość językowa uczestników tych aktów istotnie się różni. Ważne jest natomiast to, że świadomość językowa (opisywana lub rekonstruowana przez lingwistykę) nie wyznacza jeszcze przebiegu aktów komunikowania się. Przebieg tych aktów, a więc to, jakie wypowiedzi zostaną sformułowane, w jaki sposób zostaną odebrane i jakie funkcje społeczne będą pełniły, uzależniony jest od całego szeregu czynników kulturowych i sytuacyjnych. Zadanie socjolingwistyki polega na systematycznym opisie uwarunkowań przebiegów aktów komunikowania się językowego pojętych jako interakcje społeczne. Zatem w tym kręgu problemowym socjolingwistyka nie bada świadomości językowej, lecz zachowania się językowe traktując świadomość jako jeden tylko z czynników wyznaczających te zachowania. Socjolingwistyka prowadząc badania z tej perspektywy ma za swój przedmiot parole, a nie langue⁵³.

Trzeba w tym miejscu zauważyć, że badania nad tym aspektem zjawisk językowych nie są wyłączną domeną socjolingwistyki. Całkowicie niezależnie od ujęć socjolingwistycznych, a przy tym wcześniej od nich pojawiły się ujęcia wywodzące się z teorii komunikacji. Te ostatnie ujęcia budowane są z reguły na wyższym szczeblu ogólności, gdyż rozpatrują strukturę i przebieg wszystkich aktów komunikowania się, a nie tylko takich, w które zaangażowany jest język naturalny⁵⁴. Ujęcia nawiązujące do teorii komunikacji są, odmiennie niż ujęcia socjolingwistyczne, zorientowane praktycznie, tj. na usprawnienie procesów komunikowania się.

Jest rzeczą interesującą, że w dziedzinie teorii prawa badania prowadzone z tej właśnie perspektywy, tj. badania dotyczące przebiegu, struktury i społecznych uwarunkowań aktów komunikowania się, są relatywnie dobrze rozwinięte. Jak się wydaje, rozwój ten jest konsekwencją rozpowszechnionego dziś instrumentalnego ujęcia prawa jako narzędzia oddziaływań na zachowania się ludzi. Skuteczność tych oddziaływań jest w dużym stopniu uzależniona od sprawności przebiegu procesów komunikowania się pomiędzy prawodawcą a osobami poddanymi oddziaływaniom. Badania, o których mowa, są często nastawione nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie, tj. na usprawnienie przebiegu tych procesów. Nie nawiązują one jednakże do dorobku i metod badawczych socjolingwistyki, lecz raczej do teorii komunikacji⁵⁵

⁵³ O założeniach analizy zjawisk językowych z takiej perspektywy patrz A. Piotrowski, *Reguły mówienia według etnometodologicznej odmiany analizy konwersacji*, Kultura i Społeczeństwo, 1983, t. XXVII, nr 1, s. 7 i nast.

⁵⁴ Por. np. L. J. Prieto, *Przekazy i sygnały*, Warszawa 1970.

⁵⁵ Np. F. Studnicki, *Przepływ informacji o normach prawnych*, Kraków 1965; tenże, *Cybernetyka i prawa*, Warszawa 1969.

lub socjologii (socjologii prawa)⁵⁶. Ich problematyka obejmuje m. in.: charakterystykę źródeł informacji o prawie, problem efektywności tych źródeł, zagadnienie społecznych dróg przepływu informacji o prawie i technicznych urządzeń służących do ich przekazywania, sytuacyjnych uwarunkowań odbioru informacji, rozumienia komunikatu itp. Można natomiast zauważyć, że problematyka dotycząca roli języka w procesach komunikowania się mających związek z prawem (a w szczególności językowych właściwości komunikatów, ich związków z cechami nadawcy i odbiorcy, sytuacyjnych i kulturowych uwarunkowań ich postaci itp.) jest w badaniach teoretycznoprawnych zapoznawana. Inaczej rzecz ujmując powiedzieć można, że procesy komunikowania się związane z prawem badane są bądź od strony czysto socjologicznej, tj. bez należytego nacisku na fakt, że są to procesy komunikacji językowej, bądź też od strony czysto językowej, tj. bez należytego nacisku na fakt, że procesy te są społecznie zdeterminowane. Stąd też wydaje się celowe podjęcie próby syntezy obu perspektyw. Możliwość dokonania takiej syntezy stwarza socjolingwistyka, *ex definitione* łącząca socjologiczne ujęcie procesów komunikowania się z ujęciem lingwistycznym. Perspektywa socjolingwistyczna pozwala, jak sędzę, zarówno na dostrzeżenie pewnych nowych problemów, jak i na odmienne ujęcie problemów tradycyjnie przez teorię prawa rozważanych. Nie sędzę natomiast, aby socjolingwistyka mogła wyrugować ujęcia, wskazane wyżej.

⁵⁶ M. Borucka-Arctowa, *Świadomość prawa a planowe zmiany społeczne*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1981; G. Skąpska, *Determinanty obiegu informacji prawnej w przedsiębiorstwie przemysłowym (założenia teoretyczne)*, *Studia Socjologiczne*, z. 3/1975, s. 233 i nast.; A. Gryniuk, *Świadomość prawa. Studium teoretyczne*, Toruń 1978.

Rozdział II

POJĘCIE JĘZYKA PRAWNEGO

1. Wprowadzenie

Powszechnie akceptowane jest przekonanie, że prawo posługuje się językiem w pewnym stopniu swoistym. Swoistość językową zauważa się co najmniej w następujących rodzajach tekstów: (1) teksty aktów normatywnych, a więc ustaw, rozporządzeń itp., (2) teksty orzeczeń sądowych i decyzji administracyjnych, (3) teksty zaliczane do tzw. dogmatyki prawa, (4) teksty formułowane przy dokonywaniu szeroko pojętych czynności prawnych.

Spostrzeżenie o swoistości językowej tych, a niekiedy także i innych rodzajów tekstów, tak czy inaczej związanych z prawem, prowadzi do akceptacji tezy o istnieniu języka prawnego. Warto tu jednak zwrócić uwagę na rozbieżność stosowanej terminologii, a zwłaszcza na wielość terminów określających język lub języki związane z prawem. W polskiej teorii prawa rozbieżność ta jest stosunkowo niewielka, gdyż praktycznie wszystkie rozważania nad językiem prawa nawiązują do znanej koncepcji B. Wróblewskiego¹. Wedle tej koncepcji odróżnić należy język prawny, pojęty jako język prawodawcy (a więc język, w którym sformułowane są teksty aktów normatywnych), od języka prawniczego, pojętego jako język prawników mówiących o prawie². W języku prawniczym sformułowane są zarówno teksty orzeczeń sądowych i decyzji administracyjnych, jak i nauki prawa. Proponuje się niekiedy przeprowadzenie bardziej szczegółowych dystynkcji, odróżniając np. język przepisów prawnych i język norm prawnych³, a w ramach języka prawniczego język praktyki

¹ B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948.

² Z. Ziemiński zwraca uwagę na to, że takie określenie pomija niepisane źródła prawa. Patrz jego *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1974, s. 211.

³ S. Wronkowska, *Analiza pojęcia prawa podmiotowego*, Poznań 1973, s. 40; Z. Ziemiński, *Le langage du droit et le langage juridique. Les criteres de leur discernement*, Archives de Philosophie du Droit, vol. 19, 1974, s. 27.

prawniczej i język nauki prawa⁴. Wreszcie proponuje się termin „język prawny *sensu largo*” na łączne określenie języków prawnego i prawniczego⁵.

Daleko idące rozbieżności terminologiczne istnieją natomiast w niemiecko-języcznej teorii prawa. Najczęściej stosowanym określeniem jest tam termin „juristische Sprache” lub „juristische Fachsprache”, jednakże napotkać można także określenia „Rechtssprache” lub „Gesetzessprache”⁶. Wreszcie w anglosaskiej teorii prawa mówi się na ogół o „language of the law”, a niekiedy tylko o „legal language” lub o „juristic language”. Denotaty tych terminów nie zawsze są jasno określone i nie zawsze pokrywają się z denotatami ich dosłownych odpowiedników w polskiej teorii prawa. I tak np. wyrażenie „juristische Sprache” jest rozumiane odmiennie niż przyjęty w polskiej teorii prawa termin „język prawniczy”. „Juristische Sprache” odpowiada raczej określeniu „język prawny *sensu largo*”, gdyż obejmuje zarówno język tekstów prawnych, jak i język tekstów prawniczych wszelkiego rodzaju. Określenie „Gesetzessprache” odpowiada z grubsza terminowi „język prawny” w polskiej teorii prawa, natomiast z rzadka występujące wyrażenie „Rechtssprache” pozostaje z reguły niedookreślone.

Za wskazanymi odmiennosciami terminologicznymi kryją się rozbieżności merytoryczne. Posługiwanie się określonym terminem implikuje decyzję co do tego, jaki zbiór tekstów poddaje się analizie. Przyjęcie określonego terminu jest więc konsekwencją poglądu na stopień homogeniczności językowej różnych rodzajów tekstów związanych z prawem. I tak np. B. Wróblewski silnie podkreślał odmiennosc językową tekstów prawnych i prawniczych, uzasadniając tym odróżnienie języka prawnego i języka prawniczego⁷. Badacze posługujący się terminem „juristische Fachsprache” przyjmują zasadniczą homogeniczność językową wszystkich rodzajów tekstów związanych z prawem.

Udzielenie odpowiedzi na pytanie o stopień homogeniczności językowej wyliczonych na wstępie rodzajów tekstów związanych z prawem wymaga przeprowadzenia szczegółowych badań odpowiednio reprezentatywnej próbki tych tekstów, przy uprzednim przyjęciu dostatecznie precyzyjnych kryteriów homogeniczności. Wobec braku takich badań decyzja o ograniczeniu niniejszych rozważań wyłącznie do tekstów prawnych (tj. tekstów aktów normatywnych) oparta jest na dwóch motywach. Po pierwsze, uzasadnione wydaje się przy-

⁴ K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 40.

⁵ T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a język prawniczy*, ZN UJ, *Prace prawnicze*, z. 55, 1972, s. 224.

⁶ Por. np. H. Brinckmann, *Juristische Fachsprache und Umgangssprache*, *Öffentliche Verwaltung und Datenverarbeitung*, H. 2/1972, s. 69 i nast.; K. Adomeit, *Gesetz—Dogmatik—Pladoyer—Begründung — Typen juristischer Fachsprache* [w:] *Paraphrasen Juristischer Texte* Darmstadt 1971, s. 59; H. Hatz, *Rechtssprache und juristischer Begriff*, Stuttgart 1973; K. Claus, *Scheinpräzision in der Rechtssprache*, *Muttersprache*, H. 1/1974, s. 21 i nast.; K. Wolf, *Die Gesetzessprache*, Wien 1971; F. Schonherr, *Gedanken zur Gesetzessprache* [w:] *Methodik der Gesetzgebung. Legistische Richtlinien in Theorie und Praxis*, Wien—New York 1982, s. 184.

⁷ B. Wróblewski, *op. cit.*, s. 54.

puszczenie, że teksty jednego rodzaju odznaczają się większym stopniem językowej homogeniczności niż teksty różnych rodzajów. Po drugie, przyjęta tu perspektywa badań nad językiem pozwala na łączne rozpatrywanie takich tylko tekstów, które funkcjonują we względnie ujednoczonych sytuacjach komunikacyjnych. Antycypując rozważania poświęcone pojęciu sytuacji socjolingwistycznej, można już w tym miejscu zauważyć, że wyliczone na wstępie rodzaje tekstów związanych z prawem są pod tym względem wysoce zróżnicowane, gdyż teksty różnych rodzajów pochodzą od odmiennych nadawców, skierowane są do odmiennych adresatów i funkcjonują w odmiennych kontekstach społecznych. Z tych też względów dalsze rozważania odnosiły się będą wyłącznie do tekstów prawnych. Ujęcie takie jest zgodne ze sposobem rozumienia terminu „język prawny” dominującym w polskiej teorii prawa od czasu wydania wspomnianej wyżej pracy B. Wróblewskiego.

Językowa homogeniczność tekstów prawnych jest oczywiście względna, tj. daje się dostrzec dopiero wtedy, gdy teksty prawne porównujemy z innego rodzaju tekstami związanymi z prawem (np. tekstami orzeczeń sądowych lub tekstami nauki prawa). Wewnątrz zbioru tekstów prawnych występują rozbieżności pod względem właściwości językowych. I tak np. dostrzec można, że w pewnej mierze odmienne właściwości językowe mają teksty prawne o różnej randze hierarchicznej w systemie prawa (np. teksty ustaw w porównaniu z tekstami aktów najniższych hierarchicznie). Dokładny opis tych rozbieżności wymagałby szczegółowych studiów empirycznych. Poniższe rozważania prowadzone będą na takim stopniu ogólności, przy którym wspomniane rozbieżności nie są istotne.

Analogiczna uwaga dotyczy stopnia ujednoczenia sytuacji komunikacyjnych, w których funkcjonują teksty prawne. Ujednoczenie to jest także względne w tym sensie, że ujawnia się ono wówczas, gdy teksty prawne porównujemy z innymi tekstami. Natomiast poszczególne teksty prawne funkcjonują w sytuacjach komunikacyjnych, które są tylko do pewnego stopnia zbieżne. Rozważania poniższe będą jednakże dotyczyć tylko takich cech sytuacji komunikacyjnych, które są zbieżne dla wszystkich tekstów prawnych.

2. Język prawny a język etniczny

Przyjęty sposób rozumienia terminu „język prawny” wymaga dokładniejszego określenia relacji tego języka do języka etnicznego. Zagadnienie to może być rozpatrywane na różnych szczeblach ogólności. Po pierwsze, może ono dotyczyć relacji zachodzącej pomiędzy jakimś określonym językiem prawnym a jakimś określonym językiem etycznym (np. językiem, w którym sformuło-

wane są teksty systemu prawa PRL, a językiem polskim). Po drugie, zagadnienie to może dotyczyć ogólnych właściwości języków, w których formułowane są teksty wszystkich systemów prawnych (bądź też systemów prawnych pewnego typu, np. systemów kontynentalnych) w relacji do ogólnych właściwości języków etnicznych. Teoretycznoprawne rozważania nad językiem prawnym podejmowane są zwykle na tym wyższym szczeblu ogólności, dają się natomiast zauważyć brak analiz dotyczących swoistych właściwości określonego języka prawnego.

Relacja języka prawnego do języka etnicznego ujmowana jest ponadto w rozmaitych i częściowo rozbieżnych kategoriach pojęciowych. Pierwsze z możliwych ujęć polega na wykorzystaniu opozycji „język naturalny — język sztuczny”. Języki naturalne to takie języki, które ukształtowały się żywiołowo i spontanicznie wewnątrz jakiejś społeczności etnicznej. Natomiast języki sztuczne to języki kreowane w pewnym momencie czasowym lub w pewnym okresie czasu przez określoną osobę lub grupę osób dla realizacji jakiegoś z góry ustalonego celu. Twierdzi się, że język prawny jest z punktu widzenia tej opozycji językiem mieszanym. W języku prawnym dominują elementy naturalnego języka etnicznego, które jednak współistnieją z elementami sztucznymi skonstruowanymi w drodze świadomej decyzji przez prawodawcę lub naukę prawa⁸. Takimi sztucznymi elementami języka prawnego są: terminologia techniczna, różna od słownictwa języka naturalnego, oraz reguły semantyczne, skonstruowane przez wprowadzenie do tekstów prawnych definicji legalnych, arbitralnie określających znaczenia pewnych wyrazów. Stopień, w jakim w języku prawnym występują te sztuczne elementy, jest zmienny i zróżnicowany zarówno pomiędzy różnymi systemami prawnymi, jak i nawet w ramach jednego systemu pomiędzy różnymi jego gałęziami.

Spostrzeżenie o istnieniu w języku prawnym elementów języka sztucznego jest niewątpliwie trafne, aczkolwiek nie wystarcza ono do opisu językowej specyfiki tekstów prawnych. W szczególności nietrafne wydaje się ograniczanie tej specyfiki tylko do występowania w tekstach prawnych terminów technicznych oraz definicji legalnych.

Drugie z możliwych ujęć polega na pojmowaniu języka prawnego jako idiolektu prawodawcy⁹. Idiolekt rozumiany jest jako mowa jednostkowa¹⁰. Wiadomo, że zachodzą mniej lub bardziej istotne różnice pomiędzy dyspozycjami osób posługujących się tym samym językiem etycznym. Zróżnicowanie idiolektów spowodowane jest różnymi czynnikami organicznymi, psychologicznymi, społecznymi, kulturowymi i może przejawiać się zarówno w warstwie fonetycznej języka, jak i w jego warstwach składniowej i semantycznej. Lingwistyka (przynajmniej w swym transformacyjno-generatywnym nurcie) abstra-

⁸ K. Opalek, J. Wróblewski, op. cit., s. 41; W. Lang, *Teoria prawa*, Toruń 1972, s. 70.

⁹ T. Gizbert-Studnicki, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978, s. 157 i nast.

¹⁰ O pojęciu idiolektu patrz Ch. F. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968, s. 368 i nast.

huje od tych różnic, odwołując się do idealizacji rodzimego użytkownika języka. Zróznicowanie pomiędzy idiolektami poszczególnych użytkowników języka nie jest brane pod uwagę przy konstruowaniu gramatyki danego języka, musi być jednak uwzględniane przy pewnych poczynaniach praktycznych, a zwłaszcza przy interpretowaniu wypowiedzi pochodzącej od danej osoby. Stąd też np. na pograniczu lingwistyki i literaturoznawstwa wyodrębnia się wspólnie specjalny dział badań poświęcony analizie odrębności idiolektów poszczególnych twórców.

Wzgląd na to, że przy interpretowaniu wypowiedzi konieczne jest branie pod uwagę odrębności idiolektu, nasuwa myśl, aby język prawny pojmowany jako język, w którym sformułowane są teksty prawne, ująć właśnie jako idiolekt prawodawcy. Jest rzeczą dobrze wiadomą, że w procesie wykładni prawa interpretator bierze pod uwagę szczegółowe właściwości prawodawcy wyróżniające go spośród innych użytkowników języka etnicznego i wpływające na sposób posługiwania się przez niego tym językiem. W szczególności wykładnia opiera się na przypisaniu prawodawcy pewnej wiedzy i określonych preferencji. Uwzględnienie tych właściwości prawodawcy prowadzi niejednokrotnie do przypisania wypowiedziom zawartym w tekstach prawnych znaczenia różnego od tego, które przysługiwałoby im, gdyby specyficzne właściwości prawodawcy nie były brane pod uwagę. Jest przy tym rzeczą oczywistą, że prawodawca nie jest w procesie wykładni utożsamiany z osobą lub zespołem osób, który *de facto* jest twórcą tekstu prawnego. Interpretator odwołuje się do konstruktowi prawodawcy wyposażonego we właściwości nie przysługujące żadnym faktycznie istniejącym podmiotom, a w szczególności do konstruktowi prawodawcy doskonałego¹¹.

Jeżeli język prawny ujmie się jako idiolekt (mowę jednostkową) prawodawcy doskonałego, to stosunek języka prawnego do danego języka etnicznego nie przedstawia się tak jak np. stosunek języka polskiego do języka słowackiego ani tak jak stosunek języka polskiego do języka chemii, lecz tak jak np. stosunek języka utworów Gombrowicza do języka polskiego. Język Gombrowicza nie jest różny od języka polskiego, lecz jest jego idiolektem.

Język prawny ujęty może być więc z punktu widzenia teorii interpretacji prawa jako idiolekt prawodawcy doskonałego. Ujęcie takie wyjaśnia przypisywanie niektórym zwrotom zawartym w tekstach prawnych znaczenia swoistego dla języka prawnego. Jednakże swoiste właściwości językowe tekstów prawnych obejmują nie tylko znaczeniową stronę tekstów prawnych. Ujęcie języka prawnego jako idiolektu nie pozwala na wyjaśnienie wszystkich swoistych właściwości językowych tekstów prawnych, a w szczególności na scharakteryzowanie tekstów prawnych z funkcjonalnego punktu widzenia, tzn. z punktu widzenia przebiegu procesów komunikacyjnych, w których teksty te uczestniczą.

¹¹ Patrz o tym L. Nowak, *Interpretacja prawnicza*, Warszawa 1973, passim, a także Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia...*, s. 118 i nast.

Trzecie z możliwych ujęć polega na traktowaniu języka prawnego jako odmiany języka etnicznego. Ujęcie takie wymaga scharakteryzowania języka tekstów prawnych z punktu widzenia typologii odmian języka etnicznego.

Powszechnie akceptowane jest dziś zapatrywanie, że żaden język etniczny nie jest całością spójną i jednolitą. Języki etniczne są konglomeratami rozmaitych odmian językowych. Zagadnienie klasyfikacji odmian językowych powoduje we współczesnej lingwistyce liczne kontrowersje dotyczące zarówno tego, jakie kryteria klasyfikacyjne winno się przyjąć, jak i tego, które z tych kryteriów znajdują zastosowanie w jakimś określonym języku etnicznym. Z reguły zresztą proponowane odróżnienia nie mają charakteru klasyfikacji, lecz typologii. Nie wdając się w omawianie tych kontrowersji odwołamy się do typologii, zaproponowanej przez M. A. K. Hallidaya¹².

Punktem wyjścia tej typologii odmian języka jest pojęcie wspólnoty językowej. Wspólnota językowa to grupa ludzi uważających się za użytkowników tego samego języka. Pojęcie to zatem odwołuje się do świadomości społecznej. Granice wspólnoty językowej są subiektywnie wyznaczone przez przekonania ludzi wchodzących w jej skład. To subiektywne przekonanie o posługiwaniu się tym samym językiem etycznym ma na ogół obiektywny odpowiednik w postaci istnienia możliwości porozumienia się językowego wewnątrz danej wspólnoty. Możliwość porozumienia się nie wyznacza jednak granic wspólnoty, i to zarówno dlatego, że niekiedy istnieje możliwość porozumienia się członków różnych wspólnot językowych, z uwagi na podobieństwo języków etnicznych (np. język szwedzki i norweski), jak i dlatego, że różne odmiany tego samego języka etnicznego są niekiedy tak zróżnicowane, że wręcz wykluczają możliwość porozumienia się wewnątrz wspólnoty (np. dialekt pekiński i kantoński języka chińskiego).

Członkowie wspólnoty językowej posługują się większą lub mniejszą ilością odmian wspólnego języka. Odmiany te podlegają klasyfikacji w dwóch podstawowych wymiarach, z których każdy obejmuje wiele kryteriów klasyfikacyjnych. Pierwsza z tych rodzin kryteriów klasyfikacyjnych odwołuje się do rozmaitego rodzaju różnicowań zachodzących pomiędzy użytkownikami języka. Kryteria należące do drugiej rodziny odwołują się do różnicowań pomiędzy użyciami języka w różnych sytuacjach społecznych. Odmiany, wyróżnione przez odwołanie się do kryteriów należących do pierwszej rodziny, określa się jako dialekty języka, natomiast odmiany, wyróżnione przez odwołanie się do kryteriów należących do drugiej rodziny, określa się jako rejestry języka¹³. Łatwo tu zauważyć, że te dwie rodziny kryteriów klasyfikacyjnych krzyżują się, a każdy akt użycia języka jest zarówno użyciem określonego dialektu, jak i określonego rejestru języka.

¹² M. A. K. Halliday, *The Users and Uses of Language* [w:] *Readings in the Sociology of Language*, The Hague—Paris, 1968, s. 139—169. Różne propozycje typologii odmian języka omawiają A. Piotrowski i M. Ziółkowski, *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa, 1976, s. 108 i nast.

¹³ M. A. K. Halliday, op. cit., s. 149.

Zróznicowanie języka etnicznego na dialekty jest konsekwencją rozmaitego rodzaju zróznicowań zachodzących pomiędzy użytkownikami języka — członkami wspólnoty językowej. Wyróżnienie poszczególnych rodzajów dialektów odwołuje się do różnych kryteriów. Najważniejsze i najdokładniej dotychczas opracowane jest zróznicowanie terytorialne. W odniesieniu do większości języków świata obserwuje się większe lub mniejsze różnice pomiędzy odmianami języka, którymi posługują się ludzie zamieszkujący różne terytoria. Właśnie takie zróznicowanie bada dialektologia, jako wyodrębniony dział językoznawstwa.

Drugie kryterium wyróżnienia dialektów odwołuje się do zróznicowań klasowych i warstwowych zachodzących pomiędzy członkami wspólnoty językowej. Obserwuje się bowiem, że ludzie należący do odmiennych klas i warstw społecznych posługują się różnymi odmianami języka¹⁴. Obserwuje się także pokoleniowe zróznicowanie języka, a także niekiedy zróznicowanie pomiędzy odmianami języka, którymi posługują się ludzie należący do różnych płci¹⁵. W różnych językach poszczególne kryteria wyodrębniania dialektów mają zresztą różną wagę. Istnieją takie języki, w których podstawowe znaczenie ma zróznicowanie terytorialne, natomiast mniejszą wagę ma zróznicowanie klasowe i warstwowe (np. język niemiecki). Istnieją także takie języki, w których zróznicowania klasowe i warstwowe mają podstawowe znaczenie (np. język angielski).

Konieczność dysponowania sprawnym narzędziem komunikowania się w obrębie całej wspólnoty językowej powoduje współcześnie wyodrębnianie się pewnej odmiany języka jako tzw. języka standardowego¹⁶, mającego obsługiwać wspólne potrzeby komunikacyjne całej wspólnoty językowej. Cechy swoiste poszczególnych dialektów języka bada się przez ich odniesienie do tej właśnie odmiany języka. Odmiana ta nie jest zresztą wyróżniona przez jakieś swe obiektywne właściwości, przesądzające, że właśnie ona nadaje się na język standardowy. Wyróżnienie pewnej odmiany jako języka standardowego jest efektem działania rozmaitych czynników społecznych i politycznych. I tak np. językiem standardowym staje się często dialekt regionalny tej części wspólnoty językowej, która w życiu politycznym lub kulturalnym odgrywa dominującą rolę. Ponadto za odmianę standardową uznaje się najczęściej tę odmianę, którą posługują się ludzie wykształceni, gdyż właśnie oni obsługują procesy komunikacyjne, obejmujące szersze kręgi społeczeństwa (administracja, środki masowego przekazu, literatura itp.). Z reguły zresztą język standardowy staje się obiektem specjalnej troski społecznej i pielęgnacji, uprawianej pod hasłem walki o kulturę języka.

¹⁴ Por. np. A. D. Grinshaw, *Sociolinguistics* [w:] *Advances in the Sociology of Language*, J. Fishman (wyd.), The Hague—Paris 1971, s. 114.

¹⁵ Por. np. W. Ammon, *Probleme der Soziolinguistik*, Tübingen 1977, s. 30 i nast.

¹⁶ Por. o zagadnieniu języka standardowego Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski *Socjologia języka*, Warszawa 1977, s. 67.

Z uwagi na to, że język etniczny jest konglomeratem rozmaitych dialektów, obiektem badań lingwistycznych jest zawsze pewien dialekt, a nie język etniczny jako całość dialektów. Dialekty języka etnicznego są bowiem odrębnymi językami w sensie *langue*. Różnice pomiędzy nimi przejawiać mogą się w warstwie fonologicznej, leksykalnej, składniowej i semantycznej. Język etniczny jako konglomerat dialektów nie jest językiem w sensie *langue*. Nie można więc napisać gramatyki języka polskiego, lecz tylko gramatykę pewnej odmiany języka polskiego.

Uwagi te pozwalają na scharakteryzowanie języka tekstów prawnych z punktu widzenia dialektalnego zróżnicowania języka etnicznego. Z uwagi na to, że w różnych językach etnicznych istotne są różne kryteria wyodrębniania dialektów, problematyka ta nie może być rozpatrywana *in abstracto*, lecz wymaga odniesienia do określonego języka etnicznego i do konkretnego systemu prawa. Z oczywistych względów uwagi te dotyczyć będą języka polskiego i tekstów systemu prawa PRL.

Udzielenie odpowiedzi na pytanie, w jakim dialekcie języka polskiego sformułowane są teksty systemu prawa PRL, wymaga odwołania się do jakiejś typologii dialektów tego języka. W typologii zaproponowanej przez Z. Klemensiewicza podstawowe odróżnienie polega na przeciwstawieniu języka ogólnego językowi (językom) regionalnemu. „Z pierwszą odmianą spotykamy się w nauczaniu szkolnym, które usiłuje ją przyswoić wchodzącemu w życie pokoleniu, używają jej wszystkie ośrodki administracyjne, polityczne, oświatowe, kulturalne, które chcą za pomocą języka oddziaływać na całość narodu [...]. Gramatyki języka polskiego, przepisy ortoepiczne i ortograficzne języka polskiego opierają się na tej właśnie odmianie i na tym przekonaniu o jej reprezentatywności i powszechności, jeżeli nawet praktycznie stwierdzanej nie bez wyjątku, to w każdym razie postulowanej”¹⁷. Tak pojętemu językowi ogólnemu Z. Klemensiewicz przeciwstawia język regionalny pojęty jako zbiór dialektów. „Język regionalny, rozczłonkowany terytorialnie rozpada się na odmiany geograficzne. Odmiany te [...] są różnego rodzaju w zależności od specyfiki wspólnego im systemu gramatycznego i leksykalnego i od wielkości zajmowanego terytorium”¹⁸. Odróżnienie języka ogólnego i języka regionalnego ma pewien związek z uwarstwieniem społecznym. „Użytkowcem, nosicielem języka ogólnego jest w zasadzie człowiek «wykształcony», użytkowcem, nosicielem języka regionalnego jest w zasadzie człowiek, któremu tej cechy «wykształcenia» nie przyznajemy”¹⁹.

Pojęcie języka ogólnego w koncepcji Z. Klemensiewicza odpowiada wyeksplikowanemu wyżej pojęciu języka standardowego. Dla potrzeb tych rozważań nie jest konieczne omawianie dalszej typologii regionalnych odmian ję-

¹⁷ Z. Klemensiewicz, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny* [w:] Z. Klemensiewicz, *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 108.

¹⁸ Tamże, s. 110.

¹⁹ Tamże, s. 111.

zyka polskiego. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że teksty prawne sformułowane są w języku ogólnym. Teksty prawne nie charakteryzują się bowiem żadnymi właściwościami leksykalnymi, składniowymi i semantycznymi jakiegokolwiek regionalnej odmiany języka polskiego. Jest przy tym równie oczywiste, że język prawny rozumiany jako język, w którym sformułowane są teksty prawne, nie jest odrębnym dialektem języka polskiego. Wyodrębnienie dialektów odwołuje się bowiem do różnicowań zachodzących pomiędzy użytkownikami języka etnicznego. Dialekt to odmiana języka, którą posługuje się pewna kategoria jego użytkowników. Język prawny nie jest odrębnym dialektem choćby z tego względu, że nie można wyodrębnić takiej kategorii użytkowników języka, którzy posługiwaliby się tą odmianą. Język prawny określony jest przez odwołanie się do pewnej klasy tekstów, a nie przez odwołanie się do kategorii użytkowników. Gdy więc charakteryzujemy język prawny z punktu widzenia typologii dialektów języka polskiego, nie możemy powiedzieć nic więcej ponad to, że teksty prawne sformułowane są w języku ogólnym. Dodać można jeszcze co najwyżej, że język ogólny w przedstawionej koncepcji przeciwstawia się zarówno dialektom regionalnym, jak i związany jest z pewną kategorią użytkowników języka polskiego, których Z. Klemensiewicz określa jako ludzi „wykształconych”. Zatem język ogólny przeciwstawiony jest także rozmaitym dialektom ludzi „niewykształconych”.

Dokładniejsza charakterystyka języka prawnego jako odmiany języka etnicznego musi odwołać się więc do pojęcia rejestru języka. Wyróżnienie poszczególnych rejestrów języka etnicznego polega na stosowaniu kryteriów odwołujących się do rozmaitego rodzaju różnicowań występujących pomiędzy użyciami języka w różnych sytuacjach społecznych. Innych środków językowych używa się w towarzyskiej rozmowie, innych w dyskusji naukowej, jeszcze innych przy pertraktacjach handlowych. Kluczowe znaczenie dla charakterystyki rejestrów języka ma zatem eksplikacja pojęcia sytuacji. Próba takiej eksplikacji przeprowadzona zostanie w rozdziale następnym. Już w tym miejscu podkreślić trzeba jednakże, że pojęcie rejestru języka ma odmienny status niż pojęcie dialektu. Dialekty są językami w sensie langue. Naruszenie swoistych reguł danego dialektu powoduje, że dana osoba przestaje mówić tym dialektem, tzn. jej zachowanie się językowe przestaje „liczyć się” jako realizacja danego dialektu. Praktycznym skutkiem takiego naruszenia reguł dialektu jest najczęściej nieosiągnięcie porozumienia językowego. Rejestry języka są natomiast wyróżnione w płaszczyźnie parole, tzn. w płaszczyźnie aktów mówienia i tekstów będących ich wytworami. Zaistnienie sytuacji pewnego typu powoduje konieczność użycia formy językowej dopasowanej do tej sytuacji, tzn. formy pochodzącej z właściwego rejestru. Użycie formy z nieodpowiedniego rejestru nie jest naruszeniem reguł langue. Tekst, będący wytworem takiego zachowania się, jest akceptowalny językowo, tzn. jest „gramatyczny”, natomiast jego nieakceptowalność przejawia się w innym aspekcie, o którym będzie mowa w rozdziałach następnych.

Ujęcie języka prawnego jako rejestru języka etnicznego jest równoznaczne z twierdzeniem, że język prawny jest odmianą wyznaczoną sytuacyjnie. Twierdzenie to wymaga uzasadnienia. Uzasadnienie to powinno polegać na wykazaniu, że poszczególne swoiste właściwości językowe tekstów prawnych wyznaczone są przez cechy sytuacji społecznych, w których teksty prawne funkcjonują jako narzędzia komunikacji językowej. Próbie uzasadnienia tego twierdzenia poświęcony jest rozdział następny.

SYTUACYJNE UWARUNKOWANIE JĘZYKA TEKSTÓW PRAWNYCH

1. Wprowadzenie — pojęcie sytuacji socjolingwistycznej

Ujęcie języka prawnego jako rejestru języka etnicznego równoważne jest twierdzeniu, że swoiste właściwości językowe tekstów prawnych uwarunkowane są przez kontekst sytuacyjny, w którym teksty te funkcjonują. Uzasadnienie tego twierdzenia wymaga uprzedniej eksplikacji pojęcia kontekstu sytuacyjnego.

Postulat uwzględniania przy opisie języka kontekstów sytuacyjnych, w których funkcjonują wypowiedzi, formułowany jest często zarówno przez językoznawstwo, jak i przez filozofię języka. Rzadko jednak podejmowane są próby dokładniejszego wyeksplikowania treści tego postulatu, a w szczególności udzielenia precyzyjnej odpowiedzi na pytanie, co właściwie ma być w opisie języka uwzględniane. Postulat uwzględnienia kontekstu rozumiany jest najczęściej zdroworoządkowo, a więc preteoretycznie. Istotny postęp w sprecyzowaniu tego postulatu wiąże się dopiero ze współczesnym rozwojem socjolingwistyki.

Podkreślenia wymaga tu okoliczność, że o kontekście sytuacyjnym można mówić dopiero wtedy, gdy rozważa się zjawiska parole, a nie langue. Wydaje się bowiem pozbawione sensu mówienie np. o kontekście sytuacyjnym zdania rozumianego jako abstrakcyjna jednostka języka. Kontekst sytuacyjny przypisany może być natomiast konkretnemu egzemplarzowi zdania, tj. realizacji zdania jako abstrakcyjnej jednostki języka w pewnym akcie użycia języka. Tak rozumiany konkretny egzemplarz zdania określany jest jako wypowiedź. Poszczególne egzemplarze tego samego zdania różnią się między sobą tym właśnie, że występują w odmiennych kontekstach sytuacyjnych. Kontekst sytuacyjny przysługuje zatem wypowiedziom, rozumianym jako

produkty aktów parole, tj. zindywidualizowanych aktów użycia języka. Opis kontekstu sytuacyjnego wypowiedzi można zatem utożsamiać z opisem aktu parole, którego wytworem jest dana wypowiedź.

Ujęcie, utożsamiające opis kontekstu sytuacyjnego wypowiedzi z opisem aktu parole, którego wytworem jest wypowiedź, może wydawać się zbyt wąskie, głównie z uwagi na to, że można z kolei mówić o kontekście aktu parole, tj. o okolicznościach faktycznych towarzyszących temu aktowi.* Zarzut taki byłby jednakże nietrafny. Akt parole jest pewnym zdarzeniem historycznym odbywającym się w czasie i przestrzeni i obejmującym akt użycia języka. Wszelka próba przeprowadzenia granicy pomiędzy tymi okolicznościami, które stanowią składniki tego zdarzenia, a tymi, które mu tylko towarzyszą, musi mieć charakter konwencjonalny. Stąd też odpowiednio szerokie pojmowanie składników aktu parole uchyla ten zarzut.

W proponowanym tu ujęciu opis funkcji kontekstu sytuacyjnego wypowiedzi polega na ustaleniu korelacji pomiędzy właściwościami zdarzenia, obejmującego akt parole, a właściwościami wypowiedzi, będącej wytworem tego aktu. Takie rozumienie kontekstu sytuacyjnego nie uwalnia nas jeszcze od chwiejnych i rozbieżnych intuicji znaczeniowych związanych z tym pojęciem, a w szczególności nie przesądza tego, w jaki sposób kontekst sytuacyjny wypowiedzi ma być opisany. Jest rzeczą oczywistą, że opis zdarzenia, obejmującego akt parole, nie może dotyczyć wszystkich okoliczności faktycznych towarzyszących temu aktowi, gdyż dokonanie takiego opisu byłoby niewykonalne. Z uwagi na wskazaną funkcję kontekstu sytuacyjnego jego opis ma objąć wszystkie te i tylko te okoliczności, które warunkują lingwistyczne właściwości wypowiedzi będącej wytworem danego aktu parole.

Pojęcie kontekstu sytuacyjnego ma zatem charakter pojęcia teoretycznego¹. Zrekonstruowanie kontekstu sytuacyjnego wypowiedzi jako zespołu tych okoliczności związanych z aktem parole, które warunkują lingwistyczne właściwości danej wypowiedzi, odwoływać się musi do hipotez dotyczących tego, jakie okoliczności aktu parole są lingwistycznie relewantne. Zakres i składniki kontekstu sytuacyjnego wyznaczone są przez te hipotezy.

Z uwagi na to, że określenie „kontekst sytuacyjny” obciążone jest wieloma różnorodnymi intuicjami znaczeniowymi, częstokroć rozbieżnymi z przyjętym tu rozumieniem, celowe wydaje się zastąpienie tego określenia innym, mniej wieloznacznym. Wygodne wydaje się używanie określenia „sytuacja socjolingwistyczna”, skoro mamy to do czynienia z pojęciem teoretycznym odwołującym się do hipotez socjolingwistycznych².

Wielość wypowiedzi i różnorodność towarzyszących im okoliczności sprawia, że zadanie opisu sytuacji socjolingwistycznej dla każdej wypowiedzi

¹ J. Lyons, *Semantics*, vol. II, Cambridge 1977, s. 572.

² Określeniem „sytuacja socjolingwistyczna” posługują się A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Różnicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa 1976, s. 134 i nast. Omówienie różnych koncepcji sytuacji w socjologii i socjolingwistyce zawiera praca R. Martin, *Soziolinguistik und Situationsbegriff*, Frankfurt 1980 (powiel).

danego języka jest niewykonalne. Badanie wpływu sytuacji socjolingwistycznej na właściwości wypowiedzi odwołać się musi więc do pojęcia typu sytuacji³. Nieskończona ilość różnych możliwych sytuacji zredukowana winna być więc do skończonej liczby typów sytuacji socjolingwistycznych. Przeprowadzenie typologii sytuacji socjolingwistycznych polega na wyróżnieniu aspektów, pod względem których różnią się pomiędzy sobą poszczególne sytuacje. Typologia taka wymaga zatem wyodrębnienia składników sytuacji socjolingwistycznych powtarzających się w każdej z nich. Zróznicowanie typów sytuacji nastąpić może w aspekcie każdego z tych niezbędnych składników. Zatem typologia sytuacji winna być wielowymiarowa. Jeżeli np. przyjmie się, że niezbędnymi składnikami każdej sytuacji socjolingwistycznej są: *A*, *B* i *C*, to poszczególne typy sytuacji różnić się mogą pomiędzy sobą zarówno pod względem *A*, jak i *B* oraz *C*.

W ujęciach socjolingwistycznych napotkać można różne propozycje wyodrębnienia składników sytuacji socjolingwistycznej. Istniejące w tej mierze kontrowersje nie mają na ogół tylko pojęciowego charakteru. Odmiennosć propozycji wynika z odmiennosć przyjętych hipotez co do tego, jakie właściwości aktu parole i jego otoczenia warunkują lingwistyczne właściwości wypowiedzi. Punktem wyjścia większości tych propozycji jest ujęcie pochodzące od R. Jakobsona⁴. W ujęciu tym, zmodyfikowanym następnie przez D. Hymesa, wyróżnia się następujące konieczne składniki sytuacji socjolingwistycznej: (1) Nadawca, (2) Odbiorca, (3) Forma przekazu, (4) Kanał, (5) Kod, (6) Temat, (7) Kontekst społeczny⁵.

Zauważyć tu można, że elementy tego wyliczenia nie są jednorodne, zwłaszcza jeżeli spojrzeć na nie z przyjętego tu punktu widzenia polegającego na uwzględnianiu sytuacyjnego uwarunkowania lingwistycznych właściwości wypowiedzi. Niejednorodność ta przejawia się w fakcie, że niektóre z tych elementów są zmiennymi niezależnymi, warunkującymi właściwości wypowiedzi, a inne są zmiennymi zależnymi, tożsamymi z tymi właściwościami wypowiedzi, które są warunkowane⁶. Przyjęty punkt widzenia każe niewątpliwie traktować jako zmienną zależną element (3), tj. formę przekazu, jeżeli przez formę przekazu będzie się za R. Jakobsonem rozumiało fonetyczne, leksykalne, składniowe i semantyczne właściwości wypowiedzi, będącej wytworem danego aktu parole. Przyjęty tu punkt widzenia nakazuje zatem eliminację tego elementu. Inny jeszcze status w powyższym wyliczeniu ma

³ Por. M. A. K. Halliday, *Language as Social Semiotics. The Social Interpretation of Language and Meaning*, London 1968, s. 29.

⁴ R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa* [w:] *Współczesne teorie badań literackich za granicą*, H. Markiewicz (red.), Kraków 1972, s. 27.

⁵ D. H. Hymes, *Ethnography of Speaking* [w:] J. Fishman (wyd.), *Readings in the Sociology of Language*, Paris 1968, s. 46. Patrz także A. Piotrowski, M. Ziółkowski, op. cit., s. 134.

⁶ A. Piotrowski, M. Ziółkowski, op. cit., s. 134—135. O pojęciu zmiennej socjolingwistycznej patrz W. Labov, *The Study of Language in Its Social Context* [w:] J. Fishman (wyd.), *Advances in the Sociology of Language*, The Hague—Paris 1971, s. 192.

element (5), a więc kod (utożsamiany z językiem w sensie *langue*). Istnienie kodu dostępnego zarówno nadawcy, jak i odbiorcy jest presuponowane przez samo pojęcie komunikowania się. Sytuacja socjolingwistyczna warunkuje właściwości wypowiedzi właśnie w tym sensie, że przesądza wybór jednej z wypowiedzi możliwych na gruncie danego kodu (tj. generowanych przez gramatykę danego języka). Zatem dopiero istnienie kodu, wspólnego dla nadawcy i odbiorcy, umożliwia badanie sytuacyjnego uwarunkowania wypowiedzi. Z tego też względu z przyjętego tu punktu widzenia nie można ujmować kodu jako składnika sytuacji socjolingwistycznej. Kod staje się natomiast zmienną zależną wtedy, gdy nadawca i odbiorca dysponują więcej niż jednym wspólnym kodem. Sytuacja socjolingwistyczna może wtedy determinować wybór jednego ze wspólnych kodów⁷.

Zatem jeżeli zaakceptuje się przyjęty tu punkt widzenia, to wyliczenie niezbędnych składników sytuacji socjolingwistycznej redukuje się do następującego: (1) Nadawca, (2) Odbiorca, (3) Kanał, (4) Pole tematyczne, (5) Kontekst społeczny. Składniki te są z naszego punktu widzenia zmiennymi niezależnymi warunkującymi lingwistyczne właściwości wypowiedzi. Jest przy tym warto podkreślić, że odróżnienie zmiennych niezależnych i zależnych ma charakter relatywny i zależy od przyjętego punktu widzenia. I tak np. kanał jako składnik sytuacji socjolingwistycznej jest z jednej strony zmienną niezależną, gdyż wywiera wpływ na postać wypowiedzi (np. istnieje zróżnicowanie składniowe pomiędzy wypowiedziami pisanymi i mówionymi), a z drugiej strony jest zmienną zależną, gdyż wybór określonego kanału jest często wyznaczony przez inne składniki sytuacji socjolingwistycznej (np. przez pole tematyczne lub przez kontekst społeczny — jako przykład można tu podać obowiązkową formę pisemną niektórych czynności prawnych). Podobne uwagi odnoszą się do innych składników sytuacji socjolingwistycznej (np. pewne właściwości nadawcy lub odbiorcy mogą eliminować niektóre pola tematyczne).

Zasygnalizować należy w tym miejscu niejednorodność składników sytuacji socjolingwistycznej pod innym jeszcze względem. W szczególności odróżnienie poszczególnych typów sytuacji socjolingwistycznej odwołuje się zarówno do takich ich właściwości, które mają charakter naturalny i które zatem podlegają obserwacji ze strony zewnętrznego obserwatora, jak i do takich właściwości, które mają charakter kulturowy⁸. Opis tych ostatnich właściwości odwołać się musi do reguł interpretacji kulturowej, a zatem może być dokonany tylko przez obserwatora pozostającego „wewnątrz” danego systemu kulturowego. I tak np. gdy rozpatruje się zróżnicowania pomiędzy poszczególnymi typami sytuacji socjolingwistycznych z uwagi na właściwości odbiorcy wypowiedzi, to należy uwzględnić zarówno przestrzenną re-

⁷ Por. przykłady przytaczane przez D. H. Hymesa, *Socjolingwistyka i etnografia mówienia* [w:] *Język i społeczeństwo*, M. Głowiński (red.), Warszawa 1980, s. 64—65.

⁸ J. Lyons, op. cit., s. 571.

lację pomiędzy nadawcą a odbiorcą (np. to, czy odbiorca znajduje się w zasięgu głosu i wzroku nadawcy), jak i jego kulturową pozycję względem nadawcy (np. to, jaki rodzaj więzi społecznej łączy odbiorcę z nadawcą). I tak sposób zwracania się do odbiorcy zależy zarówno od naturalnych (przestrzennych) właściwości relacji pomiędzy nadawcą a odbiorcą, jak i od kulturowych właściwości tej relacji⁹.

Zbadanie sytuacyjnych uwarunkowań językowych właściwości tekstów prawnych wymaga bliższego scharakteryzowania składników sytuacji socjolingwistycznej, w której teksty te funkcjonują.

2. Uczestnicy sytuacji socjolingwistycznej — nadawca i odbiorca

Połączenie w tytule tego podrozdziału dwóch składników sytuacji socjolingwistycznej, które w przedstawionym wyżej wyliczeniu zostały ujęte oddzielnie, wymaga wytłumaczenia. Wytłumaczenie to jest tym bardziej potrzebne, że uzależnienie językowych właściwości wypowiedzi od cech osoby formułującej tę wypowiedź jest łatwo dostrzegalne. Trudno byłoby wskazać na taką zmienną, charakteryzującą poszczególnych użytkowników języka, która pozbawiona byłaby wpływu na ich zachowania się językowe. W szczególności udokumentowany empirycznie jest wpływ takich zmiennych jak: wiek, płeć, wykształcenie, pochodzenie społeczne, miejsce zamieszkania itp. Wymienione tu zmienne nie są jednakże zmiennymi sytuacyjnymi. Charakterystyka użytkowników języka dokonana za pomocą tych zmiennych nie różnicuje poszczególnych typów sytuacji socjolingwistycznych. Typologia użytkowników języka, przeprowadzona przez odwołanie się do tych zmiennych, prowadzi do wyróżnienia odmian języka o charakterze dialektów (por. rozdz. II). Ludzie różniący się między sobą wiekiem, wykształceniem, pochodzeniem społecznym czy miejscem zamieszkania używają różnych dialektów wspólnego języka etnicznego. W różnych językach etnicznych poszczególne zmienne mają zresztą niejednakową wagę.

Gdy natomiast rozpatruje się sytuacyjne uwarunkowanie językowych właściwości wypowiedzi, ma się na myśli charakterystykę użytkowników języka przeprowadzoną z innego punktu widzenia. W szczególności chodzi tu o taką charakterystykę, która jest związana z okolicznościami i przebiegiem konkretnego procesu komunikowania się za pomocą języka. Charakterystyka jednej i tej samej osoby jest zatem z punktu widzenia sytuacyjnie zmienna¹⁰.

⁹ Por. omówienie wyników różnych badań na ten temat, które przedstawia S. Ervin-Tripp, *Sociolinguistics* [w:] *Advances in the Sociology of Language*, s. 17—24.

¹⁰ Por. R. Harweg, *Grammatik und Textkonstitution als sprachsoziologische Probleme*, Sprache der Gegenwart, vol. XIII, Dusseldorf 1970, s. 70.

Taka sytuacyjna charakterystyka nadawcy wypowiedzi winna być dokonana względem innych składników sytuacji socjolingwistycznej, a w szczególności względem odbiorcy. Właśnie ta okoliczność przemawia za łącznym rozpatrywaniem nadawcy i odbiorcy wypowiedzi.

Charakterystyka nadawcy wypowiedzi względem jej odbiorcy obejmuje co najmniej trzy rodzaje relacji zachodzących pomiędzy uczestnikami sytuacji socjolingwistycznej. Pierwszy z rodzajów relacji, które winny być uwzględnione, dotyczy ról deiktycznych uczestników¹¹.

Wypowiedź wskazuje uczestników sytuacji socjolingwistycznej bądź za pomocą nazw i deskrypcji określonych, bądź też za pomocą zaimków osobowych i wskazujących (ja, ty, on, ten, itp.). To, jakie osoby są desygnatami tych zaimków, zależy od wzajemnego ustosunkowania się względem siebie osób uczestniczących w sytuacji socjolingwistycznej, a w szczególności od przybrania przez nich ról mówiącego, adresata, świadka, słuchacza, tłumacza itp. Role takie określa się jako role deiktyczne. Identyfikacja desygnatów zaimków osobowych i wskazujących (a zatem określenie znaczenia i odniesienia wypowiedzi) wymaga uprzedniego określenia ról deiktycznych uczestników sytuacji socjolingwistycznej. Ta sama wypowiedź zmienia swe znaczenie i odniesienie wtedy, gdy role deiktyczne uczestników zmieniają się. Sama identyfikacja odbiorcy wypowiedzi jako osoby, do której wypowiedź faktycznie dotarła, nie wystarcza do charakterystyki sytuacji socjolingwistycznej pod tym względem. Ogólna kategoria odbiorcy dzieli się bowiem na liczne podkategorie (np. adresata, świadka, słuchacza — patrz o tym dokładniej niżej). Podobnie nadawca nie zawsze jest identyczny z osobą, która sformułowała *de facto* wypowiedź. Obserwacja „zewnętrzna” aktu parole nie zawsze pozwala więc na określenie ról deiktycznych uczestników.

Po drugie, charakterystyka nadawcy względem innych uczestników sytuacji socjolingwistycznej obejmuje wskazanie roli społecznej, w jakiej nadawca względem tych uczestników występuje¹². Role te mają najczęściej charakter komplementarny w tym sensie, że rola nadawcy względem odbiorcy przesądza jednocześnie rolę odbiorcy względem nadawcy. Jako przykłady lingwistycznie relewantnych ról społecznych wymienić można: rola lekarza względem pacjenta, rola nauczyciela względem ucznia, rola sędziego względem oskarżonego czy adwokata względem klienta. Role, o których mowa, mają bądź względnie trwałe charakter (tzn. występują w całym ciągu sytuacji socjolingwistycznych, w których dane osoby uczestniczą — np. rola rodzica wobec dziecka), bądź też mogą występować w jednej tylko sytuacji¹³.

Po trzecie, charakterystyka nadawcy względem innych uczestników sytuacji

¹¹ J. Lyons, op. cit., s. 574.

¹² Tamże, s. 575. Por. także A. Piotrowski, M. Ziółkowski, op. cit., s. 135; A. D. Edwards, *Language in Culture and Class*, London 1976, s. 72 oraz cytowana tam literatura.

¹³ J. J. Gumperz, *Types of Linguistic Communities* [w:] *Readings in the Sociology of Language*, s. 464.

socjolingwistycznej obejmuje wskazanie ich relatywnego statusu społecznego¹⁴. Zmienne statusu społecznego, takie jak wiek, płeć, pochodzenie społeczne, przynależność klasowa i warstwowa itp. wyznaczają nie tylko dialektałą odmianę języka. Gdy mowa o sytuacyjnym uwarunkowaniu wypowiedzi, to trzeba zwrócić uwagę na istotną rolę relatywnego statusu społecznego uczestników sytuacji socjolingwistycznej. Mowa jest tu o relatywnym statusie, gdyż ważny jest nie tyle, status każdego z uczestników z osobna, lecz status nadawcy wypowiedzi względem pozostałych uczestników. Wpływ relatywnego statusu społecznego nadawcy na właściwości językowe (zwłaszcza leksykalne i składniowe) wypowiedzi widoczny jest już na pierwszy rzut oka. Wystarczy w tym miejscu wskazać na następujące przykłady: inaczej mówi się do dziecka, a inaczej do osoby dorosłej, inaczej do zwierzchnika, a inaczej do podwładnego, inaczej mężczyzna mówi do mężczyzny, a inaczej do kobiety. Wpływ poszczególnych zmiennych charakteryzujących relatywny status społeczny jest w różnych wspólnotach językowych zróżnicowany, a ponadto nawet w obrębie jednej wspólnoty jest historycznie zmienny. W społeczeństwach stanowych największą rolę odgrywały w tej mierze zmienne określające miejsce danej osoby w stratyfikacji społecznej. Współcześnie, wraz z postępującą egalitaryzacją społeczeństwa większą rolę odgrywają zmienne charakteryzujące wiek i płeć. Najdobitniejszym przykładem wpływu zmiennych określających relatywny status społeczny jest dobór form zwracania się do adresata („ty”, „wy”, „Pan” itd.)¹⁵.

Po czwarte, charakterystyka nadawcy względem innych uczestników sytuacji socjolingwistycznej odwołuje się do innych zmiennych nie dających się ująć w kategoriach roli i statusu społecznego. Mam tu na myśli takie zmienne, jak: istnienie lub brak więzi emocjonalnej pomiędzy uczestnikami, ewentualnie rodzaj tej więzi, długość okresu znajomości itp. Zmienne, o których tu mowa, nie odgrywają jednakże roli we wszystkich sytuacjach socjolingwistycznych¹⁶. W szczególności wyróżnić należy dwa typy tych sytuacji. Sytuacje pierwszego typu charakteryzują się tym, że pomiędzy ich uczestnikami zachodzą stosunki społeczne o charakterze formalnym (bezosobowym). Zachowanie się językowe nadawcy wypowiedzi jest wtedy zorientowane na innych uczestników jako na podmioty o pewnej pozycji społecznej (roli i statusie) względem nadawcy. Na drugi plan schodzą te właściwości, które indywidualizują uczestników. Sytuacje socjolingwistyczne drugiego typu charakteryzują się natomiast tym, że między ich uczestnikami zachodzi więź osobowa (nieformalna). Nadawca zwraca się wówczas do uczestników jako do podmiotów wyposażonych w pewne indywidualne właściwości niezależne od ich statusu

¹⁴ A. D. Edwards, op. cit., s. 74; S. Ervin-Tripp, *An Analysis of the Interaction of Language, Topic and Listener* [w:] *Readings in the Sociology of Language*, s. 193.

¹⁵ Por. literatura cytowana w przyp. 9.

¹⁶ A. D. Edwards, op. cit., s. 75. Por. także odróżnienie interakcji osobowych i transakcyjnych w pracy J. Fishmana, *The Sociology of Language. An Interdisciplinary Social Science Approach into Language in Society* [w:] *Advances in the Sociology of Language*, s. 244.

i roli społecznej. W sytuacjach tego typu zmienne statusu i roli schodzą na dalszy plan, natomiast pierwszorzędą wagę mają te zmienne, które indywidualizują uczestników, a więc np. więzi emocjonalne pomiędzy nimi a nadawcą.

Odróżnienie tych dwóch rodzajów sytuacji socjolingwistycznych ma charakter typologii, a nie klasyfikacji, choćby z uwagi na typologiczną naturę odróżnienia więzi formalnej i nieformalnej. Typologiczny charakter tego odróżnienia o tyle jednakże nie przysparza nam kłopotów, że więź łącząca uczestników sytuacji socjolingwistycznych, w których funkcjonują teksty prawne, a więc prawodawcę i adresatów tych tekstów, ma charakter czystej więzi formalnej. Stąd też odróżnienie powyższe pozwala na pominięcie w charakterystyce tych sytuacji socjolingwistycznych wszelkich zmiennych charakteryzujących osobiste właściwości ich uczestników.

Rekonstrukcję sytuacji socjolingwistycznej, w której funkcjonują teksty prawne, rozpocząć wypada od identyfikacji podmiotów, które są jej uczestnikami. Identyfikacja taka napotyka jednakże pewne specyficzne trudności. W sytuacjach socjolingwistycznych związanych z wypowiedziami mowy potocznej nadawca jest zwykle identyfikowany jako denotat zaimka osobowego JA, adresat jako denotat zaimka osobowego TY. Zidentyfikowanie denotatów tych zaimków, tj. określenie ról deiktycznych uczestników, możliwe jest zwykle na podstawie obserwacji aktu parole. Rola nadawcy przypisywana jest tej osobie, która dokonuje aktu parole.

Należy jednak zaznaczyć, że w rozumieniu socjolingwistycznym rola deiktyczna nadawcy (denotatu zaimka JA) nie zawsze jest przypisana tej osobie, która wykonuje graficzne lub akustyczne czynności, będące materialnym substratem wypowiedzi (tj. wytwarza odpowiednie napisy lub dźwięki). W niektórych bowiem sytuacjach socjolingwistycznych mamy do czynienia z osobą występującą w roli transmitora (tj. mówiącego za kogoś lub w czyimś imieniu)¹⁷. W takich sytuacjach podmiot pełniący rolę deiktyczną nadawcy (tj. osoba będąca denotatem zaimka JA) nie może zostać zidentyfikowany na podstawie zewnętrznej obserwacji aktu parole. Identyfikacja tego obiektu wymaga odwołania się do reguł kulturowych, na których mocy psychofizyczne czynności pewnej osoby, będące materialnym substratem aktu parole, przypisane są innemu podmiotowi. Zatem zachowanie się językowe pewnej osoby na gruncie tych reguł kulturowych „liczy się” jako zachowanie się innego podmiotu. Właśnie ten ostatni podmiot jest w rozumieniu socjolingwistycznym nadawcą wypowiedzi.

Uzależnienie identyfikacji podmiotu pełniącego rolę nadawcy wypowiedzi od reguł kulturowych jawi się szczególnie dobitnie w przypadku tekstów prawnych. Pomijając na razie fakt, że teksty prawne nie zawierają współcześnie zaimka osobowego JA, przyjmijmy zgodnie z powszechną intuicją prawników, że nadawcą tych tekstów jest prawodawca. Taki sposób zidentyfikowania

¹⁷ O tzw. wtórnych rodzajach działalności komunikacyjnej patrz E. P. Szubin, *Komunikacja językowa a nauczanie języków obcych*, Warszawa 1974, s. 173 i nast.

nadawcy nie jest jednakże wystarczający, gdyż określenie „prawodawca” nie denotuje jednoznacznie żadnego określonego podmiotu. Trudności w jednoznacznej identyfikacji prawodawcy wiążą się z faktem, że współcześnie w procesie tworzenia prawa bierze udział wiele różnorodnych podmiotów występujących w rozmaitych rolach¹⁸. Trudności, o których mowa, pogłębiają się jeszcze z uwagi na okoliczność, że przynajmniej niektóre tych podmiotów to ciała kolektywne. Teksty prawne nie są więc wytworami jednej osoby, która mogłaby zostać scharakteryzowana za pomocą wskazanych wyżej zmiennych.

Wyróżnić trzeba przynajmniej trzy grupy podmiotów pełniących w procesie tworzenia prawa zróżnicowane role: (a) podmioty przygotowujące projekty tekstów prawnych, (b) podmioty podejmujące decyzje prawotwórcze (tj. decyzje, w których wyniku tekstem prawnym zostaje nadana moc obowiązująca), (c) podmioty promulgujące teksty prawne. W każdej z tych trzech rodzajów czynności może zresztą uczestniczyć więcej niż jeden podmiot. Uwaga ta dotyczy w szczególności przygotowywania projektów tekstów prawnych. I tak np. podmioty wyposażone w inicjatywę ustawodawczą często powierzają przygotowanie projektu tekstu prawnego innemu jeszcze ciału (np. komisji kodyfikacyjnej) przed przedłożeniem projektu podmiotowi podejmującemu decyzję prawotwórczą, tj. Sejmowi. W Sejmie, jako organie podejmującym decyzję prawotwórczą, projekty poddawane są dodatkowemu opracowaniu w komisjach sejmowych, a następnie uchwalane na posiedzeniu Sejmu i promulgowane przez Przewodniczącego i Sekretarza Rady Państwa. W przypadku tzw. projektów społecznych liczba podmiotów uczestniczących w ich przygotowywaniu jest z reguły jeszcze większa. Jak chodzi o teksty prawne, inne niż ustawy, to niekiedy zbiegają się role podmiotu opracowującego projekt tekstu prawnego i podmiotu podejmującego decyzję prawotwórczą lub podmiotu podejmującego decyzję prawotwórczą i podmiotu promulgującego tekst prawny.

Wielość podmiotów uczestniczących w procesie tworzenia prawa sprawia, że zewnętrzna obserwacja tego procesu nie pozwala jeszcze na identyfikację podmiotu, który w rozumieniu socjolingwistycznym uznany ma być za nadawcę tekstu prawnego. Trzeba przy tym zwrócić uwagę na fakt, że przynajmniej niektóre podmioty uczestniczące w tym procesie są ciałami kolektywnymi, a zatem nie poddają się charakterystyce za pomocą standardowych zmiennych socjologicznych. Ponadto podmioty te są organami państwa, a więc nie mogą być identyfikowane z osobami stanowiącymi ich substrat materialny¹⁹. Ich charakterystyka i identyfikacja wymaga odwołania się do kryteriów normatywnych.

¹⁸ Por. o tym np. E. Kustra, *Racjonalny ustawodawca. Analiza teoretyczno-prawna*, Toruń 1980, s. 55—56. Por także odróżnienie „Gesetzgeber” i „Gesetzverfasser” u K. Olivecrony — na ten temat E. Pattaro, *Italian and Finnish Views on Legal Thinking* [w:] A. Peczenik i J. Uusitalo (wyd.) *Reasoning on Legal Reasoning*, Vammala 1979, s. 69.

¹⁹ Por. F. Studnicki, *O decyzjach kolektywnych*, Państwo i Prawo, z. 3/1971, s. 266 i nast.

Zauważyć trzeba ponadto, że podmioty uczestniczące w procesie tworzenia prawa mają nierówny wpływ na postać tekstu prawnego. Językowa postać tekstu w przeważającej mierze kształtowana jest przez podmiot przygotowujący projekt tego tekstu. Podmiot podejmujący decyzję prawotwórczą często nie wywiera żadnego faktycznego wpływu na postać tekstu (choć ma zagwarantowaną prawnie możliwość wywarcia takiego wpływu). Podmiot promulgujący tekst wywiera wpływ na takie tylko właściwości tekstu, jak jego układ graficzny, czas i miejsce jego promulgacji²⁰. Okoliczność, w jakiej mierze dany podmiot wywiera wpływ na postać tekstu prawnego, jest jednakże dla identyfikacji nadawcy tego tekstu w rozumieniu socjolingwistycznym obojętna. Nadawca to podmiot, któremu reguły kulturowe przypisują autorstwo tekstu, a nie podmiot, który faktycznie tekst ukształtował.

Jest rzeczą niewątpliwą, że prawnicy ujmują teksty prawne jako pochodzące od prawodawcy, tj. podmiotu podejmującego decyzje prawotwórcze, bez względu na to, jaki faktyczny wpływ wywiera tak rozumiany prawodawca na postać tekstu prawnego. Faktyczny autor tekstu działa niejako w zastępstwie organu prawotwórczego. Nadając tekstowi określoną postać językową nie bierze pod uwagę swej roli społecznej i swego relatywnego statusu społecznego wobec odbiorców tekstu, lecz przygotowuje tekst niejako „z pozycji” prawodawcy. Rola społeczna podmiotu przygotowującego projekt tekstu prawnego to rola wobec prawodawcy, a nie wobec odbiorców tekstu prawnego. Rola ta jest całkowicie wypełniona z chwilą podjęcia przez prawodawcę decyzji prawotwórczej. Wobec odbiorców jako nadawca tekstu występuje prawodawca.

Odkładając chwilowo charakterystykę organu prawotwórczego jako uczestnika sytuacji socjolingwistycznej, w której funkcjonują teksty prawne, zwróćmy uwagę na to, że poważne trudności napotyka także identyfikacja pozostałych uczestników tej sytuacji, a w szczególności odbiorców. Prawoznawstwo operuje szeroko wieloznacznym pojęciem adresata. Adresat rozumiany jest najczęściej jako adresat normy. Przez adresata normy *N* rozumie się taki podmiot, którego zachowanie się może być kwalifikowane jako zgodne lub niezgodne z normą *N*.

Tak rozumiany adresat nie może być jednakże identyfikowany z odbiorcą wypowiedzi w rozumieniu socjolingwistycznym, tj. jest z podmiotem, do którego skierowana jest (lub dla którego przeznaczona jest) wypowiedź. Odbiorcą w rozumieniu socjolingwistycznym jest osoba, na którą zorientowane jest zachowanie się językowe nadawcy. Zauważyć zaś łatwo, że teksty prawne przeznaczone są nie tylko dla tych podmiotów, które są adresatami norm w nich zawartych, a ponadto niekiedy nie są przeznaczone dla wszystkich adresatów tych norm. Zbiór adresatów norm zawartych w danym tekście nie jest zatem identyczny ze zbiorem podmiotów, dla których ten tekst prawny jest przeznac-

²⁰ F. Studnicki, *Cybernetyka i prawo*, Warszawa 1969, s. 107.

czony²¹. Ponadto dodać trzeba, że w rozumieniu socjolingwistycznym odbiorca tekstu nie może być utożsamiany z podmiotem, do którego tekst faktycznie dotarł. Okoliczność, do jakich osób tekst faktycznie dociera, nie ma żadnego wpływu na językowe właściwości tego tekstu, a zatem nie może być pojmowana jako składnik sytuacji socjolingwistycznej w przyjętym tu rozumieniu.

W sytuacjach socjolingwistycznych związanych z mową potoczną odbiorca jest na ogół identyfikowany jako denotat zaimka osobowego TY (lub jakiegoś jego grzecznościowego odpowiednika) występującego w wypowiedzi. Identyfikacja denotatu tego zaimka opiera się na obserwacji aktu parole. Często nadawca, zdając sobie sprawę z tego, że w konkretnych okolicznościach identyfikacja podmiotu, do którego się zwraca, może być utrudniona, ułatwia tę identyfikację przez podanie imienia własnego lub deskrypcji określonej odbiorcy. Taki sposób identyfikacji odbiorcy nie ma jednakże zastosowania w tekstach prawnych, choćby z tego względu, że w tekstach tych nie występuje zaimek osobowy TY ani żaden jego odpowiednik.

Konieczne jest w tym miejscu odwołanie się do odróżnienia dwóch typów sytuacji socjolingwistycznych²². Sytuacje pierwszego typu charakteryzują się tym, że nadawca wypowiedzi zwraca się do konkretnego, zindywidualizowanego odbiorcy (lub grupy odbiorców). Odbiorca taki jest adresatem wypowiedzi, gdyż wypowiedź jest do niego właśnie skierowana. Adresat wyróżniony jest z otoczenia jako denotat zaimka TY (lub jego odpowiednika). Akt parole rozgrywa się w układzie dramatycznym, w którym wyraźnie wyodrębnione są role JA i TY. Właściwości adresata są przez nadawcę z góry brane pod uwagę. Zmiana adresata powoduje zmianę sensu wypowiedzi. Równokształtna wypowiedź skierowana do innego adresata ma odmienny sens, choćby z uwagi na zmianę denotatu zaimka TY. W takich wypowiedziach zaimek drugiej osoby i formy koniugacyjne drugiej osoby czasowników pozostają w opozycji semantycznej do zaimków trzeciej osoby i form koniugacyjnych trzeciej osoby czasowników. Formy drugiej osoby odnoszą się do adresata wypowiedzi, o wszystkich innych uczestnikach sytuacji socjolingwistycznej, poza nadawcą i adresatem, mówi się w trzeciej osobie. Zatem adresat jest wyróżniony z otoczenia aktu parole za pomocą środków lingwistycznych. Wypowiedzi wygłoszone w sytuacjach socjolingwistycznych należących do tego typu określa się jako wypowiedzi skierowane lub wypowiedzi DO KOGOŚ. Przykładami takich wypowiedzi są: list, wypowiedzi formułowane podczas rozmowy telefonicznej lub też konwersacji towarzyskiej.

Sytuacje socjolingwistyczne drugiego typu charakteryzują się tym, że nadawca nie zwraca się do konkretnego, zindywidualizowanego adresata (grupy adresatów), lecz przeznaczają wypowiedź dla pewnej, mniej lub bardziej

²¹ F. Studnicki, op. cit.

²² J. Lalewicz, *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 56 i nast. oraz E. P. Szubin, op. cit., s. 25 i nast.

dokładnie dającej się określić kategorii osób, które mają zapoznać się z tą wypowiedzią na ogół w różnym czasie i w różnych okolicznościach. Kategoria osób, dla których przeznaczona jest wypowiedź, może być węższa lub szersza, tym niemniej osoby do niej należące nie są przez nadawcę indywidualizowane. Nadawca bierze pod uwagę tylko te właściwości odbiorców, które decydują o ich przynależności do danej kategorii. Odbiorcą w tym rozumieniu jest każda osoba, która należy do kategorii podmiotów, dla której wypowiedź jest przeznaczona, bez względu na to, czy ta osoba z wypowiedzią zapozna się. Skrajnym przypadkiem tego typu jest sytuacja, kiedy nadawca przeznacza wypowiedź dla każdego, kto gotów jest się z nią zapoznać (np. dzieło literackie).

W sytuacjach socjolingwistycznych tego typu odbiorca nie jest wyróżniony z uniwersum, a w szczególności nie jest lingwistycznie odróżniona rola odbiorcy, dla którego wypowiedź jest przeznaczona, i ewentualnych innych osób, które się z wypowiedzią zapoznają. Zaimki trzeciej osoby podobnie jak formy koniugacyjne trzeciej osoby czasowników odnoszą się zarówno do odbiorcy (odbiorców), dla którego wypowiedź jest przeznaczona, jak i do innych osób, bez względu na to, czy osoby te są uczestnikami sytuacji socjolingwistycznej. Zaimki drugiej osoby i formy koniugacyjne drugiej osoby czasowników nie występują w wypowiedziach formułowanych w tym typie sytuacji socjolingwistycznej. Wypowiedzi takie określić można jako wypowiedzi nieskierowane lub jako wypowiedzi DLA KOGOŚĆ. Jako przykłady takich wypowiedzi służyć mogą: dzieła literackie, artykuły w prasie, obwieszczenia urzędowe itp.

Teksty prawne należą do typu wypowiedzi nieskierowanych (DLA KOGOŚĆ). Odbiorca tych wypowiedzi nie jest lingwistycznie wyróżniony. Co prawda teksty prawne wyróżniają za pomocą środków językowych adresatów norm, które są w tych tekstach zawarte (z reguły przez deskrypcję nieokreśloną lub zaimek „kto”), jednakże w myśl tego, co powiedziano wyżej, adresat normy nie może być utożsamiany z odbiorcą tekstu prawnego. Teksty prawne są co najwyżej przeznaczone dla pewnych kategorii osób, przy czym osoby te mają zapoznawać się z tekstami prawnymi w różnym czasie i w różnych okolicznościach faktycznych. W związku z tym prawodawca jako nadawca tekstów prawnych nie bierze pod uwagę żadnych właściwości indywidualizujących odbiorców tekstów. Jak się okaże niżej, krąg osób, dla których dany tekst prawny jest przeznaczony, jest w dużej mierze uzależniony od tematyki (przedmiotu regulacji) tego tekstu. W związku z tym prawodawca bierze pod uwagę najwyżej takie właściwości tych osób, które przesądzają o ich przynależności do kręgu zainteresowanego tekstem prawnym o danej tematyce.

Przynależność tekstów prawnych do typu wypowiedzi nieskierowanych wyjaśnia fakt niewystępowania w nich zaimków osobowych drugiej osoby oraz form koniugacyjnych drugiej osoby czasowników. Ponadto właściwości tekstów prawnych jako wypowiedzi nieskierowanych ma jedną jeszcze ważną konsekwencję lingwistyczną. Sytuacja socjolingwistyczna, w której funkcjo-

nują teksty prawne, charakteryzuje się brakiem styczności czasowej i przestrzennej pomiędzy aktem parole a odbiorem tekstu. Brak tej styczności powoduje, że czas i miejsce aktu parole nie mogą być traktowane jako punkty odniesienia dla identyfikacji denotatów wyrażeń okazjonalnych (chyba że czas i miejsce aktu parole są w treści wypowiedzi określone za pomocą odpowiednich nieokazjonalnych wyrażeń). W związku z tym w tekstach prawnych nie występują wyrażenia wskazujące deiktycznie miejsca w przestrzeni i momenty lub okresy czasu (a więc np. takie zaimki, jak: „tutaj”, „teraz”, „tam” itp.), gdyż wskazanie takie wymaga odniesienia do miejsca i czasu aktu parole. Wyrażenia deiktyczne są zastąpione deskrypcjami umożliwiającymi identyfikację obiektów, o których się mówi, bez względu na czas i miejsce, w którym następuje odbiór wypowiedzi.

Powstaje z kolei pytanie, jaki wpływ na językowe właściwości tekstów prawnych wywiera relatywny status społeczny nadawcy i odbiorców tych tekstów. Przypomnijmy, że relatywny status społeczny uczestników sytuacji socjolingwistycznych podlega charakterystyce za pomocą takich zmiennych, jak: wiek, płeć, pochodzenie społeczne, wykształcenie itp., przy czym rola poszczególnych zmiennych jest kulturowo uwarunkowana, a więc różna w różnych wspólnotach językowych.

Od razu zauważyć można, że uczestnicy sytuacji socjolingwistycznej, w której funkcjonują teksty prawne, nie podlegają charakterystyce za pomocą zmiennych statusu społecznego. Z natury rzeczy charakterystyka ta nie może dotyczyć nadawcy, skoro jest nim prawodawca rozumiany jako instytucja (organ państwa) nieidentyczna z osobą lub grupą osób stanowiących jej substrat materialny. Zmienne statusu społecznego nie mogą być przypisane instytucji. Skoro mowa jest tu o relatywnym statusie społecznym w sensie wyżej wyjaśnionym, to fakt, że nadawcy wypowiedzi nie można przypisać statusu, sprawia, że nie można też określić relatywnego statusu społecznego żadnej innej osoby lub grupy osób wobec nadawcy. Językowe właściwości tekstów prawnych są więc neutralne pod omawianym tu względem, a zmienne relatywnego statusu społecznego uczestników sytuacji socjolingwistycznej nie wchodzi do charakterystyki sytuacji.

Na językowe właściwości tekstów prawnych wpływa natomiast w istotny sposób charakter więzi społecznej łączącej nadawcę (tj. prawodawcę) z odbiorcami, dla których teksty prawne są przeznaczone. Przypomnieć trzeba w tym miejscu, że z uwagi na to, że teksty prawne należą do typu wypowiedzi nieskierowanych, oraz z uwagi na formalny charakter więzi łączącej prawodawcę z odbiorcami charakterystyka sytuacji socjolingwistycznej nie obejmuje osobistych właściwości odbiorców, indywidualizujących ich wobec innych osób. Warto ponadto zaznaczyć, że korelacja pomiędzy typem relacji społecznej, łączącej uczestników sytuacji socjolingwistycznych, a właściwościami (głównie składniowymi i leksykalnymi) wypowiedzi ma charakter obustronnej determinacji. Z jednej bowiem strony nadawca dokonuje wyboru takich środków językowych, które są dopasowane do typu relacji społecznej łączącej go

z odbiorcą, a z drugiej strony dokonując tego wyboru definiuje dla odbiorcy rodzaj tej relacji (np. zwraca się do niego za pomocą słownictwa poufalego lub formalnego)²³.

Stwierdzenie formalnego charakteru więzi społecznej, łączącej prawodawcę z odbiorcami tekstów prawnych, pozwala na usytuowanie tych tekstów w typologii rejestrów języka wyróżnionych właśnie z uwagi na typ relacji zachodzącej pomiędzy uczestnikami sytuacji socjolingwistycznych. Rejestry takie określa się na ogół jako warianty stylowe²⁴. Dokładniej rzecz ujmując, formalny charakter tej więzi pozwala na wyjaśnienie faktu, że teksty prawne nie mają właściwości językowych charakteryzujących te rejestry, które nacechowane są istnieniem pewnego nieformalnego (osobistego) stosunku pomiędzy uczestnikami sytuacji socjolingwistycznych, a więc takich wariantów stylowych, jak wariant uprzejmy, intymny, poufny. Formalny charakter więzi warianty te wyklucza, a więc wyjaśnia niewystępowanie w tekstach prawnych zdrobnień, kolokwializmów, zwrotów grzecznościowych, a także niską frekwencję wyrazów nacechowanych emocjonalnie²⁵.

Dotychczasowa charakterystyka tekstów prawnych z punktu widzenia wariantów stylowych ma charakter wyłącznie negatywny, gdyż ogranicza się do wskazania, których wariantów stylowych teksty te nie realizują. Pozytywna charakterystyka tekstów prawnych pod tym względem wymaga dokładniejszego scharakteryzowania wzajemnych ról społecznych prawodawcy i odbiorców tekstów prawnych.

Pojęcie roli społecznej jest w dziedzinie socjologii w pewnej mierze kontrowersyjne. Dla celów tych rozważań najdogodniejsze wydaje się takie ujęcie, w którym rolę społeczną traktuje się jako składnik mniej lub bardziej trwałej instytucji społecznej²⁶. Stąd też charakterystyka ról społecznych uczestników sytuacji socjolingwistycznej polega na odniesieniu aktu parole do kontekstu instytucji społecznej, w której ramach akt ten jest dokonywany. Kontekst ten określa się niekiedy jako ramę instytucjonalną tego aktu.

Wpływ tak rozumianej ramy instytucjonalnej na językowe właściwości wypowiedzi jest zróżnicowany. Istnieją takie ramy instytucjonalne, które niezwykle silnie wpływają na kształt wypowiedzi, a w skrajnych przypadkach nawet ją jednoznacznie determinują. Z taką determinacją mamy do czynienia w przypadkach niektórych zrytualizowanych użyczeń języka. Jako przykłady mogą tu służyć akty parole dokonywane w ramach niektórych ceremonii religijnych lub procedur prawnych (np. rzymski proces formułkowy)²⁷.

²³ M. Joos, *The Isolation of Styles* [w:] *Readings in the Sociology of Language*, s. 189.

²⁴ Odróżnienie wariantów stylowych ma zawsze w pewnym stopniu charakter arbitralny, a granice między nimi są płynne. Patrz o tym Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Socjologia języka*, Warszawa 1977, s. 90, a także M. Joos, op. cit., s. 188.

²⁵ Por. H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, s. 107 i nast.

²⁶ Por. np. definicję roli społecznej jako zespołu obowiązków i uprawnień [w:] L. Bromm, Ph. Selznick, *Sociology*, New York—London 1968, s. 18.

²⁷ Por. np. W. Osuchowski, *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1962.

Istnieją także takie ramy instytucjonalne, których wpływ na właściwości wypowiedzi jest nieznaczny. Jest przy tym sprawą konwencji, czy ramy instytucjonalne ujmie się jako odrębny składnik sytuacji socjolingwistycznej, czy też włączy się je do charakterystyki uczestników tej sytuacji. To drugie ujęcie wydaje się o tyle dogodniejsze, że podstawowa funkcja ramy instytucjonalnej polega na definiowaniu wzajemnych ról społecznych uczestników sytuacji socjolingwistycznej.

Charakterystyka komplementarnych ról społecznych prawodawcy i odbiorców tekstów prawnych winna odwołać się do pojęcia władzy państwowej. Pojęcie to identyfikuje jednocześnie ramę instytucjonalną, w której funkcjonują teksty prawne. Prawodawca jest organem państwa. Teksty prawne są jednym z instrumentów, którymi posługuje się władza państwowa.

Niezależnie od tego, z jakim typem ustroju politycznego mamy do czynienia, władza w rozumieniu socjologicznym sprowadza się do niesymetrycznego stosunku podporządkowania zachodzącego pomiędzy podmiotami poddanymi władzy a podmiotem sprawującym władzę. Nie miejsce tu na omawianie istniejących w dziedzinie socjologii stosunków politycznych i teorii państwa kontrowersji wokół definicji władzy, czyli istoty tego stosunku podporządkowania²⁸. Dla naszych celów dogodne jest zaakceptowanie definicji sformułowanej przez J. Wiatra i ujmującej władzę w kategoriach ról społecznych. Wedle tej definicji podmiot *A* ma władzę nad podmiotem *B* zawsze i tylko wtedy, gdy zgodnie z normami obowiązującymi w społeczeństwie, do którego należą *A* i *B*, *A* ma prawo rozkazywać *B*, a *B* jest winien posłuch rozkazom *A*²⁹.

Na gruncie tej definicji każdy stosunek władzy ma charakter normatywny, gdyż władza może istnieć tylko w oparciu o normy społeczne. Z tego też względu taka definicja wydaje się przydatna dla analizy władzy państwowej. Ponadto definicja ta pozwala na odróżnienie władzy od faktycznego oddziaływania zachodzącego pomiędzy dwoma podmiotami. O istnieniu władzy podmiotu *A* nad podmiotem *B* można mówić nawet wtedy, gdy *A* nie wywiera żadnego faktycznego wpływu na zachowania się *B*. Pojęcie władzy jest bowiem odniesione do oczekiwań społecznych wyrastających na gruncie pewnych norm. Władca to ten, kto ma prawo wydawać rozkazy, poddany to ten, kto ma wobec tych rozkazów obowiązek posłuchu. Władcą i poddanym pozostają pewne podmioty nawet wtedy, gdy aktualnie żaden rozkaz nie został wydany lub gdy poddany nie spełnia wydanych rozkazów. Natomiast faktyczne oddziaływanie na zachowanie się drugiej osoby nie jest przejawem władzy wtedy, gdy oddziaływanie to nie jest ugruntowane przez normy społeczne.

Zdefiniowanie władzy w kategoriach obowiązków i uprawnień bądź też oczekiwań, ugruntowanych przez normy społeczne, pozwala na ujmowanie

²⁸ Por. np. J. Kowalski, W. Lamentowicz, P. Winczorek, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1981, s. 221 i nast.; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1979, s. 52 i nast.; M. Kejzerow, *Władza i autorytet*, Warszawa 1976, s. 29 i nast.

²⁹ J. J. Wiatr, *Socjologia stosunków politycznych*, Warszawa 1980, s. 195.

władcy i poddanego jako pewnych ról społecznych o charakterze wzajemnym w tym sensie, że władcą jest się zawsze wobec pewnego poddanego (zbioru poddanych), a poddanym wobec pewnego władcy. W takim ujęciu mówienie o władzy presuponuje istnienie norm społecznych definiujących podmiot sprawujący władzę i podmioty władzy tej poddane. Normy te określają przy tym kształt instytucji społecznej, w której ramach zachodzi stosunek władzy.

Prawodawca i odbiorcy tekstów prawnych połączeni są stosunkiem władzy. Prawodawca ma kompetencję do wydawania rozkazów odbiorcom, a odbiorcy mają obowiązek posłuchu wobec rozkazów prawodawcy. Ta kompetencja prawodawcy i te obowiązki odbiorców istnieją w ramach instytucji państwa. Właśnie instytucja państwa tworzy najszerszą ramę instytucjonalną tekstów prawnych. Teksty prawne są instrumentami władzy państwowej. Nasuwa się zatem pytanie, jaki wpływ na językowy kształt tekstów prawnych mają wzajemne role społeczne prawodawcy i odbiorców tekstów prawnych jako podmiotów społecznych połączonych stosunkiem władzy.

Jest rzeczą dobrze wiadomą, że wypowiedzi języka są ważnym narzędziem oddziaływania na zachowania się ludzi. Jako jedną z podstawowych funkcji języka wymienia się jego funkcję dyrektywną, tj. właśnie funkcję wpływania na zachowania się. Funkcję tę może pełnić praktycznie każda wypowiedź języka, bez względu na swe właściwości składniowe, leksykalne i semantyczne³⁰. Wyodrębnić można co prawda pewne typowe czy najbardziej rozpowszechnione sposoby formułowania wypowiedzi pełniących funkcję dyrektywną³¹, tym niemniej przynajmniej w pewnych kontekstach także inne wypowiedzi mogą tę funkcję pełnić. Kwestia ta zresztą przedstawia się nieco odmiennie w przypadku wypowiedzi skierowanych (DO KOGOŚ) i wypowiedzi nieskierowanych (DLA KOGOŚ). Jak chodzi o wypowiedzi skierowane, to typowym sposobem wyrażania funkcji dyrektywnej jest użycie trybu rozkazującego. Natomiast w wypowiedziach nieskierowanych ten tryb gramatyczny w zasadzie nie występuje, a tryb oznajmujący przejmuje pragmatyczne funkcje trybu rozkazującego. Zatem, zwłaszcza jak chodzi o wypowiedzi nieskierowane, trudno jest odnaleźć jakieś składniowe lub leksykalne wykładniki funkcji dyrektywnej. Tylko niekiedy zawartość leksykalna takich wypowiedzi (a w szczególności występowanie w tych wypowiedziach takich wyrazów, jak „powinien”, „musi” itp.) wskazuje na ich funkcję dyrektywną (choć z uwagi na wieloznaczność takich wyrazów nie wszystkie wypowiedzi je zawierające tę funkcję istotnie pełnią)³².

Zatem fakt, że teksty prawne, będąc instrumentami władzy, pełnią funkcję dyrektywną, nie determinuje ich właściwości składniowych ani leksykalnych.

³⁰ Por. T. Gizbert-Studnicki, *O sposobach formułowania dyrektyw*, *Studia Semiotyczne*, t. XIII, 1983, s. 92.

³¹ K. Opałek, *Z teorii dyrektyw i norm*, Warszawa 1974, s. 50.

³² O różnych znaczeniach tych wyrazów patrz Z. Ziemiński, *Logiczne podstawy prawnictwa*, Warszawa 1966, s. 46.

Fakt ten nie pozwala na przewidzenie jakichkolwiek językowych właściwości tekstów prawnych.

Pewne konsekwencje lingwistyczne ma jednakże okoliczność, że w przypadku tekstów prawnych mamy do czynienia z pewnym szczególnym typem oddziaływania za pomocą języka. W szczególności mam tu na myśli fakt, że teksty prawne są narzędziami oddziaływań stanowczych, które odróżniają się od oddziaływań niestanowczych. „W pierwszym przypadku występuje bezwzględne wymaganie danego zachowania się, w drugim natomiast — skłanianie adresata do pewnego zachowania się, z pozostawieniem jednak jego uznaniu, jak się zachowa [...]. W pierwszym przypadku oddziaływanie jest stanowcze w tym sensie, że wyłącznie wola wydającego dyrektywę określa wskazany adresatowi sposób jego zachowania się. W drugim przypadku występuje raczej oddziaływanie określane mianem perswazji, która może zasadniczo być dwojaka, albo apelująca do adresata, by wola wydającego dyrektywę została przez tego pierwszego wzięta w rachubę w podejmowaniu decyzji co do sposobu zachowania się, albo apelująca do adresata o wzięcie w decyzji pod uwagę wiedzy wydającego dyrektywę”³³. Przykładem stanowczego oddziaływania za pomocą języka jest rozkaz, przykładem oddziaływania niestanowczego prośba i rada. Dodać tu trzeba, że charakterystyka jakiegoś oddziaływania za pomocą wypowiedzi jako stanowczego lub niestanowczego nie ma żadnego związku z faktycznym wpływem, jakie oddziaływanie to wywiera na zachowania się odbiorcy wypowiedzi.

Istnienie stosunku władzy pomiędzy prawodawcą a odbiorcami tekstów prawnych przesądza o tym, że teksty prawne są narzędziami oddziaływań stanowczych. Rola społeczna podmiotu sprawującego władzę obejmuje dokonywanie takich właśnie oddziaływań³⁴. Prawodawca ma prawo wydawania rozkazów, a odbiorcy tekstów prawnych mają wobec tych rozkazów obowiązek posłuchu. Zatem w tych oddziaływaniach wyłącznie wola prawodawcy określa sposób zachowania się wskazany odbiorcom.

Wypowiedzi będące narzędziami oddziaływań stanowczych mają pewne charakterystyczne właściwości językowe odróżniające je od wypowiedzi będących narzędziami oddziaływań niestanowczych. Właściwości, o których mowa, są sytuacyjnie uwarunkowane, skoro typ oddziaływania zależy od charakteru relacji pomiędzy uczestnikami sytuacji socjolingwistycznej. W szczególności natura oddziaływań stanowczych sprawia, że wypowiedzi będące ich narzędziami nie zawierają uzasadnienia postulowanego sposobu zachowania się osoby poddanej oddziaływaniu. W związku z tym wypowiedzi takie nie zawierają zwrotów i konstrukcji składniowych pełniących semantyczną rolę wykładnika relacji uzasadniania³⁵. Mowa tu przede wszystkim o takich konstrukcjach składniowych, jak np. zdania złożone, których człony połączone

³³ K. Opałek, op. cit., s. 152.

³⁴ Prawnicy ujmują to w postaci paremii *lex iubeat, non doceat*.

³⁵ Patrz o tym H. Kurkowska i S. Skorupka, op. cit., s. 261.

są tzw. spójnikami wynikowymi („toteż”, „a więc”, „zatem”, „ponieważ”, „bo”, „skoro”). Rola semantyczna tych spójników polega na tym, że wyrażają one relację zachodzącą pomiędzy członami zdania złożonego, a w szczególności relację polegającą na tym, że treść jednego członu składniowego uzasadnia treść drugiego członu (tj. w przypadku wypowiedzi dyrektywnych uzasadnia wzór zachowania się). Występowanie takich spójników oraz innych wyrażań i konstrukcji składniowych, odpowiadających im semantycznie, jest charakterystyczne dla wypowiedzi będących narzędziami oddziaływań niestanowczych. Oddziaływania takie zmierzają bowiem do tego, aby osoba im poddana zaaprobowała sposób postępowania postulowany przez osobę oddziaływającą. Uzyskanie tej aprobaty wymaga więc uzasadnienia postulowanego sposobu zachowania się. Charakter oddziaływań stanowczych sprawia natomiast, że postulowane w nich sposoby zachowania się takiego uzasadnienia nie wymagają. Stąd też teksty prawne nie zawierają zwrotów i konstrukcji składniowych będących semantycznymi wykładnikami relacji uzasadniania. Jak pisze G. Radbruch, „słowo «ponieważ» nie pojawia się nigdy na ustach prawodawcy”³⁶.

Po drugie, charakterystyczna dla wypowiedzi będących narzędziami oddziaływań niestanowczych jest wysoka frekwencja wyrazów silnie nacechowanych emocjonalnie. Taki sposób sformułowania tych wypowiedzi ma wzbudzić aprobatę odbiorcy dla postulowanego zachowania się lub dezaprobatę dla zachowania się odmiennego niż postulowane. Natomiast wypowiedzi będące narzędziami oddziaływań stanowczych nie apelują do emocji, stąd też frekwencja wyrazów nacechowanych emocjonalnie jest w nich istotnie niższa. Łatwo sprawdzić, że frekwencja wyrazów silnie nacechowanych emocjonalnie jest w tekstach prawnych stosunkowo niska.

Wskazane właściwości językowe tekstów prawnych, będące konsekwencjami faktu, że teksty te realizują oddziaływania stanowcze, pozwalają na dokładniejsze usytuowanie tekstów prawnych w typologii wariantów stylowych języka. Powiedziano wyżej, że formalny (bezosobowy) charakter więzi łączącej prawodawcę z odbiorcami tekstów prawnych wyklucza takie warianty stylowe, które są nacechowane istnieniem osobistej relacji pomiędzy uczestnikami sytuacji socjolingwistycznej (a więc takie warianty stylowe jak np. wariant poufały czy uprzejmy). Fakt, że teksty prawne są narzędziami oddziaływań stanowczych, przesądza z kolei o wykluczeniu tzw. wariantu konsultatywnego³⁷. Przykładem tekstów sformułowanych w konsultatywnym wariacie stylowym języka są teksty naukowe. Sytuacja socjolingwistyczna, w której te teksty funkcjonują, charakteryzuje się także brakiem więzi osobowej pomiędzy jej uczestnikami. Uczony zwraca się do innego uczonego nie jako do podmiotu zindywidualizowanego, wyposażonego w pewne oso-

³⁶ G. Radbruch, *Einführung in die Rechtswissenschaft*, wyd. 9, Stuttgart 1958, s. 45.

³⁷ O wariacie konsultatywnym patrz M. Joos, op. cit., s. 189 oraz A. Piotrowski, M. Ziółkowski, op. cit., s. 149.

biste właściwości, lecz jako do podmiotu, posiadającego pewien zasób wiedzy i posługującego się wspólnymi dla całej społeczności uczonych regułami uznawania twierdzeń. Stąd też teksty naukowe mają przekonać swych odbiorców, że twierdzenia w nich zawarte są prawdziwe nie na mocy autorytetu ich autora, lecz argumentów, którymi posługuje się on. Charakterystyczne dla wariantu stylowego, w którym sformułowane są teksty naukowe, jest zatem częste występowanie wyrażen i konstrukcji składniowych będących semantycznymi wykładnikami relacji uzasadniania.

Wariant stylowy, nacechowany brakiem więzi osobistej pomiędzy uczestnikami sytuacji socjolingwistycznej, lecz nie będący wariantem konsultatywnym, określany jest jako wariant formalny. Teksty prawne sformułowane są zatem w stylowym wariacie formalnym języka.

Utożsamienie oddziaływań, których narzędziami są teksty prawne, z oddziaływaniami stanowczymi nie przesądza o tym, że prawodawca podejmuje jedynie takie właśnie oddziaływania w celu osiągnięcia społecznego konformizmu wobec norm prawnych. Zgodność zachowań się społecznych ze wzorami, zawartymi w normach prawnych, jest wynikiem oddziaływania bardzo różnorodnych czynników, wśród których mieszczą się także oddziaływania perswazyjne, a więc niestanowcze³⁸. Oddziaływania takie podejmowane są bądź przez samego prawodawcę, bądź też przez inne podmioty z nim współpracujące. Dokonywane są one jednakże za pomocą innych narzędzi niż teksty prawne, a zatem towarzyszą tylko działalności prawotwórczej. Zatem fakt, że prawodawca (a dokładniej rzecz ujmując państwo, którego jedną z agencji jest prawodawca) oddziaływania takie podejmuje, nie wpływa na charakterystykę sytuacji socjolingwistycznej, w której funkcjonują teksty prawne. Niekiedy tylko teksty prawne stają się narzędziami oddziaływań niestanowczych wspierających oddziaływania stanowcze. Mam tu w szczególności na myśli te przypadki, kiedy teksty prawne zaopatrzone są w preambuły³⁹. Już na pierwszy rzut oka uwidacznia się odmiennność językowa preambuł w stosunku do właściwych tekstów prawnych⁴⁰.

Problematyka prawnego charakteru preambuł jest niezwykle sporna. W szczególności przedmiotem kontrowersji jest to, czy preambuły mają charakter normatywny (tj. zawierają normy postępowania), a także sporna jest funkcja preambuł w procesie interpretacji i stosowania prawa⁴¹. Dla celów

³⁸ Por. o tym M. Borucka-Arctowa, *Świadomość prawna a planowe zmiany społeczne*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1981 s. 132.

³⁹ J. Bafia, *Zasady tworzenia prawa*, Warszawa 1980, s. 399 podaje, że w latach 1950—1970 124 ustawy, tj. 11,3% wszystkich ustaw wydanych w tym okresie, były zaopatrzone w preambuły. Według moich obliczeń w latach 1974—1983 na 211 ustaw i dekrétów z mocą ustaw w preambuły zaopatrzone 41 ustaw i dekrétów.

⁴⁰ W odniesieniu do wstępu do Konstytucji PRL podkreśla to S. Rozmaryn, *Konstytucja jako ustawa zasadnicza*, wyd. II, Warszawa 1967, s. 89.

⁴¹ Spór ten dotyczy w szczególności wstępu do Konstytucji. Patrz o tym np. S. Rozmaryn, op. cit., s. 75—86; A. Burda, *Polskie prawo państwowe*, Warszawa 1976, s. 157—167; F. Siemieński, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa—Poznań 1976, s. 31—32. O historycznych przemianach postaci

lingwistycznej charakterystyki preambuł nie jest jednakże konieczne wdawanie się w te kontrowersje. Charakterystyka taka wymaga krótkiego omówienia typowych składników treści preambuł.

Treść preambuł jest w znacznym stopniu zróżnicowana. Najbardziej typowe składniki ich treści to (1) określenie społecznej i politycznej genезy tekstu prawnego, (2) charakterystyka zasadniczej treści regulacji zawartej w tekście prawnym, (3) określenie celów, dla których realizacji wydany został tekst prawny. Składniki treści preambuł, ujęte w pkt. (2), są z reguły powtarzane w zasadniczym tekście prawnym. W procesie stosowania prawa podstawą decyzji są sformułowania zawarte w tekście zasadniczym, a nie odpowiadające im sformułowania preambuły⁴².

Łatwo zauważyć, że związek pomiędzy treścią preambuły (a zwłaszcza jej składnikami ujętymi w pkt. (1) i (3) a treścią regulacji zawartej w tekście zasadniczym polega na tym, że treść preambuły uzasadnia wzory zachowania się postulowane przez normy zawarte w tekście zasadniczym. Uzasadnienie takie polega bądź na wskazaniu przyczyn wydania takich właśnie norm, bądź też na wskazaniu celów, którym te normy mają służyć, a ewentualnie także korzyści społecznych, które będą konsekwencją przestrzegania tych norm. Taka funkcja preambuł w stosunku do tekstu zasadniczego przesądza o wysokiej frekwencji językowych wykładników relacji uzasadniania, i to zarówno przyczynowego jak i celowościowego. Mówiąc o językowych wykładnikach tej relacji, mam na myśli zarówno konstrukcje składniowe (a w szczególności zdania złożone zawierające spójniki wynikowe), jak i leksykę występującą w preambułach. Warto posłużyć się tu przykładem preambuły do kodeksu pracy (Dz. U. z 5 lipca 1974, nr 24, poz. 141). W tej obszernej preambule napotykamy następujące wykładniki językowe jej funkcji w stosunku do tekstu zasadniczego: „ono bowiem dzięki unormowaniom... ugruntowuje”, „w imię sprawiedliwości społecznej”, „ważna rola... na rzecz” „osiągnięcie celu... wymaga, aby”, „kodeks sprzyja doskonaleniu”, „kodeks jest odzwierciedleniem... rozwoju”, „kodeks zapewnia” itp. Łatwo zauważyć, że takie konstrukcje składniowe i taka leksyka nie występuje w tekstach zasadniczych. Występowanie ich w preambułach jest objawem pełnionych przez preambuły funkcji perswazyjnych, tj. faktu, że preambuły są narzędziami oddziaływań niestanowczych. Dodać warto ponadto, że funkcja preambuł w stosunku do tekstu zasadniczego ma charakter globalny w tym sensie, że sformułowania zawarte w preambułach nie uzasadniają poszczególnych wzorów zachowania się postulowanych przez tekst zasadniczy, lecz całością regulacji tekstu

i funkcji preambuł patrz D. Rethorn, *Verschiedene Funktionen von Preambeln* [w:] *Studien zu einer Theorie der Gesetzgebung*, J. Rödиг (wyd.), Berlin—Heidelberg—New York 1976, s. 296—327 i cytowana tam literatura.

⁴² Np. art. 23 par. 1 kodeksu pracy powtarza, w formie nieco bardziej rozwiniętej, sformułowanie z preambuły do kodeksu pracy, głoszące, że „kierownik zakładu jest uprawniony do nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy”. Podobnie art. 19 par. 2 kodeksu pracy powtarza sformułowania z preambuły dotyczące roli związków zawodowych.

zasadniczego lub jego wyodrębnionych części (np. poszczególne działy kodeksu pracy).

Druga charakterystyczna właściwość językowa preambuł polega na tym, że wysoką frekwencję mają w nich wyrazy o silnym nacechowaniu emocjonalnym. Również ta właściwość jest konsekwencją niestanowczego (perswazyjnego) charakteru oddziaływań podejmowanych za pomocą preambuł, a więc jest sytuacyjnie uwarunkowana. Regułą jest przy tym występowanie wyrazów nacechowanych pozytywnie (tj. budzących pozytywne skojarzenie emocjonalne)⁴³. I tak w preambule do kodeksu pracy występują następujące wyrazy o takim nacechowaniu: „sprawa honoru”, „poczucie praworządności”, „rzetelna i uczciwa praca”, „aktywne uczestnictwo”, „pomnażanie zasobów materialnych”, „stała poprawa”, „sprawiedliwość społeczna”, „sumienne i twórcze spełnianie”, „najwyższy cel”, „wzrost dobrobytu”, „wysoka efektywność pracy”, „socjalistyczne zasady współżycia”, „racjonalne wykorzystanie”, „właściwa pozycja”, „coraz pełniejsze zaspokajanie”.

Ta wysoka frekwencja wyrazów nacechowanych emocjonalnie świadczy o tym, że preambuły apelują raczej do uczuć odbiorców tekstu prawnego niż do ich intelektu, a zatem mamy do czynienia z perswazją emocjonalną, a nie racjonalną. Oddziaływanie za pomocą preambuł zbliża się zatem do oddziaływań propagandowych⁴⁴.

Perswazyjna funkcja preambuł nie jest ich jedyną funkcją. Z socjolingwistycznego punktu widzenia jednakże inne ich funkcje w odniesieniu do tekstu zasadniczego (np. w procesie interpretacji czy stosowania prawa) są nieistotne⁴⁵. Na zakończenie podkreślić warto, że okoliczność, iż preambuły pełnią funkcję narzędzi oddziaływań niestanowczych wspierających oddziaływanie stanowcze zasadniczego tekstu prawnego nie przesądza o tym, że te oddziaływania niestanowcze są w jakimkolwiek stopniu skuteczne. Nie prowadzono dotychczas, o ile mi wiadomo, żadnych badań nad faktycznym oddziaływaniem preambuł na odbiorców tekstów prawnych. Potoczne obserwacje prowadzą do wniosku, że oddziaływania te mają bardzo niewielki lub nawet żaden stopień skuteczności. Problematyka ta pozostaje jednakże poza zakresem tych rozważań. Z przyjętego tu punktu widzenia istotny jest fakt, że odmienność sytuacji socjolingwistycznej, w której funkcjonują preambuły, a w szczególności odmienne ujęcie relacji zachodzącej pomiędzy prawodawcą a odbiorcami tekstów prawnych, sprawia, że preambuły sformułowane są w innym wariacie stylowym języka niż teksty zasadnicze.

⁴³ Hipotezę wyjaśniającą ten fakt formułuje [w:] T. Gizbert-Studnicki, *O języku wstępów do tekstów prawnych*, ZN UJ, Prace z nauk politycznych (w druku). Przytaczam tam także wyjątki od tej reguły.

⁴⁴ Por. np. R. K. Merton, P. F. Lazarsfeld, *Studia nad propagandą radiową i filmową* [w:] R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 543 i nast.

⁴⁵ O tych funkcjach patrz D. Rethorn, op. cit.

3. Kanał komunikacyjny jako składnik sytuacji socjolingwistycznej

Określenie „kanał komunikacyjny” rozumiane jest w pracach z dziedzin socjolingwistyki na ogół intuicyjnie, a rzadko tylko podejmowane są próby jego sprecyzowania. Odnosi się wrażenie, że określeniem tym obejmuje się bardzo różnorodne i niewiele mające ze sobą wspólnego obiekty i zjawiska. Konieczna jest więc próba uporządkowania tej problematyki.

Określenie „kanał komunikacyjny” sugeruje nawiązanie do teorii komunikacji. W tej dyscyplinie przez kanał komunikacyjny rozumie się fizyczny nośnik sygnału, tj. twór, w który wprowadza się nadawane sygnały, aby umożliwić ich odbiór⁴⁶. Natomiast w dziedzinie socjolingwistyki wyróżnić można szereg znaczeń określenia „kanał komunikacyjny”, z których niektóre tylko nawiązują do znaczenia zaczerpniętego z teorii komunikacji.

Po pierwsze, mówi się niekiedy o kanale komunikacyjnym mając na myśli materialny substrat wypowiedzi, a więc rodzaj substancji, w której wypowiedzi przysługuje fizyczne istnienie⁴⁷. Takie rozumienie kanału komunikacyjnego prowadzi do odróżnienia komunikacji za pomocą mowy i za pomocą pisma, jako że wypowiedzi mówione i pisane realizowane są w różnych substancjach fizycznych.

Po drugie, mówi się o kanale komunikacyjnym mając na myśli rodzaj urządzenia technicznego, za pomocą którego wypowiedź mówiona lub pisana jest przekazywana lub utrwalana. Takie rozumienie tego określenia prowadzi do wyróżnienia jako odrębnych kanałów komunikacyjnych radia, telewizji, telefonu, pisma drukowanego i ręcznego itp.⁴⁸ Oczywiście jest przy tym istnienie przyporządkowania pomiędzy odróżnieniem mowy i pisma z jednej strony, a różnych typów urządzeń technicznych z drugiej strony. Przyporządkowanie to polega na tym, że niektóre urządzenia techniczne nadają się wyłącznie do przekazywania i utrwalania wypowiedzi mówionych, a inne wyłącznie do przekazywania i utrwalania wypowiedzi pisanych. Wyjątkowo tylko pewne urządzenia (np. telewizja) nadają się do przekazywania zarówno wypowiedzi mówionych, jak i pisanych.

Obiekty określane jako kanały komunikacyjne zarówno w pierwszym, jak i drugim rozumieniu tego określenia charakteryzują się tym, że mogą zostać wyczerpująco opisane za pomocą pojęć fizycznych, a ich charakterystyka nie wymaga odwołania się do reguł interpretacji kulturowej. Natomiast w trzecim rozumieniu mówi się o kanałach komunikacyjnych mając na myśl

⁴⁶ Por. F. Studnicki, *Cybernetyka i prawo*, s. 79.

⁴⁷ Por. np. M. A. K. Halliday, *Users and Uses of Language* [w:] *Readings in the Sociology of Language*, s. 153, który posługuje się określeniem „mode of discourse”. Patrz także D. Hymes, *Ethnography of Speaking*, s. 111.

⁴⁸ M. A. K. Halliday, op. cit., s. 153; A. Piotrowski, M. Ziółkowski, op. cit., s. 143 oraz J. Lalewicz, op. cit., s. 117.

kulturowo określony sposób lub środek komunikowania się. Przy takim rozumieniu wymienia się jako odrębne kanały komunikacyjne, np. list, ogłoszenie, książkę, gazetę. Niekiedy nawet jako odrębne kanały komunikacyjne wymienia się poszczególne rodzaje literackie a więc np. powieść, nowelę, sprawozdanie, reportaż, wiersz itp. Tak pojmowane kanały mogą zostać zidentyfikowane i odróżnione od siebie tylko przez odwołanie się do reguł interpretacji kulturowej, a do ich odróżnienia się wystarcza opis ich fizycznych właściwości. Określenie „kanał komunikacyjny” obejmuje więc różnorodne obiekty. Z uwagi na to, że przy każdym z tych rozumień kanał komunikacyjny warunkuje językowe właściwości wypowiedzi, charakterystyka sytuacji socjolingwistycznej winna uwzględnić wszystkie wyróżnione rozumienia tego określenia.

Uzależnienie językowych właściwości wypowiedzi od kanału komunikacyjnego może mieć dwojaki charakter. Po pierwsze, właściwości wypowiedzi mogą być determinowane przez fizyczne cechy kanału komunikacyjnego, a w szczególności przez cechy substancji, w której wypowiedź jest fizycznie realizowana. Po drugie, uzależnienie to może mieć charakter kulturowy, a w szczególności reguły kulturowe w danej wspólnotcie językowej mogą ustalać przyporządkowanie pomiędzy kanałami komunikacyjnymi a językowymi właściwościami wypowiedzi za ich pomocą realizowanymi. Wypada więc zbadać, w jakiej mierze oba te rodzaje uwarunkowań zaznaczają się w odniesieniu do tekstów prawnych.

Rozporządzać tu trzeba od podstawowego odróżnienia mowy i pisma. Teksty prawne są współcześnie realizowane w całości za pomocą pisma.

Warto już w tym miejscu zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę pomiędzy komunikowaniem się za pomocą pisma a komunikowaniem się za pomocą mowy. Różnica ta polega na tym, że w mowie nie mamy do czynienia z wypowiedzią jako obiektem fizycznym odrębnym od aktu parole, tzn. nie mamy do czynienia z obiektem, który najpierw jest wytwarzany, a następnie przesyłany i odbierany⁴⁹. Wypowiedź mówiona istnieje jedynie jako wypowiedziana i słyszana zarazem. Natomiast pismo rozbija tę jedność wypowiedzi i aktu jej wytwarzania oraz jedność nadawania i odbioru. Pisanie i czytanie to dwa różne akty i dwa różne zdarzenia dokonywane niezależnie od siebie. Pisanie to wytwarzanie wypowiedzi przeznaczonej do odczytania. Wypowiedź taka staje się czymś odrębnym i samoistnym, przysługuje jej fizyczne istnienie niezależnie od aktu parole. Wypowiedź pisemną odróżnia od wypowiedzi mówionej przede wszystkim trwałość tej pierwszej skontrastowana z momentalnością tej drugiej.

Konsekwencją trwałości pisma jest odmienny sposób organizacji wypowiedzi pisanej w porównaniu z wypowiedzią mówioną⁵⁰. Wypowiedź mówio-

⁴⁹ J. Lalewicz, op. cit., s. 72. Patrz także A. Piotrowski, *Koncepcje procesu komunikowania się w socjologii*, Przegląd Socjologiczny, XXX/I, 1979, s. 152.

⁵⁰ Ch. F. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968, s. 619—620.

na ma rozciągłość w czasie, rozpoczyna się w pewnym momencie czasowym i kończy w pewnym momencie, a jej składniki następują po sobie w porządku chronologicznym. Zatem wypowiedź mówiona jest zorganizowana w wymiarze czasu. Natomiast wypowiedzi pisane zorganizowane są w przestrzeni dwuwymiarowej⁵¹. W przyjętych w naszym kręgu kulturowym systemach pisma elementy wypowiedzi pisanych zorganizowane są przez uporządkowanie dwiema relacjami przestrzennymi: „na lewo — na prawo”, „wyżej — niżej”.

Fizyczne właściwości pisma, tj. trwałość w czasie i dwuwymiarowość, sprawiają, że technologia wytwarzania wypowiedzi pisanej różni się od technologii wytwarzania wypowiedzi mówionej. Niejednoczesność wytwarzania i odbioru wypowiedzi pisanych sprawia, że wytwarzanie to może przebiegać znacznie bardziej refleksyjnie niż wytwarzanie wypowiedzi mówionych. Piszący może przerywać formułowanie wypowiedzi pisanej, przerabiać ją, zmieniać porządek jej elementów⁵². Od jego decyzji uzależnione jest to, w jakim momencie uzna wypowiedź za gotową.

Odmienne przebiega wytwarzanie wypowiedzi mówionej. Jednocześnie wytwarzania, nadawania i odbioru utrudnia refleksyjność mówienia, a chronologiczna organizacja wypowiedzi uniemożliwia powrót do elementów już wypowiedzianych. Stąd też podstawowa różnica pomiędzy wypowiedziami mówionymi a pisanyimi objawia się w fakcie, że te drugie mają znaczenie mniejszą ilość charakterystycznych dla mowy błędów wykonania, zawahań, powtórzeń, zmian wątku itp.⁵³ Wypowiedź pisana bliższa jest zwykle normom poprawności językowej, a zwłaszcza normom składniowym. Odchylenia występujące w wypowiedziach pisanych są typowe dla wypowiedzi pochodzących od jednej osoby, gdyż wynikają z odmienności idiolektu osoby piszącej w stosunku do normy językowej. Natomiast w wypowiedziach mówionych oprócz odchyień wynikających z odmienności idiolektu występują często odchylenia wynikające z niedoskonałości wykonania⁵⁴. Te różnice pomiędzy wypowiedziami pisanyimi a mówionymi uwidaczniają się tym silniej, im bardziej refleksyjny jest proces wytwarzania wypowiedzi pisanych.

Teksty prawne należą zapewne do klasy takich wypowiedzi pisanych, w których refleksyjność procesu wytwarzania uwidacznia się w wysokim stopniu. Stąd też charakterystyczną właściwością tekstów prawnych jest niewystępowanie w nich objawów zakłóceń w procesie wytwarzania spowodowanych psychologicznymi ograniczeniami pamięci i zdolności koncentracji nadawcy wypowiedzi oraz innymi błędami wykonania. Ewentualne rozbieżności pomiędzy postacią składniową tekstów prawnych a normami poprawności językowej nie wynikają z przypadkowej nieuwagi, lecz są konsekwencjami swoistości idiolektu prawodawcy. Taki nie zakłócony błędami wykonania języko-

⁵¹ Ch. F. Hockett, op. cit., s. 621.

⁵² J. Lalewicz, op. cit., s. 78.

⁵³ A. Piotrowski, M. Ziółkowski, op. cit., s. 143.

⁵⁴ Technika utrwalania głosu pozwala na uniknięcie błędów wynikających z niedoskonałości wykonania. Technika ta zwiększa zatem stopień refleksji procesu mówienia.

wego, zawahaniem i powtórzeniami tok wypowiedzi w tekstach prawnych jest zapewne konsekwencją współdziałania w procesie tworzenia tych tekstów wielu różnych podmiotów. Niektóre z tych podmiotów mają obowiązek czuwania nad poprawnością językową tekstu. Ewentualne zakłócenia eliminowane są w trakcie dyskusji nad projektami tekstów lub w czasie konsultacji dotyczących tych projektów. Dostrzec można zresztą, że tą właściwością odznaczają się w większym stopniu teksty prawne o wyższej randze hierarchicznej, głównie z uwagi na to, że proces tworzenia tych tekstów jest bardziej złożony. Występowanie zakłóceń wynikających z błędów wykonania częstsze jest natomiast w tekstach prawnych niższej rangi hierarchicznej. Jak chodzi o teksty wyższej rangi, to pojawiające się w nich zakłócenia przejawiają się raczej w warstwie leksykalnej niż składniowej, a zwłaszcza daje się niekiedy zauważyć brak konsekwencji leksykalnej⁵⁵.

Odmienność fizycznych właściwości wypowiedzi mówionych i pisanych powoduje inne jeszcze różnicowania pomiędzy nimi. W szczególności fizyczne właściwości mowy umożliwiają stosowanie w wypowiedziach mówionych intonacji jako jednego z nośników znaczenia⁵⁶. Ponadto jedność czasowa aktów wytwarzania, nadawania i odbioru wypowiedzi mówionej umożliwia wzbogacenie jej znaczenia przez rozmaite paralingwistyczne środki wyrazu takie jak np. gestykulacja⁵⁷. Semantyczne funkcje intonacji tylko częściowo przejęte są w wypowiedziach pisanych przez znaki interpunkcyjne (wykrzyknik, znak zapytania). Zbiór znaków interpunkcyjnych jest bowiem stosunkowo ubogi i nie oddaje wszystkich różnicowań intonacyjnych występujących w wypowiedziach mówionych.

Właściwości fizyczne pisma, a zwłaszcza jego dwuwymiarowość sprawiają, że w wypowiedziach pisanych stosowane są specyficzne, im tylko właściwe paralingwistyczne środki wyrazu. Zasób takich środków wyrazu zależy od technicznych możliwości urządzenia piszącego. Stosunkowo najskromniej zasób ten przejawia się w piśmie ręcznym, w którym stosowane są podkreślenia (odpowiadające intonacji emfaticznej w mowie) oraz sporadycznie małe litery zastępowane są dużymi⁵⁸. Natomiast technika druku umożliwia stosowanie zróżnicowanych środków wyrazu przez wykorzystanie wielu rodzajów czcionek.

Wskazać należy także na inną ważną konsekwencję dwuwymiarowości wypowiedzi pisanych objawiającą się w przestrzennej organizacji tekstów wielozdaniowych lub zdań złożonych zawierających wiele członków składowych. Jeśli składniki wypowiedzi mówionej uporządkowane są tylko relacją „wcześniej—później”, to, jak wspomniano, w organizacji wypowiedzi pisanej może być wykorzystana zarówno relacja „na prawo—na lewo”, jak i relacja

⁵⁵ Por. o tym Z. Żabiński, *Uwagi o języku kodeksu cywilnego*, *Studia Prawnicze*, z. 1/1983, s. 35—50.

⁵⁶ A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Opole 1973, s. 153.

⁵⁷ A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *op. cit.*, s. 143.

⁵⁸ Ch. F. Hockett, *op. cit.*, s. 621.

„wyżej—niżej”. Dwuwymiarowość ta umożliwia przejrzyste uwidocznienie struktury tekstu wielozdaniowego lub długiego zdania złożonego przez oddzielenie akapitów, oddzielenie członów wyliczenia itp.⁵⁹ Niekiedy także przestrzenna organizacja tekstu odgrywa istotną rolę semantyczną jako środek przekazywania znaczeń.

Powstaje pytanie, w jakiej mierze w tekstach prawnych wykorzystywane są możliwości stwarzane przez fizyczne właściwości pisma. Rozpocząć trzeba tu od spostrzeżenia, że teksty prawne nie wykorzystują interpunkcji jako odpowiednika intonacyjnych środków wyrazu występujących w wypowiedziach mówionych. Znaki interpunkcyjne w tekstach prawnych (kropka i przecinek) występują w standardowych, zgodnych z normą językową rolach. Brak innych znaków interpunkcyjnych (znak zapytania i wykrzyknik) jest konsekwencją tego, że w tekstach prawnych występują wyłącznie zdania w trybie oznajmującym, a więc znaki te w swych standardowych rolach w tekstach tych nie mają miejsca. Natomiast wykrzyknik jako odpowiednik intonacji emfaticznej nie występuje w tekstach prawnych z uwagi na usytuowanie tych tekstów w typologii wariantów stylowych języka. Stosowanie zróżnicowanej intonacji (i jej odpowiedników interpunkcyjnych w wypowiedziach pisanych) charakteryzuje te warianty stylowe, które są nacechowane istnieniem osobistej więzi pomiędzy uczestnikami sytuacji socjolingwistycznej. Natomiast wariant formalny i konsultatywny charakteryzują się nikłą rolą intonacji, stąd też w wypowiedziach pisanych tych wariantów stylowych nie występują znaki interpunkcyjne jako odpowiedniki zróżnicowań intonacyjnych. Zapewne ten sam wzgląd sprawia, że w tekstach prawnych nie jest wykorzystywane zróżnicowanie czcionek i rodzajów druku jako odpowiednik zróżnicowania intonacyjnego.

Teksty prawne wykorzystują natomiast wskazane wyżej możliwości, jakie w zakresie przestrzennej organizacji tekstu stwarza dwuwymiarowość pisma. Dwuwymiarowa organizacja tekstu prawnego widoczna jest już na pierwszy rzut oka. Przejawia się ona m. in. w przestrzennym wyodrębnieniu tytułów, śródtytułów i nagłówków, przestrzennym wyodrębnianiu akapitów, stosowaniu szyku kolumnowego. Szczególnie charakterystyczny dla niektórych tekstów prawnych jest dwuwymiarowy sposób organizacji zdań o dużej ilości składników, a zwłaszcza zdań zawierających wyliczenia (np. art. 28, art. 30, art. 33 par. 2, art. 35, art. 38 kodeksu karnego). Ponadto fizyczne właściwości pisma umożliwiają stosowanie w tekstach prawnych wyliczeń złożonych (tj. takich, w których w poszczególnych członach wyliczenia wyróżnia się jeszcze podczłony). Wreszcie charakterystyczny dla wszystkich tekstów prawnych jest rozbudowany wewnętrzny podział tektów, zwykle wielostopniowy

⁵⁹ A. Furdal, op. cit., s. 98. Patrz także B. Czajkowski, *Segmentacja komunikatu pisanego*, *Studia Linguistica*, VI, Wrocław 1981, s. 13—19, a w odniesieniu do tekstów prawnych J. Śmiałowski, W. Lang, A. de Lorme, *Z zagadnień nauki o normie prawnej*, Warszawa 1961, s. 31 i nast. oraz A. Łachwa, *Podział aktów normatywnych na dokumenty*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, z. 5/1983, s. 117—126.

(np. kodeks cywilny podzielony jest na księgi, działy, rozdziały, artykuły, paragrafy, a niekiedy występują także punkty i litery)⁶⁰. Ten wewnętrzny podział umożliwia sprawne stosowanie techniki odesłań wewnątrztekstowych i pozatekstowych.

Fizyczne właściwości pisma, a w szczególności te z nich, które umożliwiają większą refleksyjność procesu pisania, w istotny sposób wpływają nie tylko na organizację wypowiedzi i stosowane w niej paralingwistyczne środki przekazywania znaczeń, lecz także na składniową postać wypowiedzi. W szczególności wskazuje się na następujące właściwości składniowe wypowiedzi pisanych odróżniające je od wypowiedzi mówionych: niewystępowanie (lub tylko sporadyczne występowanie) równoważników zdań, większy stopień złożoności wewnętrznej struktury zdania, przewaga zdań złożonych (a zwłaszcza podrzędnie złożonych) nad zdaniami prostymi, częste występowanie konstrukcji imiesłowowych, większa przeciętna długość zdania⁶¹.

Zwrócić trzeba w tym miejscu uwagę na fakt, że te właściwości wypowiedzi pisanych mają charakter statystyczny. Specyfika składniowa tych wypowiedzi polega więc na tym, że pewne konstrukcje składniowe występują w nich częściej lub rzadziej niż w wypowiedziach mówionych. Trudno byłoby jednak wskazać na takie konstrukcje składniowe, które występują wyłącznie w wypowiedziach mówionych lub wyłącznie w wypowiedziach pisanych (choć w niektórych językach takie konstrukcje gramatyczne lub formy istnieją, np. *passé simple* w języku francuskim). Z tego też powodu dokładniejsza charakterystyka składniowa wypowiedzi pisanych w porównaniu z mówionymi wymaga odwołania się do metod statystycznych.

Teksty prawne charakteryzują się wszystkimi wskazanymi właściwościami składniowymi wypowiedzi pisanych. Brak danych nadających się do interpretacji statystycznej, a w szczególności brak odpowiedniego materiału porównawczego nie pozwala na ustalenie stopnia istotności tych właściwości składniowych. Tytułem przykładu warto jednakże przytoczyć następujące dane dotyczące tekstu kodeksu karnego (ustawa z 19 IV 1969, Dz. U. z 14 V 1969 nr 13, poz. 94).

W tekście kodeksu karnego równoważniki zdania występują tylko w konstrukcjach podrzędnie złożonych (typu „o których mowa w art. ...”), natomiast nigdy nie występują samodzielnie. Na ogólną liczbę 529 zdań tylko 142 zdania to zdania proste, natomiast 387 to zdania złożone. Najdłuższe zdanie liczy 86 wyrazów, najkrótsze 5 wyrazów, średnia długość zdania wynosi 27 wyrazów. Już na pierwszy rzut oka widać, że średnia ta jest istotnie wyższa od przeciętnej długości zdania w wypowiedziach mówionych. Wart podkreślenia jest także fakt, że średnia długość zdania w tekstach prawnych jest istotnie

⁶⁰ W teorii prawa zwraca się uwagę na to, że podział wewnętrzny tekstu prawnego jest także nośnikiem znaczenia. Patrz o tym J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959, s. 324 i nast. oraz tenże, *Zasady tworzenia prawa*, Łódź 1979, s. 134.

⁶¹ A. Furdal, op. cit., s. 153.

wyższa niż w innych tekstach pisanych. I tak jak powiedziano, w kodeksie karnym wynosi ona 27 wyrazów, w kodeksie cywilnym szacuje się ją na 22 wyrazy. Natomiast w tekstach popularnonaukowych średnia długość zdania wynosi 13,8 wyrazów, w wiadomościach prasowych 9,45 wyrazów, w tekstach publicystycznych 12,95 wyrazów, w prozie artystycznej 8,02 wyrazów, a w dramacie 6,18 wyrazów⁶². Nie dysponuję danymi statystycznymi dotyczącymi średniej długości zdania w wypowiedziach mówionych, jednakże można przypuścić, że nie jest ona wyższa od średniej długości zdań w dramacie, który z uwagi na specyfikę swego gatunku najbardziej zbliża się do wypowiedzi mówionych.

Pomiędzy wypowiedziami mówionymi a pisanymi istnieje także zróżnicowanie leksykalne. Zróżnicowanie to, podobnie jak zróżnicowanie składniowe, może być ujęte tylko za pomocą metod statystycznych, gdyż polega na tym, że pewne wyrazy pojawiają się istotnie częściej w wypowiedziach mówionych niż w wypowiedziach pisanych lub odwrotnie. Trudno byłoby natomiast wskazać na takie wyrazy, które występują wyłącznie w wypowiedziach mówionych lub wyłącznie w wypowiedziach pisanych. Jak się okaże niżej, leksyka wypowiedzi jest w największym stopniu uwarunkowana przez inny składnik sytuacji socjolingwistycznej, a mianowicie przez pole tematyczne. W tym miejscu istotne jest jednakże także tylko zróżnicowanie leksykalne pomiędzy wypowiedziami mówionymi a pisanymi, które jest niezależne od pola tematycznego. I tak np. zauważa się, że w zasobie leksykalnym języka polskiego istnieją pary synonimicznych spójników, takich jak: „ale” — „lecz”, „bo” — „ponieważ”, „żeby” — „oby”, „kiedy” — „gdy”. Pierwsze elementy tych par mają istotnie wyższą frekwencję w wypowiedziach mówionych, a drugie elementy w wypowiedziach pisanych⁶³. Ponadto w wypowiedziach pisanych istotnie wyższą frekwencję mają rzeczowniki odsłowne utworzone przez formanty: *-anie*, *-enie-*, *-cie* oraz rzeczowniki odprzymiotnikowe utworzone przez formant *-ość*⁶⁴. Łatwo sprawdzić, że teksty prawne odznaczają się właściwościami leksykalnymi charakterystycznymi dla wypowiedzi pisanych. Zatem również te ich właściwości są sytuacyjnie uwarunkowane.

Powyższe omówienie zależności pomiędzy właściwościami kanału komunikacyjnego jako składnika sytuacji socjolingwistycznej, w której funkcjonują teksty prawne, a lingwistycznymi i paralingwistycznymi właściwościami tych tekstów pozwala na odróżnienie dwojakiego rodzaju tych zależności. Pierwszy ich rodzaj polega na tym, że fizyczne właściwości kanału komunikacyjnego wpływają na postać wypowiedzi bez ingerencji reguł kulturowych (np. dwuwy-

⁶² Dane dotyczące kodeksu cywilnego podaje A. Malinowski, *Właściwości statystyczne języka prawnego na tle właściwości języka potocznego (próba analizy na przykładzie przepisów prawnych dotyczących ochrony środowiska)*, Państwo i Prawo, z. 9/1980, s. 74. Dane dotyczące kodeksu karnego pochodzą z moich własnych obliczeń, a pozostałe dane przytacza J. Sambor, *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 33.

⁶³ H. Kurkowska, S. Skorupka, op. cit., s. 108.

⁶⁴ Tamże, loc. cit.

miarowość pisma determinuje pewien sposób organizacji wypowiedzi pisanej, trwałość tej wypowiedzi i oddzielenie w czasie aktu wytworzenia, nadania i odbioru wypowiedzi umożliwia refleksyjność procesu pisania i przez to wpływa na składniową postać wypowiedzi pisanej itp.). Drugi rodzaj zależności ma natomiast charakter determinacji kulturowej. Wykształcone we wspólnocie językowej reguły kulturowe uzależniają niekiedy językową postać wypowiedzi (np. dobór środków składniowych lub leksykalnych) od właściwości kanału komunikacyjnego, a m. in. od fizycznych właściwości substancji, w której wypowiedź jest realizowana. I tak np. pewne konstrukcje składniowe lub elementy leksykalne uznane są za „odpowiednie” dla mowy, a inne za „odpowiednie” dla pisma.

Granica pomiędzy tymi dwoma rodzajami zależności jest niekiedy trudna do przeprowadzenia. I tak np. wymienione wyżej składniowe właściwości tekstów pisanych (a w tym tekstów prawnych) można uznać z jednej strony za konsekwencje refleksyjności procesu pisania, a z drugiej strony za efekty przyjętych reguł kulturowych nakazujących np. unikanie w wypowiedziach pisanych pewnych konstrukcji składniowych. Sądzić można, że możliwości, jakie stwarza refleksyjność procesu pisania, doprowadziły do wykształcenia się dalej idących wymagań adresowanych do wypowiedzi pisanych w porównaniu z wypowiedziami mówionymi. Użytkownicy języka mają większą tolerancję w stosunku do odchyień od norm językowych w wypowiedziach mówionych niż w wypowiedziach pisanych. Fizyczne właściwości pisma doprowadziły więc do wykształcenia się pewnej reguły kulturowej. Dodać trzeba jeszcze, że częstokroć składniowe i leksykalne właściwości wypowiedzi wyznaczone są przez względy prakseologiczne, związane z korzystaniem przez nadawcę z pewnej techniki przekazywania lub utrwalenia wypowiedzi. Jako przykład można tu podać specyficzne właściwości składniowe wypowiedzi przekazywanych za pomocą telegrafu⁶⁵.

Wskazaliśmy wyżej na te właściwości językowe tekstów prawnych, które są uwarunkowane fizycznymi właściwościami kanału komunikacyjnego rozumianego jako substancja, w której realizowana jest wypowiedź (a więc mowa lub pismo). Te fizyczne właściwości nie wyczerpują jednakże socjolingwistycznej charakterystyki kanału komunikacyjnego. Powiedziano wyżej, że przez kanał komunikacyjny w socjolingwistyce rozumie się także kulturowo określony środek przekazu. Jako odrębne kanały w tym rozumieniu wymienia się takie środki przekazu, które nie różnią się pomiędzy sobą swymi fizycznymi właściwościami, lecz są wyłącznie kulturowo wyodrębnione (a więc np. list, książka, prasa, obwieszczenie). Uzależnienie językowych właściwości wypowiedzi od kulturowo określonego środka przekazu jest na ogół trudne do odróżnienia od uzależnienia tych właściwości od charakteru relacji zachodzącej pomiędzy uczestnikami sytuacji socjolingwistycznej. Trzeba zresztą

⁶⁵ Por. także K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975.

zauważyć, że częstokroć charakter tej relacji wpływa na wybór środka przekazu (tj. pewien typ relacji wymaga określonego środka przekazu).

W odniesieniu do problematyki tekstów prawnych zauważyć można bez trudności zróżnicowanie pod względem właściwości językowych istniejące pomiędzy tekstami prawnymi (tj. oryginalnymi tekstami aktów normatywnych) a wypowiedziami o prawie przekazywanymi za pomocą innych środków przekazu (np. prasy). Zróżnicowanie to występuje nawet wtedy, gdy te dwa rodzaje wypowiedzi dotyczą tej samej problematyki. Zróżnicowanie to nie jest jednakże, jak się wydaje, konsekwencją odmienności kanału komunikacyjnego, lecz raczej odmienności rodzaju oddziaływań, które podejmują osoby formułujące te wypowiedzi. W szczególności fakt, że prawodawca podejmuje oddziaływania stanowcze, przesądza o wyborze formalnego wariantu stylowego. Oddziaływanie środków masowego przekazu ma natomiast charakter nie-stanowczy, a więc wymaga wyboru konsultatywnego wariantu stylowego (stąd też wysoka frekwencja w tych wypowiedziach słownictwa i konstrukcji składniowych będących wykładnikami relacji uzasadniania). Przeprowadzenie dokładniejszych badań porównawczych przekracza jednakże zadania tego opracowania poświęconego wyłącznie problematyce języka tekstów prawnych.

4. Pole tematyczne jako składnik sytuacji socjolingwistycznej

Określenie „pole tematyczne” nie jest łatwe do zdefiniowania. Próbę jego eksplikacji rozpocząć wypada od zastrzeżenia, że „pole tematyczne” pojmowane jest tu odmiennie niż kategoria „topic” (tematu) w koncepcji etnografii mówienia D. Hymesa i innych zbliżonych do niej⁶⁶. Wedle Hymesa charakterystyka „topic” polega na udzieleniu odpowiedzi na pytanie „O czym jest mowa?” (w danej wypowiedzi).

Tak pojęty temat nie może być jednakże ujęty jako składnik sytuacji socjolingwistycznej w przyjętym tu rozumieniu. Wybór tematu wypowiedzi leży bowiem w gestii mówiącego, stąd też temat nie może być traktowany jako zmienna niezależna determinująca właściwości wypowiedzi. Gdy rozpatrujemy wpływ pola tematycznego na właściwości wypowiedzi, to nie chodzi nam o konstatację oczywistego faktu, że o różnych tematach mówi się za pomocą różnej leksyki. O sytuacyjnym uwarunkowaniu wypowiedzi przez pole tematyczne można mówić dopiero wtedy, gdy wykaże się, że w różnych polach tematycznych

⁶⁶ D. H. Hymes, *Ethnography of Speaking*, s. 113; por. także o dwojakim rozumieniu kategorii „topic”: S. Ervin-Tripp, *An Analysis of the Interaction...*, s. 195.

o tych samych ontycznie obiektach mówi się za pomocą wypowiedzi o różnych właściwościach (w tym przede wszystkim leksykalnych). Kategoria „pola tematycznego” nie może zatem nawiązywać do Hymesowskiego pojęcia „topic”, które zresztą w jego teorii pełni odmienne funkcje.

Odróżnienie poszczególnych pól tematycznych nie może zatem odwoływać się do zróżnicowań tematycznych zachodzących pomiędzy wypowiedziami, tj. nie może opierać się na odpowiedzi na pytania „o czym w danej wypowiedzi jest mowa?”. Określenie pola tematycznego wypowiedzi winno być niezależne od identyfikacji obiektu, o którym dana wypowiedź mówi.

Tak ujęta funkcja pola tematycznego skłania do utożsamienia pola tematycznego wypowiedzi jako składnika jej sytuacji socjolingwistycznej z dziedziną praktyki społecznej, w której ramach funkcjonuje dany akt parole⁶⁷. Jako przykłady dziedzin praktyki społecznej, które z socjolingwistycznego punktu widzenia są odrębnymi polami tematycznymi, wymienić można następujące: nauka, technika, sztuka, handel, rzemiosło, sport, kultura, oświata, budownictwo itp. Nieprecyzyjność określenia „dziedzina praktyki społecznej” trudna jest do wyeliminowania. Zdając się na intuicyjne jego rozumienie, wsparte powyższymi przykładami, wskazać trzeba jednakże na to, że stopień szczególności, z jakim wyodrębnia się poszczególne pola tematyczne, uzależniony jest od konkretnych potrzeb badawczych⁶⁸. Jako jedną z odrębnych dziedzin praktyki społecznej, stanowiącą osobne pole tematyczne, wymieniono naukę. W ramach tego pola tematycznego istotne dla lingwisty jest wyodrębnienie nauk przyrodniczych i społecznych, z uwagi na zróżnicowanie językowych właściwości wypowiedzi formułowanych przez te rodzaje nauk. Z kolei w ramach nauk przyrodniczych i społecznych wyróżnić można jako odrębne pola tematyczne poszczególne dyscypliny naukowe, a w nich poszczególne działy tych dyscyplin.

Zróżnicowanie językowych właściwości wypowiedzi, funkcjonujących w ramach różnych pól tematycznych, przejawia się szczególnie dobitnie, aczkolwiek niewyłącznie, w dziedzinie leksyki. To zróżnicowanie leksykalne ma dwojaki charakter. Po pierwsze, w słowniku języka etnicznego wyodrębnić można podzbiory wyrazów synonimicznych (równoznacznych lub bliskoznacznych)⁶⁹. Użytkownik języka formułując wypowiedź dokonuje wyboru jednego z wyrazów należących do danego zbioru synonimów. Często wybór ten uwarunkowany jest właśnie przez pole tematyczne wypowiedzi pojęte jako dziedzina praktyki społecznej, której elementem jest dany akt parole. W słownikach języków etnicznych leksykograf zaopatruje częstokroć poszczególne pozycje słownika w odpowiednie kwalifikatory wskazujące na związek

⁶⁷ Por. D. Crystal, D. Davy, *Investigating English Style*, London 1969, s. 71, którzy używają określenia „province”. Nieco inaczej M. A. K. Halliday, *The Users and Uses of Language*, s. 152.

⁶⁸ D. Crystal, D. Davy, op. cit., s. 71.

⁶⁹ O pojęciu synonimiczności i rodzajach synonimii patrz J. Lyons, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 1976, s. 490 i nast. oraz w odniesieniu do języka prawnego T. Gizbert-Studniński, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978, s. 32 i nast.

pewnego wyrazu z daną dziedziną praktyki społecznej⁷⁰. Spotyka się więc w słownikach takie kwalifikatory, jak: „naukowy”, „artystyczny”, „żeglarski”, „prawny”, „techniczny” itp. Zatem istnienie w języku etnicznym zbiorów wyrazów synonimicznych, których elementy związane są z poszczególnymi dziedzinami praktyki społecznej, sprawia, że w obszarach różnych pól tematycznych te same obiekty denotowane są za pomocą różnych wyrazów. W tym właśnie sensie leksykalne właściwości wypowiedzi są sytuacyjnie uwarunkowane.

Drugim objawem leksykalnego zróżnicowania wypowiedzi związanych z różnymi polami tematycznymi jest fakt, że niekiedy właściwości i potrzeby danej dziedziny praktyki społecznej prowadzą do wykształcenia w systemie leksykalnym języka etnicznego specyficznych podsystemów obsługujących potrzeby poszczególnych dziedzin praktyki. Specyfika takich podsystemów leksykalnych polega na tym, że w swoisty sposób kategoryzują one pewną dziedzinę rzeczywistości społecznej lub przyrodniczej. Takie specyficzne podsystemy leksykalne powstały m. in. dla potrzeb nauki. Obrazowym przykładem może być tu porównanie zróżnicowania leksykalnego pomiędzy wypowiedziami naukowymi z dziedziny botaniki i zoologii a wypowiedziami związanymi z polem tematycznym kuchni. Specyficzne potrzeby tej ostatniej dziedziny praktyki społecznej spowodowały powstanie podsystemu leksykalnego w swoisty sposób kategoryzującego pewną dziedzinę rzeczywistości (a więc np. takich wyrazów, jak: „jarzyna”, „włoszczyzna”, „dziczyzna”, „drób”, „owoce”). Słownictwo botaniki i zoologii nie zawiera synonimicznych odpowiedników wliczonych wyrazów, choć przecież te dyscypliny naukowe formułują wypowiedzi dotyczące tych samych obiektów materialnych⁷¹.

Wreszcie, po trzecie, niektóre dziedziny praktyki społecznej wykształcają pewne specyficzne dla siebie obiekty dyskursu lub inaczej mówiąc „powołują” je do społecznej egzystencji. Świat polityki zawiera odmienny zbiór obiektów niż świat religii czy nauki. Zróżnicowanie leksykalne wypowiedzi związanych z poszczególnymi polami tematycznymi jest także konsekwencją owej kreatywnej funkcji praktyki społecznej wobec społecznej rzeczywistości.

Słownictwo związane z różnymi dziedzinami praktyki społecznej może zatem w odmienny sposób kategoryzować ten sam zbiór obiektów materialnych. W związku z tym charakterystyka pola tematycznego jako składnika sytuacji socjolingwistycznej nie może sprowadzać się do udzielenia odpowiedzi na pytanie „o czym jest mowa w danej wypowiedzi?”, lecz winna polegać na wskazaniu dziedziny praktyki społecznej, w ramach której funkcjonuje rozważany akt parole.

Specyfika leksykalnych właściwości wypowiedzi związanych z danym po-

⁷⁰ O rodzajach kwalifikatorów patrz Wstęp do *Słownika Języka Polskiego*, pod red. T. Szymczaka, Warszawa 1978, s. XVIII.

⁷¹ Przykładami tymi posługuje się (w kontekście rozważań na inny temat) L. Petrażycki, *Teoria państwa i prawa*, t. 1, Warszawa 1959, s. 192 i nast. Na temat jego koncepcji pojęć adekwatnych patrz J. Wróblewski, *Język a nauka w teorii L. Petrażyckiego [w:] Z zagadnień teorii prawa i teorii nauki Leona Petrażyckiego*, Warszawa 1969, s. 185 i nast.

lem tematycznym ma przeważnie charakter względny. W szczególności nie polega ona na tym, że pewne wyrazy pojawiają się wyłącznie w wypowiedziach związanych z danym polem tematycznym, lecz raczej na tym, że w wypowiedziach związanych z danym polem pewne wyrazy pojawiają się z większą frekwencją niż w wypowiedziach związanych z innymi polami⁷². Zatem dane pole tematyczne jako składnik sytuacji socjolingwistycznej zwiększa prawdopodobieństwo pojawienia się pewnych wyrazów, a zmniejsza prawdopodobieństwo pojawienia się innych. Właściwymi metodami badania tego uwarunkowania są zatem metody statystyczne. Zastosowanie tych metod oparte jest przede wszystkim na sporządzaniu tzw. słowników frekwencyjnych⁷³.

Powróćmy po tych wstępnych wyjaśnieniach do problematyki tekstów prawnych. Powstaje tu przede wszystkim pytanie, czy możliwe jest wydzielenie takiego pola tematycznego, które jako składnik sytuacji socjolingwistycznej wspólnej wszystkim tekstom prawnym warunkowałoby leksykalne właściwości tych tekstów.

Truizmem jest dziś konstatacja faktu, że regulacja prawna obejmuje współcześnie wiele różnorodnych dziedzin życia społecznego. Stąd też poszczególne teksty prawne, nawet w ramach jednej gałęzi prawa, są bardzo zróżnicowane tematycznie. Dobór środków leksykalnych zdeterminowany jest przez tematykę tekstów prawnych. Jeśli tematyka danego tekstu prawnego mieści się w obrębie takiej dziedziny praktyki społecznej, która z socjolingwistycznego punktu widzenia stanowi odrębne pole tematyczne, to pole to determinuje leksykalne właściwości danego tekstu. Różne teksty prawne funkcjonują natomiast w obrębie odrębnych pól tematycznych. Już na pierwszy rzut oka zauważyć można zróżnicowanie leksykalne poszczególnych tekstów prawnych będące konsekwencją tego, że dotyczą one różnych dziedzin praktyki społecznej. Jako przykłady podać tu można leksykę tekstów prawnych prawa budowlanego, prawa morskiego, prawa karnego, prawa karnego wojskowego, prawa rodzinnego.

Ujęcie takie nie rozstrzyga jednakże ostatecznie postawionego zagadnienia. Poszczególne pola tematyczne mogą być bowiem, jak podkreślono wyżej, wyodrębnione na różnych szczeblach ogólności, a w związku z tym mogą krzyżować się pomiędzy sobą lub zawierać jedne w drugich. Stąd też okoliczność, że poszczególne teksty prawne związane są z różnymi dziedzinami praktyki społecznej, nie przesądza jeszcze o tym, czy na wyższym szczeblu ogólności nie można wyodrębnić „specyficznie prawnego” pola tematycznego obejmującego pewne części pól tematycznych odpowiadających tym dziedzinom praktyki społecznej, które są przez prawo regulowane. Przypuszczenie to wydaje się tym bardziej uzasadnione, że wszak prawo uznać można za

⁷² H. Kurkowska, S. Skorupka, op. cit., s. 20.

⁷³ O metodach statystycznych w badaniach nad językiem patrz np. P. Guiraud, *Zagadnienia i metody statystyki językoznawczej*, Warszawa 1966; Ch. Müller, *Einführung in die Sprachstatistik*, Berlin 1972; J. Sambor, op. cit.

odrębną dziedzinę praktyki społecznej, „przenikającą” inne dziedziny lub „nałożoną” na inne dziedziny.

Konsekwencją istnienia owego „specyficznego prawnego” pola tematycznego winno być istnienie leksyki specyficznej dla tekstów prawnych (i ewentualnie prawniczych), tj. takiego zasobu wyrazów, które występują wyłącznie w tekstach prawnych (i prawniczych) lub przynajmniej występują w tych tekstach z istotnie wyższą frekwencją niż w innych tekstach. Każda ze spotykanych w literaturze teoretycznoprawnej i lingwistycznej charakterystyk języka tekstów prawnych zawiera przykładowe wyliczenie takich wyrazów, które uważa się za specyficzne dla tekstów prawnych⁷⁴. Uważa się, że do zasobu takich specyficznym prawnym wyrazów należą m. in.: „zasiedzenie”, „przedawnienie”, „osoba prawna”, „wstępny”, „termin zawity” itp. Wyliczenie takie nie może jednak zostać uznane za przekonujące uzasadnienie tezy o istnieniu specyficznym prawnym leksyki. Uzasadnienie tej tezy winno odwołać się do metod statystycznych. W szczególności konieczne jest w tym celu dysponowanie odpowiednimi słownikami frekwencyjnymi obejmującymi reprezentatywną próbkę tekstów prawnych, a także danymi porównawczymi dotyczącymi tekstów pozaprawnych.

W literaturze polskiej pojawiły się w ostatnich latach próby analizy statystycznej słownictwa tekstów prawnych w oparciu o metodę sporządzania słowników frekwencyjnych⁷⁵. Sporządzone do tej pory słowniki frekwencyjne nie pozwalają jednakże na ostateczną akceptację lub definitywne odrzucenie tezy o istnieniu specyficznym prawnym leksyki charakteryzującej wszystkie teksty prawne. Słowniki te obejmują bowiem jedynie pewne wybrane teksty prawne nie mogące uchodzić za reprezentatywną próbkę wszystkich tekstów. Tym niemniej zgromadzone dane mogą posłużyć do wstępnego przynajmniej oszacowania zasadności wskazanej tezy. Dodatkowe trudności spowodowane są faktem, że przy sporządzaniu słowników frekwencyjnych przyjmowane są różne założenia lingwistyczne i różne metody, co istotnie utrudnia porównywanie uzyskanych danych.

Sporządzone do tej pory słowniki frekwencyjne dla tekstów prawnych dotyczą: kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz przepisów prawa administracyjnego o ochronie środowiska naturalnego⁷⁶. Przyjąć można, że hipoteza o istnieniu leksyki, specyficznej dla wszystkich tekstów prawnych, zostanie

⁷⁴ Por. np. K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969; W. Lang, *Teoria prawa*, Toruń 1972.

⁷⁵ J. Petzel, *Komponenty statystyczne w zautomatyzowanym wyszukiwaniu informacji prawnej*, Warszawa 1979 (praca doktorska nie opublikowana) oraz A. Malinowski, op. cit.

⁷⁶ Pierwszy z tych słowników sporządzony został przez J. Petzela, a drugi przez A. Malinowskiego. Obu autorom składam podziękowania za udostępnienie mi nie opublikowanych słowników. Przy porównywaniu danych musiałem wziąć pod uwagę odmienne metody sporządzania tych słowników związane z różnymi celami, jakim miały one służyć, a zwłaszcza odmienne sposoby liczenia wyrazów. Stąd też w pewnych przypadkach musiałem dokonać dodawania frekwencji zaczerpniętych ze słownika A. Malinowskiego.

wstępnie potwierdzona, jeżeli okaże się, że istnieje taki zbiór wyrazów, które we wszystkich tekstach prawnych mają wysoką frekwencję, a przy tym ta frekwencja jest istotnie wyższa od frekwencji tych wyrazów w tekstach pozaprawnych (przy uwzględnieniu zastrzeżeń dotyczących porównywalności słowników). Chodzi tu naturalnie o frekwencję tzw. wyrazów tematycznych, a nie wyrazów gramatycznych (takich jak przyimki, partykuły, spójniki i zaimki), gdyż frekwencja wyrazów gramatycznych nie jest uzależniona od pola tematycznego wypowiedzi.

Dla celów porównawczych weźmy pod uwagę po 50 wyrazów tematycznych o największej frekwencji z obu porównywanych zbiorów tekstów. Jak chodzi o słownik frekwencyjny przepisów dotyczących ochrony środowiska naturalnego (który odtąd będzie określany jako słownik I), to lista najczęstszych wyrazów tematycznych, w kolejności rang przedstawia się następująco: ochrona, woda, organ, minister, rada, rozporządzenie, grunt, las, przyroda, sprawa, rolnictwo, ustęp, paragraf, określać, prezes, gospodarka, ściek, zakład, nieczystość, państwo, powietrze, kontrola, artykuł, dzień, teren, właściwy, narodowy, rekultywacja, prezydium, korzyść, odprowadzenie, cel, móc, obowiązek, odpowiedź, atmosfera, warunek, droga, przepis, ustawa, zakres, administracja, władza, strefa, użycie, norma, ujęcie, inspekcja, powinność, zarząd, zasada. Lista obejmuje 52 wyrazy, gdyż trzy ostatnie mają tę samą frekwencję.

W słowniku frekwencyjnym kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (określonym odtąd jako słownik II) wyrazy tematyczne o największej frekwencji to w kolejności rang: artykuł, dziecko, małżonek, może, sąd, małżeństwo, opieka, osoba, majątek, opiekuńczy, rodzicielski, matka, rodzice, jeden, władza, opiekun, nazwisko, zgoda, zostać, wspólny, powody, przysposobienie, mąż, obowiązek, przysposobiony, żądać, przepis, ojciec, ojcostwo, wspólność, powinien, ustawowy, powództwo, pozostający, przysposabiający, stan, stosunek, zawarty, prawo, ustanie, uznanie, zarząd, zawarcie, czynność, majątkowy, wypadek, alimentacyjny, inny, kurator.

Porównanie przytoczonych najczęstszych wyrazów w słownikach I i II prowadzi do intuicyjnego skądinąd wniosku, że leksyka tekstów prawnych najsilniej zdeterminowana jest przez przedmiot regulacji. Wśród 50 wyrazów o największej frekwencji w słowniku I znajduje się 16 wyrazów związanych z przedmiotem regulacji (a więc takich, jak np. ochrona, woda, grunt, las, przyroda), a wśród pierwszych 10 wyrazów w tym słowniku aż 5 to wyrazy związane z przedmiotem regulacji. Natomiast wśród 50 wyrazów o największej frekwencji w słowniku II znajduje się 21 wyrazów związanych z przedmiotem regulacji (np. dziecko, małżonek, małżeństwo, opieka), a wśród pierwszych 10 wyrazów aż 6 to wyrazy związane z przedmiotem regulacji. Przedmiotem regulacji jest pewna dziedzina praktyki społecznej. Tak rozumiane pole tematyczne jest różne dla różnych tekstów prawnych, natomiast wspólne dla danego tekstu prawnego i rozmaitych tekstów pozaprawnych związanych z daną dziedziną praktyki społecznej. Stąd też leksyka tych pozaprawnych tekstów będzie zapewne zbliżona do leksyki danego tekstu prawnego (brak

danych porównawczych w postaci odpowiednich słowników frekwencyjnych nie pozwala na statystyczne uzasadnienie tego ostatniego twierdzenia).

Po drugie, w obu porównywanych słownikach wysoką frekwencję mają wyrazy tematyczne nie związane z przedmiotem regulacji. W słowniku I są to takie wyrazy, jak: organ, minister, rada, rozporządzenie, a w słowniku II takie wyrazy, jak: artykuł, sąd, osoba, władza. Wyrazy te można uznać za specyficznie prawne, gdyż w tekstach prawnych występują one z nieporównywalnie wyższą frekwencją niż w tekstach pozaprawnych. I tak np. w liczącej niecałe 12 000 wyrazów próbce, na której podstawie sporządzono słownik I, wyraz „organ” wystąpił 295 razy, a wyraz „minister” 284 wyrazy, podczas gdy w próbce 100 000 wyrazów, na której podstawie opracowano słownik frekwencyjny publicystyki, wyraz „organ” wystąpił 21 razy, a wyraz „minister” 30 razy⁷⁷. Jak chodzi o kodeks rodzinny i opiekuńczy, liczący 8298 wyrazów, to wyraz „sąd” występuje w nim 124 razy, a wyraz „osoba” 69 razy. W słowniku frekwencyjnym publicystyki, opartym na próbce liczącej 100 000 wyrazów, wyraz „sąd” ma frekwencję 25, a wyraz „osoba” 29.

Po trzecie, trzeba zauważyć, że tylko niektóre spośród wyrazów „specyficznie prawnych” powtarzają się z porównywalną frekwencją w obu analizowanych słownikach. W szczególności porównywalną frekwencję mają następujące wyrazy: „artykuł” (frekwencja 48 w słowniku I oraz frekwencja 40 w słowniku II), „móc” (frekwencja 54 w słowniku I oraz frekwencja 160 w słowniku II). Jest przy tym rzeczą oczywistą, że wysoka frekwencja wyrazu „artykuł” w tekstach prawnych nie jest zdeterminowana przez ich pole tematyczne, lecz jest raczej konsekwencją sposobu konstruowania tekstów prawnych oraz stosowanych w nich technik odesłań. Trzecim wyrazem o porównywalnej frekwencji jest „obowiązek” (frekwencja 48 w słowniku I oraz frekwencja 40 w słowniku II).

Lista wyrazów, które można uznać za „specyficznie prawne” i które mają porównywalnie wysoką frekwencję w obu rozpatrywanych tu próbkach tekstów prawnych, ogranicza się zatem do dwu pozycji (na 50 najczęstszych wyrazów w obu próbkach). Dla porównania warto dodać, że w liczącej 100 000 wyrazów próbce, na której oparty jest słownik frekwencyjny publicystyki, wyraz „obowiązek” występuje 40 razy, a wyraz „móc” 269 razy (przy około dziesięciokrotnie większym rozmiarze tej próbki w porównaniu z próbkami, na których oparte są słowniki I i II)⁷⁸. Do problematyki wyrazów takich jak „móc” i „obowiązek” wrócimy niżej. W tym miejscu zauważyć trzeba, że inne spośród specyficznie prawnych wyrazów o wysokiej frekwencji w przepisach o ochronie środowiska występują w kodeksie rodzinnym bądź z minimalną frekwencją, bądź też w ogóle nie występują. I tak np. wyraz „organ”, który w słowniku I ma frekwencję 295, w słowniku II ma frekwencję II, wyraz „minister” ma w słowniku I frekwencję 284, w słowniku II zaś frekwencję 2, natomiast takie

⁷⁷ Dane te podają A. Lewicki, W. Masłowski, J. Sambor i J. Woronczak, *Słownictwo współczesnego języka polskiego. Listy frekwencyjne*, t. II. *Publicystyka*, Warszawa 1975.

⁷⁸ Tamże.

wyrazy jak „prezes”, „państwo”, które mają w słowniku I odpowiednio frekwencję 88 i 76, w słowniku II w ogóle nie występują.

Uwagi powyższe, oparte na porównawczej analizie dwóch słowników frekwencyjnych sporządzonych dla tekstów prawnych, prowadzą do zakwestionowania tezy sformułowanej przez A. Malinowskiego. Teza ta, oparta na analizie słownika I, głosi, że „w podanej liście (tj. liście najczęstszych wyrazów w przepisach o ochronie środowiska naturalnego — dop. mój *T. G. S.*) zdecydowana większość to wyrazy charakterystyczne dla wszystkich działów języka prawnego. [...] Występowanie ich wskazuje moim zdaniem na fakt istnienia jednego ogólnego języka prawnego charakteryzującego się m. in. wspólnym słownictwem najczęstszym”⁷⁹. Przeprowadzone porównanie najczęstszego słownictwa przepisów o ochronie środowiska i kodeksu rodzinnego nie potwierdza tej tezy, a w szczególności występowania wspólnego najczęstszego słownictwa. Ograniczony materiał porównawczy nie pozwala oczywiście na ostateczne konkluzje w tej sprawie.

Ten negatywny wniosek nie implikuje jednakże odrzucenia słabszej tezy o istnieniu specyficznego prawnego słownictwa o wysokiej frekwencji w tekstach prawnych. W szczególności porównanie słowników I i II ze słownikiem frekwencyjnym publicystyki dowodnie wykazuje, że pewne wyrazy mają w tekstach prawnych frekwencję istotnie wyższą niż w tekstach pozaprawnych. Skoro jednak różne teksty prawne nie mają wspólnego najczęstszego słownictwa specyficznego prawnego, to przyjąć trzeba, że poszczególne zbiory specyficznego prawnego wyrazów o wysokiej frekwencji związane są nie z wszystkimi tekstami prawnymi, lecz z pewnymi podzbiórami tych tekstów. Innymi słowy w każdym tekście prawnym występuje z wysoką frekwencją specyficznego prawnego słownictwa, lecz w różnych tekstach to słownictwo jest różne. Powstaje więc pytanie, w jaki sposób wydzielić można te podzbiory tekstów prawnych, w których występuje wspólne słownictwo specyficznego prawnego.

Nasuwa się myśl, że takie podzbiory tekstów prawnych odpowiadają poszczególnym gałęziom prawa. Wniosek taki znajduje częściowe uzasadnienie w danych wynikających z porównania rozważanych tu słowników frekwencyjnych. Próbkki tekstów, na których te słowniki zostały oparte, należą do różnych gałęzi prawa (prawa rodzinnego oraz administracyjnego). Materiał statystyczny, który obecnie mamy do dyspozycji, nie pozwala oczywiście na pełne potwierdzenie tego wniosku. Niezbędne w tym celu byłoby sporządzenie słowników frekwencyjnych dla tekstów prawnych należących do innych gałęzi prawa. Wniosek ten zostałby potwierdzony, gdyby okazało się, że w tekstach prawnych należących do tej samej gałęzi prawa pewne wyrazy specyficznego prawnego słownictwa porównywalnie wysoką frekwencję, a przy tym zbiór takich wyrazów jest dla każdej gałęzi prawa inny. Pewne potoczne obserwacje, nie wsparte danymi statystycznymi, zdają się dodatkowo potwierdzić ten wniosek. Trudno bowiem byłoby wskazać na przykłady takich wyrazów należących do specyficznego

⁷⁹ A. Malinowski, op. cit., s. 73.

prawnej leksyki, o których można by powiedzieć, że występują w tekstach prawnych wszystkich gałęzi prawa. Wyrazy wyliczone zwykle w podręcznikowych ujęciach, a więc takie jak „zasiedzenie”, „powództwo”, „termin zawity”, są wyraźnie związane z poszczególnymi gałęziami prawa.

Jeżeli uwagi powyższe są trafne, to postać lingwistyczna (a w szczególności właściwości leksykalne) tekstów prawnych uwarunkowana jest przez trojako pojęte pole tematyczne jako składnik sytuacji socjolingwistycznej. Po pierwsze, pole tematyczne tekstów prawnych może być utożsamione z przedmiotem regulacji, tzn. tą dziedziną praktyki społecznej, której regulacja prawna dotyczy. Właściwości leksykalne, uwarunkowane przez tak pojęte pole tematyczne, teksty prawne dzielą z innymi, pozaprawnymi wypowiedziami związanymi z daną dziedziną praktyki społecznej. W tej mierze teksty prawne przejmują podsystemy leksykalne języka obsługujące specyficzne potrzeby różnych dziedzin praktyki społecznej (a więc np. ekonomiki, ochrony środowiska naturalnego, wojska, budownictwa, stosunków rodzinnych itp.). Jak wspomniano wyżej, te podsystemy leksykalne kategoryzują rzeczywistość pozajęzykową w sposób odpowiedni dla potrzeb danej dziedziny praktyki społecznej. Ten właśnie sposób kategoryzacji jest przejęty przez leksykę tekstów prawnych.

Po drugie, zróżnicowanie pól tematycznych tekstów prawnych odpowiada zróżnicowaniu poszczególnych gałęzi prawa. Tego kryterium zróżnicowania pól tematycznych nie można utożsamiać z kryteriami, na których podstawie odróżniane są poszczególne przedmioty regulacji (pola tematyczne w pierwszym rozumieniu). Nie miejsce tu na szczegółowe rozważania dotyczące kryteriów wyodrębniania gałęzi prawa⁸⁰. Kryteria te, w praktyce zresztą chwiejne i nieprecyzyjne, biorą pod uwagę zarówno przedmiot, jak i metodę regulacji. Podstawowe gałęzie prawa, a więc takie jak prawo karne, prawo cywilne czy prawo administracyjne, wyróżniane są raczej przez odwołanie się do kryterium metody regulacji. Określenie „metoda regulacji” nie jest łatwe do wyeksplikowania. Zwykle przez to pojęcie rozumie się zespół środków prawnych, za pomocą których regulowana jest pewna dziedzina praktyki społecznej, przy czym poszczególne dziedziny mogą być regulowane za pomocą więcej niż jednej metody. Odróżnia się więc metodę cywilistyczną od karnistycznej i administracyjnej. Odróżnienie to odwołuje się do różnic w sposobach organizowania przez prawo dziedzin praktyki społecznej będących przedmiotem regulacji. Prawo, przejmując w zasadzie właściwy danej dziedzinie praktyki społecznej sposób kategoryzacji zjawisk, nakłada na nią specyficznie prawny (i specyficzny dla danej gałęzi prawa) sposób zorganizowania tych zjawisk. Jak się wydaje, specyficzne dla różnych gałęzi prawa słownictwo uzależnione jest

⁸⁰ Por. na ten temat K. Opałek, *Problemy metodologiczne nauki prawa*, Warszawa 1962, s. 172 i nast.; Z. Radwański, *Zarys części ogólnej prawa cywilnego*, Warszawa 1979, s. 12 i nast.; A. Stelmachowski, *Wstęp do teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1969, s. 12 i nast.

właśnie od przyjętej przez te gałęzie metody regulacji, tj. sposobu zorganizowania przedmiotu regulacji. I tak np. wysoka frekwencja takich wyrazów, jak „organ”, „minister”, „rada”, „rozporządzenie”, „prezes” w przepisach dotyczących ochrony środowiska jest konsekwencją przynależności tych przepisów do prawa administracyjnego. Specyfika administracyjnoprawnej metody regulacji polega m. in. na tym, że organizacja przez prawo regulowanej dziedziny praktyki społecznej charakteryzuje się wielością podmiotów podejmujących decyzje w imieniu państwa oraz wielością aktów prawnych różnych szczebli hierarchicznych. Przypuszczać można, że podobnie wysoką frekwencję mają wskazane wyrazy także w innych tekstach prawnych należących do prawa administracyjnego. Hipoteza ta wymaga potwierdzenia opartego na danych statystycznych. Analogicznego potwierdzenia wymaga hipoteza o istnieniu specyficznej leksyki prawa cywilnego i karnego wyznaczonej przez przyjętą w tych gałęziach prawa metodę regulacji.

Osobnego rozważania wymaga zagadnienie, w jakiej mierze leksyka tekstu prawnego wyznaczona jest przez przynależność tego tekstu do tzw. „prawa sądowego” lub „prawa pozasądowego”. Mówiąc o prawie sądowym ma się na myśli tę część prawa, która stosowana jest przez organy sądowe. Prawo pozasądowe jest natomiast stosowane przez inne organy, a w tym przede wszystkim organy administracyjne. We współczesnym prawie polskim tak określona granica w pewnej mierze ulega zatarciu, odkąd znaczną część decyzji administracyjnych poddano pod kontrolę sądową (sądownictwo administracyjne). Rozważania wymaga także zagadnienie, w jakiej mierze leksyka tekstu prawnego wyznaczona jest przez jego przynależność do prawa materialnego bądź proceduralnego, a więc czy np. teksty prawa proceduralnego różnych gałęzi prawa mają wspólne właściwości leksykalne. Brak odpowiednich danych statystycznych nie pozwala jednakże na rozpatrzenie w tym miejscu tych zagadnień.

Wart podkreślenia jest także fakt, że często ta sama dziedzina praktyki społecznej regulowana jest przez teksty prawne należące do różnych gałęzi prawa (np. przez prawo cywilne i prawo administracyjne bądź też przez prawo cywilne i prawo karne). Jeżeli postawione tu hipotezy są trafne, to winno okazać się, że leksyka tych tekstów jest zbliżona w takiej mierze, w jakiej jest ona uwarunkowana przez ich pole tematyczne rozumiane jako przedmiot regulacji, a zróżnicowana w tej mierze, w jakiej uwarunkowana jest przez metodę regulacji (sposób prawnej organizacji danej dziedziny praktyki społecznej). Zatem teksty takie winny charakteryzować się wspólnymi właściwościami leksykalnymi z innymi tekstami pozaprawnymi, dotyczącymi tej dziedziny, natomiast pomiędzy tymi tekstami prawnymi winno zachodzić zróżnicowanie co do występowania wyrazów specyficznie prawnych.

Uwagi powyższe dotyczyły zróżnicowania leksykalnego poszczególnych tekstów prawnych wyznaczonego przez odmiennosc ich pól tematycznych, w dwojaki sposób rozumianych. Nie można jednak pominąć faktu, że z innego

punktu widzenia dostrzega się pewien stopień ujednoczenia leksykalnego wszystkich tekstów prawnych. Objawem tego ujednoczenia jest występowanie w tych tekstach z wysoką frekwencją takich wyrazów, jak „obowiązek”, „móc”, „powinien” itp. Frekwencja tych wyrazów jest w tekstach prawnych istotnie wyższa niż w tekstach pozaprawnych. Odpowiednie dane liczbowe zostały przytoczone wyżej. W tym miejscu podkreślić trzeba także, że wyrazy, o których mowa, są wieloznaczne, przy czym w tekstach prawnych występują w niektórych tylko spośród swoich znaczeń⁸¹. Gdyby w słownikach frekwencyjnych dla tekstów pozaprawnych uwzględniono tylko frekwencję tych wyrazów w takich znaczeniach, w jakich występują one w tekstach prawnych, to okazało by się zapewne, że różnica w ich frekwencji w tekstach prawnych i pozaprawnych jest jeszcze istotniejsza.

Powstaje więc pytanie, czy wysoka frekwencja wskazanych wyrazów we wszystkich tekstach prawnych jest objawem tego, że teksty te są związane z polem tematycznym wyodrębnionym z innego jeszcze niż wyżej wskazane punktu widzenia.

Fakt, że teksty prawne dotyczą różnych dziedzin praktyki społecznej, z których każda może być uregulowana za pomocą różnorodnych metod, nie stoi na przeszkodzie uznaniu, że wszystkie teksty prawne dotyczą związanych z tymi dziedzinami obowiązków, uprawnień, roszczeń, kompetencji jednych osób wobec drugich. Tak pojęte pole tematyczne jest wspólne wszystkim tekstom prawnym i warunkuje w pewnym stopniu leksykę tych tekstów, a w szczególności sprawia, że wyrazy takie, jak „obowiązek”, „móc”, „powinien” itp. mają w nich frekwencję istotnie wyższą niż w tekstach pozaprawnych. W szczególności tak pojęte pole tematyczne przesądza o normatywnym (powinnościowym) charakterze wypowiedzi zawartych w tekstach prawnych. Trzeba tu jednakże dodać, że mam na myśli wyłącznie semantyczny charakter tych wypowiedzi jako dyrektyw. Stosowane w tekstach prawnych środki składniowe, służące do wyrażania normatywnego charakteru wypowiedzi, są uwarunkowane przez inne składniki sytuacji socjolingwistycznej (a w szczególności przez fakt, że teksty prawne należą do typu wypowiedzi nieskierowanych, oraz przez fakt, że między uczestnikami sytuacji socjolingwistycznej zachodzi więź bezosobowa).

Tak określone pole tematyczne nie jest dla tekstów prawnych swoiste. Pole to jest wspólne tekstom prawnym i wypowiedziom związanym z innymi systemami normatywnymi funkcjonującymi w społeczeństwie, takimi jak np. moralność, obyczajowość itp.

W podsumowaniu powyższych uwag podkreślić warto, że gdy mowa jest o wpływie pola tematycznego jako składnika sytuacji socjolingwistycznej na właściwości językowe (a zwłaszcza leksykalne) tekstów prawnych, to odróż-

⁸¹ Por. Z. Ziemiński, *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, loc. cit.

nić trzeba trzy różne kwestie. Po pierwsze, pole tematyczne może być pojęte jako dziedzina praktyki społecznej, która jest przedmiotem regulacji. Po drugie, pole tematyczne może być utożsamione z metodą regulacji, czyli specyficznym sposobem zorganizowania przez prawo regulowanej dziedziny praktyki społecznej. Po trzecie, pole tematyczne może być pojęte jako wspólna dla wszystkich tekstów prawnych dziedzina obowiązków, uprawnień, kompetencji itp. W związku z tym odróżnić trzeba trzy warstwy słownictwa odznaczającego się wysoką frekwencją w tekstach prawnych. Do pierwszej warstwy należy słownictwo związane z przedmiotem regulacji. Jeżeli dla danej dziedziny praktyki społecznej wykształcił się specyficzny podsystem leksykalny języka etnicznego, to prawo przejmuje ten podsystem wraz ze specyficznym dla niego sposobem kategoryzowania zjawisk rzeczywistości. Różne teksty prawne mają różne słownictwo należące do tej warstwy, a poszczególne teksty prawne dzielą to specyficzne słownictwo z tekstami pozaprawnymi związanymi z daną dziedziną praktyki społecznej.

Do drugiej warstwy należy słownictwo związane z metodą regulacji, tj. specyficznym dla danej gałęzi prawa sposobem organizacji regulowanej dziedziny praktyki społecznej. To słownictwo jest specyficznie prawne, gdyż poza tekstami prawnymi występuje z minimalną frekwencją. Teksty prawne należące do różnych gałęzi prawa mają odrębne słownictwo tej warstwy, natomiast teksty należące do tej samej gałęzi mają wspólne słownictwo, choćby nawet regulowały odmienne dziedziny praktyki społecznej.

Do trzeciej warstwy należy najogólniejsze słownictwo, którego występowanie jest konsekwencją normatywnego charakteru wypowiedzi zawartych w tekstach prawnych. Mowa tu o takich wyrazach, jak „może”, „obowiązek”, „powinien”. Wyrazy te mają w tekstach prawnych istotnie wyższą frekwencję niż w tekstach pozaprawnych, przy czym tę specyfikę leksykalną dzielą z tekstami związanymi z innymi systemami normatywnymi.

Ustalenie relacji ilościowych pomiędzy trzema wyróżnionymi warstwami słownictwa tekstów prawnych wymaga dokładniejszych badań statystycznych obejmujących reprezentatywne próbki tekstów różnych gałęzi prawa. Fragmentaryczne dane przytoczone wyżej pozwalają na sformułowanie przypuszczenia, że swoistość leksykalna tekstów prawnych objawia się przede wszystkim w słownictwie należącym do dwu pierwszych warstw. Podkreślić trzeba jeszcze, że swoistość leksykalna tekstu jest pojęciem relatywnym. O swoistości danego tekstu (lub danej klasy tekstów) można mówić tylko w odniesieniu do innego tekstu (innej klasy tekstów). Wyróżnione warstwy swoistej leksyki tekstów prawnych różnią się pomiędzy sobą tym właśnie, że każda z nich obejmuje słownictwo, którego swoistość objawia się w relacji do innej klasy tekstów. Tak pojęta swoistość leksykalna tekstów prawnych jest konsekwencją tego, że pole tematyczne jako składnik sytuacji socjolingwistycznej, w której teksty prawne funkcjonują, może być wyodrębniane z różnych punktów widzenia.

5. Kontekst jako składnik sytuacji socjolingwistycznej

Przechodząc do omówienia ostatniego z wyróżnionych składników sytuacji socjolingwistycznej, tj. kontekstu, trzeba przypomnieć, że określenie „kontekst” jest wysoce niejasne. Nielatwo jest przy tym uporządkować rozmaite intuicje znaczeniowe, związane z tym określeniem, gdyż rzadko bywa ono definiowane.

Gdy rozważa się kontekst jako składnik sytuacji socjolingwistycznej, to trzeba zauważyć, że sposób rozumienia tego określenia jest niejako negatywnie wyznaczony przez przyjęty sposób rozumienia pozostałych składników sytuacji socjolingwistycznej. Wyodrębnienie tych składników jest zabiegiem konwencjonalnym w tym sensie, że rozwiązanie przyjęte co do sposobu rozumienia jednego z nich wpływa na sposób rozumienia pozostałych. Ta wzajemna zależność pomiędzy sposobami pojmowania poszczególnych składników sytuacji socjolingwistycznej uwidacznia się szczególnie dobitnie wtedy, gdy rozpatrujemy pojęcie uczestnika tej sytuacji z jednej strony, a pojęcie kontekstu z drugiej strony. Przyjęty w pkt. 2 sposób charakteryzowania uczestników sytuacji socjolingwistycznej w istotny sposób ogranicza możliwe tu do przyjęcia rozumienie kontekstu. Ten sposób charakteryzowania uczestników obejmuje bowiem wskazanie ich ról deiktycznych, relatywnego statusu społecznego i wzajemnych ról społecznych. Trzeci z tych elementów przesądza o tym, że charakterystyka uczestników obejmuje także ramy instytucjonalne wypowiedzi które w niektórych ujęciach rozpatrywane są właśnie jako kontekst, a więc niezależnie od charakterystyki uczestników. Powiedziano wyżej, że wzajemne role społeczne uczestników sytuacji socjolingwistycznej wyznaczone są przez instytucję społeczną, w której ramach dokonywany jest akt parole. Jest oczywiście sprawą konwencji czy ramy instytucjonalne aktu parole i ich wpływ na językowe właściwości wypowiedzi rozpatrywać się będzie w związku z charakterystyką uczestników sytuacji socjolingwistycznej czy też w związku z kontekstem aktu parole. Przyjęty sposób charakteryzowania uczestników nakazuje jednakże restryktywne pojmowanie kontekstu.

Jest sprawą dobrze znaną, że porozumiewanie się za pomocą języka opiera się nie tylko na kompetencji językowej, wspólnej uczestnikom tego procesu, lecz zakłada także pewną wspólną wiedzę przedmiotową⁸². Porozumienie się nie byłoby możliwe, gdyby nadawca i odbiorca wypowiedzi nie dzielili pewnego wspólnego zespołu przekonań dotyczących zarówno pewnych faktów i prawidłowości przyrodniczych, jak i pewnych faktów i reguł kulturowych.

⁸² Por. o tym np. A. D. Edwards, op. cit., s. 62; R. Kjolseth, *Making Sense. Natural Language and Shared Knowledge in Understanding* [w:] *Advances in the Sociology of Language*, vol. II, s. 50 i nast.; E. Werlich, *Typologie der Texte*, Heidelberg 1975, s. 23 i cytowana tam literatura. Por. także J. R. Firth, *The Tongues of Men and Speech*, London 1964, s. 174 w związku z pojęciem „common context of experience”.

Nie jest przy tym ważne dla osiągnięcia porozumienia pomiędzy nadawcą a odbiorcą, czy przekonania takie są obiektywnie trafne, tj. adekwatne w stosunku do rzeczywistości. Istotne jest jedynie to, by przekonania te były podzielane przez uczestników sytuacji socjolingwistycznej. Im bogatsza jest wspólna wiedza nadawcy i odbiorcy, tym łatwiejsze jest osiągnięcie porozumienia pomiędzy nimi. Im mniej wspólnych przekonań dzielą oni, tzn. im bardziej różni się ich wiedza, tym trudniejsze jest osiągnięcie porozumienia. Brak wspólnej wiedzy w pewnym zakresie (a raczej sytuacja, w której nadawca wypowiedzi nie może liczyć na pewien zasób wiedzy odbiorcy) wymaga zrekompensowania przez odpowiednie rozbudowanie tekstu, tj. uzupełnienie go o informacje, które są niezbędne dla zrozumienia pozostałych.

Kontekst jako element sytuacji socjolingwistycznej będziemy tu rozumieć właśnie jako wspólną wiedzę uczestników tej sytuacji⁸³. Rekonstrukcja tak rozumianego kontekstu dla poszczególnych aktów parole nie jest zadaniem łatwym do wykonania, z uwagi na wielką różnorodność tych aktów. Przeprowadzenie tej rekonstrukcji wymaga odwołania się do odróżnienia wypowiedzi skierowanych i wypowiedzi nieskierowanych.

Odbiorca wypowiedzi skierowanej jest przez nadawcę indywidualizowany. Konstruując wypowiedź nadawca bierze pod uwagę indywidualne właściwości odbiorcy, a w tym jego wiedzę wynikającą z jego osobistej historii, przynajmniej w takiej mierze, w jakiej historia ta jest nadawcy znana. Można na przykład zauważyć, że towarzyski dialog dwóch dobrze znających się osób jest często dla postronnego obserwatora prawie całkowicie niezrozumiały. Niezrozumiałość ta nie wynika z braku kompetencji językowej, lecz jest spowodowana tym, że uczestnicy dialogu w swoich wypowiedziach nawiązują do swej osobistej historii, z natury rzeczy niedostępnej postronnemu obserwatorowi. Nie dysponując taką wiedzą obserwator nie jest w stanie zrozumieć wypowiedzi, a w szczególności nie jest w stanie określić denotatów wyrażen okazjonalnych w tej wypowiedzi zawartych. Zresztą niejednokrotnie w toku konwersacji jej uczestnicy sami dokonują korekty uprzednio przyjętych założeń co do wiedzy interlokutora, zwłaszcza jeżeli okaże się, że ich poprzednie wypowiedzi nie zostały właściwie zrozumiane. Zatem skoro wypowiedzi skierowane zakładają wiedzę o indywidualnych właściwościach uczestników danej sytuacji socjolingwistycznej, kontekst ich może być tylko zrekonstruowany dla każdej z takich wypowiedzi osobno.

Inaczej przedstawia się sprawa kontekstu wypowiedzi nieskierowanych, tj. takich wypowiedzi, które przeznaczone są dla pewnego kręgu potencjalnych odbiorców. Nadawca wypowiedzi nie może wówczas odwoływać się do indywidualnych właściwości poszczególnych odbiorców i ich wiedzy wynikającej z ich osobistej historii, lecz bierze pod uwagę wspólną wiedzę dzieloną przez osoby należące do całego kręgu potencjalnych odbiorców. Dokładniej rzecz

⁸³ O ujęciu kontekstu jako wiedzy patrz T. Gizbert-Studnicki, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, s. 107.

ujmując nadawca zakłada, że osoby, dla których przeznaczona jest wypowiedź, dysponują pewną wiedzą przedmiotową. Z reguły jest tak, że nadawca nie ma sposobności zweryfikowania tego założenia ani jego skorygowania w toku formułowania wypowiedzi. Stopień osiągniętego porozumienia zależy zatem od tego, czy założenia przyjęte przez nadawcę są adekwatne w stosunku do rzeczywistej wiedzy osób, do których wypowiedź faktycznie dotarła. Nadawca może tu przyjąć różne strategie, od których zależeć będzie kształt wypowiedzi. W szczególności nadawca może założyć bogatą wiedzę odbiorcy i w związku z tym sformułować wypowiedź „oszczędnie”. Może także założyć minimalną wspólną wiedzę odbiorców, dla których przewiduje wypowiedź, i w związku z tym zrekomensować brak bogatszej wiedzy przez odpowiednie uzupełnienie wypowiedzi. Każda z tych strategii ma swoje wady i zalety związane m. in. z kosztem przekazywania informacji.

Powiedziano wyżej, że osiągnięcie porozumienia nie jest uzależnione od tego, czy wspólna wiedza uczestników sytuacji socjolingwistycznej jest adekwatna w stosunku do rzeczywistości. Dodać tu trzeba, że na językowy kształt wypowiedzi nie ma także wpływu okoliczność, czy założenia przyjęte przez nadawcę co do wiedzy, którą dysponuje odbiorca, są trafne, tzn. odpowiadają rzeczywistej wiedzy odbiorców. Gdy bowiem mówi się o kontekście jako o składniku sytuacji socjolingwistycznej, ma się na myśli wyłącznie założenia przyjęte przez nadawcę wypowiedzi. Jedynie one wpływają bowiem na kształt wypowiedzi. Natomiast kwestia, czy założenia te są trafne, dotyczy już problemu skuteczności porozumiewania się się za pomocą języka. Ponadto założenia, o których mowa, nie zawsze są przez nadawcę wypowiedzi jasno uświadamiane. Sądzić można, że akty parole mowy potocznej oparte są na pewnym standardowym zespole założeń co do wiedzy interlokutorów, które to założenia są bezrefleksyjnie przez nadawców wypowiedzi wykorzystywane.

Wiedza, którą nadawca wypowiedzi zakłada u jej potencjalnego odbiorcy, ma heterogeny charakter. Wśród jej składników wyróżnić można takie przekonania, które dotyczą empirycznej charakterystyki otaczającego nas świata (i to zarówno prawidłowości, którymi jest on rządony, jak i poszczególnych zdarzeń, stanów rzeczy i procesów), oraz takie przekonania, które dotyczą faktów kulturowych (np. reguł kulturowych przypisujących sens pewnym czynnościom).

Teksty prawne należą do typu wypowiedzi nieskierowanych. Rekonstrukcja kontekstu jako składnika sytuacji socjolingwistycznej, w której teksty te funkcjonują, wymaga odtworzenia przyjmowanych przez prawodawcę założeń, dotyczących wiedzy podmiotów, dla których teksty prawne są przeznaczone. Zadanie odtworzenia tych założeń może być postawione na różnych szczeblach ogólności. Po pierwsze, zadanie to może dotyczyć jakiegoś określonego tekstu prawnego. Wówczas jego spełnienie będzie polegało na wyliczeniu przekonań składających się na wiedzę, która jest niezbędna dla zrozumienia tego tekstu (a którą to wiedzę prawodawca zatem zakłada u odbiorców tekstu prawnego). Po drugie, zadanie to może dotyczyć wszystkich tekstów prawnych.

Wówczas jego spełnienie będzie polegało na wyliczeniu typów przekonań, do których odwołanie się jest niezbędne w procesie rozumienia jakiegokolwiek tekstu prawnego. Wyliczenie to nie musi natomiast przesądzać o treści konkretnych przekonań niezbędnych przy rozumieniu określonego tekstu.

W teorii prawa powszechnie akceptowane jest zapatrywanie, że dysponowanie kompetencją językową nie jest wystarczającą kwalifikacją do rozumienia tekstów prawnych. Rozumienie tekstów prawnych uzależnione jest od dysponowania pewną wiedzą wykraczającą poza kompetencję językową. Prawodawca, formułując teksty prawne, zakłada, że podmioty, dla których teksty te są przeznaczone, wiedzą taką dysponują. Prawodawca zatem orientuje sposób formułowania tekstów prawnych na tę wiedzę. Kontekst tekstów prawnych w przyjętym tu rozumieniu stanowi zatem wiedza, którą prawodawca (w sposób uświadomiony lub nieuświadomiony) zakłada u potencjalnych odbiorców tych tekstów.

Zagadnienie zaangażowania wiedzy pozajęzykowej w rozumieniu tekstów prawnych wybija się na pierwszy plan zwłaszcza w tych koncepcjach teoretycznoprawnych, które związane są z nurtem hermeneutycznym w filozofii współczesnej⁸⁴. Koncepcje, o których mowa, posługują się zaczerpniętym z hermeneutyki pojęciem prerozumienia (*Vorverständnis*). Pojęcie to oznacza właśnie wiedzę, której zaangażowanie jest niezbędne w procesie rozumienia wszystkich tekstów, a w tym tekstów prawnych⁸⁵. Nie miejsce tu na szczegółowe omawianie hermeneutycznego ujęcia rozumienia oraz roli *Vorverständnis* w tym procesie, tym bardziej że ujęcie to uwikłane jest w złożony i nie zawsze jasny kontekst filozoficzny. Wydaje się jednakże, że koncepcja prerozumienia może stanowić dobry punkt wyjścia dla rekonstrukcji typów przekonań, których akceptacja jest niezbędna dla rozumienia tekstów prawnych i które zatem tworzą kontekst tych tekstów w rozumieniu socjolingwistycznym.

Nie wdając się w kontrowersje pomiędzy różnymi ujęciami prerozumienia wymienić można następujące elementy tak pojętego kontekstu: (1) wiedza dotycząca ogólnych właściwości świata społecznego i prawidłowości nim rządzących, (2) wiedza dotycząca wartości akceptowanych w społeczeństwie, w którym prawo funkcjonuje, a przede wszystkim wartości akceptowanych przez grupę (klasę, warstwę) rządzącą, (3) wiedza o ogólnych właściwościach

⁸⁴ Omówienie różnych odmian tego nurtu w filozofii zawiera np. książka J. Bleichera, *Contemporary Hermeneutics, Philosophy and Critique*, London—Boston—Henley—1980. W odniesieniu do filozofii prawa patrz np. H. Coing, *Grundzüge der Rechtsphilosophie*, Berlin 1969 s. 313 i nast.; A. Kaufmann, *Rechtsphilosophie im Wandel*, Frankfurt 1972; U. Schroth, *Probleme und Resultate der Hermeneutik Diskussion* [w:] A. Kaufmann, W. Hassemmer (wyd.), *Einführung in Rechtsphilosophie und Rechtstheorie der Gegenwart*, Heidelberg—Karlsruhe 1977, s. 188—193 oraz M. Zirk-Sadowski, *Hermeneutika a problemy filozofii prawa*, *Studia Prawno-Ekonomiczne*, t. XXVIII, 1982, s. 7—25.

⁸⁵ Por. o tym A. Aarnio, *Denkweisen der Rechtswissenschaft*, Wien—New York 1979, s. 123—133; J. Esser, *Vorverständnis und Methodenwahl in der Rechtsfindung*, Frankfurt 1975; F. Müller, *Juristische Methodik*, Berlin 1976, s. 133 i nast.; J. Hruschka, *Das Verstehen von Rechtstexten*, München 1972, s. 45 i nast.

prawa, jego funkcjach i celach, granicach skuteczności jego oddziaływania, (4) wiedza dotycząca przyjętych reguł interpretacji tekstów prawnych oraz reguł inferencyjnych, na których oparte są wnioski prawnicze, (5) wiedza dotycząca innych tekstów prawnych należących do danego systemu prawa, (6) akceptowana koncepcja źródeł prawa danego systemu.

Wyliczenie to, zapewne jeszcze nie wyczerpujące, dotyczy typów przekonań wchodzących w skład kontekstu tekstów prawnych, nie przesądza natomiast o tym, jakie to konkretne przekonania są niezbędne dla zrozumienia danego tekstu prawnego, a zatem jakie konkretne przekonania potencjalnych odbiorców prawodawca zakłada przy formułowaniu określonego tekstu prawnego. Pomiedzy wyliczonymi typami przekonań zachodzą wielorakie związki. I tak np. przekonania ujęte w punktach (1) i (2) stanowią podstawę stosowania funkcjonalnych reguł interpretacyjnych oraz reguł inferencyjnych opartych na instrumentalnym związku pomiędzy normami lub na założeniu o konsekwencji wartościowań prawodawcy⁸⁶, a więc reguł, których znajomość objęta jest typem przekonań ujętym w pkt. (4).

Kontekst tekstów prawnych w ujęciu tu proponowanym utożsamiać można z kulturą prawniczą, na której gruncie funkcjonują teksty prawne⁸⁷. Prawodawca, tworząc teksty prawne, zakłada że będą one odbierane na gruncie pewnej kultury prawniczej, a w związku z tym nadaje im postać językową dostosowaną do tej kultury. W szczególności mam tu na myśli to, że prawodawca tworząc teksty prawne z góry zakłada, że będą one interpretowane w oparciu o pewien, mniej lub bardziej określony zespół wartości, pewną wiedzę o społeczeństwie i prawidłowościach nim rządzących oraz za pomocą pewnego, mniej lub bardziej chwiejnego zespołu reguł interpretacyjnych i inferencyjnych. Zatem postać językowa tekstów prawnych zorientowana jest na ich przyszłą wykładnię⁸⁸.

Takie ujęcie nie oznacza bynajmniej, że prawodawca bierze pod uwagę przy formułowaniu tekstów prawnych kulturę prawniczą w sposób całkowicie uświadomiony i zracjonalizowany. Przeciwnie, większą rolę odgrywają tu zapewne nieuświadomione nawyki myślowe osób formułujących tekst prawny, a mniejszą rolę wiedza tych osób dająca się *explicite* sformułować. Prawodawca „tkwi” bowiem wewnątrz kultury prawniczej, a nie jest zewnętrznym rejestratorem. Stąd też gdy mówi się, że teksty prawne są zorientowane

⁸⁶ Por. Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1974, s. 146 i nast.

⁸⁷ Por. pojęcie „context of culture”, którym posługuje się J. Firth, *Papers in Linguistics*, Oxford 1957, s. 146 i nast.

⁸⁸ O roli prognoz interpretacyjnych w procesie tworzenia prawa patrz S. Wronkowska, *Postulat jasności prawa i niektóre metody jego realizacji*, Państwo i Prawo, z. 10/1977, s. 22; E. Kustra, op. cit., s. 141. B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948, s. 54 zauważa, że wszystkie spotykane w historii zakazy wykładni okazały się nieskuteczne. Por. także uchwałę Sądu Najwyższego z 23 VIII 1973 VI, KZP 25/73, OSN KW z. 11/73, poz. 133, stwierdzająca, że „ustawodawca liczy się zawsze z ukształtowanym orzecznictwem sądów, zawierającym wykładnię określonych pojęć”.

na odbiór w określonej kulturze prawniczej, to nie oznacza to, że prawodawca jest zawsze w pełni świadomy kontekstu, w którym teksty prawne funkcjonują.

W tym miejscu pojawia się jednak pewna poważna trudność. Jest sprawą dobrze wiadomą, że w ramach jednej kultury prawniczej funkcjonują na ogół odmienne i niezgodne ze sobą reguły interpretacyjne (zwłaszcza drugiego stopnia) i reguły inferencyjne, a ponadto odmienne zespoły wartości i odmienne przekonania dotyczące właściwości świata społecznego i prawidłowości nim rządzących. Stąd też różni odbiorcy przypisują częstokroć temu samemu tekstowi prawnemu różne i rozbieżne rozumienia. Powstaje więc pytanie czy można w ogóle mówić o jednolitym kontekście tekstów prawnych, przy przyjętym tu ujęciu kontekstu. W szczególności rodzi się pytanie, jakie przekonania jakich odbiorców prawodawca bierze pod uwagę przy formułowaniu tekstu prawnego, skoro różni odbiorcy akceptują odmienne przekonania.

Zauważyć można, że wspomniana rozbieżność przekonań odbiorców tekstu prawnego ma pewne granice. W szczególności mimo tej rozbieżności w odniesieniu do każdej chyba kultury prawniczej można mówić o ukształtowaniu się pewnego paradygmatu interpretacyjnego⁸⁹. Paradygmat interpretacyjny jest różny dla różnych kultur prawniczych, a w ramach jednej kultury prawniczej jest historycznie zmienny. Istnienie paradygmatu interpretacyjnego przejawia się w tym, że pewne dyrektywy interpretacyjne i inferencyjne są powszechnie akceptowane i stosowane (tzw. dyrektywy powszechne)⁹⁰, a także powszechnie akceptowane są pewne wartości i przekonania, na których oparte jest stosowanie tych dyrektyw interpretacyjnych. Katalog powszechnych dyrektyw interpretacyjnych i inferencyjnych nie jest na tyle obszerny, by w oparciu o nie możliwe było przypisanie dostatecznie precyzyjnego rozumienia każdemu fragmentowi każdego tekstu prawnego. Tym niemniej przypisanie jakiemuś tekstowi rozumienia niezgodnego z dyrektywami powszechnymi powoduje przekroczenie granic tolerancji paradygmatu, a w konsekwencji uznanie przez społeczność prawników takiego rozumienia za niedopuszczalne. W praktyce zresztą ustalenie granic tolerancji paradygmatu interpretacyjnego jest utrudnione, głównie z uwagi na to, że powszechne dyrektywy interpretacyjne nie poddają się precyzyjnemu sformułowaniu, a ich zastosowanie do konkretnego przypadku jest często uzależnione od akceptacji pewnych założeń ocennych, które mogą być dla różnych odbiorców tekstu prawnego sporne⁹¹.

Istnienie paradygmatu interpretacyjnego jest objawem akceptacji w ramach kultury prawniczej pewnego wspólnego zespołu przekonań i wartości. Właśnie te przekonania i wartości stoją u podstaw powszechnych dyrektyw interpretacyjnych i inferencyjnych. Przekonania te i wartości nie są jednakże na tyle

⁸⁹ Por. T. Gizbert-Studnicki, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, s. 11 i nast.

⁹⁰ O dyrektywach takich patrz J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa...*, s. 408 i nast. oraz tenże, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972, s. 143 i nast.

⁹¹ Por. o tym J. Wróblewski, *Oceny w prawie i oceny prawa*, *Studia Prawnicze*, z. 4/1970, passim.

dobrze określone, by stosowanie powszechnych dyrektyw mogło zawsze prowadzić do identycznych wyników.

Teza o istnieniu paradygmatu interpretacyjnego, właściwego danej kulturze prawniczej, nie oznacza, że każdy odbiorca tekstu prawnego uświadamia sobie treść i granice tego paradygmatu. Po pierwsze, znajomość reguł składających się na paradygmat ograniczona jest zwykle do pewnego kręgu profesjonalnego (tj. kręgu zawodowych prawników), a, po drugie, nawet w tym kręgu znajomość reguł wchodzących w skład paradygmatu to raczej umiejętność niż wiedza. Znajomość tych reguł objawia się raczej w praktycznej umiejętności ich stosowania, tj. w pewnych nawykach interpretacyjnych. Rzadko natomiast spotykamy się z dokładnymi sformułowaniami reguł stosowanych praktycznie. Powszechne reguły interpretacyjne są raczej *ex post* rekonstruowane przez teorię wykładni prawa, przy czym niejednokrotnie sporne jest to, czy dana reguła jest istotnie powszechna.

Tylko w niektórych systemach prawa powszechne reguły interpretacyjne mają moc prawa obowiązującego, gdyż są bądź *explicite* sformułowane w tekście prawnym, bądź też zadeklarowane w wiążących precedensach⁹². Jako przykład może tu służyć brytyjski Interpretation Act z 1889 roku, który wprowadza wiążące reguły interpretacyjne o charakterze generalnym (tzn. nie ustalające znaczenia poszczególnych wyrazów i zwrotów, lecz wskazujące sposób ustalania znaczenia wszystkich wyrazów i zwrotów, zawartych w tekstach prawnych)⁹³.

Wróćmy do zagadnienia wpływu tak rozumianego kontekstu na postać językową tekstów prawnych. Sformułowane wyżej twierdzenie, że prawodawca formułując teksty prawne orientuje je na przyszłą wykładnię, należy rozumieć tak, że prawodawca liczy się z ukształtowanym paradygmatem interpretacyjnym, a zatem uwzględni okoliczność, że teksty prawne będą poddawane interpretacji w oparciu o pewien zestaw powszechnych reguł interpretacyjnych i inferencyjnych. Ten właśnie zestaw reguł, oparty na podzielanych w danej kulturze prawniczej przekonaniach o świecie społecznym, właściwościach regulacji prawnej oraz akceptowanych w tej kulturze wartościach utożsamiać można z kontekstem w rozumieniu socjolingwistycznym.

Powstaje pytanie, w jakiej mierze tak pojęty kontekst wpływa na językowe właściwości wypowiedzi zawartych w tekstach prawnych. Odpowiedź na to pytanie musi być złożona i wielostopniowa. W szczególności udzielenie precyzyjnej odpowiedzi wymagałoby dokładnego zrekonstruowania paradygmatu interpretacyjnego i rozważenia osobno dla każdej z powszechnych reguł interpretacyjnych i inferencyjnych, czy zmieniłaby się postać językowa tek-

⁹² K. N. Llewellyn, *Remarks on the Theory of Appellate Decisions and the Rules or Canons How Statutes Are To Be Constructed* [w:] *Law, Language and Ethics*, W. R. Bishin, Ch. D. Stone (wyd.), New York 1972, s. 498 i nast. zwraca uwagę na to, że często w różnych precedensach deklarowane są odmienne reguły.

⁹³ Por. o tym K. Zweigert, H. Kötz, *Einführung in die Rechtsvergleichung auf dem Gebiete des Privatrecht*, t. 1, Tübingen 1971, s. 323 i nast.

stów prawnych, gdyby reguła taka nie była zaakceptowana jako reguła powszechna. Zadanie odtworzenia aktualnego paradygmatu interpretacyjnego jest żmudne, a jego wykonanie wymagałoby daleko idącej dygresji w dziedzinę teorii wykładni prawa. Ograniczę się zatem do przykładowego wskazania wpływu kontekstu w przyjętym tu rozumieniu na postać językową tekstów prawnych.

Każda kultura prawnicza przyjmuje założenie, że teksty prawne zawierają normy postępowania. Stąd też z pozoru opisowe sformułowania zawarte w tych tekstach rozumie się tak jak sformułowania normatywne. Założenie to pozwala zatem na wyeliminowanie wieloznaczności składniowej typowych konstrukcji języka tekstów prawnych⁹⁴. Mam tu na myśli sformułowania tego rodzaju, jak „podlega karze”, „stosuje się przepisy” itp. Jeżeli nie uwzględni się wskazanego założenia, sformułowania takie są dwuznaczne, gdyż mogą wyrażać zarówno opis, jak i normę postępowania. Tym niemniej prawnicy, opierając się na tym założeniu, interpretują takie sformułowania jako wyrażające normy. Prawodawca przy formułowaniu tekstów prawnych uwzględnia to założenie i nadaje słownym sformułowaniom norm postać pozornie opisową.

Jedna z dyrektyw interpretacyjnych powszechnie akceptowanych w naszej kulturze prawniczej głosi, że „niedopuszczalne jest takie ustalenie znaczenia tekstu prawnego, przy którym pewne jego elementy traktowane są jako zbędne”⁹⁵. Przyjęcie tej dyrektywy interpretacyjnej przesądza o tym, że w aktualnym paradygmacie interpretacyjnym każdy składnik tekstu prawnego traktowany jest jako przyczyniający się do jego znaczenia. Teksty prawne traktowane są zatem jako pozbawione redundancji. Jest rzeczą dobrze wiadomą, że w każdym tekście języka naturalnego występuje pewien stopień redundancji, przy czym niektóre tylko z przyczyn redundancji mogą zostać wyeliminowane⁹⁶. W szczególności nie poddaje się eliminacji redundancja gramatyczna, polegająca na tym, że pewne znaczenie gramatyczne wyrażane jest przez wiele elementów zawartych w tej samej wypowiedzi (np. w art. 132 k. k. „obywatel polski, który wchodzi w porozumienie...” znaczenie gramatyczne liczby pojedynczej wyrażane jest zarówno przez końcówkę rzeczownika, jak i przymiotnika, zaimka względnego i czasownika). Eliminacji poddaje się natomiast redundancja leksykalna polegająca na tym, że to samo znaczenie leksykalne wyrażane jest przez więcej niż jeden wyraz tekstowy występujący w wypowiedzi, bądź też na tym, że znaczenie leksykalne jednego wyrazu występującego w wypowiedzi zawarte jest w znaczeniu innego wyrazu także w niej występującego.

Z uwagi na to, że aktualny paradygmat interpretacyjny zawiera wskazaną regułę interpretacyjną, w tekstach prawnych nie występuje redundancja lek-

⁹⁴ Por. o tym M. Zieliński, *Interpretacja jako proces dekodowania tekstów prawnych*, Poznań 1972, s. 17 i nast.

⁹⁵ J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni...*, s. 248.

⁹⁶ O redundancji w języku naturalnym patrz np. B. Bojar, *Zarys językoznawstwa dla informatyków*, Warszawa 1976, s. 46 i nast.

sykalna, a w każdym razie stopień tej redundancji jest znacznie niższy niż w wypowiedziach języka potocznego. Prawodawca formułując teksty prawne liczy się bowiem z faktem, że teksty te będą interpretowane w oparciu o tę dyrektywę. Nie zamieszcza on zatem w tekstach prawnych takich wyrazów, które nie przyczyniają się do wzbogacenia znaczenia tych tekstów, lecz jedynie powtarzają znaczenie wyrażone za pomocą innych wyrazów. Niski stopień redundancji leksykalnej tekstów prawnych jest zatem właściwością tych tekstów uwarunkowaną przez kontekst, w którym one funkcjonują, a w szczególności przez przyjętą w kulturze prawniczej regułę interpretacyjną. Inna kultura prawnicza, na której gruncie wykształcił się odmienny paradygmat interpretacyjny, takiej reguły nie zawierający, może doprowadzić do odmiennego ukształtowania tekstów prawnych. I tak np. dla tekstów prawnych prawa anglosaskiego charakterystyczne jest powtarzanie w tej samej wypowiedzi synonimicznych określeń (np. „terms and conditions”, „made and signed” itp.). Występowanie tych par synonimów w jednej wypowiedzi jest objawem redundancji leksykalnej, gdyż jeden z tych wyrazów nie przyczynia się do wzbogacenia znaczenia wypowiedzi⁹⁷.

Jeżeli zaakceptuje się proponowane tu ujęcie utożsamiające kontekst tekstów prawnych z kulturą prawniczą, w której te teksty funkcjonują, to zauważyć trzeba, że sytuacja socjolingwistyczna tekstów prawnych charakteryzuje się pewną niespójnością. Niespójność ta polega na tym, że krąg osób, dla których przeznaczone są teksty prawne, nie zawsze pokrywa się z kręgiem osób dysponujących wiedzą czy umiejętnościami, które prawodawca zakłada u odbiorców tekstów prawnych i w związku z tym na które orientuje sposób sformułowania tych tekstów. W szczególności np. znajomości reguł interpretacyjnych i inferencyjnych oraz umiejętności posługiwania się nimi można oczekiwać tylko od prawników. Teksty prawne przeznaczone są zaś także (czy może nawet przede wszystkim) dla osób spoza tego kręgu profesjonalnego. Antycypując rozważania rozdziału V można już w tym miejscu zauważyć, że niespójność ta jest jedną z przyczyn zakłóceń występujących przy odbiorze tekstów prawnych.

⁹⁷ Por. D. Crystal, D. Davy, op. cit., s. 207; M. Edelson, *Varieties of Written English*, Warszawa 1978, s. 44 oraz K. Zweigert, H. Kötz, op. cit., s. 324 i nast.

Rozdział IV

JĘZYK PRAWNY JAKO REJESTR JĘZYKA ETNICZNEGO

1. Wprowadzenie — sposoby pojmowania rejestrów

W rozdziale poprzednim przeprowadzony został przegląd rozmaitego rodzaju sytuacyjnych uwarunkowań językowych właściwości tekstów prawnych. Nasuwa się pytanie, czy wyniki tych rozważań pozwalają na traktowanie języka prawnego (pojętego jako język tekstów prawnych) jako odrębnego rejestru języka etnicznego (tj. języka polskiego, jako że pod uwagę brane były tylko teksty polskiego systemu prawa).

Odpowiedź na to pytanie zależy od zaakceptowanego sposobu pojmowania rejestrów języka. Wprowadzone w rozdziale II określenie rejestru jako odmiany języka wyznaczone sytuacyjnie poddaje się co najmniej dwóm interpretacjom. W interpretacji rygorystycznej uznać można za należące do odrębnego rejestru tylko takie wypowiedzi języka, które pod względem pewnych właściwości lingwistycznych różnią się do wszelkich innych wypowiedzi, a przy tym ta ich swoistość językowa jest wyznaczona sytuacyjnie. Zatem odrębny rejestr tworzą wypowiedzi odznaczające się językowymi właściwościami, które są swoiste w tym sensie, że żadna wypowiedź nie należąca do tego rejestru takich właściwości nie ma. W tym rygorystycznym rozumieniu odrębnymi rejestrami są np. język mówiony i pisany, gdyż pewne właściwości charakteryzują wszystkie wypowiedzi mówione i odróżniają ją od wszystkich wypowiedzi pisanych. Rygorystyczne pojmowanie rejestru wymaga stosowania przy wyodrębnianiu rejestrów danego języka tylko jednego kryterium odwołującego się do różnicowań dotyczących tylko jednego ze składników sytuacji socjolingwistycznej. Przy takim rozumieniu poszczególne rejestry wyodrębniane są osobno z uwagi na właściwości relacji łączącej uczestników sytuacji socjolingwistycznej, osobno z uwagi na kanał komunikacyjny

oraz osobno z uwagi na pole tematyczne i kontekst społeczny. Każda wypowiedź języka należy jednocześnie do wielu rejestrów (a więc np. do rejestru komunikacji skierowanej, rejestru języka pisanego i rejestru konsultatywnego wariantu stylowego), gdyż charakterystyka sytuacyjnego uwarunkowania każdej wypowiedzi języka objąć winna wszystkie składniki sytuacji socjolingwistycznej.

Przy takim rygorystycznym pojmowaniu rejestru język prawny nie stanowi odrębnego rejestru języka, gdyż poszczególne właściwości językowe tekstów prawnych są uwarunkowane przez różne składniki sytuacji socjolingwistycznej, w której te teksty funkcjonują. Teksty prawne mogą zostać scharakteryzowane z punktu widzenia każdego z kryteriów wyodrębniania rejestrów, lecz żadna z tych charakterystyk nie jest dla tych tekstów swoista, a każdą ze swych właściwości językowych teksty prawne dzielą z innymi wypowiedziami (np. pewne właściwości teksty prawne dzielą z wszystkimi wypowiedziami pisanymi, inne z wszystkimi wypowiedziami nieskierowanymi, jeszcze inne z wszystkimi innymi wypowiedziami formalnego wariantu stylowego itp.). Zatem przy rygorystycznym pojmowaniu rejestrów język prawny nie stanowi odrębnego rejestru, a teksty prawne przynależą jednocześnie do wielu różnych rejestrów języka etnicznego.

Przy liberalnym rozumieniu pojęcia rejestru nie stawia się natomiast wymagania głoszącego, że właściwości językowe konstytuujące rejestr winny być dla pewnego zbioru wypowiedzi swoiste, tzn. nie mogą występować w wypowiedziach nie należących do tego zbioru. Takie liberalne pojmowanie rejestru pozwala na jednoczesne uwzględnianie przy wyodrębnianiu poszczególnych rejestrów wielu różnych kryteriów odwołujących się do zróżnicowań pomiędzy wieloma składnikami sytuacji socjolingwistycznej. Uwzględnienie jednocześnie wielu składników sytuacji socjolingwistycznej powoduje, że zespół wypowiedzi, określany jako rejestr, nie charakteryzuje się swoistymi właściwościami językowymi w przyjętym wyżej rozumieniu swoistości. Każdą ze swych właściwości wypowiedzi należące do wyodrębnionego rejestru dzielą z innymi wypowiedziami. Dla rejestru jako całości żadna z właściwości językowych nie jest swoista, natomiast swoisty jest cały zespół tych właściwości. Wypowiedzi spoza danego rejestru mają bowiem niektóre takie same właściwości, natomiast żadna z nich nie charakteryzuje się całym zespołem właściwości wyznaczających rejestr. Do jednego rejestru w takim rozumieniu zaliczane są wypowiedzi funkcjonujące w ujednoczonych sytuacjach socjolingwistycznych, przy czym mowa tu o ujednoczeniu pod względem wszystkich składników tych sytuacji.

Język prawny można uznać za odrębny rejestr języka etnicznego tylko przy liberalnym pojmowaniu rejestru. W szczególności charakterystyka sytuacyjnego uwarunkowania tekstów prawnych odwołać musi się do wszystkich składników sytuacji socjolingwistycznej, w której teksty te funkcjonują. Żadna z językowych właściwości tekstów prawnych wzięta z osobna nie jest dla tych tekstów swoista. Każda z tych właściwości charakteryzuje bowiem

także pewne wypowiedzi nie związane z prawem. Dla tekstów prawnych swoisty jest natomiast cały zespół tych właściwości.

Charakterystyka języka prawnego jako rejestru języka etnicznego polega zatem na wskazaniu swoistego zespołu językowych właściwości wszystkich tekstów prawnych uwarunkowanego całokształtem składników sytuacji socjolingwistycznej, w której te teksty funkcjonują. Poszczególne z tych właściwości występują także w wypowiedziach nie należących do zbioru tekstów prawnych.

Język prawny nie jest zatem odrębnym rejestrem języka etnicznego w takim sensie, w jakim odrębnymi rejestrami są język mówiony i pisany, lecz raczej w takim sensie, w jakim odrębnymi rejestrami są np. język publicystyki czy język reklamy.

2. Właściwości językowe tekstów prawnych jako właściwości stylistyczne

Określenie języka prawnego czy rejestru języka etnicznego pozwala na usytuowanie języka prawnego w opozycji langue—parole. Język w sensie langue to twór abstrakcyjny, składający się ze słownika (tj. skończonego zbioru wyrazów) oraz skończonego zbioru rekursywnych reguł. Gramatykę języka pojąć można jako urządzenie produkujące ze skończonego zbioru wyrazów za pomocą skończonego zbioru reguł nieskończony zbiór zdań danego języka¹.

Rodzimy użytkownik języka dysponuje kompetencją językową, tj. zdolnością do wyprodukowania i zinterpretowania nieskończonego zbioru zdań języka. Z uwagi na idealizacyjny charakter pojęcia rodzimego użytkownika języka żaden faktyczny użytkownik języka nie jest z nim tożsamy, gdyż nikt nie jest w stanie opanować języka w sposób doskonały i bez zakłóceń realizować swą kompetencję językową. Stąd też bierze się rozbieżność pomiędzy kompetencją językową a wykonawstwem językowym². Wiele wypowiedzi wyprodukowanych przez faktycznych użytkowników języka nie należy do zbioru zdań tego języka. Tę rozbieżność pomiędzy zbiorem faktycznie wyprodukowanych wypowiedzi a zbiorem zdań języka możemy jednakże w tych rozważaniach pominąć, gdyż praktycznie wszystkie wypowiedzi zawarte w tekstach prawnych są gramatycznymi zdaniami języka etnicznego³. Można

¹ W taki sposób gramatyka języka pojmowana jest w teorii transformacyjno-generatywnej. Por. np. N. Chomsky, *Zagadnienia teorii składni*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982, s. 11 oraz N. Ruwet, *Wprowadzenie do gramatyki generatywnej*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982, s. 49.

² N. Chomsky, op. cit., s. 23 i nast.

³ Głównie z uwagi na sposób powstawania tekstów prawnych. Patrz o tym rozdz. III, pkt 2 i 3.

zatem zasadnie założyć, że gramatyka języka jest w tekstach prawnych realizowana w doskonały sposób, a zatem w tych tekstach nie występują zakłócenia wynikające z niedoskonałości wykonania.

W rozdziale I uzasadniono tezę, że język prawny nie może być pojmowany jako *langue*. W tekstach prawnych nie są bowiem realizowane reguły jakiegś odrębnej gramatyki. Teksty te generowane są przez reguły danego języka etnicznego. Z uwagi na to, że zbiór tekstów prawnych jest skończony, a kryteria przynależności do tego zbioru mają charakter pozalingwistyczny, zasadniczo niemożliwe jest pojmowanie języka prawnego jako tworu abstrakcyjnego w rozumieniu wskazanym wyżej.

Język rozumiany jako *langue* zawiera nieskończony zbiór zdań. Użytkownicy języka formułują natomiast *de facto* tylko stosunkowo niewielki podzbiór zdań danego języka. Okoliczność, jakie zdania zostaną faktycznie sformułowane, jest konsekwencją dwojakiemu rodzajowi wyborów⁴. Pierwszy wybór dotyczy tego, co użytkownik języka chce powiedzieć. Jest to zatem wybór określonej treści ze zbioru treści, które są możliwe do wypowiedzenia w danym języku. Wybór taki określić można jako wybór tematyczny. Dokonanie wyboru tematycznego nie przesądza jeszcze o tym, jaka wypowiedź zostanie przez użytkownika języka sformułowana. W zbiorze zdań języka wyróżnić można bowiem podzbiory zdań synonimicznych, tj. zdań przekazujących tę samą treść. Drugi wybór, którego dokonuje użytkownik języka, rozstrzyga pytanie jak powiedzieć. Jest to wybór jednego ze zdań z odpowiedniego podzbioru zdań synonimicznych. Wybrane zdanie staje się wypowiedzią użytkownika języka (pomijam tu zakłócenia wynikające z niedoskonałości wykonania).

Ujęcia takiego nie można utożsamiać z psychologicznym opisem procesu formułowania wypowiedzi języka. W szczególności z psychologicznego punktu widzenia nie jest zapewne tak, że użytkownik języka najpierw podejmuje decyzję co do tego, co chce powiedzieć (jaką treść chce przekazać), a następnie rozpatruje zbiór wszystkich zdań synonimicznych pod względem tej treści i dokonuje wyboru jednego z nich. Sądzić można, że przynajmniej drugi z tych wyborów przebiega najczęściej spontanicznie i bezrefleksyjnie, a użytkownik języka nie uświadamia sobie wszystkich możliwych synonimicznych parafraz wypowiedzi, którą zdecydował się sformułować.

Zbiór takich parafraz, tzn. zbiór zdań synonimicznych względem danej wypowiedzi, jest zatem konstruktem teoretycznym. Konstrukct ten będziemy określać jako repertuar⁵. Pojęcie repertuaru w proponowanym tu ujęciu

⁴ Por. M. R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, s. 334.

⁵ Używam tu pojęcia repertuaru w innym sensie niż ten, który nadał mu J. J. Gumperz, *Types of Linguistic Communities* [w:] J. Fishman (wyd.), *Readings in the Sociology of Language* Paris 1968, s. 414, który pojmuje repertuar jako zbiór wszystkich form językowych używanych w danej społeczności. Patrz o tym także A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa 1976, s. 99.

ma charakter relatywny, gdyż można mówić o repertuarze tylko względem pewnej wypowiedzi języka. Repertuar względem pewnej wypowiedzi jest mniej lub bardziej licznym zbiorem zdań, w zależności od tego, jak dalece rygorystyczne wymagania nałoży się na relację synonimiczności, a w szczególności od tego, czy uwzględniać się będzie tylko poznawcze znaczenie zdań, czy także ich znaczenie emotywne, czy za należące do tego samego repertuaru uzna się zdania, które tylko sytuacyjnie są równoznaczne itp.⁶

Pomiędzy poszczególnymi zdaniami należącymi do danego repertuaru zachodzą zróżnicowania leksykalne i składniowe (pomijam zróżnicowania intonacyjne, gdyż rozpatrujemy tylko wypowiedzi pisane). Wybór jednego ze zdań należących do danego repertuaru określić można jako wybór stylistyczny⁷.

Już potoczne obserwacje prowadzą do spostrzeżenia, że istnieją pewne prawidłowości wyborów stylistycznych. Prawidłowości te przejawiają się w dwojaki sposób. Po pierwsze, w odniesieniu do poszczególnych użytkowników języka zauważyć można tendencję polegającą na tym, że z różnych repertuarów wybierają oni zdania w pewnej mierze ujednoczone pod względem składniowym lub leksykalnym (a więc np. pewien użytkownik języka formułuje zwykle zdania podrzędnie złożone zamiast synonimicznych z nimi zdań prostych lub używa często wyrazów obcego pochodzenia zamiast synonimicznych z nimi wyrazów rodzimych itp.). Tego rodzaju prawidłowości wyborów stylistycznych znamionują styl indywidualny (osobniczy) danego użytkownika języka⁸. Badanie stylów indywidualnych jest przedmiotem stylistyki literackiej. Stylistyka literacka ogranicza z oczywistych względów swe badania do stylów indywidualnych tych użytkowników języka, których wypowiedzi są z pewnych względów doniosłe. Chodzi tu przede wszystkim o style indywidualne twórców dzieł literackich. Niekiedy zresztą pewne prawidłowości wyborów stylistycznych znamionują nie tylko danego twórcę, lecz wszystkich lub większość twórców danej epoki lub danego nurtu literackiego. Mówi się wtedy o istnieniu tzw. stylu grupowego, który jest uogólnieniem stylów indywidualnych⁹.

Po drugie, dostrzega się istnienie prawidłowości wyborów stylistycznych polegających na tym, że różni użytkownicy języka w sytuacjach socjolingwistycznych określonego typu skłonni są do dokonywania ujednoczonych wyborów. Takie właśnie prawidłowości wyborów stylistycznych są przedmio-

⁶ O różnych rozumieniach synonimiczności patrz J. Lyons, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 1976, s. 488 i nast.

⁷ We współczesnej teorii języka coraz bardziej upowszechnia się definiowanie stylu przez pojęcie wyboru. Por. omówienie różnych koncepcji stylu — W. Sanders, *Linguistische Stiltheorie*, Göttingen 1973, s. 69 i nast.; M. R. Mayenowa, loc. cit.

⁸ Por. Z. Klemensiewicz, *Jak charakteryzować język osobniczy* [w:] Z. Klemensiewicz, *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 204 i nast. oraz T. Milewski, *Zasady analizy stylistycznej tekstu* [w:] *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, Warszawa 1973, s. 310.

⁹ O pojęciu stylu grupowego patrz W. O. Hendricks, *Grammars of Style and Styles of Grammar*, Amsterdam—New York—Oxford 1976, s. 101 i nast.

tem naszego zainteresowania. Istnienie tych prawidłowości przejawia się w korelacjach pomiędzy pewnymi cechami poszczególnych składników sytuacji socjolingwistycznych a pewnymi językowymi właściwościami wypowiedzi formułowanych w tych sytuacjach.

Przeprowadzony w rozdziale poprzednim przegląd zagadnień związanych z sytuacyjnym uwarunkowaniem językowych właściwości tekstów prawnych pozwala na wyróżnienie trzech typów takich uwarunkowań. Pierwszy typ obejmuje uwarunkowania, które z braku lepszego określenia nazwać można uwarunkowaniami naturalnymi. Mam tu w szczególności na myśli uwarunkowania postaci wypowiedzi przez fizyczne właściwości jej substratu materialnego oraz przez fizyczne właściwości kanału komunikacyjnego (a więc np. lingwistyczne konsekwencje dwuwymiarowości wypowiedzi pisanych i refleksyjności procesu pisania).

Do drugiego typu należą te uwarunkowania, które mają charakter prakseologiczny. Podkreślono w rozdziale poprzednim, że niekiedy wybór wypowiedzi o określonych właściwościach językowych kierowany jest orientacją na sprawność przebiegu komunikowania się w danej sytuacji socjolingwistycznej. Jako przykład można tu podać właściwość wypowiedzi rejestru komunikacji nieskierowanej, polegającą na tym, że w tych wypowiedziach nie występują wyrazy okazjonalne denotujące miejsca w przestrzeni i momenty czasowe. Taki wybór dyktowany jest właśnie względami prakseologicznymi, a w szczególności tym, że brak bezpośredniego kontaktu pomiędzy nadawcą a odbiorcą wypowiedzi uniemożliwiłby odbiorcy identyfikację denotatów wyrazów okazjonalnych, a zatem ich występowanie zakłóciłoby przebieg procesu komunikowania się.

Uwarunkowania naturalne i prakseologiczne nie wyczerpują klasy wszystkich sytuacyjnych uwarunkowań językowych własności wypowiedzi. Jak pisze J. Lyons, „nie można zaprzeczyć temu, że niektóre korelacje pomiędzy pewnymi cechami wypowiedzi a komponentami sytuacji mogą być odkryte przez zewnętrznego obserwatora. Lingwista i antropolog mogą rozpocząć badania w taki właśnie sposób. Następnie jednak podejmują oni badania «z wnętrza» kultury, a badania te są mniej lub bardziej owocne w zależności od tego, w jakim stopniu udało im się zidentyfikować relewantne lingwistycznie i kulturowo dystynkcje. [...] Semantyka opisowa może zidentyfikować i opisać korelacje tylko w terminach relacji specyficznych dla języka i kultury”¹⁰.

Trzeci typ uwarunkowań obejmuje zatem uwarunkowania kulturowe wyznaczone przez reguły społeczne, akceptowane w danej wspólnotce językowej. O istnieniu reguł społecznych, rządzących wyborami stylistycznymi, można mówić wtedy, gdy w sytuacjach socjolingwistycznych określonego typu z pewnymi wyborami łączy się społeczne odczucie poprawności czy odpowiadności, a z innymi wyborami odczucie niepoprawności czy nieodpo-

¹⁰ J. Lyons, *Semantics*, vol. 2, Cambridge 1977, s. 574.

wiedniości, przy czym chodzi tu o odczucie niezależne od gramatycznej akceptowalności wypowiedzi¹¹. Zatem pewne wypowiedzi odbierane są jako właściwe czy „dopasowane” do danej sytuacji socjolingwistycznej, a inne jako niewłaściwe czy „niedopasowane” do tej sytuacji. To odczucie „odpowiedniości” nie łączy się natomiast, jak się wydaje, z tymi wyborami, które są uwarunkowane naturalnie lub prakseologicznie. Jak chodzi o uwarunkowania prakseologiczne, to dokonanie wyboru pewnej formy lingwistycznej wbrew nim prowadzi do spadku efektywności procesu komunikowania się, nie zaś do powstania odczucia nieodpowiedniości wypowiedzi.

Uwarunkowania kulturowe to uwarunkowania wyznaczone przez akceptowane reguły, które nie są motywowane prakseologicznie. Reguły te nie są regułami języka (w sensie langue), gdyż rządzą one wyborami stylistycznymi, a zatem wyborami pewnej formy językowej ze zbioru form gramatycznie dopuszczalnych. Naruszenie ich nie powoduje niegramatyczności wypowiedzi, lecz jej nieakceptowalność w danej sytuacji socjolingwistycznej. W innej sytuacji socjolingwistycznej taka sama wypowiedź może być akceptowalna.

Reguły, o których mowa, mają różnorodny rodowód społeczny. Są wśród nich reguły obyczajowe, ale także moralne, prawne czy religijne (np. reguły przypisujące pewnym wyrazom charakter magiczny lub charakter tabu).

Użytkownik języka dysponuje nie tylko znajomością reguł języka, lecz także znajomością reguł wyborów stylistycznych w różnych typach sytuacji socjolingwistycznych. Znajomość tych reguł (podobnie zresztą jak znajomość reguł langue) jest raczej umiejętnością niż wiedzą, gdyż przejawia się w praktyce dokonywania wyborów stylistycznych. Rzadko natomiast użytkownik języka potrafi stosowane przez siebie reguły *explicite* sformułować. Umiejętność tę określa się niekiedy jako kompetencję socjolingwistyczną¹². Pojęcie kompetencji socjolingwistycznej ma, podobnie jak pojęcie kompetencji językowej, charakter idealizacyjny. W rzeczywistości bowiem żaden użytkownik języka nie osiąga doskonałej umiejętności posługiwania się wszystkimi regułami kulturowymi rządzącymi wyborami stylistycznymi we wszystkich możliwych typach sytuacji socjolingwistycznych. Ponadto podobnie jak wykonanie językowe nie realizuje dokładnie kompetencji językowej danego użytkownika języka, tak samo faktyczne wybory stylistyczne nie realizują dokładnie odpowiednich reguł kulturowych, mamy zatem niekiedy do czynienia z pewnym odstępstwem faktycznych zachowań się językowych użytkownika języka od reguł składających się na jego kompetencję socjolingwistyczną.

Podkreślić trzeba jeszcze jedną istotną różnicę pomiędzy regułami gramatyki (langue) a regułami, które wchodzą w skład kompetencji socjolingwistycznej.

¹¹ Teoria transformacyjno-generatywna odróżnia gramatyczność wypowiedzi od jej akceptowalności — por. N. Chomsky op. cit., s. 23 i nast. W ujęciach socjolingwistycznych kwestionuje się tę dychotomię. Por. np. D. H. Hymes, *Socjolingwistyka i etnografia mówienia* [w:] J. Głowiński, *Język i społeczeństwo*, Warszawa 1980 s. 51 i nast.

¹² Por. Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Socjologia języka*, Warszawa 1977, s. 75.

Reguły gramatyki generują podział wszystkich ciągów fonemów danego języka na dwa rozłączne podzbiory: podzbiór zdań tego języka i podzbiór ciągów, które nie są zdaniami danego języka¹³. Zatem gramatyczność wypowiedzi jest jej cechą niestopniowalną. Reguły kompetencji socjolingwistycznej nie ustalają natomiast jedno-jednoznacznego przyporządkowania pomiędzy typami sytuacji socjolingwistycznych a językowymi właściwościami wypowiedzi. Zwykle jest tak, że pewne formy językowe są w mniejszym lub większym stopniu „dopasowane” do danej sytuacji socjolingwistycznej. Jak pisze M. R. Mayenowa, „dyrektywy wyboru bardzo rzadko mają charakter absolutnego zakazu lub absolutnej preferencji. Najczęściej są one tendencją uchwytą na tle tekstów inaczej ukształtowanych”¹⁴. Nie można zatem przeprowadzić dychotomicznego podziału wypowiedzi na takie, które są „odpowiednie” w danej sytuacji socjolingwistycznej, i takie, które są „niewłaściwe” czy „nie na miejscu”. Można mówić tylko o różnych stopniach akceptowalności wypowiedzi w danej sytuacji socjolingwistycznej. Stąd nawet doskonała kompetencja socjolingwistyczna w połączeniu z pełną wiedzą o cechach danej sytuacji socjolingwistycznej nie pozwala na dokładne przewidzenie, jaka wypowiedź zostanie w tej sytuacji sformułowana. Stopień prawdopodobieństwa pojawienia się w danej sytuacji wypowiedzi o określonych właściwościach językowych jest zróżnicowany i uzależniony m. in. od dziedziny praktyki społecznej, z którą związany jest dany akt parole, oraz od ram instytucjonalnych tego aktu. Mam tu w szczególności na myśli to, że pewne dziedziny praktyki społecznej, a zwłaszcza pewne instytucje istniejące w ich ramach są w wysokim stopniu zrytualizowane, także pod względem językowym. Jako przykłady takich zrytualizowanych praktyk wymienić można ceremonie religijne oraz pewne procedury prawne. W takich przypadkach stopień prawdopodobieństwa pojawiania się wypowiedzi o określonych właściwościach składniowych i leksykalnych jest wysoki, a naruszenie reguł kulturowych rządzących wyborami stylistycznymi niesie za sobą sformalizowaną sankcję. I tak jak wspomniano, znaczny stopień rytualizacji mają zachowania się językowe związane z prawem, choć we współczesnych systemach prawnych obserwuje się tendencję do odformalizowania przynajmniej niektórych z nich.

Przedstawione w rozdziale poprzednim omówienie sytuacyjnych uwarunkowań językowych właściwości tekstów prawnych prowadzi do wniosku, że wśród tych uwarunkowań występują zarówno takie, które mają charakter naturalny, jak i takie, które mają charakter prakseologiczny lub kulturowy.

¹³ To przekonanie jest obecnie kwestionowane przez tzw. semantykę generatywną, która odróżnia różne stopnie gramatyczności. Por. o tym H. Kardela, *Tak zwana semantyka interpretacyjna a generatywna — zestawienie dwóch typów gramatyki generatywnej*, *Studia Semiotyczne*, VII, s. 156 i cytowana tam literatura.

¹⁴ M. R. Mayenowa, *Możliwość i niebezpieczeństwa metod matematycznych* [w:] *Poetyka i matematyka*, Warszawa 1965 s. 60. Zob. także F. R. Palmer, *Semantics. A New Outline*, Cambridge 1976, s. 117 oraz D. Crystal i D. Davy, *Investigating English Style*, London 1969, s. 63.

Odwołanie się do cech sytuacji socjolingwistycznej, w której funkcjonują teksty prawne, pozwala jednakże na wyjaśnienie tylko niektórych ich właściwości językowych, przy czym wiele z tych właściwości to raczej statystycznie uchwytne tendencje podlegające stopniowaniu pod względem intensywności występowania w poszczególnych tekstach prawnych. Podejście socjolingwistyczne nie pozwala zatem na wyjaśnienie wszystkich językowych właściwości tekstów prawnych, a to co najmniej z dwóch powodów, z których zresztą żaden nie jest dla tekstów prawnych swoisty.

Po pierwsze, jak uprzednio podkreślono, sytuacyjne uwarunkowania językowych właściwości wypowiedzi nie polegają na jedno-jednoznacznych przyporządkowaniach pomiędzy cechami sytuacji a właściwościami wypowiedzi. Uwarunkowania takie mają raczej postać statystycznie uchwytnej tendencji. Po drugie, każdy tekst kształtowany jest zarówno przez uwarunkowania sytuacyjne (naturalne, prakseologiczne i kulturowe), jak i przez indywidualne preferencje stylistyczne nadawcy. W każdym tekście przejawia się więc indywidualny styl jego twórcy. Niektóre spośród swoistych właściwości językowych tekstów prawnych to właściwości sytuacyjnie uwarunkowane, a inne są przejawem indywidualnego stylu cechującego prawodawcę.

Zastosowanie pojęcia stylu indywidualnego do analizy tekstów prawnych napotyka jednakże poważne trudności. Trudności te są konsekwencją omówionych w rozdziale poprzednim problemów związanych z identyfikacją nadawcy tekstów prawnych. Przypomnijmy, że nadawcą w rozumieniu socjolingwistycznym nie jest osoba, która *de facto* tekst sformułowała, lecz prawodawca. Prawodawca jest przy tym pewnym normatywnym konstruktem. Styl indywidualny polega na dyspozycji do dokonywania pewnych określonych wyborów stylistycznych, przy czym dyspozycja ta nie zawsze jest uświadomiona. Tak pojęty styl indywidualny nie może być przypisany prawodawcy, lecz tylko faktycznemu autorowi tekstu prawnego. W takim razie jednakże, skoro różne teksty prawne są *de facto* formułowane przez różne osoby, przy tym nawet w formułowaniu jednego tekstu prawnego uczestniczy zwykle cały zespół osób, to niemożliwe jest zidentyfikowanie osoby, której można by przypisać styl indywidualny. Należałoby sądzić zatem, że poszczególne teksty prawne różnią się pod względem stylu indywidualnego w nich realizowanego. Nie istnieje zatem styl indywidualny prawodawcy cechujący wszystkie teksty prawne, lecz raczej odmienne style poszczególnych faktycznych autorów różnych tekstów prawnych. Różne teksty prawne są zatem zróżnicowane pod tym względem.

Z drugiej strony jednakże stylistyczna charakterystyka tekstów prawnych odwołać może się do wspomnianego wyżej pojęcia stylu grupowego, jako uogólnienia różnych stylów indywidualnych. Można bowiem zaobserwować fakt, że sposób formułowania różnych tekstów prawnych (nawet jeżeli pominiemy uwarunkowania sytuacyjne) jest w pewnym stopniu zuniformizowany, tj. faktyczni autorzy różnych tekstów prawnych mają skłonność do dokonywania zbliżonych wyborów stylistycznych. I tak np. okazuje się, że

teksty prawne odznaczają się stylem nominalnym, a nie werbalnym, choć ta ich właściwość nie jest sytuacyjnie uwarunkowana¹⁵. Sądzić można, że osoby formułujące teksty prawne (tj. przygotowujące ich projekty) podporządkowują się, zwykle zresztą bezrefleksyjnie, pewnemu utartemu sposobowi formułowania tych tekstów. Styl tekstów prawnych (w tej mierze, w jakiej wybory stylistyczne nie są sytuacyjnie uwarunkowane) można zatem ująć jako uogólnienie stylów indywidualnych osób formułujących te teksty, przy czym wybory stylistyczne tych osób są wzorowane na już istniejących tekstach prawnych.

Ujęcie takie nie oznacza jednakże, że styl poszczególnych tekstów prawnych jest całkowicie ujednolicony. Niewątpliwie istnieje zróżnicowanie stylistyczne pomiędzy tekstami różnych gałęzi prawa oraz tekstami różnych szczebli hierarchicznych. Dokładniejsze rozważenie tej kwestii wykraczałoby jednakże poza zakres tych rozważań, a także wymagałoby zastosowania metod statystycznych. Kwestia ta podniesiona została tu jedynie w tym celu, aby wykazać zasadnicze ograniczenie socjolingwistycznego podejścia w badaniu językowych właściwości tekstów prawnych.

Na zakończenie podkreślmy raz jeszcze, że ujęcie języka prawnego jako rejestru języka etnicznego, tj. odmiany wyznaczonej sytuacyjnie, nie wystarcza do scharakteryzowania wszystkich właściwości językowych tekstów prawnych. Tylko niektóre z tych właściwości są bowiem wyznaczone sytuacyjnie, inne zaś są objawami indywidualnego stylu autorów tych tekstów.

¹⁵ O stylu werbalnym i nominalnym patrz R. Wells, *Nominal and Verbal Style* [w:] T. A. Seboek, *Style in Language*, New York—London 1960, s. 216 i nast.

Rozdział V

WŁAŚCIWOŚCI JĘZYKOWE TEKSTÓW PRAWNYCH A POSTULAT JASNOŚCI PRAWA

1. Wprowadzenie — jasność a pewność prawa

Postulat jasności prawa jest powszechnie akceptowany. Paradoksem jest jednakże fakt, że sformułowania tego postulatu nie są na ogół dostatecznie jasne, a w szczególności nie przesadzają wymagań, które ma spełniać tekst prawny realizujący postulat jasności prawa. Warto więc poświęcić nieco uwagi próbie sprecyzowania treści tego postulatu, a także próbie udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy i ewentualnie w jakiej mierze możliwa jest jego praktyczna realizacja. Jak się wydaje, przyjęta w tej pracy perspektywa socjolingwistyczna jest szczególnie dogodna dla rozważenia tego problemu.

Rozpocząć wypada od podkreślenia faktu, że postulat jasności prawa nie jest aksjologicznie neutralny. Postulat ten znajduje instrumentalne uzasadnienie przez odniesienie go do wartości pewności prawa. Jasność prawa ma służyć realizacji wartości pewności prawnej¹.

Wartość pewności prawa definiowania jest na ogół w relacji do procesu stosowania prawa. Odróżnia się przy tym pewność prawa subiektywną i obiektywną. J. Wróblewski określa obiektywną pewność decyzji sądowej jako „przewidywalność tego, jakie będą konsekwencje faktów sprawy ustalone w decyzji sądowej”². Określenie to można łatwo uogólnić za pozasądowe stosowanie prawa, a także na wszelkie sytuacje, w których jakakolwiek osoba rozważa konsekwencje prawne swego przyszłego zachowania się.

Gdy mówi się o pewności obiektywnej, to przewidywalność decyzji stosowania prawa relatywizuje się do doskonale racjonalnego podmiotu. War-

¹ W. Herschel, *Rechtssicherheit und Rechtsklarheit*, Juristenzeitung, Nr. 23/24 1967, s. 727 i nast.

² J. Wróblewski, *Wartości a decyzja sądowa*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 96.

tość obiektywnej pewności prawa zrealizowana jest wówczas, gdy doskonale racjonalny podmiot, dysponujący doskonałą kompetencją językową, pełną wiedzą o regulacji prawnej, doskonałą umiejętnością wnioskowania oraz pełną wiedzą o wszystkich zaistniałych faktach, a także prawidłowościach przyrodniczych i społecznych, jest w stanie przewidzieć treść każdej decyzji stosowania prawa w odniesieniu do każdego zaistniałego lub możliwego stanu faktycznego.

Wartość pewności prawa rozumiana subiektywnie zrelatywizowana jest natomiast nie do idealizacji doskonale racjonalnego podmiotu dysponującego kompletną wiedzą, lecz do zindywidualizowanego podmiotu społecznego lub pewnej kategorii podmiotów wyróżnionej w oparciu o pewien zespół cech³. Dla danej osoby (kategorii osób) pewność prawa zrealizowana jest wówczas, gdy osoba ta potrafi trafnie przewidzieć treść decyzji stosowania prawa (tj. rodzaj konsekwencji prawnych) odnoszących się do stanów faktycznych, które dotyczą tej osoby w jakikolwiek sposób. Z uwagi na to, że różne osoby (lub kategorie osób) dysponują różną wiedzą i co za tym idzie różną zdolnością przewidywania, w odniesieniu do tego samego prawa, może dla pewnych osób istnieć stan pewności, a dla innych stan niepewności prawa. Podkreślić trzeba jeszcze, że zarówno pewność obiektywna, jak i pewność subiektywna są stopniowalne, gdyż można mówić o różnych stopniach przewidywalności konsekwencji prawnych łączących się z pewnymi, aktualnymi lub przyszłymi stanami faktycznymi.

Stopień realizacji wartości pewności prawa uzależniony jest między innymi od stopnia jasności prawa. Dokładniej rzecz ujmując postulat jasności prawa jest elementem składowym szerszego postulatu jawności prawa. Jest rzeczą oczywistą, że spełnienie postulatu jawności prawa jest warunkiem koniecznym realizacji wartości pewności prawa. Nie można bowiem mówić o przewidywalności decyzji stosowania prawa ustalających konsekwencje prawne stanów faktycznych, jeżeli treść norm prawnych, na których decyzje te mają być oparte, nie została ujawniona zainteresowanym rozstrzygnięciem podmiotom.

2. Treść postulatu jawności prawa

Na postulat jawności prawa składają się co najmniej trzy wymagania. Pierwsze z tych wymagań dotyczy tego, aby prawo zostało ogłoszone⁴. Zwykle zresztą ogłoszenie tekstu prawnego jest koniecznym składnikiem procedury

³ Tamże, s. 117.

⁴ L. Fuller, *Moralność prawa*, Warszawa 1978, s. 87 i nast. uzależnia prawny charakter normy m. in. od jej ogłoszenia.

tworzenia prawa, a teksty prawne nabierają mocy obowiązującej najwcześniej z chwilą ich ogłoszenia (choć liczne są wyjątki w tej mierze). Jest rzeczą oczywistą, że właśnie postulat jawności prawa stanowi *ratio* takiej regulacji procesu tworzenia prawa. Dopiero bowiem z chwilą ogłoszenia tekstu prawnego powstaje faktyczna możliwość zapoznania się z tym tekstem przez jego adresatów (co oczywiście nie przesądza tego, że adresaci zapoznają się *de facto* z tym tekstem)⁵. Przyjęta zasada *ignorantia iuris nocet* (doznająca zresztą pewnych ograniczeń swoistych dla poszczególnych gałęzi prawa) wprowadza w momencie ogłoszenia tekstu prawnego fikcję powszechnej znajomości prawa⁶. Funkcja tej fikcji, która motywowana jest oczywistymi względami prakseologicznymi, polega na tym, że nikt nie może powoływać się na nieznaną sobie treść tekstu prawnego, który został ogłoszony. Trzeba tu jeszcze dodać, że pojęcie „ogłoszenia tekstu prawnego” ma charakter normatywny. Nie chodzi tu bowiem o jego faktyczne opublikowanie (np. w środkach masowego przekazu), lecz o zamieszczenie w oficjalnym organie publikacyjnym, w trybie określonym przez przyjętą procedurę tworzenia prawa. Procedura ta najczęściej określona jest w konstytucji.

Drugie wymaganie składające się na postulat jasności prawa to wymaganie przejrzystości prawa. Spełnienie wymagania ogłoszenia tekstu prawnego nie przesądza bowiem jeszcze o tym, że tekst ten będzie dostępny jego adresatom. O dostępności tekstu prawnego można mówić dopiero wtedy, gdy adresaci tekstu są w stanie tekst ten odnaleźć⁷. Problematyka wyszukiwania potrzebnych tekstów prawnych stała się współcześnie szczególnie doniosła, z uwagi na zjawisko inflacji przepisów prawnych. Mówi się dziś w związku z tym o kryzysie informacyjnym w dziedzinie prawa⁸. Objawem tego kryzysu jest fakt, że przynajmniej w niektórych gałęziach prawa (a zwłaszcza w dziedzinie prawa administracyjnego) nie tylko obywatele, ale i organy państwowe stosujące prawo częstokroć nie są w stanie odnaleźć tekstów prawnych potrzebnych do wydania rozstrzygnięcia. W związku z tym w niektórych państwach zaawansowane są prace nad stworzeniem zautomatyzowanych systemów wyszukiwania informacji prawnej⁹. Problematyka ta jest zresztą zbyt obszerna na to, by ją w tym miejscu omówić nawet w ogólnym zarysie.

Wreszcie trzecie wymaganie, wchodzące w skład postulatu jawności prawa, to będące przedmiotem naszego zainteresowania wymaganie jasności prawa.

⁵ Por. F. Studnicki, *Cybernetyka i prawo*, Warszawa 1969, s. 103.

⁶ Por. A. Turska, *O fikcji powszechnej znajomości prawa*, Państwo i Prawo z. 9/1957, s. 307 i nast.; F. Studnicki, *Obecna rola zasady „nie można zasłaniać się nieznaną sobie treścią prawa”*, Studia Cywilistyczne, X, 1967, s. 3 i nast.; A. Gryniuk, *Świadomość prawna — aspekt normatywny*, Państwo i Prawo z. 11/1973, s. 70 i nast.

⁷ F. Studnicki, *Nowe środki udostępniania treści prawa pozytywnego jednostce*, ZN UJ, Prace prawnicze, z. 81, 1978, s. 111 i nast. Por. także S. Wrótkowska, *Problemy racjonalnego tworzenia prawa*, Poznań 1982, s. 191.

⁸ Patrz o tym S. Simitis, *Informationskrise des Rechts und Datenverarbeitung*, Karlsruhe 1970.

⁹ Por. np. F. Studnicki, *Wprowadzenie do informatyki prawniczej. Zautomatyzowane wyszukiwanie informacji prawnej*, Warszawa 1978.

Ogłoszenie tekstów prawnych i łatwość odnalezienia potrzebnych tekstów nie zabezpiecza jeszcze pewności prawa, jeśli teksty prawne nie są jasne. Dopiero jasność tekstu prawnego umożliwia przewidzenie konsekwencji prawnych, które zostaną w oparciu o ten tekst orzeczone.

Wymaganie jasności prawa ma odmienną treść w zależności od tego, czy odniesiemy je do obiektywnie, czy subiektywnie rozumianej wartości pewności prawa. Skoro pewność obiektywna zrelatywizowana jest do racjonalnego podmiotu dysponującego doskonałą kompetencją językową, umiejętnością wnioskowania i pełną wiedzą przedmiotową, to wymaganie jasności tekstu prawnego redukuje się do wymagania jednoznaczności tego tekstu na gruncie reguł języka, w którym jest on sformułowany¹⁰. Jeżeli bowiem tekst prawny ma na gruncie reguł języka więcej niż jedno znaczenie (lub ma znaczenie nieprecyzyjne), to nawet doskonale racjonalny podmiot nie jest w stanie przewidzieć, jakie konsekwencje prawne w odniesieniu do danego stanu faktycznego zostaną na podstawie tego tekstu orzeczone.

Wymaganie jednoznaczności nie jest natomiast wystarczające, jeżeli jasność tekstu prawnego pojmie się jako środek służący realizacji wartości pewności prawa rozumianej subiektywnie. W szczególności skoro pewność subiektywna zrelatywizowana jest do pewnego zindywidualizowanego podmiotu społecznego (lub kategorii podmiotów), a żadnemu podmiotowi społecznemu nie można przypisać doskonałej racjonalności, doskonałej kompetencji językowej i zdolności wnioskowania oraz pełnej wiedzy przedmiotowej, to realizacja wartości pewności prawa wymaga oprócz jednoznaczności tekstu prawnego także co najmniej jego zrozumiałości dla danego podmiotu (kategorii podmiotów). Z uwagi na różnice w zakresie stopnia opanowania języka, umiejętności wnioskowania i posiadanej wiedzy przedmiotowej dany tekst prawny może być zrozumiały dla pewnego podmiotu (pewnej kategorii podmiotów), a niezrozumiały dla innego podmiotu.

Zatem postulat jasności prawa jako środek realizacji wartości subiektywnej pewności prawa obejmuje dwa wymagania: (1) tekst prawny winien być jednoznaczny na gruncie reguł języka, w którym został sformułowany, oraz (2) tekst prawny winien być zrozumiały dla adresatów, dla których jest przeznaczony. Przyjęty w tej pracy socjolingwistyczny punkt widzenia nakazuje skoncentrowanie się na drugim z tych wymagań. Zanim jednak to uczynimy, wypada poświęcić nieco uwagi wymaganiu jednoznaczności.

Przy eksplikacji postulatu jednoznaczności tekstu prawnego wygodnie jest posłużyć się negatywnym określeniem jednoznaczności. Tekst jednoznaczny to taki, który nie jest wieloznaczny. Wyróżnić trzeba tu dwie odmiany wieloznaczności¹¹. Z pierwszą odmianą wieloznaczności mamy do czynienia

¹⁰ Por. L. Nowak, *Kilka uwag o postulatcie jasności i pojęciu analizy językowej*, *Studia Semiotyczne*, I, 1970, s. 113.

¹¹ O rodzajach wieloznaczności występujących w tekstach prawnych patrz T. Gizbert-Studnicki, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978, s. 43 i nast. Por. także M. Thaler, *Mehrdeutigkeit und juristische Auslegung*, Wien—New York 1982, s. 8 i nast.

wtedy, gdy podmiot dysponujący doskonałą kompetencją językową przypisuje danemu tekstowi (lub jego fragmentowi) dwa lub więcej alternatywne znaczenia. Druga odmiana wieloznaczności polega na tym, że danemu tekstowi (lub jego fragmentowi) przypisuje się wprawdzie jedno znaczenie, lecz nie jest to znaczenie precyzyjne. Objawem wieloznaczności drugiej odmiany jest przede wszystkim nieostrość i niewyraźność znaczeniowa.

Wskazuje się na przynajmniej dwie przyczyny sprawiające, że pełna realizacja wymagania jednoznaczności jest w odniesieniu do tekstów prawnych niemożliwa. Pierwsza z tych przyczyn dotyczy wszystkich tekstów języka naturalnego, a więc nie jest specyficzna dla tekstów prawnych. Przyczyna ta sprowadza się do dobrze znanego faktu, że reguły znaczeniowe i składniowe języka naturalnego są chwiejne i nieprecyzyjne¹². Stąd też w tekstach języka naturalnego nieuchronnie pojawia się homonomia i polisemia, niewyraźność znaczeniowa i wieloznaczność składniowa. Pojawianie się tych zjawisk w tekstach języka naturalnego sprawia, że częstokroć nawet doskonała kompetencja językowa nie pozwala na przypisanie danemu tekstowi dokładnie jednego, a przy tym precyzyjnego znaczenia. Niektóre z tych zjawisk, a zwłaszcza niewyraźność znaczeniowa i pewne odmiany nieostrości (w tym tzw. otwarta tekstowość), są zasadniczo nieusuwalne, a zatem nawet staranne sformułowanie tekstu nie pozwala na ich eliminację¹³.

Teksty prawne sformułowane są w języku naturalnym, a zatem dziedziczą wskazane ułomności wszystkich tekstów tego języka. Zabiegi zmierzające do wyeliminowania w tekstach prawnych przejawów wieloznaczności języka naturalnego mogą być tylko w niewielkim zakresie skuteczne. Zabiegi takie polegają najczęściej na konstruowaniu dla potrzeb tekstów prawnych pewnych elementów języka sztucznego, a w szczególności na zamieszczaniu w tych tekstach odpowiednich definicji legalnych (najczęściej o charakterze definicji regulujących). Zabiegi takie mogą wyeliminować częściowo homonię, niewyraźność znaczeniową i niektóre postacie nieostrości wyrazów i wyrażań, występujących w tekstach prawnych, nie mogą natomiast wyeliminować wieloznaczności będącej rezultatem chwiejności reguł składniowych języka.

Druga przyczyna, która uniemożliwia całkowite wyeliminowanie przejawów wieloznaczności w tekstach prawnych, jest już dla tych tekstów specyficzna. Wieloznaczność, a w szczególności nieprecyzyjność są częstokroć zamierzone przez prawodawcę. Mam tu na myśli to, że nieprecyzyjność pewnych fragmentów tekstów prawnych jest objawem pewnej niedookreślono-

¹² Patrz o tym np. Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1973, s. 202.

¹³ O otwartej tekstowości („open texture”) patrz F. Waisman, *Verifiability [w:] Logic and Language*, A. Flew (wyd.), Oxford 1952, s. 20, a w odniesieniu do języka prawnego T. Gizbert-Studnicki, *Vagueness, Open Texture and Law*, *Archivum Iuridicum Cracoviense*, vol. XVI, 1983, s. 15 i nast.

ności intencji prawodawcy¹⁴. Prawodawca, nie mogąc przewidzieć wszystkich przyszłych stanów faktycznych z ich zawiłymi splotami okoliczności, pozostawia często przez rozmyślnie nieprecyzyjne sformułowanie tekstu prawnego pewien luz decyzyjny dla organów stosujących prawo. W takich przypadkach niejednoznaczność tekstu prawnego jest z punktu widzenia prawodawcy jego zaletą, a nie wadą. Tym niemniej taki sposób sformułowania tekstu prawnego utrudnia realizację wartości pewności prawa (i to zarówno w jej rozumieniu obiektywnym jak i subiektywnym). Niezależnie bowiem od tego, czy niejednoznaczność tekstu prawnego jest przypadkowa, czy też zamierzona, niejednoznaczny tekst uniemożliwia lub znacznie utrudnia przewidzenie konsekwencji prawnych pewnych stanów faktycznych, które to konsekwencje będą w oparciu o ten tekst orzeczone¹⁵.

Obie wskazane przyczyny sprawiają, że wymaganie jednoznaczności tekstu prawnego nie jest nigdy w praktyce całkowicie spełnione. Można mówić tylko o spełnieniu tego wymagania w mniejszym lub większym stopniu i pod tym względem szacować poszczególne teksty prawne.

Podkreślono wyżej, że z socjolingwistycznego punktu widzenia szczególnie doniosłe jest drugie wymaganie składające się na postulat jasności prawa, a mianowicie wymaganie zrozumiałości tekstów prawnych. Wymaganie to odniesione jest do adresatów danego tekstu, a więc do osób, dla których dany tekst prawny jest przeznaczony.

Wymaganie zrozumiałości tekstów prawnych jest od bardzo dawna formułowane w teorii i praktyce prawotwórstwa¹⁶. Wielokrotnie w historii usiłowano instytucjonalnie zapewnić powszechną zrozumiałość prawa przez takie ukształtowanie procesu prawotwórczego, które sprzyjałoby powstawaniu zrozumiałych tekstów prawnych. Choć może z dzisiejszego punktu widzenia wysiłki takie wydają się naiwne, warto w tym miejscu tytułem przykładu wspomnieć o jednej z prób instytucjonalnego zapewnienia zrozumiałości prawa¹⁷.

W okresie panowania Marii Teresy istniała na Węgrzech instytucjonalnie powołana funkcja tzw. „buta ember”. Funkcję tę powierzono człowiekowi o przeciętnej inteligencji i elementarnym wykształceniu. Jego zadanie polegało

¹⁴ Por. H. L. A. Hart, *The Concept of Law*, Oxford 1961, s. 125.

¹⁵ S. Wronkowska, *Postulat jasności prawa i niektóre metody jego realizacji*, Państwo i Prawo, z. 10/1976, s. 28 twierdzi, że jednoznaczność tekstu prawnego da się pogodzić z jego elastycznością, postuluje, by prawodawca wprowadzając do tekstu prawnego terminy nieostre formułował kryteria podejmowania decyzji przez organy stosujące prawo, a w szczególności odsyłał *explicite* do określonych systemów wartości. Dokładniejsze rozważenie tej kwestii wymagałoby zbadania relacji pomiędzy wyrażeniami nieostrymi a wyrażeniami ocennymi. Por. na ten temat M. Zirk-Sadowski, *Wyrażenia wieloznaczne a oceny w języku prawnym*, Studia Prawno-Ekonomiczne, t. XXVII, 1981, s. 65 i nast.

¹⁶ O historii tego postulatu patrz B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948, s. 130—136.

¹⁷ Przykład poniższy podaje F. Schonherr, *Gedanken zur Gesetzessprache [w:] Methodik der Gesetzgebung. Legistische Richtlinien in Theorie und Praxis*, Wien—New York 1982, s. 193.

na tym, że czytał on projekty wszystkich tekstów prawnych, a następnie przed specjalnie powołaną komisją przekazywał ich treść „własnymi słowami”. Jeżeli relacja jego nie była w dostatecznym stopniu adekwatna w stosunku do rzeczywistej treści projektu, komisja uznawała projekt za zbyt mało zrozumiały i odsyłała go do dalszej przeróbki, po której projekt poddawano kolejnemu sprawdzeniu.

Współcześnie z łatwo zrozumiałych względów nie próbuje się wprowadzenia rozważań instytucjonalnych takiego rodzaju. Tym niemniej wymaganie, aby teksty prawne były sformułowane w sposób zrozumiały, zawarte jest *explicite* w aktach prawnych regulujących technikę prawodawczą. I tak np. obowiązujące w Polsce „Zasady techniki prawodawczej”¹⁸ stanowią m. in.: (par. 4 ust. 1) „Język projektu powinien być powszechnie zrozumiały”, (par. 4 ust. 3) „Należy unikać: (1) określeń językowych oraz terminów technicznych, nie będących w powszechnym użyciu, jeżeli można się posłużyć określeniem i terminem powszechnie stosowanym, (2) obcych wyrazów lub zwrotów nie przyswojonych językowi polskiemu, chyba, że nie mają one ustalonego ścisłego odpowiednika w języku polskim”.

Podobne sformułowania odnaleźć można we wszystkich chyba aktach prawnych, regulujących technikę prawodawczą w krajach kontynentalnego systemu prawa¹⁹. Wyjątkowo tylko wymaganie zrozumiałości tekstów prawnych podniesione jest do rangi wymagań konstytucyjnych. Wymaganie takie, o ile jest mi wiadome, nie jest sformułowane *explicite* w żadnej ustawie zasadniczej, lecz niekiedy bywa wyprowadzane z norm konstytucyjnych przez orzecznictwo konstytucyjne. Jako przykład podać tu można orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego Republiki Federalnej Niemiec, które głosi²⁰: „Ustawowy zakaz powinien być tak sformułowany do swych warunków, jak i treści, aby ci, do których zakaz ten odnosi się, byli w stanie rozpoznać swe prawne położenie i określać zgodnie z nim swe postępowanie. Oczywiście przy regulacji ustawowej nie można wykluczyć z góry wszystkich niejasności i wątpliwości. Musi się jednak wymagać, aby ustawodawca przynajmniej swe podstawowe myśli, cel swej woli prawodawczej uczynił całkowicie jasnymi”.

Już w tym miejscu zauważyć można, że wymaganie zrozumiałości tekstów prawnych jest współcześnie formułowane na ogół w znacznie osłabionej postaci. Osłabienie to przejawia się dwojako. Po pierwsze, polega ono na rezygnacji z postulatu powszechnej zrozumiałości tekstów prawnych i odniesieniu zrozumiałości danego tekstu do pewnego tylko kręgu osób. Po drugie, osłabienie to polega na akceptacji przekonania, że nawet tak ograniczona

¹⁸ Są one załącznikiem do zarządzenia nr 238 Prezesa Rady Ministrów z 9 XII 1962. Pełny tekst Zasad przytacza J. Wróblewski, *Zasady tworzenia prawa*, Łódź 1979, s. 168–196.

¹⁹ Akty takie w krajach niemieckojęzycznych omawia H. Kindermann, *Ministerielle Richtlinien der Gesetzestechnik (Vergleichende Untersuchung der Regelungen in der BRD, in Österreich und der Schweiz)*, Berlin—Heidelberg—New York 1979, s. 32 i nast.

²⁰ Orzeczenie to cytuję za E. Baden, *Gesetzgebung und Gesetzanwendung im Kommunikationsprozess*, Baden—Baden 1977, s. 74.

podmiotowo zrozumiałość tekstu może być tylko w pewnym stopniu osiągnięta. Stąd też bliższe eksplikacji treści wymagania zrozumiałości tekstów prawnych wymaga uprzedniego udzielenia odpowiedzi na dwa pytania: (1) Jakie warunki winny być spełnione, aby można było uznać, że dany tekst prawny jest zrozumiały dla danej osoby (kategorii osób)? oraz (2) dla jakiej kategorii osób dany tekst prawny winien być zrozumiały?

3. Kompetencja komunikacyjna w zakresie tekstów prawnych

Odpowiedź na pierwsze z postawionych pytań winna brać pod uwagę fakt, że w tekstach prawnych zawarte są normy postępowania. Przyjąć można zatem, że rozumie dany tekst prawny ta osoba, która potrafi odtworzyć normy postępowania zawarte w tym tekście²¹, a w szczególności potrafi udzielić odpowiedzi na pytanie, jakie zachowania się i w jakich warunkach są przez normy zawarte w rozpatrywanym tekście nakazane, zakazane i dozwolone (dla uproszczenia zakładam, że normy odtwarzane są z jednego tylko tekstu prawnego). Powstaje więc pytanie, jakie umiejętności i jaka wiedza niezbędne są dla tak pojętego rozumienia tekstów prawnych.

Jako pierwszy składnik tych umiejętności wymienić należy kompetencję językową. Tekst prawny jest zrozumiały tylko dla takiej osoby, która zna znaczenia wszystkich wyrazów zawartych w tym tekście oraz ich połączeń syntaktycznych. Z uwagi na podkreślony w rozdziale III fakt, że słownictwo tekstów prawnych pochodzi niekiedy z różnych wyspecjalizowanych rejestrów języka etnicznego, kompetencja językowa odbiorcy musi obejmować te rejestry, z którymi dany tekst prawny jest związany.

Dysponowanie kompetencją językową nie jest jednakże wystarczającym warunkiem rozumienia tekstów prawnych. Jako następny konieczny składnik umiejętności niezbędnych do rozumienia tych tekstów należy wymienić znajomość reguł konstruowania norm z przepisów będących elementami tekstu²². Jest rzeczą dobrze wiadomą, że rozumienie poszczególnych przepisów wchodzących w skład tekstu prawnego nie przesądza jeszcze o rozumieniu tego tekstu. Rozumienie przepisów nie przesądza bowiem o tym, że dana osoba wie, jakie zachowania się są przez normy zawarte w tekście prawnym nakazane, zakazane i dozwolone. Udzielenie odpowiedzi na to ostatnie pytanie wymaga ponadto zrekonstruowania norm zawartych w tekście prawnym, a w szczególności rozdzielenia norm zawartych w jednym przepisie, a także połączenia

²¹ Por. S. Wronkowska, *Postulat jasności...*, s. 22.

²² S. Wronkowska, tamże, reguły te traktuje jako reguły składni języka prawnego.

elementów jednej normy zawartych w różnych przepisach²³. Jest sprawą sporną, czy rekonstrukcja norm postępowania z elementów tekstu prawnego opiera się na jakichś ogólnie przyjętych regułach. W każdym jednak razie nie jest tak, że odbiorcy tekstów są w stanie wyliczyć i *explicite* sformułować reguły, wedle których dokonuje się tej rekonstrukcji. Znajomość tych reguł to raczej pewna umiejętność, a nie wiedza. Umiejętność ta przejawia się w praktyce rozumienia tekstów, natomiast osoba dysponująca tą umiejętnością na ogół nie potrafi zwerbalizować reguł, którymi się posługuje. Reguły te mogą być jedynie przedmiotem teoretycznej rekonstrukcji²⁴.

Reguły konstruowania norm mają zatem status podobny do statusu reguł gramatyki. Rodzimy użytkownik języka dysponuje umiejętnością posługiwania się regułami gramatyki objawiającą się w budowaniu i rozumieniu gramatycznych zdań danego języka, rzadko natomiast dysponuje wiedzą o tych regułach. Reguły gramatyki są rekonstruowane przez teorię języka. Podobnie odbiorca tekstu prawnego dysponuje umiejętnością konstruowania norm z elementów tego tekstu, nie dysponuje natomiast wiedzą o regułach, którymi się posługuje. Reguły te mogą zostać dopiero *ex post* zrekonstruowane.

Reguły rekonstruowania norm zawartych w tekstach prawnych są chwiejne i niejednolite. Ta chwiejność jest konsekwencją faktu, że prawodawca stosuje bardzo różnorodne sposoby wysławiania norm w tekstach prawnych²⁵. Tylko w niektórych gałęziach prawa (np. w prawie karnym) sposób wysławiania norm jest względnie jednolity i tradycyjnie ukształtowany. W większości natomiast gałęzi prawa prawodawca stosuje różnorodne sposoby wysławiania norm nawet w obrębie jednego tekstu prawnego. Stąd też zapewne nie istnieją takie reguły, które w jednolitej mierze stosowałyby się do wszystkich tekstów prawnych.

Trzecim składnikiem umiejętności niezbędnych do rozumienia tekstów prawnych jest znajomość reguł wykładni *sensu stricto*, a więc reguł eliminowania wieloznaczności i nieostrości wyrazów i wyrażeń złożonych występujących w tekstach prawnych. Do reguł tych odnoszą się uwagi sformułowane wyżej w odniesieniu do reguł rekonstruowania norm z elementów tekstu prawnego. Trzeba jednakże podkreślić, że w odróżnieniu od tych ostatnich reguł, reguły wykładni *sensu stricto* łatwiejsze są do sformułowania *explicite*. Mam tu w szczególności na myśli fakt, że odbiorcy tekstów prawnych nie tylko dysponują praktyczną umiejętnością posługiwania się tymi regułami, lecz zwykle także dysponują wiedzą o przynajmniej niektórych z nich, przejawiającą się w tym, że często powołują się na *explicite* sformułowane reguły wykładni przy uzasadnianiu decyzji interpretacyjnych²⁶.

²³ Szczegółową analizę sposobów kodowania norm w tekstach prawnych przeprowadził M. Zieliński, *Interpretacja jako proces dekodowania tekstów prawnych*, Poznań 1971.

²⁴ Jedyną znaną im próbę takiej rekonstrukcji zawiera cytowana praca M. Zielińskiego.

²⁵ Por. S. Wronkowska, *Postulat jasności...*, s. 29.

²⁶ Warto tu wskazać na szczególną rolę teorii prawa, która rekonstruuje reguły wykładni na podstawie analizy praktyki interpretacyjnej. Tak zrekonstruowane reguły oddziałują następnie

Reguły wykładni *sensu stricto* są, podobnie jak reguły rekonstruowania norm, chwiejne, nieprecyzyjne i niejednolite. Ich chwiejność i nieprecyzyjność przejawia się przede wszystkim w tym, że w sformułowaniach tych reguł pojawiają się nieuchronnie nieostre i ocenne określenia²⁷. Niejednolitość tych reguł przejawia się zaś w tym, że różni odbiorcy tekstów prawnych posługują się częstokroć odmiennymi i niezgodnymi ze sobą regułami wykładni, w zależności od założeń ocennych, na których się opierają. Ta niejednolitość reguł wykładni *sensu stricto* ma jednakże pewne granice. W szczególności pewna podklasa tych reguł jest powszechnie w danej kulturze prawniczej akceptowana i stosowana. Takie powszechnie akceptowane reguły wykładni kształtują paradygmat interpretacji tekstów prawnych²⁸.

Wreszcie czwartym składnikiem umiejętności niezbędnych do rozumienia tekstów prawnych jest znajomość reguł inferencyjnych. Powszechnie przyjmuje się bowiem, że obowiązują nie tylko te normy, które są *explicite* wysłowione w tekstach prawnych, lecz także normy wynikające z norm *explicite* wysłowionych²⁹. Jeżeli zaakceptuje się ujęcie utożsamiające rozumienie tekstów prawnych z wiedzą o tym, jakie zachowania się są nakazane, zakazane i dozwolone przez dany tekst prawny, to warunkiem rozumienia tekstu jest umiejętność wyprowadzenia z tego tekstu konsekwencji norm w nim wysłowionych.

Nie jest prostą sprawą zrekonstruowanie sensu, w jakim mówi się w tym kontekście o wynikaniu czy wprowadzaniu norm³⁰. W każdym razie jednak nie ma się na myśli wynikania logicznego, skoro normy nie są zdaniami w sensie logicznym. Dokładniejsza analiza pokazuje, że stosowane przez prawników reguły inferencyjne odwołują się do bardzo różnorodnych związków zachodzących pomiędzy normą, będącą przesłanką w takim wnioskowaniu, a normą, będącą konkluzją wnioskowania³¹. Wnioskowania przeprowadzane w praktyce mają zresztą zwykle charakter entymematyczny.

Nie miejsce tu na wdawanie się w tę niezwykle złożoną problematykę. Trzeba jednakże podkreślić, że także reguły inferencyjne stosowane przez prawników są chwiejne i niejednolite, a ich zastosowanie w konkretnym przypadku uzależnione jest niejednokrotnie od zaakceptowania pewnych założeń ocennych.

Powyższe uwagi dotyczące umiejętności niezbędnych do rozumienia tekstów prawnych pozwalają na skonstruowanie idealizacyjnego modelu dosko-

wólnie na praktykę interpretacyjną, która często odwołuje się do rekonstrukcji teoretycznych. Interesujące byłoby np. zbadanie, jaki wpływ na orzecznictwo i dogmatykę prawa w Polsce wywarło dzieło J. Wróblewskiego, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959, zawierające bardzo dokładną rekonstrukcję reguł wykładni opartą na praktyce orzecznictwa.

²⁷ O roli ocen w wykładni prawa patrz np. W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1979, s. 398 i nast.

²⁸ O pojęciu paradygmatu interpretacyjnego patrz rozdz. III.

²⁹ Por. W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, op. cit., s. 357 i nast.

³⁰ Tamże, loc. cit.

³¹ Por. o tym Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 299 i nast.

nałego odbiorcy tekstów prawnych. Konstrukcja tego modelu polega na wyposażeniu odbiorcy tekstów prawnych w takie właściwości, które są warunkami koniecznymi rozumienia tekstów, a których koniunkcja jest warunkiem wystarczającym rozumienia, tj. udzielenia trafnej odpowiedzi na pytanie, jakie zachowania się jakich podmiotów i w jakich warunkach są przez normy zawarte w danym tekście prawnym nakazane, zakazane i dozwolone.

Doskonały odbiorca tekstów prawnych dysponuje kompetencją komunikacyjną w zakresie tych tekstów, tj. taką wiedzą i takimi umiejętnościami, które umożliwiają nie zakłócony odbiór tekstów prawnych, a w szczególności ich rozumienie³². Kompetencja komunikacyjna w proponowanym tu ujęciu jest bogatsza niż kompetencja językowa. Kompetencja językowa pojmowana jako zdolność do produkowania i rozumienia nieskończonego zbioru zdań języka jest tylko jednym ze składników kompetencji komunikacyjnej. Kompetencja językowa obejmuje bowiem wyłącznie reguły langue. Teksty, które są przedmiotem rozumienia, są natomiast produktami aktów parole. Znajomość reguł langue nie jest wystarczającą kwalifikacją do rozumienia tekstów jako produktów aktów parole. Rozumienie tekstów (wypowiedzi) wymaga dysponowania umiejętnościami i wiedzą wykraczającą poza znajomość reguł langue. Z uwagi na to, że rozumienie wytworów różnych aktów parole wymagać może dysponowania odmienną wiedzą i odmiennymi umiejętnościami, kompetencja komunikacyjna potrzebna dla rozumienia różnych rodzajów tekstów może mieć odmiennie składniki. Stąd też wygodnie jest zrelatywizować pojęcie kompetencji komunikacyjnej do tekstów (wypowiedzi) jednorodnych z pewnego punktu widzenia. Inną kompetencją komunikacyjną dysponować winien odbiorca tekstów religijnych, inną odbiorca tekstów naukowych z danej dziedziny nauki, a inną jeszcze odbiorca tekstów prawnych. Poszczególni użytkownicy języka dysponują w różnym stopniu kompetencją komunikacyjną w odniesieniu do różnych rodzajów tekstów. W tym miejscu jednakże rozważamy doskonałą kompetencję komunikacyjną idealizacyjnie ujętego odbiorcy tekstów prawnych.

Uwagi dotyczące niezbędnych składników umiejętności i wiedzy potrzebnych do rozumienia tekstów prawnych prowadzą do wniosku, że doskonała kompetencja komunikacyjna w zakresie tekstów prawnych obejmuje: (1) doskonałą kompetencję językową, obejmującą także słownictwo wyspecjalizowanych rejestrów języka etnicznego, a zwłaszcza rejestrów związanych z tymi dziedzinami praktyki społecznej, które są przedmiotem regulacji prawnej, oraz

³² Używam tu pojęcia kompetencji komunikacyjnej w sensie zbliżonym do tego, jaki nadał mu J. Habermas, *The Hermeneutic Claim to Universality* (przedruk [w:] J. Bleicher, *Contemporary Hermeneutics. Hermeneutics as Method, Philosophy and Critique*, London—Boston—Henley 1980, s. 185). W ujęciach socjolingwistycznych natomiast pojęciu temu nadaje się często sens taki, jaki ma wprowadzone w rozdz. IV pojęcie kompetencji socjolingwistycznej. Patrz np. R. T. Bell, *Sociolinguistics. Goals, Approaches and Problems*, London 1976, s. 207. W odniesieniu do tekstów prawnych patrz także H. Brinckmann, *Juristische Fachsprache und Umgangssprache*, Öffentliche Verwaltung und Datenverarbeitung, H. 2/1972, s. 60.

obejmującą wyspecjalizowane słownictwo prawnicze, (2) doskonałą umiejętność posługiwania się regułami rekonstruowania norm z elementów tekstów prawnych, (3) doskonałą umiejętność posługiwania się regułami wykładni *sensu stricto*, tj. regułami eliminowania wieloznaczności leksykalnej i składniowej pojawiającej się w tekstach prawnych, (4) doskonałą umiejętność posługiwania się regułami inferencyjnymi, w oparciu o które wyprowadzane są konsekwencje norm *explicite* sformułowanych w tekstach prawnych. Jest przy tym oczywiste, że tak skonstruowane pojęcie doskonałej kompetencji komunikacyjnej w zakresie tekstów prawnych ma charakter idealizacyjny, gdyż żaden faktyczny odbiorca tekstów prawnych nie dysponuje tymi umiejętnościami w doskonałym stopniu.

Podkreślić tu trzeba raz jeszcze, że na kompetencję komunikacyjną w zakresie tekstów prawnych składa się nie tyle znajomość wyliczonych rodzajów reguł, ile umiejętność praktycznego posługiwania się nimi. Jak podkreślono wyżej, znajomość sformułowań odpowiednich reguł nie jest warunkiem koniecznym dysponowania kompetencją komunikacyjną. Ponadto umiejętność słownego sformułowania tych reguł nie jest warunkiem wystarczającym umiejętności posługiwania się nimi. Niekiedy warunkiem koniecznym umiejętności, o których mowa była w powyższym wyliczeniu składników kompetencji komunikacyjnej, jest dysponowanie odpowiednią wiedzą przedmiotową. Wiedza przedmiotowa, o którą tu chodzi, obejmuje m. in.: znajomość systemu wartości przyjętego przez prawodawcę lub akceptowanego przez społeczeństwo poddane danemu systemowi prawa, wiedzę o całokształcie regulacji prawnej, wiedzę o pewnych faktach, procesach i prawidłowościach społecznych itp. Odwołanie się do takiej wiedzy niezbędne jest np. przy posługiwaniu się funkcjonalnymi i systemowymi regułami wykładni, a także przy posługiwaniu się regułami inferencyjnymi, opartymi na założeniu o konsekwencji ocen przyjętych przez prawodawcę oraz na instrumentalnych związkach pomiędzy normami prawnymi (np. reguł wnioskowania z celu na środek, reguł wnioskowania *a fortiori*)³³.

Łatwo tu zauważyć, że takie ujęcie kompetencji komunikacyjnej w zakresie tekstów prawnych nawiązuje do wprowadzonego w rozdziale III pojęcia kontekstu społecznego, jako składnika sytuacji socjolingwistycznej, w której funkcjonują teksty prawne. Pojęcie kompetencji komunikacyjnej pełni jednakże całkowicie odmienne funkcje niż pojęcie kontekstu społecznego. To ostatnie pojęcie rozpatrywane było jako czynnik wpływający na postać językową tekstów prawnych. Prawodawca formułując teksty prawne orientuje się na kontekst społeczny, w którym te teksty będą odbierane, a w szczególności orientuje postać językową tych tekstów na przyszłą wykładnię. Natomiast kompetencję komunikacyjną rozpatrujemy tu jako pewną kwalifikację odbiorcy tekstów prawnych umożliwiającą mu rozumienie tych tekstów. Kompetencja komunikacyjna rozpatrywana jest zatem nie z punktu widzenia tworzenia tekstów

³³ Por. Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe*, s. 300 i nast.

prawnych, lecz z punktu widzenia odbioru gotowych tekstów. Można jednakże powiedzieć, że rola kontekstu społecznego jako czynnika wpływającego na postać językową tekstów prawnych polega na tym, że prawodawca tworząc te teksty zakłada pewien stan i pewną postać kompetencji komunikacyjnej ich przyszłych odbiorców (a dokładniej osób, dla których teksty te są przeznaczone).

Przedstawione tu ujęcie kompetencji komunikacyjnej w zakresie tekstów prawnych ma charakter odległej idealizacji nie tylko z tego względu, że żaden faktyczny odbiorca tych tekstów nie dysponuje wskazanymi umiejętnościami i wiedzą w doskonałym stopniu. Idealizacyjny charakter tego ujęcia przejawia się przede wszystkim w tym, że reguły konstruowania norm z elementów tekstu prawnego, reguły wykładni *sensu stricto* i reguły inferencyjne traktowane są w tym ujęciu jako spójne zespoły reguł. W rzeczywistości reguły te są nie tylko chwiejne i nieprecyzyjne, ale także częstokroć niezgodne pomiędzy sobą. Stąd też akceptacja określonego rozumienia tekstu prawnego wymaga nie tylko umiejętności posługiwania się tymi regułami, ale także dokonania wyboru jednej spośród konkurujących ze sobą reguł. Wybór, o którym mowa, może być dokonany tylko przez odwołanie się do określonych wartości. Reguły takiego wyboru (a więc metareguły w stosunku do konkurujących między sobą reguł konstruowania norm, reguł wykładni *sensu stricto* bądź reguł inferencyjnych) określane są jako reguły wykładni drugiego stopnia³⁴.

Skoro umiejętność posługiwania się regułami drugiego stopnia jest także składnikiem kompetencji komunikacyjnej w zakresie tekstów prawnych, to pojęcie doskonałego odbiorcy tekstów prawnych nabiera charakteru wartościującego. Doskonały odbiorca to bowiem podmiot, który dysponuje umiejętnością posługiwania się regułami wykładni drugiego stopnia odpowiednimi z punktu widzenia określonego systemu wartości. Stąd też może istnieć wiele modeli doskonałego odbiorcy tekstów prawnych różniących się pomiędzy sobą tym właśnie, że każdy z nich skonstruowany jest przez odwołanie się do odmiennego systemu wartości. Przynajmniej niektórym tekstom prawnym różni doskonały odbiorcy przypiszą odmienne rozumienia.

4. Rozumienie — niewłaściwe rozumienie — nierozumienie tekstu prawnego

Wskazana powyżej okoliczność, że akceptacja określonego rozumienia tekstu prawnego jest niejednokrotnie uzależniona od przyjętego systemu wartości uzasadniającego określony zestaw reguł wykładni drugiego stopnia, sprawia, że w odniesieniu do tych tekstów trudna jest do przeprowadzenia

³⁴ Mam tu na myśli jeden tylko z typów reguł wykładni drugiego stopnia, a w szczególności tzw. reguły preferencyjne, Por. W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, op. cit., s. 396.

granica pomiędzy rozumieniem, niewłaściwym rozumieniem a nierozumieniem. Przyjąć można co prawda, że nie rozumie tekstu prawnego ten, kto nie potrafi udzielić odpowiedzi na pytanie, jakie zachowania się jakich podmiotów i w jakich okolicznościach są przez normy zawarte w tym tekście nakazane, zakazane i dozwolone, jednakże poważniejsze trudności napotyka próba eksplikacji pojęcia niewłaściwego rozumienia.

Zauważyć można od razu, iż fakt, że dany odbiorca tekstu prawnego udziela pewnej odpowiedzi na wskazane pytanie, nie świadczy jeszcze o tym, że ten tekst prawny jest przez niego właściwie rozumiany, odpowiedź ta bowiem może być nietrafna. Nasuwająca się myśl, aby za niewłaściwe rozumienie uznać każde takie rozumienie, które różni się z intencjami nadawcy tekstu prawnego, tj. prawodawcy, nie nadaje się do akceptacji przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, ujęcie takie zakładałoby pewną określoną doktrynę interpretacyjną opartą na jednym tylko z możliwych systemów wartości. W szczególności ujęcie takie przesądzałoby akceptację statycznej (subiektywnej) normatywnej doktryny wykładni, wedle której zadanie interpretatora polega na odtworzeniu rzeczywistych intencji historycznego prawodawcy³⁵. Po drugie, jeżeli przez intencje prawodawcy rozumie się pewien fakt psychologiczny, to ujęcie takie byłoby całkowicie nieoperatywne. Jego nieoperatywność bierze się choćby stąd, że współczesny prawodawca jest zwykle ciałem kolektywnym, a takim ciałom nie można przypisywać psychologicznie pojętych intencji³⁶.

Odrzucenie takiego psychologicznego ujęcia powoduje, że pojęcie właściwego (niewłaściwego) rozumienia tekstu prawnego nabiera charakteru relatywnego. W szczególności o niewłaściwym (właściwym) rozumieniu tekstu można mówić tylko w relatywizacji do określonego zestawu reguł konstruowania norm, reguł wykładni *sensu stricto* i reguł inferencyjnych. Skoro przy tym różne zestawy tych reguł uzasadniane są przez odwołanie się do odmiennych systemów wartości, to ostatecznie niewłaściwe (właściwe) rozumienie tekstu prawnego zrelatywizowane jest do określonego systemu wartości. Akceptacja odmiennych systemów wartości może prowadzić do odmiennego rozumienia tego samego tekstu prawnego. Rozumienie właściwe na gruncie pewnego systemu wartości uzasadniającego dany zestaw reguł może być niewłaściwym rozumieniem na gruncie innego systemu uzasadniającego odmienny zestaw reguł.

Uwagi powyższe sugerują, że w miejsce triady pojęć: nierozumienie — niewłaściwe rozumienie — rozumienie wystarczy posługiwać się dychotomicznym ujęciem: nierozumienie — rozumienie, przy relatywizacji tego ostatniego pojęcia do określonego zestawu reguł wykładni uzasadnionych w oparciu o pewien system wartości.

³⁵ Por. o statycznych i dynamicznych normatywnych teoriach wykładni — J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni...*, s. 159 i nast.

³⁶ Por. o tym F. Studnicki, *O decyzjach kolektywnych*, Państwo i Prawo, z. 2/1971, s. 266 i nast. oraz Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, s. 119.

Z socjolingwistycznego punktu widzenia ujęcie takie wydaje się jednakże niezadowolające. Obserwacja praktyki odbioru tekstów prawnych skłania bowiem do wyróżnienia dwóch odmiennych typów sytuacji. Sytuacje pierwszego typu charakteryzują się tym, że różni odbiorcy w odmienny sposób rozumieją ten sam tekst, gdyż akceptują odmiennie systemy wartości i w związku z tym posługują się odmiennymi zestawami reguł konstruowania norm, wykładni *sensu stricto* i reguł inferencyjnych. Takie sytuacje określić można jako sytuacje rzeczywistego sporu interpretacyjnego.

Sytuacje drugiego typu charakteryzują się natomiast tym, że różni odbiorcy przypisują tekstowi prawnemu odmiennie rozumienia, gdyż przynajmniej niektórzy z nich nie nabyli umiejętności posługiwania się regułami, o których tu mowa, tj. inaczej rzecz ujmując nie dysponują odpowiednim poziomem kompetencji komunikacyjnej w zakresie tekstów prawnych. Wydaje się celowe, aby w sytuacjach drugiego typu mówić, że pewne osoby rozumieją tekst prawny w niewłaściwy sposób.

Zauważyć tu trzeba, że mówienie o niewłaściwym rozumieniu tekstu prawnego zakłada porównanie rozumienia przyjętego przez jakąś określoną osobę z pewnym wzorcowym rozumieniem³⁷. Powstaje więc pytanie, w jaki sposób można zidentyfikować to wzorcowe rozumienie, skoro ze względów podniesionych wyżej niewiele daje odwołanie się do psychologicznie pojętych intencji prawodawcy jako nadawcy tekstu prawnego, a ponadto akceptacja odmiennych systemów wartości uzasadniających odmiennie zestawy reguł interpretacyjnych prowadzi do przypisania temu samemu tekstowi odmiennych rozumień. Wybór określonego zestawu reguł jako podstawy do identyfikacji wzorcowego rozumienia prowadziłyby do nadania temu pojęciu charakteru wartościującego, gdyż wybór taki musiałby być z konieczności arbitralny.

Wydaje się, że próbę określenia wzorcowego rozumienia tekstu prawnego oprzeć można na spostrzeżeniu, że istnieje pewna granica rozbieżności reguł interpretacyjnych w ramach jednej kultury prawniczej. W szczególności, jak powiedziano w rozdziale III, wyróżnić można pewien podzbiór tych reguł, które w ramach danej kultury prawniczej są powszechnie akceptowane i stosowane, bez względu na to, za jakim systemem wartości opowiada się dany odbiorca tekstu. Reguły należące do tego podzbioru określa się jako reguły powszechne³⁸.

Wygodnie jest zatem owo wzorcowe rozumienie tekstu odnieść do zbioru powszechnych reguł konstruowania norm, reguł wykładni *sensu stricto* i reguł inferencyjnych. Zbiór reguł powszechnych nie jest wystarczająco bogaty na to, by w oparciu o te reguły możliwe było przypisanie każdemu tekstowi prawnemu dokładnie jednego, precyzyjnego rozumienia. Stąd też poszczególne

³⁷ J. Wróblewski, *Zagadnienie jednolitości i pewności rozumienia tekstów prawnych*, Państwo i Prawo, z. 3/1966, s. 539 i nast.

³⁸ Patrz o tym rozdz. III, pkt 5 i cytowana tam literatura.

odbiorcy tekstów prawnych posługują się także regułami, które nie należą do zbioru reguł powszechnych, lecz są uzależnione od specyficznych założeń ocennych akceptowanych przez danego odbiorcę tekstów. Tym niemniej przyjąć można, że wzorcowe rozumienie tekstu prawnego (tj. właściwe rozumienie tego tekstu) to takie rozumienie, które daje się pogodzić z powszechnymi regułami interpretacyjnymi.

Okaże się zapewne, że wiele tekstów prawnych ma więcej niż jedno właściwe rozumienie. Dwaj odbiorcy tekstu prawnego przypisują danemu tekstowi dwa odmienne właściwe rozumienia, jeżeli powszechne reguły interpretacyjne nie prowadzą do przypisania temu tekstowi dokładnie jednego rozumienia, a każdy z tych odbiorców posługuje się odmiennym zestawem reguł nie należących do zbioru reguł powszechnych.

Niewłaściwe rozumienie to natomiast takie rozumienie, które nie daje się pogodzić z powszechnymi regułami interpretacyjnymi.

Przyjęto wyżej, że rozumie (w sposób właściwy lub niewłaściwy) tekst prawny ten, kto potrafi odpowiedzieć na pytanie, jakie zachowania się jakich podmiotów i w jakich warunkach są przez normy zawarte w tym tekście nakazane, zakazane i dozwolone. Takie ujęcie wydaje się jednak nakładać na rozumienie tekstów prawnych zbyt mocne wymagania. Zauważyć tu trzeba, że można mówić o różnych stopniach rozumienia w zależności od potrzeb praktycznych, którym ma służyć odwołanie się do tekstu prawnego. I tak trzeba tu przede wszystkim odróżnić rozumienie tekstu prawnego w związku z potrzebą zakwalifikowania i rozstrzygnięcia pewnego określonego stanu faktycznego od rozumienia tekstu *in abstracto*, tj. bez związku z określonym stanem faktycznym. Rozumienie *in abstracto* przejawia się w umiejętności zakwalifikowania dowolnego stanu faktycznego jako nakazanego, zakazanego lub dozwolonego przez normy zawarte w danym tekście prawnym.

Rozumienie tekstu prawnego *in abstracto* nie jest warunkiem koniecznym jego rozumienia *in concreto*. Można bowiem trafnie zakwalifikować dany stan faktyczny z uwagi na normy zawarte w pewnym tekście prawnym, mimo tego że nie potrafi się zakwalifikować innych stanów faktycznych z uwagi na te same normy. Pomiedzy rozumieniem *in concreto* a rozumieniem *in abstracto* istnieje zapewne wiele stopni pośrednich. Można zasadnie przypuszczać, że na ogół występuje rozumienie co do pewnej klasy stanów faktycznych (przejawiające się w umiejętności ich zakwalifikowania) przy jednoczesnym braku rozumienia co do innych, tzw. granicznych stanów faktycznych³⁹.

³⁹ Wykazują to badania empiryczne przeprowadzone przez J. Wróblewskiego. Patrz jego „Niskie pobudki i silne wzruszenie”. *Z zagadnień rozumienia tekstów prawnych*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Seria Prawo, z. 47, 1966 oraz „Kradzież z włamaniem”. *Z zagadnień rozumienia tekstów prawnych*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, z. 3/1966.

5. Adresat tekstu prawnego

Uwagi powyższe pozwalają nam powrócić do próby eksplikacji postulatu zrozumiałości tekstów prawnych. Podstawowe pytanie, które się tu nasuwa, dotyczy kwestii, dla kogo teksty prawne mają być zrozumiałe. Oczywiście odpowiedź, że postulat zrozumiałości dotyczy adresatów tekstu prawnego, nie jest wystarczająca tak długo, dopóki nie zidentyfikuje się adresatów tekstu⁴⁰.

W rozdziale III podkreślono, że adresatów tekstu prawnego nie można identyfikować z adresatami norm zawartych w danym tekście. (tj. osobami, których zachowania się są przez te normy kwalifikowane jako nakazane, zakazane i dozwolone). Adresata tekstu określono przy okazji rozważań nad uczestnikami sytuacji socjolingwistycznej, w której teksty prawne funkcjonują, jako osobę, dla której tekst prawny jest przeznaczony.

Przeprowadzona w rozdziale III charakterystyka tak pojętych adresatów tekstów prawnych nie jest dla potrzeb obecnych rozważań wystarczająca. Charakterystyka ta bowiem nie zmierzała do podania kryteriów identyfikacji kręgów adresatów poszczególnych tekstów prawnych, lecz ograniczała się do wskazania takich właściwości adresatów wszystkich tekstów prawnych, które są istotne wtedy, gdy bada się wpływ sytuacji socjolingwistycznej na postać językową tekstów prawnych. W szczególności chodziło w tych rozważaniach o te właściwości adresatów, które są relatywne względem prawodawcy, a więc np. o relatywne role społeczne. Nie uwzględniono natomiast właściwości różnicujących adresatów poszczególnych tekstów prawnych.

Jeżeli natomiast problematykę adresatów tekstów prawnych rozważa się w kontekście postulatu zrozumiałości tych tekstów, to pojawiają się trzy zasadniczo odmienne pytania: (1) dla jakiego kręgu osób przeznaczony jest dany tekst prawny, (2) jaki krąg osób faktycznie zapoznaje się z danym tekstem prawnym, (3) jaki krąg osób rozumie (lub jest w stanie zrozumieć) dany tekst prawny. Właściwe rozeznanie tych trzech odmiennych problemów jest warunkiem koniecznym praktycznej realizacji postulatu zrozumiałości tekstów prawnych.

Trudno jest udzielić jednolitej odpowiedzi na pytanie, dla kogo prawodawca przeznacza teksty prawne. Twierdzi się na ogół, że różne teksty prawne przeznaczone są dla różnych kręgów adresatów. Postuluje się przy tym często, aby od założonej przez prawodawcę charakterystyki tych kręgów uzależniony

⁴⁰ O różnych ujęciach adresata tekstu prawnego patrz P. Kruger, *Der Adressat des Rechtsgesetzes*, Berlin 1969, passim oraz E. Baden, op. cit., s. 63 i nast. W dziedzinie teorii prawa interesujące byłoby zapewne nawiązanie do ujęć wywodzących się z socjologicznie zorientowanego literaturoznawstwa. Por. o takich ujęciach Z. Bokszański, *Recepcja kultury symbolicznej a praktyka interpretacyjna odbiorcy*, Przegląd Socjologiczny, t. XXXIII/1981, s. 7—25.

był sposób sformułowania poszczególnych tekstów prawnych⁴¹. W szczególności wyróżnia się takie teksty prawne, które są przeznaczone w zasadzie dla wszystkich członków danego społeczeństwa, oraz takie, które są przeznaczone dla węższych kręgów adresatów, np. dla osób podejmujących działalność w tej dziedzinie praktyki społecznej, która jest przedmiotem regulacji, a w związku z tym w pewnej mierze „wyspecjalizowanych” w tej dziedzinie. Zauważa się, że, przynajmniej jak chodzi o słownictwo, te teksty prawne, których krąg adresatów jest szeroki, formułowane są w języku powszechnym, przy użyciu powszechnie stosowanych wyrazów. Natomiast takie teksty prawne, które przeznaczone są dla wyspecjalizowanych w pewnej dziedzinie kręgów adresatów, posługują się często słownictwem zaczerpniętym z rozmaitych specjalistycznych rejestrów języka etnicznego związanych z różnymi szczególnymi dziedzinami praktyki społecznej⁴². Jako przykłady tekstów pierwszego rodzaju podaje się przepisy ruchu drogowego lub prawa rodzinnego, a jako przykłady tekstów drugiego rodzaju przepisy prawa czekowego i wekslowego, prawa morskiego itp. Twierdzi się, że prawodawca przy formułowaniu tekstów prawnych bierze pod uwagę charakterystyki osób, dla których dany tekst jest przeznaczony, a w szczególności poziom ich kompetencji językowej, chcąc w ten sposób zapewnić zrozumiałość wydawanych tekstów. Prawodawca liczy się bowiem z faktem, że normy zawarte w pewnych tekstach prawnych regulują takie sfery życia społecznego, z którymi styka się praktycznie każdy obywatel (np. prawo ruchu drogowego czy prawo rodzinne), podczas gdy normy zawarte w innych tekstach prawnych regulują takie dziedziny, z którymi stykają się tylko osoby pełniące określone role społeczne (np. zawodowe). Niekiedy prawodawca *explicite* wyraża intencję sformułowania tekstu powszechnie zrozumiałego, z uwagi na szczególnie szeroki krąg adresatów tego właśnie tekstu⁴³.

Takie zabiegi prawodawcy zmierzające do zapewnienia zrozumiałości tekstów prawnych są tylko w niewielkim stopniu skuteczne, głównie z uwagi na to, że ograniczają się przeważnie tylko do dziedziny słownictwa⁴⁴. Zabiegi te nie mogą zapewnić zamierzonego przez prawodawcę poziomu zrozumiałości tekstów prawnych, gdyż uwzględniają jeden tylko składnik kompetencji komunikacyjnej adresatów tekstu, a mianowicie kompetencję językową. Istota tych zabiegów polega bowiem na dostosowaniu sposobu sformułowania tekstu prawnego do rzeczywistej (a w każdym razie zakładanej przez prawodawcę) kompetencji językowej osób, dla których dany tekst jest przeznaczony, a w szczególności do zasobu słownictwa, którym te osoby dysponują. Nie uwzględnione pozostają natomiast inne składniki kompetencji komunikacyj-

⁴¹ Por. o tym postulacie B. Wróblewski, op. cit., s. 132. Odmienne zapatrywanie wyraża S. Wróblewska, *Problemy racjonalnego tworzenia...*, s. 195.

⁴² Patrz. rozdz. III, pkt 4.

⁴³ Por. E. Baden, op. cit., s. 67 na tematy reformy zachodnioniemieckiego prawa ruchu drogowego.

⁴⁴ Zwraca na to uwagę S. Wróblewska, *Postulat jasności prawa...*

nej, a w szczególności umiejętność posługiwania się regułami konstruowania norm, regułami wykładni *sensu stricto* i regułami inferencyjnymi. Stąd też posługiwanie się przez prawodawcę słownictwem znanym adresatom tekstu nie może zapewnić zrozumiałości tego tekstu.

Zbadanie możliwości praktycznej realizacji postulatu zrozumiałości tekstów prawnych wymaga także rozeznania kwestii, jaki krąg osób faktycznie zapoznaje się z poszczególnymi tekstami prawnymi. Trzeba tu zauważyć, że okoliczność, do jakiego kręgu osób dany tekst prawny faktycznie dociera, jest w dużej mierze niezależna od intencji prawodawcy. Stąd też okoliczność ta nie rzutuje na charakterystykę sytuacji socjolingwistycznej, w której teksty prawne funkcjonują, i nie wpływa na postać językową tych tekstów. Tym niemniej jednak formułowanie postulatów pod adresem prawodawcy winno być oparte na uprzednim rozeznaniu tego zagadnienia. Jego rozeznanie daje bowiem orientację co do tego, dla jakich osób tekst prawny jest faktycznie dostępny, a zatem w jakiej mierze skuteczne są aktualne wysiłki prawodawcy zmierzające do zapewnienia zrozumiałości.

Brak jest dotąd obszerniejszych i reprezentatywnych badań empirycznych dotyczących czytelności tekstów prawnych. Pewnych fragmentarycznych danych dostarczają badania empiryczne dotyczące źródeł społecznej wiedzy o prawie⁴⁵. Badania te wykazują, że oficjalne organy publikacyjne zawierające oryginalne teksty prawne oraz wydawnictwa zawierające przedruki oryginalnych tekstów mają relatywnie niewielkie znaczenie jako źródła wiedzy o prawie⁴⁶. Podstawowymi źródłami społecznej wiedzy o prawie są takie źródła, które w pewien sposób przetwarzają oryginalne teksty prawne, nie tylko przez nadanie im postaci językowej zrozumiałej dla przeciętnego obywatela, ale także przez przynajmniej częściowe dokonanie zabiegów rekonstrukcji norm i wykładni. Chodzi tu zatem o takie źródła, z których korzystanie nie wymaga większego wysiłku ze strony odbiorcy. Mowa jest tu zatem przede wszystkim o środkach masowego przekazu.

Okazuje się przy tym, że czytelność oryginalnych tekstów prawnych jest w wysokim stopniu uzależniona od poziomu wykształcenia i od pełnionej roli społecznej⁴⁷. Im wyższym stopniem wykształcenia charakteryzują się osoby poddane badaniom, tym częściej osoby te czerpią wiadomości o prawie z tekstów oryginalnych. Przypuszczać można, że ze stopniem wykształcenia związany jest poziom kompetencji komunikacyjnej odbiorców tekstów,

⁴⁵ Patrz omówienie tych badań Z. Ziemiński, *Socjologia prawa jako nauka prawna*, Warszawa—Poznań 1975, s. 126 i nast. oraz M. Borucka-Arctowa, *Świadomość prawna a planowe zmiany społeczne*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1981, s. 8—40.

⁴⁶ M. Gerula, *Źródła informacji o prawie i instytucjach stosujących prawo* [w:] M. Borucka-Arctowa (red.), *Poglądy społeczeństwa polskiego na stosowanie prawa*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, s. 22.

⁴⁷ M. Gerula op. cit., s. 25; M. Gębka, *Znajomość wybranych przepisów nowego kodeksu pracy* [w:] *Poglądy społeczeństwa polskiego...*, s. 105. Por. także A. Gryniuk, *Świadomość prawna. Studium teoretyczne*, Toruń 1979, która powołuje się na wyniki nie opublikowanych badań empirycznych.

a przede wszystkim poziom ich kompetencji językowej. Jak chodzi natomiast o uzależnienie czytelności oryginalnych tekstów prawnych od pełnionych ról społecznych, to okazuje się, że chodzi tu o takie role, które determinują zainteresowanie problematyką prawną. Powoływane tu badania empiryczne dotyczyły źródeł wiedzy o normach prawa pracy. Badania te wykazały, że czytelność tekstów oryginalnych uzależniona jest od roli społecznej pełnionej w zakładzie pracy, a w szczególności istotnie częściej wiedzę o prawie czerpią z tekstów oryginalnych te osoby, które w zakładach pracy pełnią funkcje kierownicze jakiegokolwiek szczebla⁴⁸. Jak wiadomo, pełnienie jakichkolwiek funkcji kierowniczych w zakładzie pracy wiąże się z podejmowaniem decyzji dotyczących stosunku pracy podwładnych. Stąd też zainteresowanie prawem pracy i pewien poziom wiedzy o nim jest jednym z niezbędnych warunków pełnienia takich ról społecznych, tym bardziej że decyzje, o których mowa, są pod kontrolą rozmaitych instytucji państwowych i społecznych (związki zawodowe, komisje rozjemcze i odwoławcze itd.).

Okazuje się także, że osoby, które czerpią wiedzę o prawie z tekstów oryginalnych, uzyskują relatywnie największy poziom adekwatności tej wiedzy⁴⁹.

Prawdopodobnie wydaje się zatem twierdzenie, że czytelnikami oryginalnych tekstów prawnych są przede wszystkim osoby pełniące takie role społeczne, które obejmują wydawanie decyzji stosowania prawa⁵⁰.

Badania empiryczne wykazują zatem, że krąg rzeczywistych czytelników oryginalnych tekstów prawnych jest istotnie węższy od kręgu osób, dla którego teksty prawne są przeznaczone. Nietrudno jest przy tym wyjaśnić przyczyny tego faktu. Wyjaśnienie to winno odwoływać się do rozeznania trzeciej z postawionych wyżej kwestii, a mianowicie pytania, jakie osoby rozumieją (lub przynajmniej są w stanie zrozumieć) teksty prawne.

Przeprowadzona wyżej analiza składników kompetencji komunikacyjnej w zakresie tekstów prawnych wykazuje, że wystarczający poziom tej kompetencji przypisać można tylko osobom dysponującym wykształceniem prawniczym. Na marginesie zauważyć można, że wykształcenie prawnicze polega właśnie przede wszystkim na nabywaniu kompetencji komunikacyjnej, nie zaś wiedzy o aktualnym kształcie regulacji prawnej⁵¹. Mówiąc tu o wykształceniu prawniczym nie mam na myśli tylko uniwersyteckiego wykształcenia, formalnie potwierdzonego dyplomem, nie twierdzą także, że każdy, kto legitymuje się takim dyplomem, posiada wystarczającą kompetencję komu-

⁴⁸ M. Geruła, loc. cit.; M. Gębka, loc. cit.

⁴⁹ M. Gębka, op. cit., s. 108—109.

⁵⁰ H. Kindermann, op. cit., s. 42, powołuje jednakże wyniki badań empirycznych przeprowadzonych w RFN, które wykazały, że nawet osoby pełniące funkcje w organach państwowych i w związku z tym podejmujące decyzje stosowania prawa często nie posługują się oryginalnymi tekstami prawnymi, lecz czerpią wiedzę o prawie z rozmaitego rodzaju wewnętrznych instrukcji i broszur przetwarzających zawartość tekstów oryginalnych.

⁵¹ Por. M. Seibert, *Zur Fachsprache in der Juristenausbildung*, Berlin 1977.

nikacyjną. Odpowiedni poziom kompetencji komunikacyjnej w zakresie tekstów prawnych nabyć może także osoba nie posiadająca formalnego wykształcenia prawniczego, pod warunkiem że osoba ta dysponuje pewnym poziomem wykształcenia ogólnego. Nabycie kompetencji komunikacyjnej w zakresie tekstów prawnych polega na wyrobieniu pewnych nawyków poprzez praktyczne podejmowanie decyzji w oparciu o teksty prawne. Kontrola tych decyzji przez inną osobę lub instytucję powoduje korygowanie ewentualnego niewłaściwego rozumienia tekstów prawnych. Stąd też odpowiedni poziom tej kompetencji nabywają przede wszystkim te osoby, które zawodowo trudnią się podejmowaniem decyzji stosowania prawa, bez względu na to, czy posiadają formalne wykształcenie prawnicze. Z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć można, że przede wszystkim takie osoby są czytelnikami oryginalnych tekstów prawnych⁵². Z uwagi na to, że decyzje tych osób dotyczą zwykle tylko jednej gałęzi prawa, ich wiedza o prawie obejmuje zwykle tylko tę właśnie gałąź⁵³. Ponadto ze względu na to, że teksty prawne różnych gałęzi prawa stosują różnorodne sposoby wysławiania norm, a ponadto teksty poszczególnych gałęzi rodzą często swoiste problemy interpretacyjne, kompetencja komunikacyjna uzyskana poprzez praktyczne stosowanie norm jednej gałęzi prawa może zawieść jak chodzi o inne gałęzie.

Okoliczność, że warunkiem rozumienia tekstów prawnych jest dysponowanie odpowiednio wyrobioną kompetencją komunikacyjną, sprawia, że jedną z najważniejszych funkcji społecznych zawodu prawniczego jest przetwarzanie informacji zawartych w oryginalnych tekstach prawnych w taki sposób, by były one dostępne dla osób nie dysponujących umiejętnościami niezbędnymi dla rozumienia tekstów oryginalnych.

Fakt, że rozumienie tekstów prawnych wymaga dysponowania wyspecjalizowaną kompetencją komunikacyjną, a zatem nie jest dostępne dla wszystkich, może być różnie oceniany z różnych punktów widzenia. Wskazuje się np. na to, że fakt ten utrudnia, a nawet uniemożliwia realizację wartości pewności prawa. Chodzi tu o pewność subiektywną zrelatywizowaną do osób spoza zawodu prawniczego. Skoro bowiem osoby te nie są w stanie zrozumieć tekstu prawnego, to tym bardziej nie są w stanie przewidzieć, jakie konsekwencje prawne zostaną na podstawie norm zawartych w tym tekście orzeczone w stosunku do istotnych dla tych osób stanów faktycznych. Zauważa się w związku z tym, że znajomość prawa staje się w ten sposób rodzajem „tajemnej wiedzy”, niedostępnej kontroli ze strony laika i uniemożliwiającej laikowi kontrolę decyzji stosowania prawa. Niekiedy twierdzi się nawet, że niezrozumiałość tekstów prawnych jest racją wyodrębniania się i utrzymy-

⁵² Por. wyniki badań empirycznych omawiane przez M. Gębke, *Znajomość prawa pracy* [w:] M. Borucka-Arctowa (red.), *Świadomość prawna robotników*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 81.

⁵³ Por. A. Gryniuk, *Świadomość prawna. Studium teoretyczne*, s. 40.

wania profesji prawniczej, która w przeciwnym wypadku mogłaby okazać się niepotrzebna⁵⁴. Podkreślane są także polityczne aspekty niedostępności tekstów prawnych dla przeciętnego obywatela. Twierdzi się, że ta niedostępność jest współcześnie jednym z instrumentów panowania klasowego, uniemożliwia bowiem ludziom z niższych klas społecznych krytykę prawodawstwa, powoduje alienację prawa od woli i interesów obywateli oraz umacnia rzeczywistą władzę ekspertów (prawniczych technokratów)⁵⁵.

6. Zrozumiałość tekstów prawnych a ich zwięzłość i precyzyjność

Nasuwa się pytanie, jakie są racje takiego ukształtowania postaci tekstów prawnych, które sprawia, że są one niedostępne lub trudno dostępne dla laików w dziedzinie prawa.

Jako podstawową rację wskazuje się okoliczność, że prawodawca formułując tekst prawny musi brać pod uwagę niezgodne lub wręcz wykluczające się cele. W szczególności postulat powszechnej zrozumiałości tekstów prawnych pozostaje w niezgodzie z dwoma innymi postulatami stawianymi pod adresem prawodawcy, a mianowicie postulatem zwięzłości i postulatem precyzji tekstów prawnych.

Postulat zwięzłości tekstów prawnych jest powszechnie akceptowany. Jest on formułowany *explicite* we wszystkich chyba aktach prawnych normujących zasady techniki prawodawczej. Niekiedy zresztą odnosi się wrażenie, że autorzy zasad techniki prawodawczej nie uświadamiają sobie kolizji zachodzącej pomiędzy postulatami zwięzłości i zrozumiałości tekstów prawnych. Na przykład obowiązujące w naszym kraju „Zasady techniki prawodawczej” oba te postulaty formułują w tym samym przepisie (par. 2 pkt 1) stanowiącym, że „redakcja przepisów projektu winna być jasna, ścisła i zwięzła”⁵⁶. Co ważniejsze jednak, działalność interpretacyjna prawników opiera się na założeniu, że tekst prawny jest maksymalnie zwięzły. Objawem tego założenia jest powszechnie akceptowana dyrektywa wykładni głosząca, że niedopuszczalna jest taka interpretacja tekstu prawnego, przy której jakkolwiek

⁵⁴ A. Podlech, *Die juristische Fachsprache und die Umgangssprache* [w:] J. S. Petofi, A. Podlech, E. von Savigny (wyd.), *Fachsprache, Umgangssprache*, Kronberg 1975, s. 179. O takiej funkcji Fachsprachen patrz także L. Auburger, *Funktionale Sprachvarianten. Metalinguistische Untersuchungen zu einer allgemeinen Theorie*, Wiesbaden 1981, s. 152.

⁵⁵ Por. W. Daübler, *Die Sprache der Bundesgerichte — eine Herrschaftsinstrument*, Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie, 1977, Beiheft 8, s. 118.

⁵⁶ Źródło cytowane w przyp. 18.

jego składnik uznany byłby za zbędny⁵⁷. Zatem przyjmuje się, że w tekstach prawnych nie występuje redundacja (a w każdym razie redundancja leksykalna)⁵⁸. Dążeniem do zwięzłości tekstu i uniknięcia redundancji motywowany jest sposób redagowania tekstów prawnych, a zwłaszcza sposób kodowania norm polegający bądź na rozczłonkowaniu elementów jednej normy w wielu przepisach, bądź na łączeniu wielu norm w jednym przepisie, bądź też na wyodrębnianiu wspólnych elementów wielu norm w postaci przepisów części ogólnej tekstu prawnego.

Trzeba tu jeszcze dodać, że zwięzłość tekstu prawnego, a zwłaszcza założenie, że nie jest on redundantny, ma istotne znaczenie z punktu widzenia zapewnienia praworządności. Odrzucenie tego założenia mogłoby bowiem prowadzić do całkowicie dowolnej interpretacji tekstu prawnego poprzez pomijanie dowolnych jego fragmentów jako redundantnych. Stąd też postulat zwięzłości tekstu prawnego nie jest neutralny aksjologicznie. Z drugiej zaś strony trzeba zauważyć, że zwięzłość tekstu nie sprzyja jego zrozumiałości. Na przykład fakt, że normy prawne nie są wprost sformułowane w tekście prawnym, lecz zakodowane w złożony sposób w różnych jego fragmentach, jest, jak wskazano wyżej, jedną z przyczyn utrudniających zrozumienie tekstu. Podobnie brak redundancji leksykalnej obniża stopień zrozumiałości tekstu. Dodać można ponadto, że wszelkie znane próby takiego przeformułowania tekstów prawnych, aby były one w większym stopniu zrozumiałe dla laików, prowadzą do powiększenia objętości tekstu prawnego, a więc są niezgodne z postulatem zwięzłości⁵⁹. Próby te dotyczą z reguły zresztą pojedynczych przepisów jako fragmentów tekstu, a nie całego tekstu.

Wskazuje się także na to, że postulat zrozumiałości tekstu prawnego pozostaje w kolizji z postulatem precyzji (jednoznaczności)⁶⁰. Zrozumiałość i jednoznaczność tekstów prawnych traktuje się przy tym jako dwa przeciwstawne bieguny. W szczególności twierdzi się, że im bardziej jednoznaczne jest sformułowanie tekstu, to w tym mniejszym stopniu (lub dla węższego kręgu osób) tekst ten jest zrozumiały. Dążenie do sformułowania jednoznacznego tekstu prawnego i dążenie do sformułowania tekstu powszechnie zrozumiałego są ze sobą wzajemnie niezgodne. Uzyskanie wyższego stopnia zrozumiałości tekstu musi się odbyć kosztem jego jednoznaczności i odwrotnie.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że postulat zrozumiałości tekstów prawnych i postulat ich jednoznaczności mają charakter instrumentalny w relacji do jednej i tej samej wartości, a mianowicie wartości pewności prawa.

⁵⁷ J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni*, s. 248.

⁵⁸ Por. rozdz. III, pkt. 5.

⁵⁹ Por. F. Schulz von Thun, *Können Gesetzestexte verständlicher formuliert werden?* [w:], J. Rüdiger (wyd.), *Studien zu einer Theorie der Gesetzgebung*, Berlin—Heidelberg—New York 1976, s. 432—453, który omawia wyniki badań empirycznych nad rozumieniem tekstów prawnych i proponuje przeformułowanie konkretnych próbek tekstów.

⁶⁰ Por. S. Wronkowska, *Problemy racjonalnego tworzenia...*, s. 193; H. Kindermann, *op. cit.*, s. 39; F. Schonherr, *op. cit.*, s. 193; E. Baden, *op. cit.*, s. 68.

Zarówno wtedy, gdy tekst prawny nie jest zrozumiały, jak i wtedy, gdy tekst prawny nie jest jednoznaczny, wartość pewności prawa nie może być zrealizowana, gdyż uniemożliwione jest przewidzenie, jakie konsekwencje prawne zostaną w oparciu o ten tekst orzeczone. Jeżeli omawiane postulaty pozostają przy tym w konflikcie, to wartość pewności prawa (a w każdym razie pewności rozumianej subiektywnie) nie może zostać nigdy w pełni urzeczywistniona.

Powstaje pytanie, jakie są przyczyny konfliktu postulatów jednoznaczności i zrozumiałości tekstów prawnych. Przyjęto wyżej, że tekst prawny jest jednoznaczny, jeżeli jego odbiorca dysponujący doskonałą kompetencją komunikacyjną jest w stanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytania, jakie zachowania się jakich podmiotów i w jakich warunkach są nakazane, zakazane i dozwolone przez normy zawarte w tym tekście⁶¹. Niejednoznaczny jest natomiast taki tekst, który nawet w oparciu o doskonałą kompetencję komunikacyjną nie pozwala na udzielenie odpowiedzi na to pytanie. Można przy tym mówić o różnych stopniach niejednoznaczności tekstów prawnych. Miarą niejednoznaczności może być ilość zachowań się (sytuacji faktycznych), co do których powstają wątpliwości, w jaki sposób są one kwalifikowane przez normy zawarte w danym tekście.

Przyczyną konfliktu pomiędzy postulatem jednoznaczności a postulatem zrozumiałości są pewne właściwości języka tekstów prawnych. Jak powiedziano wyżej, realizacja postulatu powszechnej zrozumiałości wymaga m. in. formułowania tekstów prawnych w takim języku, który jest dostępny każdemu członkowi społeczności, w której obrębie obowiązuje dany system prawny. Realizacja postulatu jednoznaczności wymaga natomiast formułowania tekstów prawnych w języku całkowicie jednoznacznym. Od razu zauważyć można, że żaden z tych postulatów nie może zostać całkowicie zrealizowany. Prawodawca nie może bowiem brać pod uwagę rzeczywistego poziomu kompetencji językowej każdej osoby, dla której tekst prawny jest przeznaczony, choćby z tego względu, że poziom kompetencji językowej jest społecznie zróżnicowany⁶². Ponadto prawodawca chcąc zapewnić pewien stopień zrozumiałości formułowanych tekstów posługuje się językiem etnicznym, a jak dobrze wiadomo żaden język etniczny jako język naturalny nie jest całkowicie jednoznaczny. Stąd też właściwości języka etnicznego uniemożliwiają osiągnięcie całkowitej jednoznaczności. Wieloznaczność języka naturalnego przejawia się zarówno na poziomie leksykalnym (np. zjawiska homonimii i nieostrości), jak i na poziomie składniowym, gdyż reguły składniowe nie wyznaczają jednoznacznie sensu wyrażen złożonych.

Różne odmiany języka etnicznego charakteryzują się zróżnicowanymi stopniami wieloznaczności. Prawodawca dążąc do jednoznaczności tekstów

⁶¹ S. Wronkowska, *Postulat jasności...*, s. 23.

⁶² Warto wspomnieć o sformułowanej przez B. Bernsteina hipotezie o istnieniu dwóch kodów: rozwiniętego i ograniczonego. Omówienie tej hipotezy, wsparte o wyniki badań empirycznych, zawiera książka A. Piotrowskiego, M. Ziółkowskiego, *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa 1976, s. 305 i nast.

prawnych może sformułować dany tekst w takiej odmianie języka, która charakteryzuje się w porównaniu z innymi mniejszym stopniem wieloznaczności. W szczególności uważa się, że remedium na wieloznaczność języka etnicznego jest formułowanie tekstów prawnych w pewnych wyspecjalizowanych rejestrach tego języka. W praktyce chodzi tu o takie rejestry języka, które charakteryzują się wyspecjalizowanym słownictwem, a zwłaszcza terminologią, tj. zbiorem wyrazów, którym *explicite* sformułowane definicje projektujące lub regulujące przypisują jedno, możliwie precyzyjne znaczenie. Jak wskazano w rozdziale III, chodzi tu bądź o rejestry języka związane z daną, wyspecjalizowaną dziedziną praktyki społecznej, bądź też o specyficznie prawne słownictwo wprowadzone do tekstów prawnych poszczególnych gałęzi prawa za pomocą definicji legalnych lub definicji w uwikłaniu.

Zatem zabiegi prawodawcy zmierzające do realizacji postulatu precyzji tekstów prawnych mogą tylko częściowo usunąć źródła wieloznaczności. W szczególności zabiegi te ograniczają się w praktyce tylko do dziedziny słownictwa, przy czym nie wszystkie przyczyny wieloznaczności leksykalnej mogą być w tej drodze usunięte⁶³. Zabiegi te nie usuwają natomiast wieloznaczności składniowych. Ponadto zabiegi takie nie usuwają tych przyczyn niejednoznaczności tekstów prawnych, które związane są ze wspomnianą wyżej chwiejnością reguł konstruowania norm, reguł wykładni *sensu stricto* i reguł inferencyjnych.

Z drugiej zaś strony oczywiste jest, że wykorzystywanie w tekstach prawnych wyspecjalizowanych rejestrów języka bądź też specyficznie prawnej terminologii ogranicza krąg osób, dla których teksty prawne mogą być zrozumiałe, a w szczególności wyklucza z tego kręgu takie osoby, których kompetencja językowa nie obejmuje tych wyspecjalizowanych rejestrów. Stąd też dążenie do realizacji postulatu jednoznaczności tekstów prawnych pozostaje w niezgodzie z dążeniem do realizacji postulatu ich powszechnej zrozumiałości. Podkreślenia wymaga jeszcze raz fakt, że nawet znajomość danego, wyspecjalizowanego rejestru języka nie stanowi warunku wystarczającego do rozumienia tekstu prawnego, gdyż kompetencja językowa jest tylko jednym ze składników kompetencji komunikacyjnej.

Jeżeli uwagi powyższe są trafne, to dążeń do jednoznacznego sformułowania tekstu prawnego i do sformułowania zapewniającego zrozumiałość tego tekstu nie można ujmować jako dylematu, przed którym stoi prawodawca. Wykorzystanie terminologii związanej z wyspecjalizowanymi rejestrami języka etnicznego usuwa niektóre tylko przyczyny wieloznaczności tekstów prawnych. Z drugiej zaś strony wykorzystywanie przez prawodawcę wyłącznie słownictwa powszechnie znanego usuwa jedną tylko z przeszkód stojących na drodze do zrozumienia tekstu. Stąd też nietrafne wydaje się takie ujęcie, wedle którego prawodawca dokonuje wyboru pomiędzy sformułowaniem jednoznacznym a sformulowaniem powszechnie zrozumiałym. Właściwości języka, którym prawodawca zmuszony jest posługiwać się, oraz zawity splot reguł konstruo-

⁶³ Por. T. Gizbert-Studnicki, *Vagueness...*, s. 27.

wania norm, reguł wykładni i reguł inferencyjnych, z którym musi się liczyć, powodują, że prawodawca *de facto* formułuje teksty, które nie są ani w pożądanym stopniu jednoznaczne, ani też w pożądanym stopniu zrozumiałe⁶⁴. Jednoznaczność i zrozumiałość tekstów prawnych nie są właściwościami, którymi prawodawca dowolnie dysponuje poprzez dokonywanie wyboru pomiędzy nimi. Osiągnięcie zamierzonego stopnia jednoznaczności uniemożliwiają prawodawcy właściwości języka, którym się posługuje. Osiągnięcie zamierzonego stopnia zrozumiałości uniemożliwia prawodawcy poziom kompetencji komunikacyjnej osób, dla których przeznacza teksty prawne. Wskazuje się na przykład na to, że jedną z obiektywnych i niezależnych od prawodawcy barier utrudniających rozumienie tekstów prawnych jest generalny i abstrakcyjny charakter norm zawartych w tych tekstach⁶⁵. Jak wspomniano, testem zrozumienia tekstu prawnego jest umiejętność zakwalifikowania pewnych stanów faktycznych pod normy w tym tekście zawarte. Umiejętność zakwalifikowania stanu faktycznego pod generalną i abstrakcyjną normę wymaga pewnej sprawności myślenia niezależnej od poziomu kompetencji językowej. Okoliczność, czy dany odbiorca tekstu taką sprawnością myślenia dysponuje, jest całkowicie niezależna od prawodawcy. Ponadto rozumienie tekstu wymaga dysponowania pewną wiedzą przedmiotową, do której odwołują się reguły objęte kompetencją komunikacyjną, a zwłaszcza reguły wykładni i reguły inferencyjne. Rozumienie jednego tekstu prawnego wymaga niekiedy także uprzedniego zapoznania się z innymi tekstami (np. rozumienie tekstów prawa procesowego wymaga pewnego stopnia znajomości prawa materialnego). Okoliczność, czy odbiorcy tekstów tą wiedzą dysponują, jest niezależna od prawodawcy.

Okoliczności te sprawiają, że realizacja postulatu zrozumiałości tekstów prawnych jest niewykonalna, i to zarówno dlatego, że prawodawca nie może liczyć na to, że wszystkie osoby, dla których przeznacza dany tekst, dysponują odpowiednią kompetencją komunikacyjną, jak i dlatego, że postulat zrozumiałości tekstów prawnych pozostaje w konflikcie z innymi postulatami, które stawia się działalności prawodawczej. Praktyka potwierdza zresztą, że nawet wtedy, gdy prawodawca *explicite* deklaruje zamiar stworzenia powszechnie zrozumiałego tekstu prawnego, świadomie rezygnując z realizacji innych postulatów (tj. postulatów jednoznaczności i precyzji), to zamiar taki zwykle daleki jest od wypełnienia⁶⁶.

⁶⁴ Nierealistyczny jest postulat J. Rödiga, aby prawodawca przygotowywał dwie redakcje tekstu prawnego: ścisłą i precyzyjną dla organów stosujących prawo oraz łatwo zrozumiałą dla adresatów nie będących organami. Postulat ten wzbudza także wiele innych zastrzeżeń. Por. J. Rödigi, *Gesetzgebungstheorie als praxisorientierte rechtswissenschaftliche Disciplin auf rechtstheoretischen Grundlage* [w:] J. Rödigi, *Studien zur juristischen Logik*, Berlin—Heidelberg—New York 1980, s. 297.

⁶⁵ O rozmaitych przyczynach utrudniających rozumienie tekstów prawnych patrz B. Baden, *Zur Sprachlichkeit der Gesetze* [w:] J. Rödigi (wyd.), *Vorstudien zu einer Theorie der Gesetzgebung*, Bonn 1975, s. 99 i nast.

⁶⁶ Por. przykład cytowany w przyp. 43.

Nierealność postulatu powszechnej zrozumiałości tekstów prawnych znajduje odbicie w fakcie, że w praktyce społecznej procesy informowania o prawie mają z reguły charakter dwustopniowy a w szczególności w procesach tych istotną rolę odgrywają pośrednicy. Rola tych pośredników (od których wymaga się dysponowania dostateczną kompetencją komunikacyjną, a najczęściej formalnego wykształcenia prawniczego) polega na takim przetwarzaniu informacji zawartych w tekstach prawnych, by były one dostępne dla danego skonkretyzowanego odbiorcy (lub kategorii odbiorców). Ci ostatni są najczęściej zainteresowani tekstem prawnym w związku z jakimś konkretnym stanem faktycznym.

Prawodawca liczy się z faktem niedostatecznej kompetencji komunikacyjnej odbiorców tekstów prawnych i stąd niejednokrotnie nakłada w przepisach proceduralnych na organy stosujące prawo obowiązek objaśnienia stronom w toku postępowania ich sytuacji prawnej⁶⁷. W ten sposób prawodawca przypisuje organom stosującym prawo rolę pośrednika w procesach informowania o prawie. Przejawem takiej roli organów stosujących prawo jest także ich obowiązek objaśnienia w uzasadnieniach orzeczeń treści stosowanego prawa materialnego.

Oryginalne teksty prawne są więc źródłem informacji o prawie przede wszystkim dla osób występujących w roli pośredników w procesach informacyjnych.

⁶⁷ Np. art. 245 pkt 2 kodeksu pracy.

Wykaz literatury

- Aarnio A., *Denkweisen der Rechtswissenschaft*, Wien—New York 1979.
- Adomeit K., *Gesetz — Dogmatik — Pladoyer — Begründung — Typen juristischer Fachsprache* [w:] *Paraphrasen juristischer Texte*, Darmstadt 1971.
- Ammon W., *Probleme de Soziolinguistik*, Tübingen 1977.
- Auburger L., *Funktionale Sprachvarianten. Metalinguistische Untersuchungen zu einer allgemeinen Theorie*, Wiesbaden 1981.
- Baden E., *Zur Sprachlichkeit der Gesetze* [w:] J. Rödiger (wyd.), *Vorstudien zu einer Theorie der Gesetzgebung*, Bonn 1975.
- , *Gesetzgebung und Gesetzanwendung im Kommunikationsprozess*, Baden—Baden 1977.
- Bafia J., *Zasady tworzenia prawa*, Warszawa 1980.
- Bell R. T., *Sociolinguistics. Goals, Approaches and Problems*, London 1976.
- Bleicher J., *Contemporary Hermeneutics. Hermeneutics as Method, Philosophy and Critique*, London—Boston—Henley 1980.
- Bojar B., *Zarys językoznawstwa dla informatyków*, Warszawa 1970.
- Boksański Z., *Recepcja kultury symbolicznej a praktyka interpretacyjna odbiorcy*, Przegląd Socjologiczny, t. XXXIII/1981.
- Boksański Z., Piotrowski A., Ziółkowski M., *Socjologia języka*, Warszawa 1977.
- Borucka-Arctowa M., *Świadomość prawna a planowe zmiany społeczne*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1981.
- Botha J., *The Function of Lexicon in Transformational Generative Grammar*, The Hague—Paris 1968.
- Brinckmann H., *Juristische Fachsprache und Umgangssprache*, Öffentliche Verwaltung und Datenverarbeitung, H. 2/1972.
- Carnap R., *Empiricism, Semantics, Ontology* [w:] P. Benecevet, H. Putnam (wyd.), *Philosophy of Mathematics*, Englewood Cliffs, New York 1964.
- Chomsky N., *Syntactic Structures*, The Hague—Paris 1956.
- , *Form and Meaning in Natural Language* [w:] J. Roslansky (wyd.), *Communication*, Amsterdam—London 1968.
- , *Topics in the Theory of Generative Grammar* [w:] J. Searle (wyd.), *The Philosophy of Language*, Oxford 1971.
- , *Zagadnienia teorii składni*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982.
- Claus K., *Scheinpräzision in der Rechtssprache*, Muttersprache, H. 1/1974.
- Coing H., *Grundzüge der Rechtsphilosophie*, Berlin 1969.
- Crystal D., Davy D., *Investigating English Style*, London 1969.
- Czajkowski B., *Segmentacja komunikatu pisanego*, Studia Linguistica, VII, Wrocław 1981.
- Daübler W., *Die Sprache der Bundesgerichte — ein Herrschaftsinstrument*, Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie, 1977, Beiheft 8.
- Edelson M., *Varieties of Written English*, Warszawa 1978,

- Edwards A. D., *Language in Culture and Class*, London 1976.
- Ervin-Tripp S., *An Analysis of the Interaction of Language, Topic and Listener* [w:] J. Fishman (wyd.), *Readings in the Sociology of Language*, Paris 1968.
- , *Sociolinguistics* [w:] J. Fishman (wyd.), *Advances in the Sociology of Language*, The Hague—Paris 1971.
- Esser J., *Vorverständnis und Methodenwahl in der Rechtsfindung*, Frankfurt 1974.
- Firth J., *Papers in Linguistics*, Oxford 1957.
- , *The Tongues of Men and Speech*, London 1964.
- Fishman J., *The Sociology of Language: An Interdisciplinary Social Science Approach to Language in Society* [w:] J. Fishman (wyd.), *Advances in the Sociology of Language*, The Hague—Paris 1972.
- Fodor J. A., Katz J. J., *What is Wrong with the Philosophy of Language?* Inquiry, vol. V, 1962.
- Fogelin R. J., *Understanding Arguments. An Introduction to Informal Logic*, New York—San Diego—Chicago—San Francisco—Atlanta 1978.
- Fuller L., *Moralność prawa*, Warszawa 1978.
- Furdal A., *Językoznawstwo otwarte*, Opole 1973.
- Garner R., *Presuppositions in Philosophy and Linguistics* [w:] Ch. J. Fillmore, D. T. Langedoen (wyd.), *Studies in Linguistic Semantics*, New York 1971.
- Gerula M., *Źródła informacji o prawie i instytucjach stosujących prawo* [w:] M. Borucka-Arctowa (red.), *Poglądy społeczeństwa polskiego na stosowanie prawa*, Warszawa—Wrocław—Kraków—Gdańsk 1978.
- Gębka M., *Znajomość prawa pracy* [w:] M. Borucka-Arctowa (red.), *Świadomość prawna robotników*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974.
- , *Znajomość wybranych przepisów nowego kodeksu pracy* [w:] M. Borucka-Arctowa (red.), *Poglądy społeczeństwa polskiego na stosowanie prawa*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978.
- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny a język prawniczy*, ZN UJ, Prace prawnicze, z. 55, 1972.
- , *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978.
- , *Znamiona czasownikowe w kodeksie karnym. Zagadnienie czasu gramatycznego i aspektu*, Studia Prawnicze, z. 1—2/1982.
- , *Vagueness, Open Texture and Law*, Archivum Iuridicum Cracoviense, vol. XVI, 1983.
- , *O sposobach formułowania dyrektyw*, Studia Semiotyczne, t. XIII/1983.
- , *O języku wstępów do tekstów prawnych*, ZN UJ, Prace z nauk politycznych (w druku).
- Grinshaw A. D., *Sociolinguistics* [w:] J. Fishman (wyd.), *Advances in the Sociology of Language*, The Hague—Paris 1972.
- Gryniuk A., *Świadomość prawna w aspekcie normatywnym*, Państwo i Prawo, z. 11/1973.
- , *Świadomość prawna. Studium teoretyczne*, Toruń 1978.
- Guiraud P., *Zagadnienia i metody statystyki językoznawczej*, Warszawa 1966.
- Gumperz J. J., *Types of Linguistic Communities* [w:] J. Fishman (wyd.), *Readings in the Sociology of Language*, Paris 1978.
- Halliday M. A. K., *The Users and Uses of Language* [w:] J. Fishman (wyd.), *Readings in the Sociology of Language*, Paris 1968.
- , *Language as Social Semiotics. The Social Interpretation of Language and Meaning*, London 1968.
- Hart H. L. A., *The Concept of Law*, Oxford 1961.
- Harweg R., *Grammatik und Textkonstitution als sprachsoziologisches Probleme, Sprache der Gegenwart*, vol. XIII, Düsseldorf 1970.
- Hatz H., *Rechtssprache und juristischer Begriff*, Stuttgart 1973.
- Heinz A., *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1983.
- Hendricks W. O., *Grammar of Styles and Style of Grammars*, Amsterdam—New York—Oxford 1976.
- Herschel W., *Rechtssicherheit und Rechtsklarheit*, Juristenzeitung, Nr. 23/24/1977.
- Hockett Ch. F., *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968.

- Horovitz J., *Law and Logic*, Wien—New York 1972.
- Hruschka J., *Das Verstehen von Rechtstexten*, Munchen 1972.
- Hymes D. H., *Etnography of Speaking* [w:] J. Fishman (wyd.), *Readings in the Sociology of Language* The Hague—Paris 1968.
- , *Socjolingwistyka i etnografia mówienia* [w:] M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo*, Warszawa 1980.
- Jakobson R., *Poetyka w świetle językoznawstwa* [w:] H. Markiewicz (red.), *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, Kraków 1972.
- Jakubiec H., *Ontologia a wielopłaszczyznowa koncepcja prawa*, ZN UJ, Prace z nauk politycznych, z. 12, 1979.
- Joos M., *The Isolation of Styles* [w:] J. Fishman (wyd.), *Reading in the Sociology of Language*, The Hague—Paris 1968.
- Kalinowski G., *Le raisonnement juridique et la logique juridique*, *Logique et Analyse*, XIII, N° 49—50.
- Kardela W., *Tzw. semantyka interpretacyjna a generatywna — zestawienie dwóch typów gramatyki generatywnych*, *Studia Semiotyczne*, VII.
- Katz J. J., *The Philosophical Relevance of Linguistic Theory* [w:] R. Rorty (wyd.), *The Linguistic Turn*, Chicago 1967.
- , *Linguistic Philosophy. The Underlying Reality of Language and its Philosophical Import*, London 1972.
- , *On Defining Presupposition*, *Linguistic Inquiry*, 1973, No. 2.
- Kaufmann, *Rechtsphilosophie im Wandel*, Frankfurt 1972.
- Kejzerow M., *Władza i autorytet*, Warszawa 1976.
- Kindermann H., *Ministerielle Richtlinien der Gesetzestechnik*, Berlin—Heidelberg—New York 1979.
- Kjolseth R., *Making Sense: Natural Language and Shared Knowledge in Understanding* [w:] J. Fishman (wyd.), *Advances in the Sociology of Language*, The Hague—Paris 1972.
- Klemensiewicz Z., *W kregu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961.
- Kotarbińska J., *Spór o granice stosowalności metod logicznych*, *Studia Filozoficzne*, z. 3/1964.
- Llewellyn K. N., *Remarks on the Theory of Appellate Decisions and the Rules or Canons how Statutes are to be Constructed* [w:] W. P. Bishin, Ch. D. Stone (wyd.), *Law, Language and Ethics*, New York 1972.
- Kowalski J., Lamentowicz W., Winczorek P., *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1981.
- Kruger P., *Der Adressat der Rechtsgesetzes*, Berlin 1969.
- Kurkowska H., Skorupka S., *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959.
- Kustra E., *Racjonalny ustawodawca. Analiza teoretyczno-prawna*, Toruń 1980.
- Labov W., *The Study of Language in its Social Context* [w:] J. Fishman (wyd.), *Advances in the Sociology of Language*, The Hague—Paris 1971.
- Lalewicz J., *Komunikacja językowa a literatura*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975.
- Lang W., *Obowiązywanie prawne*, Warszawa 1962.
- , *Teoria prawa*, Toruń 1972.
- Lang W., Wróblewski J., Zawadzki S., *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1979.
- Lewicki A., Masłowski W., Sambor J., Woronczak J., *Słownictwo współczesnego języka polskiego. Listy frekwencyjne*, Warszawa 1975.
- Lyons J., *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 1976.
- , *Semantics*, Cambridge 1977.
- Łachwa A., *Podział aktów normatywnych na dokumenty*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, z. 3/1983.
- Malinowski A., *Właściwości statystyczne języka prawnego na tle właściwości języka potocznego*, *Państwo i Prawo*, z. 9/1980.
- Martin R., *Soziolinguistik und Situationsbegriff*, Frankfurt 1980.
- Mayenowa M. R., *Możliwości i niebezpieczeństwo metod matematycznych* [w:] M. R. Mayenowa, (wyd.), *Poetyka i matematyka*, Warszawa 1965.

- Mayenowa M. R., *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979.
- Merton R. K., Lazarsfeld P. F., *Studia nad propagandą radiową i filmową* [w:] R. K. Merton, *Teoria socjologiczna a struktura społeczna*, Warszawa 1982.
- Milewski T., *Z zagadnień analizy stylistycznej tekstu* [w:] *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, Warszawa 1973.
- Müller Ch., *Einführung in die Sprachstatistik*, Berlin 1972.
- Müller F., *Juristische Methodik*, Berlin 1970.
- Nowak L., *Kilka uwag o postulacie jasności i pojęciu analizy językowej*, *Studia Semiotyczne* I, 1970.
- , *Interpretacja prawnicza*, Warszawa 1973.
- Oksaar E., *Sprache als Problem und Werkzeug der Juristen*, *Archiv für Rechts-und Sozialphilosophie*, H. 1/1967.
- Opalek K., *Problemy metodologiczne nauki prawa*, Warszawa 1962.
- , *Przedmiot prawoznawstwa a problem tzw. płaszczyzn prawa*, *Prawo i Prawo*, z. 6/1969.
- , *Z teorii dyrektyw i norm*, Warszawa 1974.
- , *Sprachphilosophie und Jurisprudenz*, *Rechtstheorie*, 1979, Beiheft 1.
- , *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1983.
- Opalek K., Wróblewski J., *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969.
- Osuchowski W., *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1962.
- Palmer F. P., *Semantics. A New Outline*, Cambridge 1976.
- Pattaro E., *Italian and Finish Views on Legal Thinking* [w:] A. Peczenik, J. Uusitalo (wyd.), *Reasoning on Legal Reasoning*, Vammala 1979.
- Pawłowski T., *Tworzenie pojęć i definiowanie w naukach humanistycznych*, Warszawa 1978.
- Peczenik A., *Grundlagen der juristischen Argumentation*, Wien—New York 1983.
- Petelman Ch., *Justice, Law and Argument*, Dordrecht—Boston—London 1980.
- Petrażycki L., *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1959.
- Petzel J., *Komponenty statystyczne w zautomatyzowanym wyszukiwaniu informacji prawnej*, Warszawa 1979 (maszynopis pracy doktorskiej).
- Piotrowski A., *Koncepcje procesu komunikacji w socjologii*, *Przegląd Socjologiczny*, XXX/1, 1979.
- , *Reguły mówienia według etnometodologicznej odmiany analizy konwersacyjnej*, *Kultura i Społeczeństwo*, XXVII/1, 1983.
- Piotrowski A., Ziółkowski M., *Zróźnicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa 1976.
- Pisarkowa K., *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975.
- Podlech A., *Die juristische Sprache und die Umgangssprache* [w:] A. Podlech, E. von Savigny (wyd.), *Fachsprache-Umgangssprache*, Frankfurt 1975.
- Prieto L. J., *Przekazy i sygnały*, Warszawa 1970.
- Quine W. V. O., *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969.
- Radbruch G., *Einführung in die Rechtswissenschaft*, Stuttgart 1958.
- Radwański Z., *Zarys części ogólnej prawa cywilnego*, Warszawa 1979.
- Rethorn D., *Verschiedene Funktionen von Preambeln* [w:] J. Rödig (wyd.), *Studien zu einer Theorie der Gesetzgebung*, Berlin—Heidelberg—New York 1976.
- Rozmaryn S., *Konstytucja jako ustawa zasadnicza*, Warszawa 1976.
- Rödig J., *Gesetzgebungstheorie als praxisorientierte rechtswissenschaftliche Disziplin auf rechtheoretischen Grundlagen* [w:] J. Rödig, *Studien zur juristischen Logik*, Berlin—Heidelberg—New York 1980.
- Ruwet N., *Wprowadzenie do gramatyki generatywnej*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1982.
- Sadock J. M., *Towards a Linguistic Theory of Speech Acts*, New York San Francisco—London 1974.
- Sambor J., *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972.

- Sanders W., *Linguistische Stiltheorie*, Göttingen 1973.
- Saussure de F., *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1961.
- Schonherr F., *Gedanken zur Gesetzessprache* [w:] *Methodik der Gesetzgebung*, Wien—New York 1982.
- Schrot U., *Probleme und Resultate der hermeneutischen Diskussion* [w:] A. Kaufmann, W. Hassemer (wyd.), *Einführung in die Rechtsphilosophie und Rechtstheorie der Gegenwart*, Heidelberg—Karlsruhe 1977.
- Schultz von Thun F., *Können Gesetze verständlicher formuliert werden?* [w:] J. Rüdiger (wyd.), *Studien zu einer Theorie der Gesetzgebung*, Berlin—Heidelberg—New York 1976.
- Sebert M., *Zur Rachsprache in der Juristenausbildung*, Berlin 1977.
- Simitis S., *Informationskrise des Rechts und Dater-bearbeitung*, Karlsruhe 1970.
- Skąpska G., *Determinanty obiegu informacji prawnej w przedsiębiorstwie przemysłowym (założenia teoretyczne)*, *Studia Socjologiczne*, z. 3/1975.
- Stelmachowski A., *Wstęp do teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1969.
- Studnicki F., *Przepływ informacji o normach prawnych*, Kraków 1965.
- , *Obecna rola zasady „nie można zasłaniać się niezajomością prawa”*, *Studia Cywilistyczne*, t. X, 1967.
- , *Cybernetyka i prawo*, Warszawa 1969.
- , *O decyzjach kolektywnych*, *Państwo i Prawo*, z. 3/1971.
- , *Ujęcia cybernetyczne w dziedzinie prawa* [w:] A. Łopatka (red.), *Metody badania prawa*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973.
- , *Wprowadzenie do informatyki prawniczej*, Warszawa 1978.
- , *Nowe środki udostępniania treści prawa pozytywnego jednostce*, *ZN UJ, Prace prawnicze*, z. 81, 1978.
- Szubin E. P., *Komunikacja językowa a nauczanie języków obcych*, Warszawa 1974.
- Śmiałowski J., Lang W., de Lorme A., *Z zagadnień nauki o normie prawnej*, Warszawa 1961.
- Thaler M., *Mehrdeutigkeit und juristische Auslegung*, Wien—New York 1982.
- Tittenbrun J., *Interakcjonizm we współczesnej socjologii amerykańskiej*, Poznań 1983.
- Turska A., *O fikcji powszechnej znajomości prawa*, *Państwo i Prawo*, z. 9/1957.
- Waisman F., *Verifiability* [w:] A. Flew (wyd.), *Logic and Language*, Oxford 1952.
- Wells, *Nominal and Verbal Style* [w:] T. Seboek (wyd.), *Style in Language*, New York—London 1960.
- Werlich E., *Typologie der Texte*, Heidelberg 1975.
- Wiatr J. J., *Socjologia stosunków politycznych*, Warszawa 1980.
- , *Spółczesność. Wstęp do socjologii systematycznej*, Warszawa 1981.
- Woleński J., *Empiricism. Theory and Speculation in the General Study of Law*, *Archivum Iuridicum Cracoviense*, vol. III, 1970.
- , *Logiczne problemy wykładni prawa*, Warszawa—Kraków 1972.
- , *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, Warszawa—Kraków 1980.
- , *Metafilozoficzne dylematy analityków*, *Humanitas*, t. VI.
- Wolf K., *Die Gesetzessprache*, Wien 1951.
- Wronkowska S., *Analiza pojęcia prawa podmiotowego*, Poznań 1973.
- , *Postulat jasności prawa i niektóre metody jego realizacji*, *Państwo i Prawo*, z. 10/1977.
- , *Problemy racjonalnego tworzenia prawa*, Poznań 1982.
- Wróblewski B., *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948.
- Wróblewski J., *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959.
- , *Postawa filozoficzna i afilozoficzna we współczesnej teorii prawa*, *Studia Prawnicze*, z. 13/1966.
- , *Zagadnienie jednolitości i pewności rozumienia tekstów prawnych*, *Państwo i Prawo*, z. 3/1966.
- , *Kradzież z włamaniem. Z zagadnień rozumienia tekstów prawnych*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, z. 3/1966.
- , *Niskie pobudki i silne wzruszenie. Z zagadnień rozumienia tekstów prawnych*, *Zeszyty Naukowe UŁ, Seria Prawo*, z. 47/1966.

- , *Zagadnienie zastosowania maszyn matematycznych w prawoznawstwie*, Studia Prawno-Ekonomiczne, I, 1968.
- , *Prawo i płaszczyzny jego badania*, Państwo i Prawo, z. 6/1969.
- , *Język i nauka w teorii Leona Petrażyckiego* [w:] *Z. zagadnień teorii prawa i teorii nauki Leona Petrażyckiego*, Warszawa 1969.
- , *Rozumowania prawnicze w wykładni prawa*, Studia Prawno-Ekonomiczne, t. IV, 1970.
- , *Oceny w prawie i oceny prawa*, Studia Prawnicze, z. 4/1970.
- , *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972.
- , *Wartości a decyzja sądowa*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973.
- , *Metody logiczno-językowe w prawoznawstwie* [w:] A. Łopatka (red.), *Metody badania prawa*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973.
- , *Filozoficzne problemy teorii prawa (rozważania metodologiczne)*, Państwo i Prawo, z. 6/1974.
- , *Zasady tworzenia prawa*, Łódź 1979.
- Zieliński M., *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Poznań 1982.
- Ziomba Z., *O paradoksach logiki deontycznej*, Państwo i Prawo, z. 1/1968.
- Ziemiński Z., *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Warszawa 1966.
- , *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1974.
- , *Le langage du droit et le langage juridique. Les critères de leur discernement*, Archives de Philosophie du Droit, vol. 19, 1974.
- , *Socjologia prawa jako nauka prawna*, Warszawa—Poznań 1975.
- , *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980.
- Zirk-Sadowski M., *Wyrażenia wieloznaczne a oceny w języku prawnym*, Studia Prawno-Ekonomiczne, t. XXVII, 1981.
- , *Hermeneutyka a problemy filozofii prawa*, Studia Prawno-Ekonomiczne, t. XXVIII, 1982.
- Ziółkowski M., *O czterech możliwościach socjologicznego podejścia do zjawisk językowych* [w:] A. Schaff (red.), *Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1980.
- , *Znaczenie, interakcja, rozumienie*, Warszawa 1981.
- Zweigert K., Kötz H., *Einführung in die Rechtsvergleichung auf dem Gebiete des Privatrechts*, Tübingen 1971.
- Żabiński Z., *Uwagi o języku kodeksu cywilnego*, Studia Prawnicze, z. 1/1983.

The Language of Law from the Sociolinguistic Perspective

Summary

The first chapter "The linguistic plane in the legal theory" is devoted to the methodological analysis of the linguistic research in the legal theory. The author analyses relations holding among the legal theory and such disciplines as the philosophy of language, the logical semiotics, the linguistics and the sociology of language. The author states that the strongest ties link legal theory with the philosophy of language. The main controversies of the philosophy of language have found their reflections within the legal theory. The author analyses the impact of the controversy between the reconstructionist and the descriptionist approaches in the philosophy of language on the legal theory and shows the examples of both approaches. Then the author analyses objections which have been raised against both approaches by the linguistics, and in particular by so-called generative-transformational trend in the modern linguistics. These objections aim at showing that both approaches do not lead to the construction of the empirical theory of language.

After having described a programme of constructing an empirical theory of language elaborated by the generative-transformational trend the author considers the possibilities of its application to the linguistic research in the legal theory. His answer to this question is negative.

The author proposes the insight into the language of law from another perspective, and in particular from the interactional one. Linguistic phenomena are in that way conceived as some sets of human activities in the society. Such an approach is characteristic for the sociolinguistics. In the legal theory much attention has been paid to the phenomena of communication in the sphere of law. Such a research has been based mostly on the theory of communication or on the sociology of law. The aim of the book is to show the applicability of sociolinguistic perspective in the legal theory.

The second chapter is devoted to the explication of the notion of "language of law". The author describes the terminological divergence as to this notion in the legal theory. Then he restricts further considerations to the language of law texts (the legal language). The author discusses the possibility of conceiving the legal language in terms of the opposition "natural language — artificial language" and of conceiving it as an idiolect (individual language) of the legislator. He comes to the conclusion that both conceptions are not sufficient for the complete description of the specificity of the legal language. Therefore the author expresses the view that the legal language should be conceived as a variety of an ethnic (natural) language. Such a conception must be based on a certain typology of varieties of language. The author adopts the typology elaborated by M. A. K. Halliday. In this typology two types of linguistic varieties are distinguished: dialects and registers. Dialects are distinguished according to criteria which refer to differentiations holding among the users of the language. The existence of different dialects within one and the same ethnic language is thus a con-

sequence of various differences among the members of the language community. The territorial differentiations has been observed in most languages as well as the differentiation which is an effect of social stratification. One of dialects is fulfilling the function of so called *lingua franca* (the standard language), for the common communicational needs of the whole community.

It seems obvious that the legal language is not a separate dialect of any ethnic language. The law texts are, as a rule formulated in the dialects which is *lingua franca* for a given linguistic community. The more detailed description of the legal language must thus make recourse to the notion of register. Registers are varieties of language distinguished according to use. When we observe language activities (speech-events) in various contexts in which they take place, we find differences in the type of language selected as appropriate for different types of situations. For example such activities as a sport commentary, a church service and a school lesson are linguistically distinct. It should be stressed that the notion of register has different status than the notion of dialect. Each dialect is a separate language in the sense of *langue* (it is characterized by its distinct phonological, syntactic and semantic rules), whereas registers are varieties which are only situationally distinguished. Register is not a separate language in the sense of *langue*. The distinction of registers of a language belongs to the sphere of *parole*. The use of a linguistic form from an inappropriate register is not equivalent to the breaking of the rules of *langue*.

Conceiving the language of law as a register of the given language is equivalent to the thesis that the specific linguistic features of law texts are situationally conditioned. The third chapter "The situational conditioning of the legal language" is devoted to the justification of this thesis.

The third chapter starts with the detailed analysis of the notion of situation. The author rejects the commonly used notion of "situational context" as having only a pretheoretical nature. He introduces the notion of the "sociolinguistic situation" as a theoretical notion based on sociolinguistic theory. The reconstruction of the sociolinguistic situation for a given utterance lies in pointing out the circumstances of a speech-event which are conditioning the linguistic features of the utterance. Such a reconstruction must thus be based on sociolinguistic hypotheses, which state what circumstances of a speech-event are linguistically relevant. The multiplicity and diversity of speech-events make it necessary to introduce the notion of a type of sociological situations. Such a typology requires distinguishing the necessary elements of each situation. This problem evokes many controversies. The construction, adopted by the author, is based on conceptions of R. Jakobson and D. Hymes. The following elements of the situation are distinguished: (a) participants (the speaker, the receiver or the addressee, the transmitter, the witness, the audience etc.), (b) the channel of communication, (c) the field of discourse, (d) the social context.

The author analyses the impact of participants in the speech-events on the linguistic features of an utterance. He assumes that the relevant characterization of participants should comprise: (1) their deictic roles (e. g. such roles as these of the speaker or of the addressee), (2) their complementary social roles (e. g. such roles as these of a teacher in relation to a pupil or of a doctor in relation to a patient), (3) their relative social status (e. g. an adult in relation to a child, a man in relation to a woman etc.).

The author starts the reconstruction of the sociolinguistic situation for the law texts with the identification of its participants. It is by no means easy to identify the sender (the speaker) because in the present time many different subjects are involved in the law-creating process, and moreover, some of these subjects are collective bodies. From the sociolinguistic point of view the speaker should be identified with the legislator, independently of the fact what actual impact he had on the form of the law text in question. The receiver of the law text cannot be identified with the addressee of the norms contained in this texts. The receiver in the sociolinguistic sense of a word is a person on which the linguistic behaviour of the speaker is directed.

The author introduces the distinction of two types of sociolinguistic situations. The situations of the first type are characterized by the fact that the speaker is addressing the utterance to a concrete, individualized receiver (the register of the directed communication). In the situations of the second type the speaker destines his utterance for a certain group of potential receivers, who should acquaint themselves with the utterance in different time and in different circumstances (the register of the

undirected communication). The speaker does not take into account any individual features of potential receivers.

The law texts belong to the register of undirected communication. It has an essential impact on their linguistic features. For example so-called indexical expressions which denote places in space and moments or periods of time (such as "here", "now") as well as the conjugational forms of the second person and imperatives do not occur in law texts.

The participants in the sociolinguistic situation of law texts cannot be characterized by the variables of social status. The legislator is an institution and no social status may be ascribed to him. Linguistic features of law texts are, on the other hand conditioned to a great extent by the type of social relation which holds between the legislator and the receivers. The formal nature of this relation excludes these registers (so-called styles) which are characterized by positive or negative emotional colouring.

The more detailed analysis of the style of law texts must make recourse to the complementary social roles of the legislator and the receiver of law texts. The crucial importance should be ascribed to the fact, that the participants are connected by the relation of power, which hold in the context of the institution of the state. The law texts are instruments of power, and in particular of definitive influence on human behaviour. The definitive nature of this influence excludes so-called consultative style. Therefore law texts do not contain conjunctions and syntactic constructions which express the relation of justifying (such as "therefore", "for this reason" etc.) and the frequency of words with strong emotional colouring is relatively low. The texts of preambulae have different features in this respect, since they are tools of persuasive influence.

In the next step the author analyses the channel of communication as an element of sociolinguistic situation. This term is ambiguous. As far as the impact of the channel of communication on linguistic features of law texts is concerned, the crucial importance should be ascribed to the fact, that all law texts belong nowadays to the register of written language. Therefore these texts are characterized by: two-dimensional organization, complicated internal structure, the lack of disturbances of performance. There exist also vocabulary and a set of syntactic rules which are specific for the written language. Some of the dependencies between the channel of communication and the features of utterances are natural (for instance they are determined by the physical nature of written texts), other are based on rules of culture.

Then the author discusses the impact of the field of discourse on the linguistic features of law texts. The author identifies the field of discourse with the domain of social practice in which a given utterance is functioning. The differentiation among fields of discourse comes to light in the first place in the sphere of vocabulary. The vocabulary connected with a given field of discourse categorises in a special way the empirical data and creates the objects of discourse specific for a given field. The specificity of vocabulary is often only relative and lies in diverge frequency of some words.

The field of discourse of law texts may be understood in three different ways. Firstly, the field of discourse of a given law text may be identified with its object of regulation. In this aspect different law texts have common lexical features, as far as they contain regulations concerning one and same sphere of social life. Secondly the field of discourse may be identified with the method of regulation specific for a given branch of law. By a method of regulation the author means a special way in which a given branch of law organizes its object of regulation (a sphere of social life). In this respect different law texts have common features (despite their different objects of regulations) if they belong to one and the same branch of law. Thirdly the field of discourse of all law texts may be identified with the sphere of rights, duties, competences etc. In this respect all law texts have common lexical features. The author on the basis of existing frequential lists of words in law texts justifies the thesis which states that three different strata of specific vocabulary of law texts should be distinguished.

In the next step the author discusses the context of law texts as the element of their sociolinguistic situation. Contrary to the prevailing opinion in the sociolinguistics the author identifies the context of the utterance with the common knowledge of the participants in the speech-event. The description of the context of law texts requires thus the reconstruction of assumptions, adopted by the legislator about the knowledge of persons for whom the law text is destined. In other words

the context of a law text is equivalent to the knowledge which is necessary for the understanding of this text. As the elements of this knowledge the author discusses: (a) the knowledge about the general features of the social world and about values accepted by the legislator, (b) the knowledge of the interpretational and inferential rules accepted in a given juristic culture, (3) the knowledge of the doctrine of sources of law of a given system. The author argues that while formulating the law text the legislator is oriented on the paradigm of interpretation, accepted in a given juristic culture. The author describes the examples of influence of commonly accepted interpretational rules on the linguistic features of law texts.

The fourth chapter "The legal language as a register of an ethnic language" begins with the distinction of two notions of register. To one and the same register, in the strict sense of the word belong only utterances, which are characterized by common linguistic features, provided that these features are situationally conditioned. Each of these features is specific for utterances of a given register and only for these utterances (it does not occur outside a given register). In this strict sense the legal language is not a separate register, because no of the linguistic features of law texts is specific only for these texts. Only the whole set of these features is specific for the language of law, and not each of them separately. Therefore the legal language can be conceived as a register only in the liberal sense of the word.

The legal language, as a register is not a language in the sense of language. The specific features of the law texts are not determined by the rules of language, but conditioned by social situations. These linguistic features may be conceived as stylistic ones. The author introduces the notion of a style and distinguishes so-called functional style from the individual style. The notions of stylistic choice and of a rule of stylistic choice are analysed.

The last, sixth chapter is devoted to the analysis of the postulate of clarity of law. This postulate is not neutral axiologically, but it has an instrumental character in relation to the value of legal security.

The postulate of clarity of law is a part of a broader postulate of its transparency. The fulfilment of the latter requires that: (1) the law text should be promulgated, (b) the law should be transparent (e. g. it should be possible to find the law text which is needed), (c) the law text should be clear. The law text is clear if it is unequivocal and comprehensible. The author analyses the reasons why the full realisation of the postulate of unequivocality of law is not possible to carry out. Then the author discusses the postulate of perspicuity of a law text. The notion of communicative competence is introduced, which includes: (a) the linguistic competence, (b) the knowledge how to use rules of reconstructing norms contained in a law text, (c) the knowledge how to use interpretational and inferential rules. The author discusses the problem of understanding, inappropriate understanding and the lack of understanding. He comes to the conclusion that these notions must be relativised to the paradigm of interpretation. The question for whom the law text should be comprehensible requires the explication of the notion of an addressee of a law text. One has to distinguish here three separate questions: for whom is the law text destined, who acquaint himself with the text and who is able to understand it properly. Different law texts are destined for different groups of addresses. Basing on the empirical research the author discusses the problem for whom the law text is a source of information about law. This group is narrower than the group for which a law text is destined. The author discusses also social and political consequences of difficulties connected with the insufficient comprehensibility of law texts and the relation between comprehensibility, unequivocality and conciseness of law texts.



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO
NAUKOWE
ODDZIAŁ W KRAKOWIE
UL. SŁAWKOWSKA 14

1160

ZESZYTY NAUKOWE
UNIwersYTETU JagIELLOŃSKIEGO

DCCLXXVII

PRACE Z NAUK POLITYCZNYCH
ZESZYT 26

Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wydanie I. Nakład 420+80 egz. Ark. wyd. 11.
Ark. druk. 8¹²/₁₆. Papier druk. sat. kl. V, 70 g
70×100. Oddano do składania we wrześniu 1985 r.
Podpisano do druku w lutym 1986 r. Druk
ukończono w lutym 1986 r.
Zam. 407/85 L 13/1120 Cena zł 200,—

Składano i odbito
w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego
w Krakowie

